

**DAMA NIEZŁOMNA**  
**Maria Sobocińska (1920-2012)**

**Biografia wpisana**  
**w okupacyjne dzieje Skępego**



Zdjęcie do *Ausweisu* (dowodu tożsamości w okresie okupacji hitlerowskiej),  
uwagę zwracają: piękne kręcone włosy, uroczy kapelusik oraz kołnierz z naturalnego futra

*„...kto zcałuje z Twych oczu łez ślad...?”*

Władysław Raczyński, ps. „Grom”,  
żołnierz AK, rozstrzelany przez UB w Inowrocławiu w dniu 24 maja 1946 r.  
do współwięźniarki, Maryli Sobocińskiej, ps. „Ryśka”

**Mirosław Krajewski**

**DAMA NIEZŁOMNA**  
**Maria Sobocińska (1920-2012)**

**Biografia wpisana**  
**w okupacyjne dzieje Skępego**

**Rypin-Skępe 2012**

Pracę do druku opiniował  
dr hab. Aleksander Lasik prof. UKW

Na okładkach:  
Maria Sobocińska (zdjęcie z okresu okupacji),  
Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari  
płk Marii Sobocińskiej

Zdjęcia:  
Archiwum Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu; archiwum autora;  
Izba Pamięci i Tradycji im. M. Sobocińskiej Zespołu Szkół w Skępem;  
[www.polskakongressen.org](http://www.polskakongressen.org); [www.nhhp.se](http://www.nhhp.se)

© *Copyright by* Mirosław Krajewski 2012

**ISBN 976-83-63043-03-2**

Wydawca:  
Dobrzyńskie Towarzystwo Naukowe  
ul. Nowy Rynek 5, 87-500 Rypin



Realizacja wydawnicza:  
Wszechnica Edukacyjna i Wydawnicza *Verbum*  
zamówienia i uwagi prosimy przesyłać mailem:  
[dcv@autograf.pl](mailto:dcv@autograf.pl)  
ph. mob. 668 357 200

## Spis treści

<i>Słowo wstępne</i> .....	7
Atmosfera patriotyzmu w Skępem .....	9
Wojna! Hitlerowcy w Skępem .....	26
W obronie Ojczyzny .....	47
Skępscy nauczyciele i wychowankowie Wymyślinia w szponach totalitaryzmów hitlerowskiego i bolszewickiego .....	62
Opór przeciwko hitlerowskiemu okupantowi .....	75
Zorganizowany ruch oporu .....	80
„Iskra Wolności” symbolem szczególnego oporu w Skępem i okolicy .....	97
Przerzuty konspiracyjnej prasy i Akcja „N” na terenie Skępego .....	101
Okupant zadaje cios patriotom ze Skępego i okolicy .....	103
Dziadkowie i rodzice Marii Sobocińskiej .....	117
Nauka. Lata wojny i okupacji .....	127
Siostra Sławka .....	147
Pierwsze dni po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej .....	153
W szponach bezpieki .....	155
Więzienny koszmar .....	161
Trudne życie od początku .....	167
Zainteresowanie bezpieki skępskimi działaczami Armii Krajowej i poakowskich „Inspektów” .....	170
Dobrym ludziom serca błyszczą .....	177
„... <i>nasza służba trwa</i> ” .....	180
Wojskowe stopnie, odznaczenia i honory za służbę Polsce .....	199
Odeszła do pokolenia Kolumbów .....	204
Epilog .....	208
Załącznik: „ <i>Kto zcałuje z Twych oczu łez ślad</i> ” (rozmowa z Marią Sobocińską) .....	210
Informacje o autorze .....	216



## *Słowo wstępne*

„Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”.  
Adam Mickiewicz, *Dziady*, część III, scena 2

W czasie wakacji 2012 r. ze Sztokholmu dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci niezwyklej Kobiety, żołnierza Armii Krajowej i poakowskiego ugrupowania „Inspekty” w Lipnie, pułkownik Marii Sobocińskiej, Damy Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, kochającej bezgranicznie swoje miejsce urodzenia – Skepe, wybitnej działaczki Światowego Związku Armii Krajowej; Kobiety bezkompromisowej w walce, subtelnie przebaczącej wrogom, kochającej ludzi i Ojczyznę.

Marię Sobocińską poznałem na początku lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy badałem losy antyhitlerowskiej konspiracji na ziemi dobrzyńskiej<sup>1</sup>. W ostatnich kilkunastu latach kontakty z Marią były dość częste, zawsze ubogacające, inspirujące do dalszych poszukiwań i przemyśleń. Była ujmującą, ciepłą i serdeczną Osobą. W czerwcu 2009 r. w Pałacu Dziewanowskich w Szafarni, gdy przyjmowała Honorowe Członkostwo Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, licznie zebranych uczestników tego spotkania z terenu całej ziemi dobrzyńskiej ujęła rzadko spotykaną, publicznie wyznawaną i okazywaną miłością do drugiego człowieka. Jej bogaty życiorys okupacyjny, działalność emigracyjna, ale także ciągłe dążenie – jak często mówiła – „do załatwienia wielu spraw”, bez wątpienia otworzyły drogę do nadania Jej już za życia tytułu **Damy Niezłomnej**<sup>2</sup>, tj. ofiary wojny, osoby niezrażonej, dzielnej, silnej wolą, niestrudzonej i nieugiętej, niezłamanej i niezachwianej, wytrwałej i niewzruszonej, stałej i trwałej w uczuciach.

„Najważniejsza była walka z wrogiem ojczyzny, a nie uwarunkowania polityczne. Nikt z nas, młodych nie miał wtedy właściwego rozeznania” – tak oceniła swoje młodzieńcze życie w latach hitlerowskiej okupacji, pułkownik Maria Sobocińska w wywiadzie udzielonym Krystynie Stochli dla sztokholmskiego tygodnika

<sup>1</sup> M. Krajewski, *Ziemia dobrzyńska w latach 1939-1945. Polityka okupanta i ruch oporu*, 1984, mps, ss. 585; Tegoż, *W cieniu wojny i okupacji. Ziemia dobrzyńska w latach 1939-1945*, Rypin 1995, ss. 416.

<sup>2</sup> Pisałem o tym z okazji Jej dziewięćdziesiątych urodzin: M. Krajewski, *Dama Niezłomna. Maria Romana Sobocińska. W dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Rocznik Dobrzyński, t. 3: 2010, s. 213-242.

polonijnego „Relacje” w 2002 r., *notabene* w rok po awansie na stopień wojskowy majora. To walka z wrogiem, a potem upokorzenie i uwięzienie przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa, współpracujący w pierwszych latach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej z sowieckim NKWD, a następnie ostracyzm i społeczne wykluczenie środowiska wyznaczyły trudną i niebezpieczną drogę życia dla tej młodej i pięknej dziewczyny ze Skepego w ziemi dobrzyńskiej, często zdrobniale tytułowanej wtedy, ale i współcześnie – Marylka.

Biografią Marii Sobocińskiej w ostatnim dziesięcioleciu zajmowało się wiele osób: historycy, nauczyciele, dziennikarze, studenci i uczniowie oraz jej zaśluzona i wierna biograf, ale także przyjaciel Zmarłej, Krystyna Wojtowicz z Krakowa<sup>3</sup>. Niniejsza praca przygotowana została natomiast jako szczególny wyraz hołdu po zakończeniu przez Damę Niezlomną ziemskiej służby dla Ojczyzny i drugiego człowieka. Nie sposób jednak było pisać wyłącznie o Niej samej, bowiem wszystko co robiła, co czuła, o czym marzyła, zawsze łączyło się z okupacyjną rzeczywistością Skepego i jego wsi okolicznych. Dlatego też Jej całe pracowite i ambitne życie wpisujemy w wojenne losy tego miasteczka i najbliższej okolicy.



---

<sup>3</sup> K. Wojtowicz, *Marylka. Opowieść konspiracyjna. Ze wspomnień Marii Sobocińskiej ps. „Ryska” komendantki AK/WSK Obwodu Lipno i Inspektoratu Włocławek*, Kraków 2005, ss. 160.



## Atmosfera patriotyzmu w Skępem

Marii Sobocińskiej przypadło wychowywać się, a potem dorastać w wyjątkowej atmosferze: pracowitości, zaradności, autentycznej pomocy bliźniemu, tolerancji, umiłowania ojczyznej ziemi, szacunku do lokalnej tradycji, a także podtrzymywania wiary ojców. Do Skępego, do Matki Bożej Skępskiej wędrował z matką, a po jej śmierci – z ojcem, najpierw uczeń włocławskiego Gimnazjum im. ks. Jana Długosza, a następnie student, Jerzy Pietrkiewicz z Fabianek, tylko o cztery lata starszy od naszej Bohaterki, bo urodzony w 1916 r. Nasycił się on atmosferą skępskich odpustów i całej ziemi dobrzyńskiej, którą kochał równie gorąco, jak Marylka. Jak się okazało, losy obydwu, choć w różnym przedziale czasu, rzuciły ich na emigrację, za żelazną kurtynę. Zapewne dlatego w 1989 r., na progu przemian społeczno-ustrojowych, w skępskich krężankach ufundował on i odsłonił w kamieniu szczególne epitafium, epitafium poetyckie z 1953 r., wyrosłe z miłości i tęsknoty do tej ziemi, a które dobrze oddaje atmosferę i tożsamość miejsca urodzenia Marylki. Przytaczamy je więc tu *in extenso*, bowiem nie można zrozumieć atmosfery Skępego bez Skępskiej Madonny, bez wspomnienia ludzi, którzy słowem i sercem darzyli Ją szczególną czcią:

*Z jeziora na jeziora, z kępy na kępę,  
Pogańskie Skepe.  
Aleś ochrzciła je uśmiechem,  
Panno, pochylona nad grzechem.*

*Na obraz i podobieństwo  
Czekającego dziewczęcia  
Wywiodło Cię doczesne dluto  
Iżby nawet z drewnianego poczęcia  
Wióry cudu padały w pokutę.*

\*

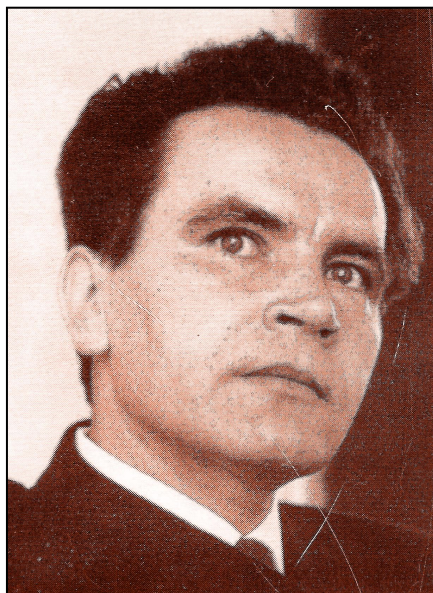
*Aniele, stróżu mój –  
Którego nie znam z twarzy, ni z imienia  
Ty zawsze przy mnie stój  
Na urwistą odległość sumienia<sup>4</sup>.*

<sup>4</sup> M. Krajewski, *Koryfeusz Dobrej Ziemi. (Prof. Jerzy Pietrkiewicz (1916-2007) z Londynu)*, Rybin 2008, s. 193.

Kiedy ponownie stanął wraz ks. Janem Twardowskim przed obliczem Pani Skępskiej w dniu 6 września 1996 r., wypowiedział bardzo znamienne i głęboką myśl, charakteryzującą Jego przywiązanie do Skepego, do Matki Bożej Skępskiej; „*To miejsce jest stolicą mego serca*”<sup>5</sup>



Klasztor skępski, rycina z 1868 r.



Jerzy Pietrkiewicz, zdjęcie z Londynu z około roku 1943

<sup>5</sup> A. B. Pierzchała, „*To miejsce jest stolicą mego serca*”, Słowo. Dziennik Katolicki 1996, nr 180, dod. s. 1.



Tablica-epitafium śp. prof. J. Pietrkiewicza z 1989 r.  
oraz tablica na urnie z Jego prochami z wymowną inskrypcją  
w krużgankach klasztoru skępskiego

W okresie międzywojnia, aż do 22 października 1933 r. skępski kościół klasztorny obsługiwany był przez księży diecezjalnych, bowiem Ojcowie Bernardyni usunięci zostali przez Rosjan za czynny udział zakonników w powstaniu styczniowym 1863/1864 r., a klasztor skępski, wraz z innymi klasztorami na ziemi dobrzyńskiej (Oborami, Trutowem i Dobrzyń nad Wisłą) w listopadzie 1864 r. zamknięto<sup>6</sup>. Mimo to skępanie w trudnych latach niewoli oraz w okresie niepodległości mieli szczęście do dobrych i gorliwych kapłanów, m. in. na przełomie wieków XIX i XX księdza Józefa Pielaszewskiego, o którym będzie jeszcze mowa, potem księdza Aleksandra Syskiego, a w latach 1927-1936 księdza Jana Teofila Krystosika. Ks. **A. Syski** (187601945) był synem Aleksandra i Florentyny z Maciejewskich, średniozamożnych gospodarzy ze wsi Żelechy. Po ukończeniu gimnazjum w Pułtusku, w 1892 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. W latach 1897-1901 studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień magistra teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1901 r. W latach 1902-1907 pełnił funkcję wikariusza w Skępem i prefekta Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie. Razem z nauczycielem muzyki w tym seminarium, Faustynem Piaskiem, przed rewolucją 1905 r. otwarcie występował przeciwko rosyjskiemu

<sup>6</sup> M. Krajewski, *Powstanie styczniowe między Skrwą a Drwęcą*, Włocławek 1994, s. 151 i n.

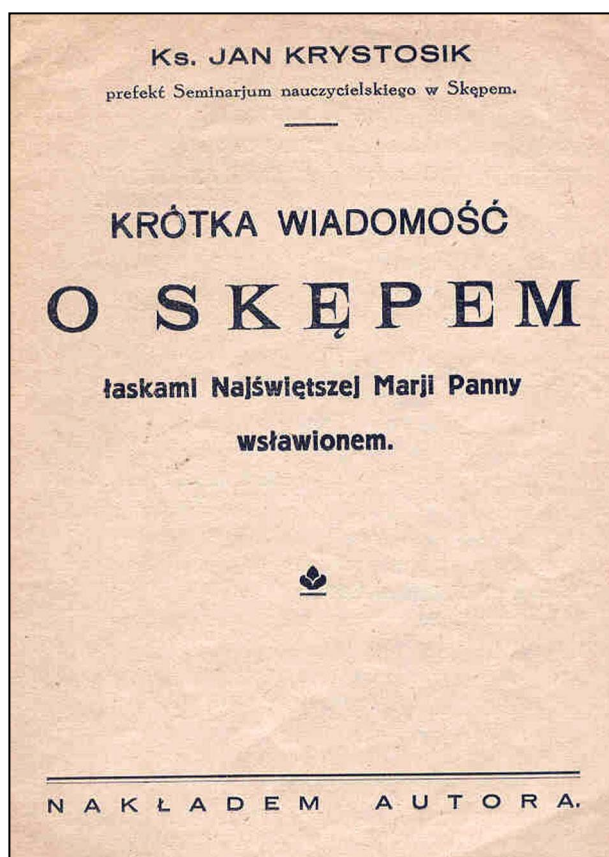
inspektorowi tej szkoły, W. Sumskiemu. Według informacji plockiego gubernatora z 8 listopada 1905 r. Syski „wywołał strajk w Wymyślinie, zebrał tłum i z nim wtargnął do tamtejszego seminarium, gdzie rozpedził wszystkich, a później zgromadził katolików razem z prawosławnymi, zaprowadził do katolickiego kościoła i śpiewał ze wszystkimi zakazany hymn patriotyczny”. Za taką postawę został aresztowany przez władze carskie. Po uwolnieniu nie zaniechał jednak swej patriotycznej postawy i działalności. Był działaczem Polskiej Macierzy Szkolnej. Współpracował z pismami religijnymi i lokalnymi, m.in. „Echa Płockie i Łomżyńskie”, „Przegląd Katolicki”, „Wiadomości Pasterskie” i inne. W 1907 r. opuścił Polskę, udając się do Paryża, gdzie był kapelanem w polskim sierocińcu pod wezwaniem św. Kazimierza. Od 1908 r. przebywał w USA. Zorganizował tam parafię w Norwood w stanie Massachusetts. Był autorem licznych prac z dziedziny teologii i historii ziemi dobrzyńskiej, m.in. „Skepe” („Przegląd Katolicki”, 1903, s. 396), „Ze Skepego” („Przegląd Katolicki”, 1905, s. 661), „W dwóchsetną rocznicę pojmania arcybiskupa Zielińskiego” („Wiadomości Pasterskie”, 1907, nr 11, s. 659-679). Położył znaczne zasługi na polu niepodległościowym, szczególnie właśnie w czasie pobytu w Wymyślinie w okresie głośnego strajku szkolnego. W latach 1918-1919 był rzecznikiem Komitetu Narodowego Polskiego, a szczególnie Ignacego Paderewskiego oraz sprawy polskiej na arenie międzynarodowej<sup>7</sup>.

Młodszy od ks. Syskiego, **ks. Jan Krystosik** (1901-1940) w 1918 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku, gdzie w dniu 6 maja 1926 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przez dwa lata był wikariuszem przy katedrze plockiej. Potem pracował właśnie przy klasztorze Ojców Bernardynów w Skepem. Przez dziesięć lat, w okresie 1927-1936, będąc prefektem w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie, wspominany był przez ówczesnych seminarzystów jako „porządny, bez bigoteryjnych czy fanatycznych skłonności, wysoce kulturalny, o szerokich zainteresowaniach, młody człowiek, lubiany przez młodzież, który ostawił po sobie cenną książeczkę, krótką, źródłowo opracowaną, monografię Skepego i klasztoru w Wymyślinie”<sup>8</sup>. W 1933 r. (do października) występował krótko jako proboszcz parafii w Skepem, a obowiązki prefekta przejął po nim niemniej gorliwy katecheta, ojciec Sylwester Niewiadomy. W czasie pobytu w Skepem ks. Krystosik pisał i publikował artykuły głównie łamach „Miesięcznika Pasterskiego Plockiego”, występując niekiedy pod pseudonimem „Jan Ratyński”, m. in. „Kapłan a nauczyciel” (1929), „Niedomagania w nauczaniu religii” (1930), „W sprawie domu rekolekcyjnego w Skepem” (1933) „Refleksje po odpuście skepskim” (1934). Na jego dorobek katechetyczny do dziś powołują się animatorzy tej ważnej sfery życia duchowego człowieka. Pozostawił kilka ważnych pozycji zwartych, w tym przede wszystkim *Krótką wiadomość o Skepem łaskami Najświętszej Maryi Panny wstawionym* (Płock

<sup>7</sup> M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*, Włocławek 2002, s. 635-636,

<sup>8</sup> Cyt. za: W. Drzewiecki, *Moje życie. Wspomnienia nauczyciela i społecznika*, opr. i wstępem poprzedził M. Krajewski, Włocławek-Skepe 2002, s. s. 44.

1934). Całość jego dorobku pisarskiego obejmuje 24 pozycje. Po opuszczeniu Skępego był diecezjalnym wizytatorem religii. Zmarł na tyfus w rodzinnej wsi Mokry Las w parafii Wąsewo w dniu 5 czerwca 1940 r., mając zaledwie 39 lat. Jego starszy brat, Stanisław, był także księdzem<sup>9</sup>.



Niewielka, ale cenna książeczka o Skępem ks. Jana T. Krystosika

W Skępem czasów młodości Marii Sobocińskiej żywa była pamięć o dokonaniach i zasługach nie tylko dla Skępego i okolic, np. Huty Skępskiej, czy Wólki rodziny Zielińskich, pieczętującej się od wieków herbem Świnka. Z czią wspomniano tu poetę, bibliofila, historyka<sup>10</sup> i działacza gospodarczego, a wcześniej zesłańca syberyjskiego, autora wielu dzieł poetyckich, literackich i historycznych, w tym głośnego poematu *Kirgiz*<sup>11</sup>, Gustawa Zielińskiego (1809-1881), a potem jego syna,

<sup>9</sup> M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 351-352.

<sup>10</sup> Zob. szerzej A. M. Stogowska, *Zainteresowania historyczne Gustawa Zielińskiego*, Ziemia Dobrzyńska, t. 2: 1992, pod red. M. Krajewskiego, s. 95-114.

<sup>11</sup> G. Zieliński, *Kirgiz. Powieść*, wstępem poprzedził, przypisami uzupełnił i do druku przygotował M. Krajewski, „Biblioteka Dobrzyńska”, t. 1, Rypin 2011, ss. 80.

Józefa (1845-1905), który zgodnie z testamentem ojca otrzymał bibliotekę skępską (zlokalizowaną w specjalnym, piętrowym budynku z trójkondygnacyjną wieżą w Wiosce, zwanym „Belwederem Skępskim”), a którą to powiększył o cenne zbiory z zakresu sztuki i numizmatyki. Był on bowiem zamiłowanym numizmatykiem i członkiem Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Grożąca licytacja majątku w Skępem, który zgodnie z testamentem otrzymał brat Władysław, skłoniła Józefa Zielińskiego do przekazania cennego księgozbioru społeczeństwu miasta Płocka. W dniu 15 kwietnia 1902 r. zaproponował on listownie ofiarowanie biblioteki Towarzystwu Rolniczemu Płockiemu. Po pewnych perypetiach, na mocy fikcyjnego aktu sprzedaży zawartego z reaktywowanym w 1907 r. Towarzystwem Naukowym Płockim, przejęło ono bibliotekę. Zgodnie z testamentem ofiarodawcy nadano jej imię Zielińskich<sup>12</sup>.

Warto przypomnieć, że ojciec Józefa i Władysława, Gustaw, po powrocie z armii powstańczej 1831 r. spod Brodnicy, osiadł w darowanym przez stryja niewielkim mająteczku, Kierz koło Skępego. Tam wznosił drewniany dworek i stamtąd rozpoczęła się jego owocna droga do polskiej kultury i literatury oraz budowanie ogromnej posiadłości dóbr skępskich, a także poważnej pozycji społecznej.



Dworek Gustawa Zielińskiego na Krzu, obecnie własność prywatna

<sup>12</sup> Zob. m. in. M. Krajewski, *Gustaw Zieliński – życie i działalność*, [w:] *Gustaw Zieliński – życie i dzieło*, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 1988, s. 13-55; Idem, *Gustaw Zieliński – życie i działalność*, *Ziemia Dobrzyńska*, nr 2: 1992, pod red. M. Krajewskiego, s. 69-114; A. M. Stogowska, *Wpisany w epokę. Gustaw Zieliński (1809-1881)*, red. naukowa M. Krajewski, Płock 1996; M. Krajewski, *Słowo wstępne. (Autor „Kirgiza”)*, [w:] G. Zieliński, *Kirgiz. Powieść*, Rypin 2011, s. 5-22.



Gustaw Zieliński na zesłaniu syberyjskim,  
pierwsza znana podobizna poety, portret wykonany w 1835 r.  
przez współzesańca Januarego Krajewskiego



Jedno z 25 wydań „Kirgiza” z 1906 r., pierwsze ukazało się w Wilnie w 1842 r.

Skepe, Wioska i okolica żyły także życiem dworu w Wiosce, gdzie od 1929 r. gospodarzył wnuk Gustawa, Stanisław Zieliński, a syn Marii i Władysława Apolinarego (zm. 1929), który był – jak się okazało – ostatnim właścicielem dóbr skępskich. Jako właściciel ziemski, posiadający dobre przygotowanie rolnicze, żywo zajmował się posiadłościami skępskimi. Kosztem 40 tys. zł rozbudował o nowe skrzydło, tzw. południowe dwór w Wiosce. W otoczeniu dworu i zabudowań gospodarskich założył okazały i bogaty park. W części zachodniej dworu znajdowały się urodzajne sady. Pasją Stanisława było lotnictwo. Był on oficerem rezerwy 4. pułku lotniczego w Toruniu i przez cały czas rozwijał swoje zainteresowania lotnicze na prywatnych samolotach Sido S-1 bis<sup>13</sup> RWD-8. Słynął także z brawurowych akrobacji lotniczych. Jeszcze w czasie mojego pobytu w wymyślińskim Liceum Pedagogicznym w latach 1960-1965 opowiadano fascynującą opowieść o tym, jak Zieliński miał przelatywać swoją skrzydlatą maszyną pod mostem kolejowym w Toruniu oraz drogowym we Włocławku. W podobnym tonie brzmi opowieść mieszkańca Skepego, Mariana Wodzyńskiego, który wspominał, że Zieliński „przelatywał samolotem nad majątkiem w Wiosce i puszczał kartkę przy dworku. Pracownik dawał znać fernalowi, żeby ten wyjechał „podwózką” po dziedzica na pole. Pilota przywożono bryczką lub samochodem, a samolot ciągnięto traktorem do hangaru, znajdującego się przy drodze na Chodorząnek”<sup>14</sup>. W czasie lokalnych uroczystości zdarzało, że pilot-ziemianin z Wioski zabierał do swojej awionetki na przejażdżkę okoliczne dzieci. S. Zieliński był postacią nietuzinkową i to nie tylko ze względu na swoje zainteresowania lotnicze. Na skępskie stawy na Chałacie, urządzone przez jego dziadka, Gustawa Zielińskiego, zapraszał na polowania na kaczki i ptaki błotne wybitne postaci. We wrześniu 1935 r. gościł tu gen. Edward Rydz-Śmigły (od 1936 r. Marszałek Polski), komendant główny Policji Państwowej, gen. Kordian Zamorski oraz mistrz Polski w strzelectwie myśliwskim, Janusz Regulski. Wydarzenie to udokumentowano nie tylko w przedwojennej publikacji, ale także na opublikowanych tam zdjęciach z niecodziennego polowania.

<sup>13</sup> Samolot „Sido” zaprojektowany został przez studenta Akademii Górniczej w Krakowie Józefa Sido w latach 1929-1930 jako samolot szkolno-sportowy dla aeroklubów. W 1933 r. Centralne Warsztaty Aeroklubów przystąpiły do budowy 5 egzemplarzy „Sido S-1 bis Z”, lecz z powodu likwidacji warsztatów wykonano tylko 3 egzemplarze. Samoloty były nieco zmodernizowane i miały otrzymać silnik WZ-7. Samolot o numerze fabrycznym 1 otrzymał w 1933 r. silnik WZ-7 i nabył go R. Szukiewicz z Aeroklubu Warszawskiego. Egzemplarz z numerem 2 jako S-1 był używany przez Aeroklub Warszawski, a później aż do wybuchu drugiej wojny światowej właśnie przez Stanisława Zielińskiego ze skępskiej Wioski.

<sup>14</sup> Cyt. za: B. Ciesielska, *Stanisław Zieliński, arystokrata z Wioski*, <http://www.mapakultury.pl/art.pl,mapa-kultury,106003.html/10.10.2012> oraz Idem, art. pod tym tytułem, w wersji rozszerzonej i poprawionej, w druku, w 6. tomie „Rocznika Dobrzyńskiego” (2013).





Tablica nagrobna Gustawa Zielińskiego,  
obecnie na ścianie odnowionej kaplicy św. Barbary w wirydarzu klasztoru skępskiego



„Belweder skępski” – pomieszczenie na Bibliotekę Gustawa Zielińskiego,  
a potem jego syna, Józefa



Nieistniejący już dwór Zielińskich w Wiosce  
(po rozbudowie dokonanej przez Stanisława Zielińskiego)



Tabliczka natrumienna tragicznie zmarłego Maurycego Zielińskiego (1903-1931),  
brata Stanisława, do niedawna eksponowana w kaplicy grobowej św. Barbary  
w wirydarzu klasztoru skępskiego



Stanisław Zieliński, zapomniany bohater drugiej wojny światowej,  
kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari

W dniu 21 sierpnia 1939 r. por. rez. Stanisław Zieliński został zmobilizowany do Wojska Polskiego na ćwiczenia oficerów rezerwy w ramach 142. Eskadry Myśliwskiej. Niebawem wziął udział w kampanii wrześniowej na swoim prywatnym samolocie RWD-8 i do 18 września odbył 13 lotów bojowych, w czasie których zestrzelił jeden samolot wroga. W dniu 18 września 1939 r. wraz z personelem Dywizjonu Toruńskiego w Kutach nad Czeremoszem przekroczył granicę polsko-rumuńską i skierował się do Francji, gdzie w następnych miesiącach przechodził intensywne szkolenia lotnicze w Lyon-Bron i Versailles. Po klęsce Francji, 16 lipca 1940 r. został z polskim personelem ewakuowany do Anglii i 19 września tego roku przydzielony do 306. Dywizjonu Myśliwskiego („Toruńskiego”) w Church Fenton. W dniu 3 maja 1941 r. został awansowany do stopnia kapitana-pilota, a 28 października tego roku udekorowany przez gen. W. Sikorskiego Krzyżem Walecznych. Brał udział w operacji Vecarity II, której celem była ochrona bombowców, atakujących niemieckie krążowniki. W dniu 30 grudnia 1941 r. w walce w czasie pojedynku

na samolocie Spitfire<sup>15</sup> z niemieckim Messerschmidtem zginął nad Brestem<sup>16</sup>. Pośmiertnie, decyzją Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego z 22 czerwca 1942 r., został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (nr 9465)<sup>17</sup>.

Matka Stanisława Zielińskiego oraz tragicznie zmarłego w wypadku motocyklowym jego brata, Maurycego (1903-1931)<sup>18</sup> i córek: Marii Anieli i Marii Letycji, Maria Justyna Franciszka Zielińska z domu Wodzyńska (1881-1967), urodzona w Żałem niedaleko Rypina, po wojnie wyrzucona przez władze komunistyczne ze swego majątku o powierzchni 7.995 mórg, a obejmującego posiadłości: Wioska, Skepe, Wymyślin, Zajeziórze, Pokrzywnik, Żuchowo, Obóz, Huta, Kukowo, Koziołek, Grabowiec, Wierzbick wraz z dworem w Wiosce, została przygarnięta przez dawne swoje pracownice: siostry Krygier – kucharkę i krawcową, mieszkające w budynku naprzeciwko skępskiego klasztoru. Tam w skromnym pokoiku na komodzie ustawiła portret syna-bohatera drugiej wojny światowej i Krzyż *Virtuti Militari*. Pozostawał on tam do czasu, kiedy to nieproszony gość potraktował go jako przedmiot materialnej wartości i najzwyczajniej ukradł. Inaczej Skepe miałyby zapewne dziś co najmniej trzy Krzyże Srebrne Orderu Wojennego *Virtuti Militari*: jeden kapitana-pilota Stanisława Zielińskiego, drugi – majora Wacława Tuzińskiego i trzeci - pułkownik Marii Sobocińskiej<sup>19</sup>.

Maria Zielińska zmarła w 1967 r. i pochowana została, obok syna Maurycego, w podziemiach kaplicy św. Barbary w klasztornym wirydarzu. Dziś o tym nie informuje jednak żadna tablica. Nie zachowano też o tej postaci należytej pamięci, bowiem tylko nieliczni wiedzą, że w okresie międzywojennym M. Zielińska była założycielką i fundatorką dwóch ochronek w Skępem (tylko symbolicznie utrzymywanych przez rodziców), które stanowiły rodzaj bezpłatnych przedszkoli dla skęp-

---

<sup>15</sup> Brytyjski jednomiejscowy myśliwiec zbudowany w wytwórni *Supermarine* w Southampton w Anglii. Jeden z najsłynniejszych, używanych podczas drugiej wojny światowej samolotów bojowych, na którym walczyli właśnie także Polacy.

<sup>16</sup> W niektórych publikacjach, także lokalnych, pojawia się błędna data śmierci kpt. Stanisława Zielińskiego jako 31 grudnia 1941 r., np. w skądinąd cennym materiale wspomnieniowym E. Stolarczyk, *Jak w latach trzydziestych ubiegłego wieku techniczne nowinki wkraczały do Skepego*, cz. 1: *Coś niecoś głównie z motoryzacji*, *Nasze Skepe*, nr 16: 2005, s. 13. W wielu publikacjach mylnie podano też, że Zieliński zginął nad Kanałem La Manche. Brest jednak nie leży na tym kanale, lecz jest miastem położonym na francuskim Półwyspie Bretańskim.

<sup>17</sup> S. Skalski, *Czarne krzyże nad Polską*, Warszawa 1971, pass.; W. Król, *Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940-1945*, Warszawa 1982, pass.; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 737, gdzie szersza literatura; B. Ciesielska, *Stanisław Zieliński...*, op. cit., gdzie również dodatkowa literatura.

<sup>18</sup> E. Stolarczyk, *Jak w latach trzydziestych...*, s. 13.

<sup>19</sup> M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 740; Z. Wegner, *Rodem ze Skepego. Album – pamiętnik mieszkańców Skepego od 1896 r. do 1957 r.*, Skepe 2007, s. 109-110; Relacja Z. Wegner z 26 maja 2010 r. udzielona autorowi.

Mająteczek Kierz koło Skepego w 1920 r. stał się własnością Zygmunta Michalskiego.

skich dzieci. Szkoda też, że przedszkole w Wiosce nosi nazwę „Przedszkole pod Lipami”, zamiast przyjąć za patronkę tę godną postać<sup>20</sup>.

O skepskiej ochronce i jej założycielce wspominał aktywny obserwator życia w tym miasteczku, Władysław Drzewiecki: „Działała tzw. ochronka, utrzymywana częściowo przez rodziców, częściowo – charytatywnie – przez dziedziczkę majątku Wioska, Marię Zielińską. Ochronka mieściła się w drewnianym domu Rumianowskich przy ul. Dobrzyńskiej (obecnie stoi na tym miejscu dom Kalksztejnów). Zakład ten obejmował około 20 dzieci i wychowywał je przede wszystkim w służbie Kościoła. Jako uczeń seminarium, a później bezrobotny nauczyciel, byłem często zapraszany przez ochroniarzkę – zakonnice, p. Rzeczkowską, aby przygrywać na skrzypkach dzieciom do zabaw tanecznych, szczególnie wówczas, gdy ochronkę wizytowała pani Zielińska”<sup>21</sup>.

Skepe okresu międzywojennego żyło w swoistej symbiozie z Seminarium Nauczycielskim. Seminarzyści, zarówno miejscowi, jak i przyjezdni stanowili pewną elitę społeczną, nie wspominając już o nauczycielach tej szkoły. Dlatego przez długie lata mieszkańcy Skepego żyli pewnym tragiczno-romantycznym incydentem, związanym z dyrektorem szkoły w latach 1925-1927, Jerzym Z. Ostrowskim, a właściwie jego żoną, Ewą Szelburg-Ostrowską, a który znalazł również swoje odbicie w pamiętniku skepskiego nauczyciela: „W roku szkolnym 1926 pewien abiturient, nie zdawszy matury z przyczyny słabych wyników z języka polskiego i obwiniając o to polonistę, prof. Józefa Zarembę, strzelił doń, ciężko raniąc. Niedoszły morderca, chłopak z Józefkowa, został skazany na długoletnie więzienie, gdzie zmarł wkrótce na gruźlicę. Ofiarą zamachu zajęła się pani Ewa Ostrowska, młodziutka żona dyrektora Jerzego Ostrowskiego. Pan Zaremba został wprawdzie wyleczony, ale oboje, tj. pani Ewa i pan Józef padli ofiarą wzajemnej miłości i – państwo Ostrowscy z Wymyślina wyprowadzili się już oddzielnie. Pani Szelburg-Ostrowska wyszła za mąż za pana Zarembę i zmieniła odtąd nazwisko na Szelburg-Zarembina. Jerzy Ostrowski, wybitny pedagog i pisarz, późniejszy działacz wśród Polonii brazylijskiej w Paranie, w czasie okupacji został zamordowany w więzieniu bydgoskim przez hitlerowców. W wielką czią i holdem wspominała jego pamięć pani Ewa w rozmowie ze mną, gdy w 1957 r. odwiedziłem ją w jej domu w Warszawie, zapraszając na zjazd wymyślniaków”<sup>22</sup>. Rzadko kto wie, że Ewa Szelburg-Zarembina, nie mając własnych, tak ukochała dzieci, że zgłosiła potrzebę uczczenia męczeństwa prawie dwóch milionów polskich dzieci i młodzieży w latach drugiej wojny poprzez budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Jednak autorstwo tej inicjatyw zostało szybko przygłuszone na rzecz „twórcy nowej epoki” w dziejach PRL, E. Gierka<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> S. Radomska, *Maria Zielińska - dziedziczka*, Nasze Skepe, nr 36: 2011, s. 9.

<sup>21</sup> W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s. 26.

<sup>22</sup> Ibid., s. 33-34.

<sup>23</sup> Architektoniczny kształt CZD wykonał krewny Władysława Drzewieckiego, zięć Antoniego Drzewieckiego z Warszawy, Jacek Bolechowski.

W Skępem okresu międzywojennego prężnie działali i organizowali się skępscy rzemieślnicy, strażacy i harcerze. Tętniło życie w Seminarium Nauczycielskim, a przed samą wojną – w męskim Gimnazjum Ogólnokształcącym, dumie miasteczka, które choć już w poprzednim stuleciu utraciło prawa miejsce, jednak w świadomości większości skępiaków takim wciąż pozostawało. Każdego roku za jeziorem, w bok od tzw. Dworskiej Góry (dzisiaj mniej więcej teren Ośrodka Wypoczynkowego „Jawor”) rozbijały się obozy harcerskie z Płocka, Sierpca, Lipna i okolic. To właśnie stamtąd dochodziły, niesione po falach Jeziora Wielkiego (Dworskiego) – świadka dziejów, odgłosy śpiewanych z głębi harcerskich serc hymnu państwowego oraz pieśni hymnicznej *Rota* Marii Konopnickiej:

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,  
nie damy pogrześć mowy!  
Polski my naród, polski lud,  
królewski szczep piastowy.  
Nie damy, by nas gnębił wróg...  
– Tak nam dopomóż Bóg!”

Apel wieczorny kończył się zawsze modlitwą i zdjęciem flagi państwowej z obozowego masztu. Rankiem harcerze głośno śpiewali „*Kiedy ranne wstają zorze...*”<sup>24</sup>.

Nie gorsi byli także skępscy harcerze i to już od początku lat dwudziestych. Mówił o tym po latach jeden z uczestników harcerskich przygód: „*Z wielkim sentymentem wspominam niezatarte przeżycia harcerskie, jakich dostarczali nam starsi harcerze, uczniowie Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie: Henryk Orszt, Czesław Bielicki, Zygmunt Dąbrowski, Henryk i Leonard Adamsy i inni, którzy prowadzili drużynę harcerską w Szkole Powszechnej w Skępem, pozostawiając nam - wówczas dzieciarni harcerskiej – na zawsze najcudowniejsze wspomnienia z lat dziecińczych, ze zbiórek, gawęd przy ognisku i wędrówek po okolicznych lasach z laską harcerską w dłoni*”<sup>25</sup>.

Samo Skępe starało się nie pozostawać w tyle przed „przyjezdnyimi”. Swoistym centrum kulturalnym miasteczka stała się sala Wodzyńskich przy Borku. Tam wystawiali swoje przedstawienia artyści z wymyślińskiego kółka teatralnego, którzy grali m. in. sztukę o martyrologii polskich bojowników pt. *Dziesiąty pawilon*. „*Czesiek Bączkowski grał rolę więźnia, a ja (Władysław Drzewiecki – dop. MK) carskiego stupajki – żandarma, w potworny sposób masakrując rosyjski język. Nie wiele pomogły mi rady ojca w tej materii, który skręcał się, słysząc ze sceny mój rosyjski*”<sup>26</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych bezdzietne małżeństwo Gawskich zaopiekowało się założonym zespołem teatralnym, w którym po odbyciu służby woj-

<sup>24</sup> E. Stolarczyk, *Z dziejów Skępego. O wakacjach, letnikach, harcerzach i o tym, jak ulani przybywali* (na podstawie wspomnień Stanisława Stolarczyka), *Nasze Skępe*, nr 7: 2003, s. 8.

<sup>25</sup> W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s. 28.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 39.

skowej swoją aktywność rozwijał właśnie Władysław Drzewiecki. Jego wspomnienia warte są przytoczenia: „Były tam wśród nas: Marysia Bielicka, Genia Przetakiewicz, Ziuta Abramowicz, Helena Malkiewicz (dziewczyna niezwykle piękna), Anita Dąbrowicz, a z mężczyzn: Stach Ejdowski, Antoni Krzewiński, Wojciech Jabłoński, Janek Bielicki i ja... Spektakle odbywały się początkowo w sali starej stajni, czy wozowni w zajeździe Gryglewiczów w Wymyślinie, później w dużej sali K. Wodzyńskiego pod Borkiem, przerobionej z dużego warsztatu ślusarskiego, gdy kryzys wypłoszył z niej produkcję, a jeszcze później – w nowo zbudowanej dużej sali remizy strażackiej. Wyjeżdżaliśmy również z przedstawieniami do Lipna. (...) Na repertuar składały się przeważnie komedie Bałuckiego, Fredry, czasem jakaś śpiewogra, gdyż byli wśród nas ludzie z dobrymi głosami, jak M. Bielicka, St. Ejdowski, no i ja. Była to działalność o wyjątkowej doniosłości, gdyż wypełniała na swój sposób absolutną pustkę kulturalną na wiejskiej i małomiasteczkowej polskiej prowincji, nie mówiąc już o satysfakcji, jaką uzyskiwała biorąca w niej udział młodzież. (...) Po powrocie z wojska łączyła mnie z panem porucznikiem Gawskim wspólna przynależność do Związku Oficerów Rezerwy, której prezesował lekarz, kpt. rez. dr Edward Otto. Pamiętam nawet pewne zebranie szkoleniowe Koła, jakie odbyło się w mieszkaniu Oswalda Bobkego, którego brat, Albert należał do Związku. Oswald Bobke, jak wiemy, był w czasie okupacji przywódcą hitlerowców w gminie Skepe. Takie to były drogi naszej ówczesnej niepodległości”<sup>27</sup>.



„Dąb Napoleona” w ogrodzie klasztornym z figurką M. B. Skepskiej, niekiedy – M. B. Brzemiennej

<sup>27</sup> Ibid., s. 63-64.



Stary zajazd w Wymyślinie, zdjęcie z końca lat 50-tych XX wieku

Miasteczko miało zawsze szczęście do odwiedzin ludzi i grup wyjątkowych. W czerwcu 1939 r. na terenie gminy stacjonowała ćwiczebnie Nowogródzka Brygada Kawalerii. Wśród kawalerzystów, wyczuwało się zbliżającą wojnę, dlatego pewnie, gdy nadchodziło Święto Bożego Ciała, żołnierze chętnie włączyli się w uroczystą procesję. Jak wspominał Stanisław Stolarczyk, żołnierze urządzili ołtarz polowy przy kaplicy w skępskich katakumbach w Borku, dekorując go wojskowymi emblematami, szablami i ułańskimi lancami. Kiedy ojciec Albert Mróz wyruszał z procesją do kolejnego ołtarza, ułani oddali salwę honorową, a zebrane w Borku tłumy skępiian wznosiły okrzyki: „*Niech żyje Polska!*”, „*Niech żyje Wojsko Polskie!*...”<sup>28</sup>.

Kiedy społeczeństwo polskie w obliczu zbliżającej się wojny podjęło trud wsparcia polskiego wojska swoimi darami, mieszkańcy Skępego z akcją pomocy nie kazali sobie długo czekać. Akcja rozpoczęła się w 1938 r. i zakończyła się w pierwszej połowie 1939 r. Kwoty zebrane przez skępiian dołączono do sum całego powiatu lipnowskiego, za co zakupiono cztery nowe granatniki i 10 ciężkich karabinów maszynowych wraz z zaprzęgami. Zaprzęg do karabinu stanowił wtedy wózek transportowy z zamontowaną bronią, uprząż i koń pociągowy. Uroczystość przekazania sprzętu dla Wojska Polskiego odbyła się w Lipnie przy obecnym Placu 11 Listopada. Mszę Świętą celebrował pomocnicy biskup włocławski, Michał Kozal, później-

<sup>28</sup> E. Stolarczyk, *Z dziejów Skępego. O wakacjach, letnikach, harcerzach i o tym, jak ułani przybywali* (na podstawie wspomnień Stanisława Stolarczyka), *Nasze Skępe*, nr 10: 2004, s. 10.



sza ofiara zbrodni hitlerowskich, męczennik Kościoła. Patriotyczną mowę wygłosił dowódca Okręgu Korpusu Nr VIII w Toruniu, generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski. W uroczystości udział wzięła w galowych strojach delegacja męskiego Gimnazjum Ogólnokształcącego im. W. Łukasińskiego Wymyślinie. W jej składzie był uczeń trzeciej klasy tego gimnazjum, powojenny kierownik administracyjny przy Liceum Pedagogicznym w Wymyślinie, Stanisław Stolarczyk, który z goryczą wspominał, iż „nikt nie spodziewał się wtedy, że będzie to ostatnia, oficjalna prezentacja gimnazystów (...), a uroczystość przekazania ufundowanej wojsku broni przejdzie do historii powiatu jako największa i najbardziej patriotyczna impreza w okresie międzywojennym”<sup>29</sup>.

Nadchodzącą wojnę wyczuwało się już na kilka miesięcy przed jej wybuchem. Mimo to większość ufała, że jakimś cudem uda się jej uniknąć. Latem 1939 r. jak zwykle w Wymyślinie odbywały się wakacyjne kursy nauczycieli. Tego lata, oprócz tradycyjnych kursów wychowania fizycznego, zorganizowano kurs zajęć świetlicowych, którego kierownikiem był podinspektor szkolny z Włocławka, Henryk Orsz, oczywiście absolwent Wymyślina (z rocznika 1925), stąd ciągnęło go do klimatu z okresu pobytu w wymyślińskiej *Alma Mater*. Obok wielu wykładów i zajęć z dziedziny muzyki i folkloru, uczestnicy kursu przygotowali występ części III *Dziadów* Adama Mickiewicza. „Naturalną scenerię dały nocą katakumby i kaplice grobowe oraz wielka, potężna, żelazna brama w Borku, lekko podświetlone pochodniami. Nigdy nie zapomnę przeżyć wywołanych słowami Mickiewicza wśród tej rzeczywiście grobowej scenerii. Na ten ponury zespół uczuć nakładała się również świadomość nadciągającej burzy dziejowej – było to bowiem w środę, dnia 30 sierpnia 1939 roku!...”<sup>30</sup>.



<sup>29</sup> E. Stolarczyk, *Ze wspomnień skępskiego gimnazjalisty*, cz. 1: *O pewnym wyjątkowym dniu* (na podstawie wspomnień Stanisława Stolarczyka), *Nasze Skępe*, nr 23: 2007, s. 12-13.

Stanisław Stolarczyk, ur. 5 maja 1921 r. w Korczewie, od 1930 r. aż do śmierci w dniu 17 listopada 2007 r. był aktywnym społecznie i zawodowo mieszkańcem Skępego, a jego bogate wspomnienia, spisane przez Elżbietę Stolarczyk istotnie ubogaciły naszą wiedzę o historii tego grodu. Zob. Jabłoński, *Ostatnie pożegnanie. Stanisław Stolarczyk – współautor artykułów o starym Skępem*, *Nasze Skępe*, nr 24: 2007, s. 12.

<sup>30</sup> Cyt. za. W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s. 75.

## Wojna! Hitlerowcy w Skępem

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał dość spokojne życie mieszkańców Skępego. W pierwszych dniach września 1939 r. na terenie ziemi dobrzyńskiej, zgodnie z zarządzeniem władz państwowych, podjęto akcję koncentracji ludności pochodzenia niemieckiego. Z polecenia komendanta policji i naczelnika Straży Pożarnej w Skępem nieuzbrojeni strażacy zostali skierowani do poszczególnych wsi celem sprowadzenia do siedziby gminy dorosłych mężczyzn obywateli polskich pochodzenia niemieckiego. W czasie tej akcji we wsi Łąkie zginął jeden ze strażaków, **Franciszek Tułodziecki**, który został zastrzelony przez Niemca. Mimo tego Niemcy z tej gminy zostali skoncentrowani i w dniu 6 września 1939 r. odprowadzeni do Włocławka. Jednym z konwojentów tej grupy był mieszkaniec Skępego, **Antoni Sobecki**<sup>31</sup>.

Za tę akcję na odwet ze strony Niemców nie trzeba było zbyt długo czekać. Po wkroczeniu Niemców do Skępego pamiętnego 8 września 1939 r., tj. w uroczystość Matki Bożej Siewnej – dorocznego odpustu skępskiego, aresztowano i osadzono w więzieniu w Lipnie wszystkich Polaków, którzy konwojowali do Włocławka przedstawicieli mniejszości niemieckiej w pierwszych dniach września. Część z nich wypuszczono po zapłaceniu wyznaczonego, wysokiego okupu. Jednak w dalszym odwece jeszcze we wrześniu 1939 r. aresztowani zostali trzej młodzi mieszkańcy Chodorążka koło Skępego: **Czesław Guzowski**, **Kazimierz Markowski** i **Józef Waliński**. Jako powód podano współudział w konwojowaniu w pierwszych dniach września kolonistów niemieckich, działających nierzadko na szkodę Polski. W październiku 1939 r. wszyscy trzej zostali rozstrzelani<sup>32</sup>.

Odwet za internowanie i konwojowanie do Kutna przedstawicieli mniejszości niemieckiej trwał przez następne miesiące okupacji. Organizator polskiej akcji w Skępem, kupiec, a jednocześnie komendant straży pożarnej, **Czesław Wojciechowski** (urodzony w Skępem w 1908 r.), który po tej akcji przez dłuższy czas ukrywał się w Likcu, na skutek donosu, w 1940 r. został schwytyany i zesłany do obozu hitlerowskiego koncentracyjnego w Stutthofie, gdzie został zamęczony 11 sierpnia 1942 r., mając zaledwie 34 lata. Podobny los podzieliło wielu miesz-

<sup>31</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 50.

<sup>32</sup> Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Bydgoszczy (cyt. dalej - IPN Bydgoszcz), Ankieta sądów grodzkich, woj. pomorskie, t. II, k. 206-239; Ankieta nr 156; S. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce*, Warszawa 1967, s. 513-614.

kańców Łąkiego koło Skępego<sup>33</sup>. W dniu 18 września 1939 r. na terenie Skępego aresztowany został **Bernard Dobracki**, leśniczy z Mlewa koło Wąbrzeźna, który ukrywał się tu w związku z wykryciem przez niego niemieckich szpiegów we wrześniu tego roku. Po pewnym czasie został zwolniony, niebawem jednak, w dniu 15 maja 1942 r. został ponownie aresztowany. Więziony był kolejno w Lipnie, Toruniu, Grudziądzu, Mauthausen, Buchenwaldzie i Bergen-Belsen, skąd wyzwoliły go wojska alianckie dopiero 15 kwietnia 1945 r.<sup>34</sup>.



Nagrobek Czesława Wojciechowskiego,  
ofiary Stutthofu na skępskim cmentarzu

Jeszcze za hitlerowskich rządów wojskowych Skępe i okolica dotknięta została masową falą eksterminacji. Najaktywniejszych obywateli, w tym przede wszystkim nauczycieli i duchownych, poddano bezpośredniej eksterminacji.

Okupant hitlerowski postanowił także rozprawić się z Żydami. W Skępem w 1939 r. mieszkało około 300 Żydów<sup>35</sup>. Na terenie powiatu lipnowskiego miejscem bezpośredniej eksterminacji Żydów były lasy koło wsi Karnkowo, zwane Brzeziną Karkowską. Już w październiku 1939 r. w ramach planowej akcji eutanazji tej części społeczeństwa Polski hitlerowcy rozstrzelali cztery osoby

<sup>33</sup> Rel. G. Linkowska z 1988 r.; R. Lewandowski, *Martyrologium powiatu lipnowskiego w latach 1939-1945*, Lipno 1984, s. 8; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo mieszkańców gminy Skępe w latach wojny 1939-1945*, Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego oddziału WTN, t. 1: Rypin 1989, s. 91; B. Ciesielska, *Stulecie straży w Skępem*, Skępe 2008, s. 30-31.

<sup>34</sup> R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 28.

<sup>35</sup> T. Kawski, *Żydzi kujawsko-dobrzyńscy w latach 1918-1950*, Toruń 2006, s. 248.

pochodzenia żydowskiego z terenu Skępego. Pozostałych ocalałych jeszcze Żydów z rejonu Skępego wysłano w kierunku Warszawy. W następnych miesiącach okupacji znaleźli się oni w getcie warszawskim. Z wywiezionych wtedy, ocalały cudem tylko jednostki, m. in. córka skępskiego piekarza, **Podrygały**, jedna z dziewięciorga rodzeństwa – Raszka (**Noemi Wasserman**) z ul. Sierpeckiej 5, która w latach osiemdziesiątych odwiedziła rodzinę Wegnerów i Teresę Małkiewicz w Skępem<sup>36</sup>. Gehennę wojny szczęśliwie przeżyli także: szkolny kolega



Ojciec Klemens Drabicki,  
dedykacja zdjęcia:

*„Swoją podobiznę ofiaruję swojej Krajance z prośbą o pamięć o. Klemens Drabicki, gwardian i proboszcz, Skępe, p. Lipno, w. pomorskie, Polonia”.*

Marii Jankowskiej, Rywan Rywanowicz, syn skępskiego rabina, Josefa Gelerntera, zaprzyjaźniony z Antonim Kamińskim, a także Berek Cohn i Regina Pozmanter – siostra Ewy Strykowskiej, o której będzie jeszcze mowa<sup>37</sup>. Z Berkiem Cohn (Konem) i chłopcem o nazwisko Hanna Rywanowicz przyjaźnił się w okresie chłopięcym, a potem w młodości Władysław Drzewiecki, który po wojnie utrzymywał z Berkiem serdecznie kontakty listowne, wspominając jednocześnie hekatombę, jaką hitlerowcy zgotowali skępskim Żydom: *„Z przerażeniem uświadomiłem sobie po powrocie do kraju i swojego Skępego w 1946 r., że wszyscy oni, moi sąsiedzi, dobrzy znajomi i koledzy, starcy, kobiety i mężczyźni, chłopcy i dziewczęta – wszyscy zostali przez Niemców wywiezieni i wymordowani. Niektórych z nich powleczono do pobliskiej Brzeziny Karnkowskiej, rozstrzelano i na miejscu zakopano już w październiku 1939 r.”*<sup>38</sup>.

Koszmar okupacji przeszli ojcowie bernardyni z klasztoru skępskiego. Po kapitule zakonnej we Lwowie, latem Skępe opuścił gwardian i proboszcz, ojciec **Klemens Drabicki**, posługujący tu od roku 1937. Po nim funkcje te przejął oj-

<sup>36</sup> W opracowaniach: R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 6, 21; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 92; M. Krajewski, *Byli z ojczyzny mojej. Zagłada ludności żydowskiej ziemi dobrzyńskiej w latach drugiej wojny światowej (1939-1945)*, Rypin 1990, s. 13-15 podawano, że nikt z Żydów skępskich wywiezionych do getta nie ocalał. Informacja ta została niedawno zweryfikowana.

<sup>37</sup> W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 92; Z. Wegner, *Rodem ze Skępego...*, s. 30.

<sup>38</sup> W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s. 28.



Skępski kościół klasztorny, widokówka z okresu międzywojennego

ciec Albert Mróz<sup>39</sup>. Gdy przyszła tragiczna okupacja, spośród wszystkich księży i braci zakonnych, którzy posługiwali w momencie wybuchu wojny, jedynie brat zakonny Wincenty Budzyński zdołał ukryć się w okolicach Skepego, natomiast księża zakonni, tj. ojcowie Albert Mróz, Sylwester Niewiadomy i Izidor Chmiel początkowo internowani byli w miejscowym klasztorze razem z grupą księży diecezjalnych z diecezji płockiej, a następnie, w lutym 1940 r. wywiezieni do więzień Gestapo i hitlerowskich obozów koncentracyjnych.



Skępski klasztor, zdjęcie z lat 50-tych XX wieku

<sup>39</sup> Kronika Klasztoru Ojców Bernardynów w Skepem, t. 2, s. 13.



Ołtarz główny w kościele skepskim



Łaskami wstawiona Figura Matki Bożej Skepskiej

Przypomnijmy więc w tym miejscu krótką biografię oddanego kapłana i zakonnika, ojca **Sylwestra Józefa Niewiadomego**, urodzonego 6 stycznia 1910 r. w Zbarażu. Do zakonu bernardynów wstąpił on w dniu 4 września 1929 r. i przyjął właśnie imię zakonne Sylwester. W dniu 6 czerwca 1937 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1937 r. pełnił obowiązki prefekta w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Wymyślinie. Ponadto był magistrem kleryków w klasztorze w Skępem-Wymyślinie. Do wybuchu drugiej wojny światowej pozostawał w klasztorze skępskim. W dniu 27 października 1939 r. został aresztowany i uwięziony w klasztorze skępskim razem z ośmiu duchownymi diecezjalnymi. Następnie od 22 stycznia 1940 r. więziony był w Rypinie, a potem od 22 lutego 1940 r. w siedzibie Gestapo w Grudziądzu, skąd 15 marca tego roku został zwolniony. Po powrocie do Skępego razem z o. Albertem Mrozem, także bernardynem i gwardianem ze Skępego, znalazł schronienie w domach parafian. Nie zaniechał jednak prowadzenia działalności duszpasterskiej i włączył się w tworzenie ruchu oporu razem z ojcem Marii Sobocińskiej, Romanem Sobocińskim i innymi zaufanymi ludźmi z Wymyślina i Wioski. Obydwaj ojcowie nie zrezygnowali jednak posługi duszpasterskiej, odprawiali Msze Święte w domach parafian oraz spieszyli do chorych z wiatykiem. Na skutek donosu, w dniu 2 listopada 1940 r. ojciec Sylwester został ponownie aresztowany i skierowany do więzienia w Grudziądzu, a 23 grudnia tego roku wywieziono go do obozu w Stutthofie, gdzie nadano mu numer obozowy 10329. W obozie ojciec Sylwester uratował przed śmiercią Tadeusza Płużańskiego, który brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., a potem był żołnierzem AK-owskiego podziemia, osadzonym w 1940 r. w obozie w Stutthofie. Hitlerowcy za kradzież grochu rozkazali utopić T. Płużańskiego w korycie z wodą. Przed śmiercią uratował go właśnie ojciec Niewiadomy, który przeciągnął go na inny blok i dał mu kurtkę z nowym obozowym numerem.



Ojciec Sylwester Niewiadomy,  
gorliwy kapłan i gorący patriota

W czasie ewakuacji obozu o. S. Niewiadomy w dniu 2 lutego 1945 r., korzystając z nieuważności strażników, zdołał szczęśliwie zbiec. Pod koniec marca 1945 r. wrócił do klasztoru w Skępem, aby podjąć swoje obowiązki duszpasterskie. Brał udział w spotkaniu grupy poakowskiej „Inspekty” w Lipnie w listopadzie 1945 r. Zagrożony jednak ponownym aresztowaniem, tym razem przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa, został niebawem wysłany do Rzymu. Po powrocie, w latach 1957-1973, był

gwardianem i proboszczem parafii pw. Św. Bonifacego z Tarsu na warszawskim Czerniakowie, gdzie zmarł<sup>40</sup>.

*Z kolei ojciec Albert Mróz po uwolnieniu z więzienia w Grudziądzu, gdzie przebywał przez trzy tygodnie, od 22 lutego 1940 r. powrócił do Skępego, ukrywając się w domach parafian, prowadził działalność duszpasterską. Po aresztowaniu swojego współbrata w kapłaństwie, o. Niewiadomego, zagrożony, zdołał przedostać się do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie znalazł schronienie w Kalwarii Zebrzydowskiej<sup>41</sup>.*

Ojciec **Izydor Chmiel**, wikariusz i katecheta skępskiej parafii, poprzez więzienia w Rypinie i Grudziądzu (od 23 lutego 1940 r.), wywieziony został 4 marca 1940 r. do Stutthofu, a stamtąd do hitlerowskich obozów: w Grenzdorf, Sachsenhausen (od 10 kwietnia 1940 r.) i Dachau (od 14 grudnia 1940 r.), gdzie nadano mu numer obozowy 22768. Wieloletnią udrękę i cierpienie zdołał przeżyć i 29 kwietnia 1945 r. został wyzwolony przez wojska amerykańskie<sup>42</sup>.

Piękny przykład ratowania przedmiotów kultu religijnego zapisał w historii Skępego brat zakonny, Wincenty Budzyński z Klasztoru Ojców Bernardynów w Skępem-Wymyślinie, pełniący funkcję zakrystiana. W obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa przełożony klasztoru pozwolił zakonnikom i służbie klasztornej opuścić klasztor. Na miejscu, pozostali ojcowie: Albert Mróz – gwardian i proboszcz skępski, Sylwester Niewidomy – katecheta, Izydor Chmiel – wikariusz parafii i właśnie brat W. Budzyński, który w Skępem był od roku 1933 i który znał dobrze wszystkie pomieszczenia klasztorne, łącznie z miejscami nadającymi się do ukrycia cennych przedmiotów. Jak się niebawem okazało, znajomość ta okazała się niezwykle użyteczna. Największą troską otoczono łaskami wślawną Figurę Matki Bożej Skępskiej, ozdobioną złotymi koronami za czasów gwardiana Justy

<sup>40</sup> W. Szoldrski, *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939-1945*, [w:] *Sacrum Poloniae Millennium. Rozprawy, szkice, materiały historyczne*, t. 11, Rzym 1965, s. 185; K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof – przewodnik, informator*, Stutthof 1969, s. 16, 86, 201, 277; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, z. 5: *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie*, Warszawa 1981, s. 208; M. Krajewski, *Eksterminacja duchowieństwa katolickiego ziemi dobrzyńskiej (byłe powiaty rypiński i lipnowski) w latach okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, Studia Płockie, t. 8: 1980 (druk 1982), s. 140, 152; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 18; K. Pawłowska, *Skępe. „Cudowna Skępska Maryjo Nasza”*. Katalog wystawy, Włocławek (1991), s. 13; P. Śliwiński, *500 lat Sanktuarium Maryjnego w Skępem*, Włocławek 1995, s. 136-137; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 441-442; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 116; [http://www.bernardyni.net/articles.php?article\\_id=11/23.10.2012](http://www.bernardyni.net/articles.php?article_id=11/23.10.2012).

<sup>41</sup> W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, s. 207; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 61.

<sup>42</sup> W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, s. 206-207; M. Krajewski, *Eksterminacja duchowieństwa...*, s. 140; K. Pawłowska, *Do Maryi Skępskiej po łaski. Klasztor Ojców Bernardynów*, Skępe 2011, s. 15-16.



Knakowskiego, w 1755 r. w czasie uroczystej koronacji dokonanej przez biskupa sufragana chełmińskiego, Fabiana Płaskowskiego. Brat Budzyński, działając na polecenie gwardiana, A. Mroza złotą koronę, po dokładnym zabezpieczeniu, zakopał w ogrodzie, niedaleko stojącej tam altany. Następnie wyjęto z ołtarza głównego całą Figurę, a na jej miejsce ustawiono, przyniesioną z kaplicy w Borku, ludową rzeźbę Matki Boskiej Skępskiej, która była dość wierną repliką autentycznej Figury Madonny Skępskiej. Po namyśle zdecydowano, iż jej ukrycie w ziemi może narazić na bezpowrotne zniszczenie, a przynajmniej nadszarpienie jej stanu materialnego<sup>43</sup>. Brat Budzyński znalazł więc inne miejsce w obrębie klasztoru dla ukrycia Figury Skępskiej, a mianowicie na strychu zachodniego skrzydła krużganków w drewnianej skrzyni, a sam fakt ukrycia zapisał po wojnie dość wiernie w klasztornej kronice: „*Powiedziano mi, bym Matkę Bożą schował. A myślę sobie: schować to nie sztuka. Do ziemi, to zgnije i nic z tego nie będzie. A do ludzi dać strach. Trzeba obmyśleć schowanie takie bezpieczne. I ja myślę sobie, jak tu skombinować? Nawet w nocy nie spałem. No i zaczęłam chodzić po strychach. I wtedy Pan Bóg dał mi taką myśl, znalazłem jedno miejsce i mówię do gwardiana: jak to nie będzie dobrze, proszę ojca, to ja już nie mam głowy! Na to gwardian: dobrze będzie! (...) Figura była ukryta w krużgankach, u góry na strychu. (...) Miałem tam dwa wejścia, jedno zwykle, a drugie z organistówki. Jej szczyt styka się ze strychem. (...) Już za Niemców wybiłem dziurę w szczycie. (...) To było łatwe do odszukania, ale widać Pan bóg pomaga!*”<sup>44</sup>.

Po ukryciu Figury Panienci Skępskiej ojcowie wraz z bratem Budzyńskim przystąpili do ukrycia licznych, dziękczynnych wotów, otaczających Figurę, z których złote złożono pod betonową podmurówką ogrodowej altany, srebrne zaś umieszczono w lukach okien kościoła. Złote monstrancje zakopano za kościołem, zaś największą po koniecznym demontażu, razem z cennymi księgami z biblioteki klasztornej, brat Budzyński ukrył także na strychu. Po dokonaniu tej ważnej operacji ratowania najcenniejszych zabytków Skępskiego Sanktuarium jej uczestnicy sporządzili, znany tylko sobie, plan ukrycia przedmiotów kultu<sup>45</sup>.

Dla Sanktuarium Skępskiego nie był to jednak koniec okupacyjnej geheny. W końcu października 1939 r., zgodnie z zarządzeniem okupanta, na obszarach włączonych do Rzeszy Niemieckiej, w tym także w Skępem zamknięto kościół klasztorny. Ostatnią Mszę Świętą, na skutek usilnej prośby skierowanej do oficera Wehrmachtu, odprawiono w Skępem w niedzielę, 29 października 1939 r. Bernardyni, choć jeszcze na pewien czas pozostawieni w klasztorze, traktowani byli jako

<sup>43</sup> Tak niestety stało się z łaskami wsławiona Figurą Matki Bożej Bolesnej z Klasztoru Ojców Karmelitów w Oborach, która w obawie przed spodziewanym bestialstwem hitlerowców została ukryta właśnie w ziemi, zob. M. Krajewski, *Tronująca w sercu tej ziemi. Wołanie o powrót do korzeni*, Obory-Rypin 2005, s. 64.

<sup>44</sup> Kronika Klasztoru..., t. 2, s. 17.

<sup>45</sup> P. Śliwiński, *500 lat Sanktuarium...*, s. 133-135.

osoby tam internowane. Swobodę poruszania się zachował jedynie brat W. Budzyński, który do spisu sporządzonego przez niemieckiego oficera, podany został przez ojca gwardiana jako „świecki służący”. Do Bożego Narodzenia 1939 r. w kościele nie odprawiono jednak żadnej Mszy Świętej, a internowani ojcowie i wraz z nimi kapłani diecezjalni jedynie potajemnie udzielali posługi sakramentalnej chorym.

Przed świętami Bożego Narodzenia aktywni społecznie mieszkańcy Skępego wyjednali u niemieckiego burmistrza, Oswalda Bobke zgodę na odprawienie świątecznych nabożeństw. Na tę wieść kościół zaroił się od wiernych, którzy masowo korzystali także z sakramentu pojednania. O tym wydarzeniu szybko powiadomiono Gestapo w Lipnie, które orzekło, że decyzja burmistrza Bobke podjęta została bez wiedzy tajnej policji. Z wielkim więc trudem całą sprawę jakoś załagodzano i jeszcze przez kilka tygodni nie podjęto wobec duchownych surowszych decyzji. Nie trwało to jednak zbyt długo, bowiem 21 stycznia 1940 r. ostatecznie zamknięto skępski kościół i klasztor, a duchownych skierowano, poprzez więzienie Gestapo w Rypinie do więzienia w Grudziądzu, a stamtąd większość z nich do hitlerowskich obozów koncentracyjnych<sup>46</sup>.

Figura Skępska szczęśliwie przetrwała okupację hitlerowską, choć kronika klasztoru notuje fakt, że w 1940 r. nieomal nie dostała się w ręce hitlerowców. Na początku 1940 r. komendant osiedlonych w pomieszczeniach seminaryjnych i klasztornych członków *Hitlerjugend* napastował organistę i kościelnego, aby wskazać oni miejsce ukrycia Statui Skępskiej. Nie otrzymawszy przychylnych wskazówek, sam zaczął plądrować poddasze kościoła. Jak podano, gdy był blisko celu, spadł z drabiny i po doznanej kontuzji trafił do szpitala. Figurę i pozostałe przedmioty kultu w Skępskim Sanktuarium wydobył br. Wincenty dopiero po zakończeniu wojny, gdy Ojcowie Bernardyni szczęśliwie powrócili do Skępego<sup>47</sup>.

W czasie okupacji ten sam dzielny brat Wincenty Budzyński, zagrożony aresztowaniem, opuścił klasztor i ukrywał przez cały czas w domach okolicznych parafian, jednak nieustannie – w miarę możliwości – czuwał nad ukrytymi skarbami Skępskiego Sanktuarium. Podjęty przez niego trud i duchowa troska przyniosły chwałę: Figura Skępskiej Pani i inne cenne paramenty ocalały<sup>48</sup>.

Mimo to okupacja hitlerowska dla klasztoru nie była czasem spokoju. Jeszcze w okresie działań wojennych w ścianę wieży, usytuowanej na lewo od wejścia na

<sup>46</sup> H. E. Wyczawski, *Sanktuarium Matki Boskiej w Skępem*, Studia Płockie, t. 13: 1986, s. 160; P. Śliwiński, *500 lat Sanktuarium...*, s. 135-136.

<sup>47</sup> I. Przetakiewicz, *Skępe. Zapiski z niewoli niemieckiej*, Ziemia Dobrzyńska, t. 10: 2006, s. 123. Zapiski okupacyjne na początku 1945 r. nauczyciel Ignacy Przetakiewicz, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1903) przekazał Ojcom Bernardynom, poprawione zaś przesłał jego syn, Jerzy Przetakiewicz – właśnie do druku w „Ziemie Dobrzyńskiej”, wydawanej w latach 1989-2006 w Rypinie.

<sup>48</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 122; E. A. Kamińska, *Wokół jednego zabytku*, Spotkania z Zabytkami. 1990, nr 5, s. 27; P. Śliwiński, *500 lat Sanktuarium...*, s. 134-135; K. Pawłowska, *Do Maryi Skępskiej...*, s. 15.

kruźganki, uderzył pocisk artyleryjski, który na szczęście nie eksplodował. Dopiero po wojnie rozbroili go saperzy. Zakwaterowani w pomieszczeniach Seminarium Nauczycielskiego (*notabene* w dawnych pomieszczeniach klasztornej części południowej) członkowie partii młodo hitlerowskiej (Hitlerjugend) co i rusz dopuszczali się profanacji kościoła, jako że służył on im za salę zabaw. Cały czas niszczone i grabiono kościół: uszkodzono ołtarze, pocięto cenne obrazy, zupełnie zniszczono cztery średniowieczne figurki świętych, pochodzące jeszcze z pierwszego kościoła skępskiego z czasów przed powstaniem zespołu klasztornej. Nie obyło się bez strzelania do innych figur ołtarzowych. Latem 1944 r. wywieziono do kasyna oficerskiego w Lipnie zabytkowe organy i miech, z których metalowe części po pewnym czasie odesłano do Rzeszy. Także i przy tej czynności, jak podawał pracujący w pobliżu kościoła naoczny świadek, przedwojenny nauczyciel, Ignacy Przetakiewicz, mieszkający wówczas niedaleko klasztoru, pod adresem „Wymyślin 91” (obecnie – ul. Wymyślińska 1) „*jeden z dźwigających ciężar potknął się i tak niefortunnie, że złamał nogę. Widzieliśmy (ja, murarz Zieliński i inni), jak inni junacy odnieśli go do samochodu*”<sup>49</sup>.

Bestialskim celem hitlerowców stała się także kościelna brama, a w niej replika Figury Matki Bożej Skępskiej. W trakcie strzelania do niej podziurawiono grubą szybę i tynk, jednak rzeźba – chroniona ręką Opatrzności – nie została dotknięta. Kiedy indziej oficer niemiecki ustawił przed bramą grupę strzelców i mimo, iż oświetlano ją reflektorami samochodów, żadnemu nie udało się trafić figury. Podobnie – jak podawały powojenne przekazy ustne – bezskutecznie hitlerowcy chcieli zniszczyć wizerunek Pani Skępskiej w bramie kościoła Niemiec, sołtys Wymyślińska i Skępego, Radke z Łąkiego oraz gospodarz gminny do spraw rolniczych, Benzyn z Krza. Zarówno bestialskiego oficera, jak i Radkego dosięgła niebawem ręka sprawiedliwości, pierwszemu bowiem wyginęła rodzina w tragicznych okolicznościach, drugi i jego rodzina musieli także opuścić ziemski padół. Latem 1942 r. do klasztoru przyjechał z kolei z Lipna Niemiec-mechanik, aby obrabować skarbiec kościoła. Do otwarcia skrytki w ścianie za szafą w zakrystii użył palnika tlenowego. Zamek zdołał rozpruć, lecz przy tej czynności wypalił sobie oko, o czym dowiedzieli się pracownicy klasztornej ogrodu: Bańcer, Przetakiewicz, Bobrowicz oraz Rakowski z Lipna, który w tym czasie zakładał w gmachu urzędu wodociągowe. Któregoś razu hitlerowcy poodkrywali i powywracali trumny pod kościołem i pod kaplicą św. Barbary, gdzie znajdowały się prochy zasłużonej dla Skępego i okolic rodziny Zielińskich, szukając w nich – jak się okazało skutecznie – kosztowności. Potwierdziła to po wojnie matka Maurycego Zielińskiego, Maria<sup>50</sup>.

Dewastacja kościoła i klasztoru skępskiego hitlerowcom widać nie wystarczyła, skoro już w październiku 1939 r. zniszczyli wszystkie przydrożne krzyże

<sup>49</sup> I. Przetakiewicz, *Skepe. Zapiski z niewoli niemieckiej...*, s. 123-124.

<sup>50</sup> Kronika Klasztoru..., t. 2, s. 16-17; H. E. Wyczawski, *Sanktuarium...*, s. 160; P. Śliwiński, *500 lat Sanktuarium...*, s. 137-139; I. Przetakiewicz, *Skepe. Zapiski z niewoli niemieckiej...*, s. 123

i kapliczki, za wyjątkiem jednego krzyża w Wymyślinie<sup>51</sup>. Największą skępską nekropolię ludzi szczególnie zasłużonych dla ziemi dobrzyńskiej oraz powstańców styczniowych 1863/1864 r. w skępskim Borku hitlerowscy zburzyli i zrównali z ziemią latem 1943 r., zmuszając do tego haniebnego czynu Polaków<sup>52</sup>. Brama, prowadząca do katakumb w Borku, składała się z okazałej bramy wjazdowej o szerokości 2,5 metra oraz dwóch bocznych furt. Ośmiokątne wieże, wykonane z czerwonej cegły, przykryte były szpiczastymi naczółkami. Wieże bramy wjazdowej miały około 5 metrów wysokości. Między nimi, nad zwieńczeniem bramy wjazdowej, ustawiony był metalowy krzyż. Wieże oraz furty boczne były niższe od bramy wjazdowej o około 1/3 wysokości. Z cegły, pochodzącej z bramy i katakumb, jeden z Niemców, mieszkający w Narutowie w pobliżu Skępego, pobrał sobie budynek gospodarczy, który polskim mieszkańcom tej wsi wciąż kojarzył się z grobowcami ze skępskiego Borku, stąd wokół tego faktu powstała niecodzienna, nieco mityczna, historia, wzbudzająca przez dłuższy czas strach i przerażenie. Gruz z katakumb oraz okazałej bramy do niej prowadzącej wywieziono na drogę prowadzącą do Łąkiego. W ten sposób hitlerowski okupant hitlerowski dopełnił narodowej i lokalnej tragedii, jaką historia wyznaczyła narodowi polskiemu w tragicznym XIX i XX stuleciu<sup>53</sup>.



O bestialstwie hitlerowskim przypominają tablice dziś ustawione w miejscu starego cmentarza-katakumb w Borku, ilustrujące bezmiar tych strat

<sup>51</sup> I. Przetakiewicz, *Skepe. Zapiski z niewoli niemieckiej...*, s. 124.

<sup>52</sup> *Ibid.*, s. 123.

W niektórych publikacjach jako datę rozebrania katakumb podaje się marzec 1941 r. My przyjęliśmy za wiarygodną relację (wspomnienie) mieszkającego przez cały czas okupacji niedaleko Borku nauczyciela Ignacego Przetakiewicza.

<sup>53</sup> *Kapliczki i krzyże gminy Skepe*, Włocławek 2005, s. 39; J. Przetakiewicz, B. Ciesielski, *Katakumby w Borku*, [w:] Z. Wegner, *Rodem ze Skępego...*, s. 14

Prochy i kości z trumien w katakumbach przeniesiono do zbiorowej, pospiesznie wykopanej mogiły, a właściwie ziemnego dołu na pobliskim cmentarzu, usytuowanego pod parkanem od strony jeziora. Za nim złożono metalowe i kamienne (z piaskowca, marmuru i granitu) tablice inskrypcyjne z poszczególnych segmentów grobowych w skępskich katakumbach, spokojnie dotąd spoczywających w Borku, stanowiące niejednokrotnie cenne zabytki sztuki kamieniarskiej<sup>54</sup>. W tym grobowym dole, bowiem nie była to normalna mogiła, pochowano również prochy zmarłego w 1881 r. poety, historyka, jednego z najbardziej znanych i wielce zasłużonych obywateli ziemi dobrzyńskiej, Gustawa Zielińskiego z Wioski skępskiej<sup>55</sup>.

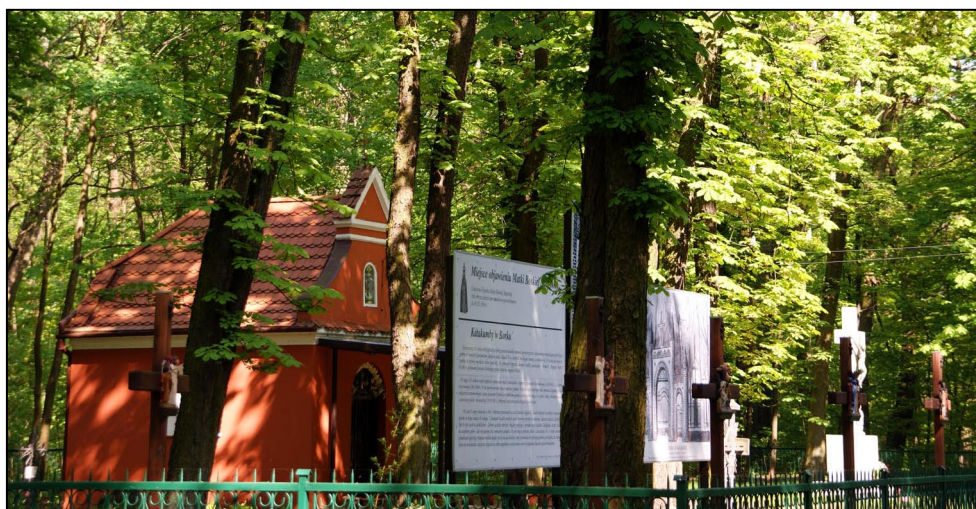
<sup>54</sup> Teren byłych katakumb ogrodzono kutym płotem, dokąd powrócił ocynkowany krzyż, który w okolicznych zaroślach znalazł Jerzy Przetakiewicz. Z tyłu kapliczki, w dwóch mogiłach, złożono prochy z katakumb. Z prawej strony kapliczki, jednak bliżej przedniego ogrodzenia, ustawiono betonowy krzyż z wymowną inskrypcją: „*Boże pociesz nas, a wszystkim poległym na wojnach daj wiekiście szczęście*”.

W dniu 25 września 2009 r. staraniem Z. Wegner, z pieniędzy Urzędu Miasta i Gminy Skępe, na terenie dawnych katakumb ustawiono czytelne tablice ilustracyjno-informacyjne o tym ważnym dla Skępego miejscu. Poświęcił je podczas Mszy Św. odprawionej w Borku ojciec misjonarz Kazimierz Kowalski. W latach pięćdziesiątych XX wieku pracownicy PGR w Wiosce, prawdopodobnie na prośbę kogoś z potomków rodziny Gustawa Zielińskiego, bądź środowisk polonijnych na Syberii, dokąd w latach trzydziestych XIX wieku zesłany był poeta, w obecności matki przedwojennego właściciela dóbr skępskich, Stanisława Zielińskiego – Marii Zielińskiej, zajęli się ponownym pochówkiem poety, Gustawa Zielińskiego. Maria Zielińska, „*powróciła do Skępego, a po odebraniu jej majątku, zamieszkała w piętrowym domu naprzeciwko kościoła, u pani Krygier, dawnej krawcowej i kucharki w jej majątku – wspominała mieszkanka Skępego, Wanda Budzyńska. – Opowiedziała mojemu mężowi, że znalazła swojego teścia. Nie żył już, gdy wychodziła za męża. Wiedziała tylko, że pochowany był w brązowym sarkofagu. Takich też części poszukiwano we wspólnym grobie. Wraz z prochami włożono je w przygotowaną skrzynkę – trumnę. Mój mąż wraz z pomocnikami murarskimi otworzyli podziemia kaplicy św. Barbary, gdzie byli pochowani inni członkowie rodziny Zielińskich. Ze zdziwieniem zobaczyli, że jedna z trumien jest otwarta, a wieko leży obok. Była to trumna syna dziedziki, Maurycego, który zginął tragicznie w latach trzydziestych, jadąc na motorze. Zdziwiło ich też, że przy jednej dłoni brakowało palca. Po rozmowie z panią Zielińską, doszli do wstrząsającego wniosku: ktoś włamał się do grobowca, chcąc ukraść złoty sygnet. Nie mogąc go zdjąć, odciął palec. Po pochówku ostatnia dziedziczka Wioski, widząc pracę mojego męża, wykonaną z szacunkiem należnym zmarłym, poprosiła, aby to właśnie on ją kiedyś pochował. Chciała po śmierci spocząć obok swoich bliskich – męża i jednego z synów (drugi zginął w bitwie o Anglię nad Kanalem La Manche). Tak też się stało. Gdy zmarła w 1967 r., przysłano po mojego męża. W pogrzebie wzięła udział córka pani Zielińskiej, hrabina Puzyna. Po nabożeństwie żałobnym to mój mąż, Stanisław Budzyński, wstał trumnę do podziemi i zamurował wejście. Pani Maria Zielińska była ostatnią osobą pochowaną w podziemiach kaplicy św. Barbary. (...) Nie ma nawet śladu napisu, że są tam pochowani ostatni właściciele Wioski”: Ze wspomnień Wandy Budzyńskiej, [w:] Z. Wegner, *Rodem ze Skępego...*, s. 15. Relacja ta zaprzecza twierdzeniom P. Śliwińskiego, *500 lat Sanktuarium...*, s. 55, który – nie podając źródła – twierdzi, że „jedynie szczątki Gustawa Zielińskiego spoczęły w oddzielnym grobie, dzięki staraniom Marii Zielińskiej. Pozwoliło to po wojnie na ich wydobycie i przeniesienie do grobowca rodzinnego”. Relacja W. Budzyńskiej wydaje się bardzo wiarygodną, tym bardziej, iż W. Budzyńska potwierdza, fakt, że w czasie wojny Marii Zielińskiej w Skępem nie było.*

<sup>55</sup> W połowie lat siedemdziesiątych uczniowie skępskiej szkoły podstawowej dość przypadkowo odnaleźli, spoczywające pod grubą warstwą ziemi i darni, zniszczone i zdewastowane płyty nagrobne z puszczańskich katakumb. Część z nich przewieziono na teren kościoła klasztornego i na początku bieżącego stulecia, w trakcie prac renowacyjnych w krużgankach zostały tam dobrze wyeksponowane.



Jedyny imienny krzyż nagrobny z terenu starego cmentarza w Borku



Odbudowana kapliczka w Borku, wystawiona w 1945 r. w miejsce zniszczonej przez Niemców, a pochodzącej z roku koronacji Figury Skępskiej, tj. 1755 r. wraz z ustawionymi niedawno stacjami Drogi Krzyżowej, stanowi – ze względu na doniosłość wydarzeń historycznych – swoistą Skępską Kalwarię

nowane. Natomiast na cmentarzu parafialnym, w miejscu, gdzie tablice nagrobkowe spoczywały ponad 30 lat, w 2001 r. ustawiono polny kamień z tablicą informacyjną, którą zaopatrzone w wymowne motto, zaczerpnięte z bramy cmentarnej, zaprojektowanej przez Stanisława Witkiewicza na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem: „*Ojczyzna do ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie*”. Czas dla tablic ze skępskich katakumb okazał się łaskawy, znowu są widomymi świadkami dobrzyńskiej i narodowej tożsamości: *O pracach w Klasztorze opowiada ksiądz (ojciec) gwardian Bolesław Opaliński, rozm. J. Kowalski, Nasze Skępe, nr 7: 2003, s. 3.*



Figurka Matki Boskiej Skepskiej w kapliczce w Borku

Hitlerowcom w Skępem i okolicy przeszkadzały także inne miejsca pamięci i kultu religijnego. Dotyczyło to także figur i przydrożnych krzyży tak bardzo drogich sercom skępiaków i mieszkańców okolicznych wiosek. W 1942 r. Niemcy brutalnie zniszczyli stojącą na skępskim rynku figurę Matki Bożej Niepokalanej, która witała pielgrzymów zdążających do Skępskiego Sanktuarium, przed którą organizowane były nabożeństwa, w tym szczególnie nabożeństwa różańcowe. Co roku w uroczystość Chrystusa Króla (ostatnia niedziela października)<sup>56</sup> odbywały się procesje z kościoła klasztornego właśnie do tej Figury na skępski rynek. Ostatnia taka procesja odbyła się w październiku 1938 r. W tragicznym dla mieszkańców Skępego dniu okupacji hitlerowcy zniszczyli Figurę, strzelając do niej, a jeden z Niemców, siedząc obok tego wydarzenia, cynicznie grał na akordeonie. Mieszkańcy miasteczka, przechodząc do pompy wodnej na rynku, zbierali ukradkiem części pomnika i Figury Matki Bożej Niepokalanej. Drewniana główka, ze śladami polichromii, ocalała od kul hitlerowskich i do dziś przechowywana jest w klasztorze skępskim. Może więc warto pomyśleć o restaurowaniu figury Matki Bożej Niepokalanej na skępskim rynku?<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> Reforma soborowa z 1969 r. przeniosła to święto na ostatnią niedzielę zwykłą roku liturgicznego.

<sup>57</sup> K. Białek, *Figura Matki Boskiej Niepokalanej*, [w:] Z. Wegner, *Rodem ze Skępego...*, s. 90.



Fragment wystawy  
w dniu 3 września 2011 r. w Zespole Szkół w czasie Walnego Zebrania  
Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego

Szczęśliwie ocalała figurka Matki Boskiej Żurawińskiej z kapliczki przydrożnej w Józefkowie koło Skępego, jednak hitlerowcy zburzyli pochodzącą z końca XIX wieku słupową figurę, na której ustawiona była figurka<sup>58</sup>. Józefkowską figurą opiekował się do wybuchu wojny Stanisław Wierkusz, który dbał o jej konserwację i przystrajał szczególnie przed skępskim odpustem na 8 września. Spokój tej figurki przerwali hitlerowcy. Wspominał o tym mieszkaniec Józefkowa, Edward Bartoszewicz: „*Pamiętam jak w ciepły, letni wieczór siedziałem z rodzicami na schodach przed domem, gdy do wsi przyjechali Niemcy. Ubrani byli w mundury ze swastyką na ramieniu i bronią. Nie byli to żołnierze, lecz volksdojcz, niemieccy mieszkańcy okolicznych wsi. Kazali mężczyznom zebrać się po zmroku na placu przed figurą. Mama martwiła się, co będzie z tatą (Dominikiem Bartoszewiczem). Czy wróci do rodziny? Jeden z volksdojczów powiedział, żeby się nie martwiła, bo mąż jeszcze tej nocy wróci do domu. Po zapadnięciu zmroku mężczyźni, zgodnie z rozkazem, udali się na wyznaczone miejsce. Krótco po tym słychać było głucho*

<sup>58</sup> Żurawin (dawniej – Żurawino) miejscowość w parafii Mochowo koło Sierpca, gdzie w miejscu objawienia znajduje się kapliczka z obrazem Matki Bożej w płaszczu, z koroną na głowie i księżycem w nowiu pod stopami. Koronę Matki Bożej okala 12 gwiazd, a postać Maryi ma piękną twarz, oczy czarne, patrzące prosto, ręce zaś złożone do modlitwy. Można przypuszczać, że figurkę M. B. Żurawińskiej w XIX stuleciu przynieśli do Józefkowa jacyś pielgrzymi, zdążający do Skępego na doroczny odpust.



walenie. Okazało się, że Niemcy burzą figurę. Następnego dnia tata opowiedział, że kazano mu wejść po drabinie i wyjąć wizerunek Matki Boskiej. Wyjmując Ją, pomyślał, że zmuszą go do rozbicia. Tymczasem Niemiec powiedział: ›Figurę człowiek zburzy i człowiek odbuduje, ale Osobę proszę zabrać‹. Nie zwlekając, oddano Osobę pod opiekę Marii Gajewskiej, która przechowała Ją do końca wojny<sup>59</sup>. Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej wdzięczni za ocalenie figurki Matki Boskiej Żurawińskiej mieszkańcy Józefkowa, postanowili odbudować figurę według najlepszego wzoru odbudowanych już figur w okolicznych wsiach. O sporządzenie szkicu budowlanego zadbali Władysław Bartoszewicz – świadek tamtego okupacyjnego ocalenia, prawdopodobnie z lata 1940 r. oraz Wincenty Kossowski. Według zaproponowanego przez nich pomysłu trzykondygnacyjną figurę w Józefkowie z czerwonej cegły wznosił skepski murarz, Władysław Siólkowski, któremu dzielnie pomagał Władysław Sztolcman. Umieszczono w niej oczywiście uratowaną, można powiedzieć cudem, Figurkę Matki Boskiej Żurawińskiej. Po przebudowie figury patronuje ona dalej mieszkańcom tej wioski<sup>60</sup>.

Hitlerowcy zniszczyli w Skepem także miejsca związane z wiarą mojęszową. Istniejąca przy ul. Dobrzyńskiej bożnica oraz mykwa (zbiornik służący do ablucji, tj. symbolicznego obmycia ciała lub jego części, np. rąk oraz mycia naczyń skalanych nieczystością rytualną) zostały na początku okupacji zniszczone. Podobny los spotkał funkcjonujący od dziesięcioleci kirkut, czyli cmentarz żydowski, położony po prawej stronie Jeziora Małego<sup>61</sup>.

Po ustaniu rządów wojskowych w drugiej połowie października 1939 r. hitlerowcy zorganizowali administrację cywilną i silne jednostki policyjne. Okupant hitlerowski Skepe i okolicę włączył do utworzonego *Gau Danzig-Westpreussen* (Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie). Komendantem żandarmerii w Skepem został Ferdynand Helming, przysłany tu z Koblencji. Załogę posterunku stanowiło ośmiu żandarmów, pochodzących z okolicznych wsi. Wszyscy, za wyjątkiem jednego o nazwisku Zielke (zginął później na froncie wschodnim), byli wyjątkowo okrutni wobec Polaków. Szczególnie krwawo w pamięci mieszkańców Skepego i okolic zapisał się żandarm Josef Moder, który był zastępcą komendanta posterunku skepskiej żandarmerii, Helminga, a który na terenie Skepego i okolic korzystał z – nielicznych na szczęście – konfidentów<sup>62</sup>.

Strach i nierzadko fałszywe oskarżenia towarzyszyły mieszkańcom Skepego przez cały okres wojny i okupacji. Przykładem tego może być sprawa 19-letniego

<sup>59</sup> Cyt. za: P. Bartoszewicz, *Józefkowo – figurka Matki Boskiej Żurawińskiej*, Nasze Skepe, nr 39: 2012, s. 18.

<sup>60</sup> P. Bartoszewicz, *Józefkowo...*, s. 17-18.

<sup>61</sup> B. Ciesielska, *Warto nas odwiedzić*, Nasze Skepe, nr 5: 2003, s. 8.

<sup>62</sup> Z. Janowicz, *Ustrój policji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939-1945*, Przegląd Zachodni 1950, nr 11-12, s. 536; B. Ziółkowski, *Polska podziemna na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w latach 1939-1945*, Toruń 2008, s. 299.

Czesława Szalkowskiego i jego matki ze Skępego. Ich sąsiad Volksdeutsch Roumundt wspólnie ze swoim szwagrem Falkiem oskarżyli Polaków o nielegalny ubój jednej świni. Szalkowscy zostali postawieni przed sądem w Toruniu. Na podstawie zeznań oskarżycieli sędziowie Schönfeld, Grossmann i Bull, na wniosek prokuratora Felmy, wniesli o wymierzenie po 2 lata obostrzonego obozu karnego. Sąd wyrokiem z 13 marca 1942 r. wymierzył 3 lata obozu. Czesław Szalkowski zmarł tam w dniu 19 września 1942 r.<sup>63</sup>

Wysokie kary sądy okupacyjne wymierzały także za handel artykułami spożywczymi. Sąd w Toruniu skazał 21-letniego **Bolesława Przybyszewskiego** i **Zenona Świnarskiego** ze Skępego na 3 lata obostrzonego obozu karnego. Przybyszewskiego przekazano w marcu 1943 r. do obozu w Stutthofie, a Świnarski zmarł w listopadzie tego roku w fabryce produkującej materiały pędne. Przez cały okres okupacji za tego rodzaju przestępstwa kierowano Polaków do więzienia sądowego w Lipnie (*Gerichtsgefängnis*) w Lipnie. Odbywali oni tu kary aresztu i więzienia orzeczone przez tamtejszy *Amtsgericht*<sup>64</sup>.

Życie społeczne i religijne Skępego już w pierwszych tygodniach wojny zamarło. Zamknięto drogi sercom skępian klasztor. Organizacje społeczne i straż pożarna, istniejąca tu od roku 1908, przestały funkcjonować. Kierownictwo straży pożarnej bądź zostało zlikwidowane fizycznie, bądź zesłano do obozów zagłady. Bliski skępskim strażakom sztandar, ufundowany przez miejscowe społeczeństwo w 1922 r. z wizerunkiem z orła i patrona strażaków, św. Floriana, jeden ze skępskich druhów, **Leon Malkiewicz** wraz z żoną Weroniką postanowili ukryć w swoich zabudowaniach przy ul. Płockiej. Już około 20 września 1939 r. w specjalnie przygotowanej skrzyni, wyłożonej książkami, w płóciennym pokrowcu i podwójną warstwą papieru, złożono w stodole pod przyłmą torfu. Wiosną, gdy zapas torfu skureczył się, skrzynię umieszczono w belce konopi. Kiedy w 1943 r. w sąsiednim gospodarstwie wybuchł pożar, L. Malkiewicz – konspiracyjny opiekun sztandaru skępskich strażaków, najpierw wyniósł belkę konopi ze skrzynią, a dopiero potem przystąpił do gaszenia pożaru. W ten sposób uratowano ten cenny symbol straży pożarnej, który już wiosną 1945 r., po dorobieniu brakującego drzewca przez **Stanisława Bylewskiego**, ponownie stanął na Mszy Świętej Rezurekcyjnej w skępskim kościele. Obecnie, wraz z młodszym sztandarem z 1983 r., ubogaca muzealną część strażackiej remizy przy ul. Dobrzyńskiej 1<sup>65</sup>.

<sup>63</sup> Archiwum Państwowe Bydgoszcz, Sondergericht Thorn 4 Sg KLs 137/42, 2 Sg KLs 8/42.

<sup>64</sup> Ibid., sygn. 4 Sg KLs 60/43; J. Sziling, *Ziemia dobrzyńska...*, s. 169; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 288.

<sup>65</sup> S. Ostrowski, *Spolecznicy spod znaku św. Floriana* (na podstawie materiałów L. Makowskiego i J. Bobrowicza), *Nasze Skępe*, nr 4: 2001, s. 9; B. Ciesielska, *Sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej w Skępem*, *Nasze Skępe*, nr 14: 2008, s. 14; Idem, *Stulecie straży...*, s. 28-29.



„Dąb pamięci” na skepskiej nekropolii

O najwyższej ofierze – oddanym życiu mieszkańców Wioski, Wymyślina, Skepego i okolic piszemy w różnych miejscach. W tym miejscu natomiast do tego smutnego katalogu zbrodni dodajemy inne nazwiska: z Józefkowa – **Józefa Sarnowskiego**; z Wymyślina – uzdolnionego skrzypka, absolwenta seminarium wymyślińskiego z 1933 r., **Tadeusza Stalińskiego**, **Władysława Stefańskiego**, zamordowanego w Buchenwaldzie; ze Skepego – **Wacławy Jankowskiej**, mieszkanki Skepego, nauczycielki szkoły w Karnkowie, która poniosła śmierć pod czołgiem w styczniu 1945 r. w czasie pościgu wojsk radzieckich za Niemcami na szosie Skępe-Karnkowo; **Wiktorii Jankowskiej**, uczestniczki konspiracji antyhitlerowskiej, aresztowanej w 1941 r. i zamęczonej w Stutthofie, **Heleny Kujawskiej**, rozstrzelanej przez *Jagdkommando* w dniu 5 stycznia 1945 r. na piaszkowni w Ligowie, **Stanisława Kwiatkowskiego** ze Skepego (ur. 18 stycznia 1907 r.), poborcę podatkowego Urzędu Skarbowego w Lipnie, aresztowanego w 1940 r. i zamordowanego w Mauthausen w 1941 r., strażaka **Franciszka Marciniaka**<sup>66</sup>, **Władysława Dudzińskiego**, zamęczonego w Stutthofie w 1943 r., **Władysława Redeckiego**, uczestnika bitwy nad Bzurą i obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., uciekiniera z niewoli niemieckiej, żołnierza POZ i ZWZ/AK we Włocławku, zamordowanego w sierpniu 1944 r. w obozie koncentracyjnym, **Zygmunta Szydłowskiego** (męża Marii, także więźniarki), urodzonego w 1894 r., urzędnika gminnego w Skępem, a potem w Fa-

<sup>66</sup> S. Ostrowski, *Spolecznicy...*, s. 9.

biankach, aresztowanego w 1941 r. w związku z ucieczką jego szwagra Leonarda Jankowskiego, zamordowanego w Stutthofie w 1941 r., **Antoniego Tułodzieckiego**, zamordowanego w 1943 r. w Mauthausen-Gusen, **Felicjana Tułodzieckiego**, absolwenta Wymyślina z 1924 r., działacza PPS, zamordowanego 8 grudnia 1941 r. w Mauthausen-Gusen i jego brata **Kazimierza Tułodzieckiego**, który został zamęczony również w Mauthausen-Gusen; z Moczadeł – **Romana Jędrzejewskiego**, a także **Stanisława Przetakiewicza**, zamordowanego w celi śmierci poznańskiego aresztu śledczego w Poznaniu w dniu 26 września 1942 r., **Frymarkiewicz**: Stanisławy (lat 22) z Ławiczka i drugiej – Stanisławy (lat 20) z Obozu, rozstrzelanych 17 grudnia 1944 r. w Lesie Karnkowskim, uciekinierów z robót przymusowych: rybaka **Kaczmarka**, i rolnika **Mierzejewskiego** i innych<sup>67</sup>.



Grób Władysława Dudzińskiego,  
ofiary Stutthofu i jego bliskich



Nagrobek Czesława Szmulewicza  
ofiary zbrodni hitlerowskich, z przejmującą  
inskrpcją na skepskim cmentarzu

<sup>67</sup> Tablice pamiątkowe niektórych z zamordowanych na skepskim cmentarzu; Izba Pamięci i Tradycji Szkoły im. płk Marii Sobocińskiej w Skepem (cyt. dalej – IPiT), biogramy; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, pass.; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 104; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, pass.; Z. Wegner, *Rodem ze Skepego...*, s. 32-34; *Katalog zbrodni...*, s. 105; B. Ciesielska, *Stulecie straży...*, s. 31.



Pomnik w Brzezynie Karnkowskiej,  
wzniesiony z inicjatywy Władysława Drzewieckiego  
przez młodzież Liceum Pedagogicznego w 1967 r.

Zarówno Skepe, jak i okoliczne wsie, poczynając od roku 1939 r., poddano masowej i powszechnej akcji wysiedlania z domostw i gospodarstw rolnych. Wysziedlenia dotyczyły oczywiście całych rodzin, w najlepszym przypadku wiązało się to ze skomasowaniem wielu rodzin w jednym, przeciętnej jakości, domu. W 1941 r. wysiedlono np. całą rodzinę Frydryszewskich z pobliskiego Pokrzywnika, tj. rodziców i siedmioro dzieci, bowiem ich gospodarstwo zajął sołtys wsi, Niemiec Bilitz. Wysziedlona rodzina znalazła schronienie w niewielkim domku na skraju wsi i do swojej posiadłości mogła dopiero powrócić po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej<sup>68</sup>.

Do ogromnych, nieporównywalnych z innymi miejscowościami ziemi dobrzyńskiej, strat ludzkich, cierpień i udręki zgotowanej przez Niemców mieszkańcom Skepego, a także masowych wysiedleń z lepszych domów i gospodarstw,

<sup>68</sup> *Ozimek Łucja z domu Frydryszewska*, [w:] *Honorowi obywatele miasta Lipna. Zasłużeni dla miasta Lipna*, wybór i opr. T. Chojnicki, A. Wróbel, Lipno 2012, s. 102.

trzeba także doliczyć straty materialne, jakich doznały skępskie i wymyślińskie instytucje świeckie i kościelne. O tych ostatnich pisaliśmy już wyżej. Sąsiadujące z zespołem klasztornym wymyślińskie seminarium zostało zamienione na kilka lat na szkołę dla *Hitlerjugend*, a następnie, w końcu okupacji, na szpital wojskowy. Doprowadziło to do kolosalnych zniszczeń sprzętu, wyposażenia oraz całkowitej likwidacji seminaryjnej biblioteki. Po wojnie trzeba było tworzyć bazę do nauczania od podstaw, bibliotekę organizowano, zbierając dary wśród okolicznej ludności, a wynajęty stolarz, Michał Marczewski przerabiał przypadkowe meble i sprzęt na potrzeby szkoły. Wydatnej pomocy udzielał pierwszy po wojnie wójt Skępego, Stanisław Teżycki<sup>69</sup>.

Upływ czasu spowodował, że po ponad 65 latach od zakończenia wojny trudno ustalić liczbowe straty mieszkańców Skępego w okrutnej drugiej wojnie światowej. Pewną próbę ustaleń podjął w 1989 r. wielce zasłużony nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie, oddany sprawom Skępego, **Władysław Drzewiecki**, którego skłoniłem do opublikowania w pierwszym tomie naukowego rocznika historycznego pt. „Ziemia Dobrzyńska” cennego materiału, a podane tam dane wykorzystujemy z należytą uczciwością. Podał on, że z terenu gminy Skępe lub na tym obszarze w latach wojny śmiercią żołnierską poległo 27 osób, w obozach i więzieniach okupanci zamęczyli 62 osoby, rozstrzelano aż 63 osoby, pobyt w obozach koncentracyjnych przeżyło 64 osoby. Spośród Żydów skępskich śmierć ponieśli prawie wszyscy przedstawiciele tej licznie tu reprezentowanej mniejszości narodowej, czyli około 300 osób<sup>70</sup>. Dziesięć lat później, w 1999 r. Stanisław Ostrowski w inauguracyjnym numerze kwartalnika „Nasze Skępe” podał, że „w wyniku działań wojennych i hitlerowskiego terroru życie straciło ponad 400 mieszkańców gminy Skępe”<sup>71</sup>. Uwzględniając powyższe liczby, łącznie oczywiście z ludnością żydowską, mieszkającą głównie w samym Skępem, liczba ponad 400 jest najpewniej zaniżona i ostatecznie straty mieszkańców Skępego i gminy w okresie drugiej wojny światowej spowodowane przez hitlerowców i bolszewików spod znaku NKWD, należy zbliżyć do liczby blisko 500 osób.

<sup>69</sup> W. Drzewiecki, *Liceum Pedagogiczne w Wymyślinie w latach 1946-1949. Wspomnienie nauczyciela*, Ziemia Dobrzyńska, t. 2: 1992, pod red. M. Krajewskiego, s. 148.

<sup>70</sup> W. Drzewiecki, *Walka i martyrologia...*, s. 104-105. Autor tego studium podał przybliżoną liczbę 250 Żydów, zapewne wtedy jeszcze nie wiedząc, że statystyki przedwojenne dotyczące Skępego notowały blisko 300 osób przedstawicieli tej mniejszości.

<sup>71</sup> S. Ostrowski, *Rys historyczny Skępego*, Nasze Skępe, nr 1: 1999, s. 1.

## W obronie Ojczyzny

Wojna obronna 1939 r., wobec uderzenia z dwóch stron wojsk hitlerowskich i sowieckich, przyniosła klęskę Polski. Wielu szkepian, bądź absolwentów miejscowego Seminarium Nauczycielskiego, wezwanych zostało do obrony Ojczyzny. Do rangi symbolu urosła m. in. postawa majora Wojska Polskiego, **Wacława Tuzińskiego**, urodzonego w 1896 r., absolwenta Wymyślina z 1917 r., czyli z ostatniego przed pierwszą wojną światową rocznika wymyślińskiej *Alma Mater* (tzw. rosyjskiej matury), który walcząc w drugiej wojnie światowej został odznaczony Orderem Virtuti Militari oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych. O jego postawie i zasługach dla Ojczyzny, ale także jego żony, Olgi (1902-1977), więźniarki Oświęcimia, dziś na szkepkim cmentarzu przypomina już tylko zapomniana mogiła<sup>72</sup>.



Nagrobek Wacława i Olgi Tuzińskich na szkepkim cmentarzu

<sup>72</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu. Seminarium i Liceum Pedagogiczne w Wymyślinie (1867-1969). Szkice do monografii*, Rypin-Wymyślina 2001, s. 127; Tablica nagrobna na cmentarzu w Skepem.



Zygmunt Kacprowicz,  
ofiara wojny 1939 r.



Zygmunt Przetakiewicz,  
rodak Wymyślina, oficer Września,  
ofiara obrony Warszawy

W wojnie obronnej 1939 r. w szeregach Wojska Polskiego a potem w obozach zagłady śmierć poniosło wielu wychowanków seminarium i gimnazjum w Wymyślinie, a wśród nich m. in.: Jan Kaniecki, Antoni Brzeziński, Anastazy Kępczyński, Józef Brzeziński, Stanisław Koziński, Stanisław Dzwonkowski, Józef Lisicki, Czesław Jankowski, Julian Kraśnicki, Józef Narożny, Antoni Prejs, Roman Węgierski, Felicjan Tułodziecki, Henryk Wiśniewski, Zygmunt Kacprowicz, Czesław Lisicki, Edmund Żochowski, Dionizy Warzbiński, Jan Wojciechowski, Ksawery Abramowicz, Kazimierz Kopcewicz, Eugeniusz Markowski, Zygmunt Przetakiewicz, Tadeusz Mirosławski, Edward Krasieński, Damazy Olszewski, Bolesław Pilewski, Jan Bejger, Tadeusz Staliński, Jan Łukowski, Symeon Wyrzykowski i inni. Do wielu z tych postaci wrócimy ponownie w innych miejscach tego opracowania<sup>73</sup>.

W obronie Warszawy w dniu 19 września 1939 r. poległ, urodzony w 1910 r. w Wymyślinie, absolwent miejscowego Seminarium Nauczycielskiego (rocznik 1929), nauczyciel z Nadroża w powiecie rypińskim, jako oficer 67. pułku piechoty, 29-letni podporucznik **Zygmunt Przetakiewicz**<sup>74</sup>. W obronie stolicy naszej Ojczyzny życie oddał 21-letni **Tadeusz Kujawski**, który spoczywa na skępskim cmentarzu<sup>75</sup>.

<sup>73</sup> M. Krajewski, *Wymyślińska Alma Mater. Seminarium i Liceum Pedagogiczne w Wymyślinie (1867-1969)*, Rypin-Wymyślin 2007, s. 44.

<sup>74</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *Eksterminacja nauczycieli ziemi dobrzyńskiej (b. powiaty Rypin i Lipno w latach II wojny światowej 1939-1945)*, Ostrowite 1977, s. 10, 13; Idem, *W cieniu wojny...*, s. 322; Idem, *U źródeł wiedzy...*, s. 129.

<sup>75</sup> Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem.





Nagrobek obrońcy stolicy, 21-letniego Tadeusza Kujawskiego

W wojnie obronnej udział wzięli także mieszkańcy Skępego: **Kazimierz Kowalski**, **Stanisław Nusbaum**, **Stanisław Skibicki**, **Józef Skibicki** i **Józef Trymerski**, potem członek antyhitlerowskiej Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak” w placówce Jastrzębie koło Lipna. **Jan Kazimierz Sobociński**, urodzony w 1915 r., w rodzinie skępskiego rymarza, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1934) przed wojną przeszedł liczne ćwiczenia wojskowe i w sierpniu 1939 r. skierował się do swojej jednostki do Skierniewic. Wziął udział w wojnie obronnej, jednak 15 października 1939 r. został zdemobilizowany przez Rosjan, szczęśliwie uniknął niewoli i wrócił do rodzinnego Skępego. W 1941 r. został jednak wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy Niemieckiej, w okolicy Turynii i wraz z grupą 80 Polaków trafił do majątku Aga. Tam, pracując fizycznie, potajemnie nauczał dzieci polskich robotników przymusowych. Po wojnie powrócił do Polski i osiedlił się, pracował głównie w szkolnictwie oraz działał społecznie na Dolnym Śląsku<sup>76</sup>.

<sup>76</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 134; Z. Wegner, *Rodem ze Skępego...*, s. 27; <http://www.dzieniarnia.pl/index.php?strona=12&myid=415/15.10.2010>; B. Ciesielska, *Jan Kazimierz Sobociński (1915-2004)*, *Nasze Skępe*, nr 35: 2011, s. 7-8.



Jan Sobociński, absolwent Wymyślina (1915-2004), żołnierz Września, uhonorowany Krzyżem „*Pro Ecclesia et Pontifice*” przez bł. Jana Pawła II

Z kolei **Józef Skibicki**, urodzony w 1910 r. w Skępem, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1929), brał udział w wojnie obronnej 1939 r.<sup>77</sup>. „Zaszczepiony” przez nauczyciela wymyślińskiej szkoły, a w latach 1930-1935, dyrektora, Jana Gądzika, po wojnie był cenionym nauczycielem biologii w szkole angielskiej w Londynie. Przedtem jednak, po upadku Warszawy w 1939 r., przedostał się z grupą żołnierzy do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie walczył w obronie przeciwlotniczej. Za męstwo i odwagę odznaczony był Brytyjskim Medalem Wojennym. Mimo, iż po wojnie mieszkał w Wielkiej Brytanii, do Skępego tęsknił jak dziecko do matki. Skępe uważał za najpiękniejszy zakątek na ziemi i dlatego chciał być pochowany na miejscowym cmentarzu. Zmarł 25 czerwca 1993 r.<sup>78</sup>. Najwyższą ofiarę w czasie wojny obronnej złożył inny absolwent Wymyślina (rocznik 1931), por. **Bolesław Pilewski**, który poległ w bitwie nad Bzurą we wrześniu 1939 r.<sup>79</sup>.

<sup>77</sup> Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 130.

<sup>78</sup> S. Derkowski, *Józef Skibicki – nauczyciel, wielbiciel Skępego i ziemi dobrzyńskiej*, Ziemia Dobrzyńska, nr 6:1994, s. 5; W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s. 45-46.

<sup>79</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 130.

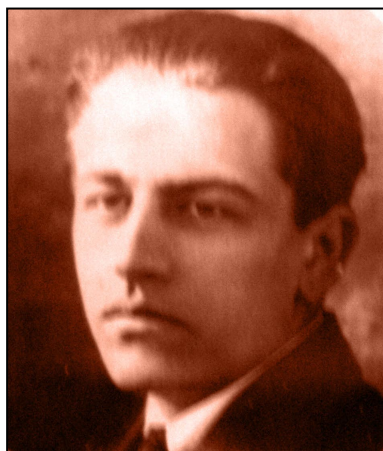


Płyta nagrobna Józefa Skibickiego na skepskim cmentarzu

Także w obronie Ojczyzny stanął kolejny absolwent Wymyślina (rocznik 1923), urodzony w 1901 r. w Wymyślinie, kierownik szkoły powszechnej w Osówce koło Lipna, porucznik **Józef Lisicki**. W czasie wojny obronnej dostał się do niewoli niemieckiej i został wysłany do oflagu w Woldenbergu (*Oflag II C Woldenberg*, dzisiaj Dobiegniew w woj. lubuskim), gdzie przytrzymywany był aż do wyzwolenia. W 1945 r. powrócił w rodzinne strony. Jak się jednak okazało, zdołał przeżyć hitlerowski oflag, a już pierwszej nocy aresztowało go sowieckie NKWD. Zmarł w czasie transportu kolejowego, kierowanego na Syberię, na terenie Białorusi w dniu 16 kwietnia 1945 r., a jego zwłoki wyrzucono gdzieś w polu<sup>80</sup>. O swoim starszym koledze – obrońcy Ojczyzny po latach wspominał Władysław Drzewiecki: „Pamiętam obrazek z sierpniowych dni przedwojennych, gdy na plaży nadjeziornej w Wymyślinie Józef Lisicki bawił się w piłkę ze swoją córką – nastolatką. Promieniowali pięknem i radością życia...”<sup>81</sup>.

<sup>80</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 127.

<sup>81</sup> W. Drzewiecki, *I oni zginęli w Katyniu*, Gazeta Pomorska 1990, nr 231, s. 6.  
R. Piotrowski, *Słownik biograficzny osób zamordowanych przez Niemców w latach 1939-1945 (ziemia dobrzyńska)*, [w:] *Katalog zbrodni...*, pod red. A. Szalkowskiego, s. 162 błędnie, iż „zmarł w Związku Radzieckim 16 IV 1941 r.”.



Józef Lisicki,  
absolwent Wymyślina,  
kierownik szkoły w Osówce,  
ofiara powojennych zbrodni NKWD

Po klęsce wrześniowej do niewoli, zarówno niemieckiej, jak i sowieckiej, trafiali polscy oficerowie i żołnierze. Do niewoli sowieckiej dostał się pułkownik rezerwy Wojska Polskiego, z zawodu nauczyciel, pochodzący ze wsi Łąkie koło Skepego, **Damazy Olszewski**, syna Ignacego i Stefanii z Dytrychów, urodzony 7 sierpnia 1912 r. w Łąkiem. W 1931 r. ukończył on Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie i pracował, jak inni jego koledzy, jako nauczyciel na Kresach Wschodnich. W 1934 r. ukończył dywizyjny kurs podchorążych rezerwy, w dniu 1 stycznia 1937 r. awansowany na stopień podporucznika ze starszeństwem i przedzielony do 45. pułku piechoty<sup>82</sup>. Sowietzi aresztowali także jego seminaryjnego kolegę, porucznika rezerwy **Edmunda Żochowskiego**, syna Mariana i Marii, urodzonego 17 czerwca 1898 r. w Wymyślinie, który już w 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej i był ranny pod Połockiem. W 1925 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w swojej rodzinnej wsi i potem był nauczycielem w Piekarach Śląskich. W dniu 1 lipca 1925 r. mianowany podporucznikiem, a 19 marca 1939 r. – porucznikiem i przydzielony do 75. pułku piechoty. Był odznaczony Krzyżem Walecznych<sup>83</sup>. Razem z setkami polskich oficerów obydwoj trafili do obozu w Kozielsku, a w kwietniu 1940 r. bestialsko zostali rozstrzelani strzałem w tył głowy przez sowieckie NKWD w lesie katyńskim.

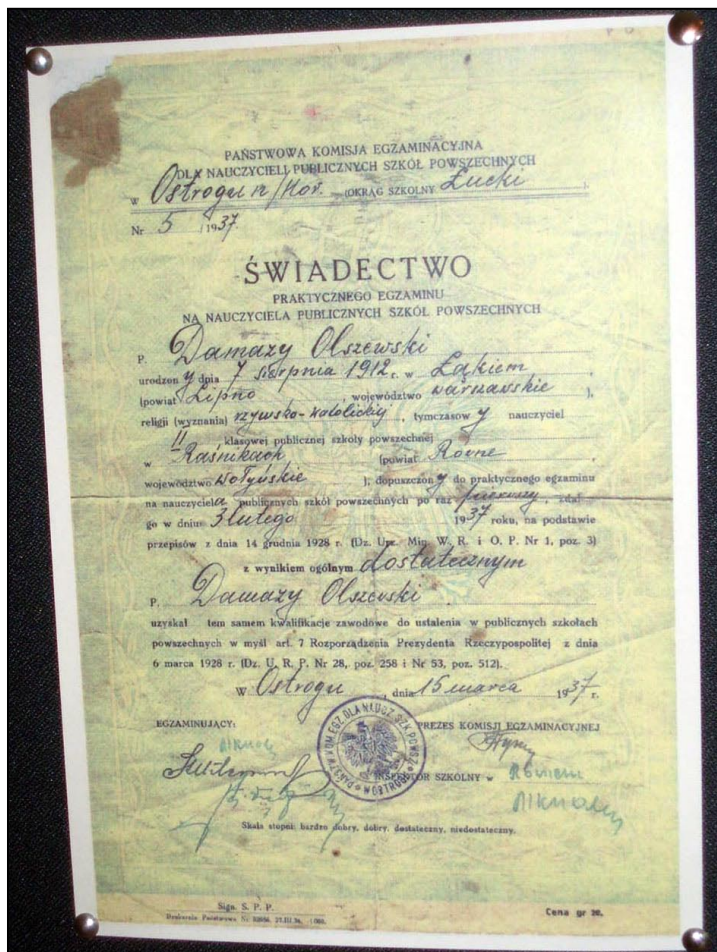
W Katyniu w kwietniu 1940 r. sowieci zamordowali także **Henryka Stanisława Skonieckiego**, urodzonego 24 listopada 1911 r. w Zarębie koło Dobrzynia nad Drwęcą, syna Antoniego i Cecylii z Lewandowskich, absolwenta wymyślińskiego seminarium (rocznik 1930), nauczyciela w Kustyniu, powiat Równe na Wołyniu, który w 1934 r. ukończył kurs podchorążych rezerwy przy 44. pułku piechoty, mianowany podporucznikiem od 1 stycznia 1935r.<sup>84</sup>. Również strzałem w tył głowy oprawcy z NKWD pozbawili życia w lesie katyńskim kapitana **Mieczysława Uzarowicza**, syna Walentego, urodzonego w 1895 r., absolwenta Wymyślina (rocznik 1914). Sowietcy zbrodniarze zabrali życie także podporucznikowi **Janowi Bejger**, synowi Władysława i Bogumiły ze Specjalskich, urodzonego 14 marca 1913 r. w Brzeźnie w powiecie lipnowskim, absolwentowi Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1933) i Szkoły Podchorążych Piechoty w Brodnicy, na-

<sup>82</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (cyt. dalej – CAW), Akta personalne 1295; Wojskowy Instytut Historyczny, Materiały i dokumenty (cyt. dalej – WIH MiD) L. W. 017/2 z 1940 r.

<sup>83</sup> CAW AP 8714; WIH MiD L. W. 036/2 z 16 IV 1940 r.; Amtliches Material zum Massenmord Katyn (cyt. dalej – AM) 4001.

<sup>84</sup> CAW AP 3795; WIH MiD L. W. 035/2 z IV 1940 r.; AM 3601.

uczycielowi w Pilichówku w powiecie plockim, mianowanego do stopnia podporucznika 1 stycznia 1937 r. ze starszeństwem, najpierw przydzielonego do 67. pułku piechoty, a potem przeniesionego do 37. pułku piechoty<sup>85</sup>.



Świadectwo praktycznego egzaminu nauczycielskiego Damazego Olszewskiego z 1937 r.

<sup>85</sup> CAW AP 392; WIH MiA L. W. z 1 IV 1940 r.; W. Drzewiecki, *I oni zginęli w Katyniu*, Gazeta Pomorska 1990, nr 231, s. 6; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 126, 128, 130, 131; *1940. Katyń, Golub Dobrzyń 2010. Pamiętamy*, red. J. Jagodziński, Golub-Dobrzyń (2010), s. 11; Dyplomy programu „Katyń... ocalić od zapomnienia” w Izbie Pamięci i Tradycji im. płk M. Sobocińskiej Zespołu Szkół im. W. Łukasińskiego w Skępem. Pamięci zamordowanych absolwentów wymyślińskiego Seminarium Nauczycielskiego poświęcone zostały „Dęby Pamięci” posadzone w 2009 r. w ogrodzie Zespołu Szkół im. W. Łukasińskiego w Skępem w ramach programu „Katyń... ocalić od zapomnienia”, prowadzonej przez tamtejszą młodzież. W 2012 r. dosadzono jeszcze 8 dębów, bowiem odszukano kolejnych absolwentów Wymyślina, zamordowanych przez sowieckie NKWD.



Ppor. Stanisław H. Skoniecki, ofiara bestialstwa sowieckiego



Ppor. Jan Bejger, wymyśliniak,  
ofiara NKWD

Trudną drogę przeszli inni absolwenci Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie – żołnierze Września, a potem więźniowie oflagów niemieckich, a wśród nich m. in.: Władysław Drzewiecki i Anzelm Luliński. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1932), **Władysław Drzewiecki** ze Skępego, żołnierz 37. pułku piechoty, który po klęsce nad Bzurą trafił do niewoli w dniu 18 września 1939 r., internowany był kolejno w obozach jenieckich w Prenzlau, Neu-Brandenburg, Gross-Born i Lubece. Czynnie działał tam w akcjach samokształceniowych, ukończył kurs trzech języków i rysunku. Został wyzwolony przez armię brytyjską dopiero 2 maja 1945 r.<sup>86</sup>

<sup>86</sup> Rel. W. Drzewiecki z 1993 r. oraz Tegoż, *Sielanka i barbarzyńcy*, Włocławski Tydzień 1994, nr 19, s. 6; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 99, 104, 130. Zob. szerzej: W. Drzewiecki, *Moje życie...*, pass.



Władysław Drzewiecki – człowiek-symbol Skępego



Wymyślińskie Seminarium Nauczycielskie ze słynną werandą Ewy Szelburg-Ostrowskiej, fragment zabudowań zabranych klasztorowi po powstaniu styczniowym, zdjęcie z 1930 r.



Nagrobek Aleksandry i Władysława Drzewieckich



Okładka wartościowego pamiętnika Władysława Drzewieckiego, wydanej staraniem autora w 2002 r.





Pamiętkowa tablica pamięci pomordowanych w czasie drugiej wojny nauczycieli, ufundowana w czasie pierwszego, powojennego zjazdu absolwentów Wymyślina w 1957 r., przeniesiona w nowe miejsce w 2010 r. podczas kolejnego zjazdu wymyślinaików

Wojenna droga tej ofiary wojny, rodaka i miłośnika Skępego zasługuje niewątpliwie na kilka szerszych informacji. Był on synem Antoniego (1881-1932) i Bronisławy z Szymowskich. Tylko przez dwa lata mieszkał z rodzicami we Włocławku. Kiedy w 1914 r. ojciec musiał pójść do carskiego wojska, wraz z matką i rok starszą siostrą, Heleną przeniósł się do dziadków w Orłowie w powiecie lipnowskim. W 1919 r. z wojny powrócił ojciec i podjął skuteczną próbę wyrwania z wiejskiej biedy swoją najbliższą rodzinę. Jako zdun, podjął duże prace remontowe w odbudowujących się po zniszczeniach wojennych pomieszczeniach Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie. W 1921 r. Władysław wraz z rodzicami przeniósł się więc do Skępego. Kiedy jednak ojciec na skutek choroby serca coraz bardziej zapadał na zdrowiu, rodzice Władysława założyli w Skępem niewielki sklep spożywczy, który z trudem dawał rodzinie podstawowe utrzymanie. W 1932 r. zmarł ojciec Władysława.

Po ukończeniu w Skępem szkoły powszechnej, zdał egzamin wstępny do Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie, które ukończył w 1932 r. Pracy w zawodzie nauczycielskim, na skutek nadwyżki kadr pedagogicznych, nie otrzymał. Z powodu braku pracy myślał o różnych zajęciach i pewnie dlatego w dniach 3-14 stycznia 1933 r. ukończył z wynikiem dobrym kurs dla kasjerów i rachmistrzów Kas Stefczyka, zorganizowany przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Rol-

niczych w Toruniu. W latach 1934-1935 odbył służbę wojskową w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy Piechoty w Brodnicy. Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Józefa Mościckiego z 28 września 1938 r. mianowany został podporucznikiem rezerwy w korpusie oficerów piechoty ze starszeństwem. (W 1967 r. otrzymał awans do stopnia porucznika).

Po trzech latach ubiegania się o pracę w zawodzie nauczycielskim u inspektora szkolnego w Płocku, dopiero w 1936 r. otrzymał pierwszą pracę w jednoklasowej szkole powszechnej w Julianowie w powiecie gostyńskim. Z dniem 1 września 1937 r. inspektor szkolny w Płocku mianował go tymczasowym nauczycielem jednoklasowej szkoły powszechnej w Julianowie. W październiku 1938 r. zdał egzamin praktyczny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych w Płocku. Pierwsza praca dawała mu dużo radości i zadowolenia. Wykorzystywał w niej swoje zdolności i umiejętności nabyte w wymyślińskim seminarium. Wykonywał więc różne pomoce plastyczne, grał na skrzypcach, uczył recytacji i przez to miłości do poezji.

Pismem Kurii Diecezjalnej Płockiej z dnia 6 lutego 1937 r. otrzymał „Misję kanoniczną” do nauczania religii w tej szkole. W okresie od 22 czerwca do 22 lipca 1937 r. ukończył wakacyjny kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych zorganizowany w Skępem przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. W Julianowie i okolicy wśród miejscowej ludności wiejskiej zaznaczył pierwsze kroki w działalności społecznej, zakładając m.in. chór mieszany, tym samym realizując swoje życiowe hobby, jakim było śpiewanie. Rok później w Białem w gminie Duninów zorganizował Ochotniczą Straż Pożarną.

Od wczesnych lat szkolnych przejawiał duże zainteresowanie sztuką teatralną. W czasie ostatnich wakacji przed wybuchem wojny, w dniach 2-17 sierpnia 1939 r. uczestniczył w kursie świetlicowo-teatralnym w Skępem, zorganizowanym przed Włocławski Obwód Oświaty Pozaszkolnej.

Po trzech latach pracy pedagogicznej w środowisku wiejskim, w 1939 r. został zmobilizowany do 37. pułku piechoty w Kutnie. Razem z jednostką wziął udział w kampanii wrześniowej, walcząc pod Łowiczem, a następnie nad Bzurą, gdzie 18 września dostał się do niewoli niemieckiej. Sześć lat spędził jako oficer w oflagach jenieckich: Prenzlau, Neubrandenburg, Gross-Born, Standbostel i Lubecka. Dopiero w dniu 2 maja 1945 r. został uwolniony przez wojska brytyjskie z oflagu w Lubece, a następnie przeniósł się na teren okupowany przez I Dywizję Pancerną gen. Stanisława Maczka we Francji niedaleko granicy holenderskiej, gdzie w stopniu podporucznika otrzymał legitymację byłego jeńca wojennego Polskich Sił Zbrojnych. Tam podjął się zorganizowania i prowadzenia szkoły powszechnej dla dzieci polskich rodzin wywiezionych na przymusowe roboty. W okresie od 1 października 1945 r. do 25 lipca 1946 r. był kierownikiem trzyklasowej polskiej szkoły powszechnej w Tunxdorf nad rzeką Ems dla niemal stuosobowej grupy uczniów.

Po roku pracy i rozdaniu świadectw swoim uczniom wraz z nimi i ich rodzicami transportem kolejowym poprzez Legnicę w dniu 25 lipca 1946 r. udał się w podróż i powrócił do kraju, do matki i siostry mieszkających nadal w Skępem.

W niewoli, podobnie jak wielu innych oficerów z zawodu nauczycieli, uczył się. Najpierw w Polskim Obozie Jeńców Wojennych w Neubrandenburgu ukończył wyższy kurs księgowości. Potem, dzięki kontaktom z Delegaturą ZNP w Genewie i profesor Marii Grzegorzewskiej, w Oficerskim Obozie Jeńców Wojennych w Prenzlau ukończył wyższe kursy nauczycielskie w zakresie rysunku i śpiewu, a także w drodze samokształcenia poznał kilka obcych języków. Na tej podstawie i świadectwa wystawionego w dniu 10 marca 1947 r. przez Ministerstwo Oświaty dyrektor organizującego się Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie, Józef Kuroczko zaproponował W. Drzewieckiemu pracę nauczycielską w tej szkole.

Pracując, podjął studia wyższe na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Z datą 19 października 1946 r. otrzymał indeks Wydziału Humanistycznego z łacińską stroną tytułową z numerem 2649, podpisany przez ówczesnego dziekana prof. Konrada Górskiego. W tym dniu był immatrykulowany i wpisany do albumu uniwersyteckiego pod numerem 306/H. Pobierał wykłady u bardzo znanych profesorów: Józefa Szczepkowskiego, Jerzego Remera, Tadeusza Czeżowskiego, Konrada Górskiego, Eugeniusza Kucharskiego i innych. W dniu 16 października 1951 r. z numerem 24 otrzymał dyplom ukończenia studiów wyższych pierwszego stopnia na Wydziale Humanistycznym UMK w zakresie filologii angielskiej.

W 1954 r. W. Drzewiecki został mianowany zastępcą dyrektora Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie i na tym stanowisku, mimo różnych zmian politycznych, pozostał aż do 1969 r., tj. do momentu likwidacji tej szkoły. Był zdecydowanym przeciwnikiem likwidacji liceów pedagogicznych. W latach 1969-1972 pracował jeszcze w Studium Nauczycielskim, utworzonym w miejsce Liceum Pedagogicznego. W 1972 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę, nie rezygnując jednak z aktywnej pracy społecznej, pisarskiej i popularyzatorskiej<sup>87</sup>.

<sup>87</sup> Władysław Drzewiecki jako człowiek wsi, w dniu 15 czerwca 1950 r. wstąpił do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, gdzie przez szereg lat pełnił różne funkcje społeczne, począwszy od prezesa koła ZSL w Skępem, poprzez funkcję prezesa Gminnego Komitetu ZSL w Skępem, do członka prezydium i wiceprezesa Powiatowego Komitetu ZSL w Lipnie. Od 1958 r. był członkiem Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Bydgoszczy, a następnie od 1975 r. we Włocławku. Po utworzeniu odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego został jego członkiem i był nim aż do śmierci. Aktywnie uczestniczył w pracach rad narodowych różnych szczebli, będąc prawie przez okres trzydziestu lat radnym. Już w 1954 r. został członkiem Powiatowej Rady Narodowej i przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury w Lipnie. Od 1958 r. był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej i przewodniczącym Komisji Oświaty w Bydgoszczy. Pełniąc tę ostatnią funkcję, wiele uwagi poświęcił sprawie budownictwa szkolnego w ówczesnym województwie bydgoskim w ramach programu „Tysiąc szkół na tysiąclecie”, a także mieszkań dla nauczycieli. Walnie przyczynił się do wzniesienia nowych obiektów szkolnych dla Zespołu Szkół Rolniczych w Wymyślinie. Korzystał w tym względzie z poparcia ówczesnego ministra oświaty, Wacława Tułodzieckiego, absolwenta Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie z 1924 r. oraz Aleksandra Szmida, prze-

Inny żołnierz Września, **Anzelm Luliński**, urodzony 21 kwietnia 1912 r., w 1934 r. ukończył wymyślińskie seminarium, a następnie szkołę oficerską. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. w Wojska Polskiego, odbył kampanię wrześniową,

---

wodniczącego WRN w Bydgoszczy i kuratora oświaty, Władysława Bachowskiego. W okresie funkcjonowania Liceum Pedagogicznego wniósł ogromne zasługi w rozwój bazy dydaktycznej, a przede wszystkim terenów rekreacyjno-sportowych, łącznie z urządzeniem otwartego basenu oraz przystani sprzętu wodnego nad miejscowym jeziorem i strzelnicą. To one przyciągały do Wymyślina setki uczniów i nauczycieli i do dziś są wspomniane z największym sentymentem. Aktywnie pracował także w organizacji ZBoWiD oraz miejscowej Gminnej Spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”. Pełniąc w radach narodowych funkcję przewodniczącego komisji oświaty, często brał udział w skutecznym rozstrzygnięciu sporów i naprawianiu niekiedy złych stosunków międzyludzkich w gronach pedagogicznych szkół na terenie powiatu lipnowskiego. Szkołę i historię Skępego oraz całej ziemi dobrzyńskiej pokochał szczególnie. Po przejściu na emeryturę, na skutek choroby wieńcowej serca, musiał zrezygnować z części zajęć społecznych. Uaktywniał natomiast swoją działalność jako korespondent szeregu pism krajowych i lokalnych. Pisał m.in. do „Dziennika Ludowego” i „Tygodnika Kulturalnego”. Po rozwiązaniu tych pism swoje przemyslenia, zawsze *pro publico bono* przepojone troską o społeczne dobro dotyczące istotnych zagrożeń politycznych, gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, współzycia w rodzinie zamieszczał na łamach „Gazety Pomorskiej”, „Włocławskiego Tygodnia” i „Zielonego Sztandaru”. O tej pasji tak napisał na kilka lat przed śmiercią: „*Pisanie zaspokaja mój głód ingerowania w różne bolesne sprawy dziejące się w naszym społeczeństwie*”.

Kiedy w 1994 r., po 75 latach wznowiono w Rypinie wydawanie „Ziemi Dobrzyńskiej. Gazeta dla Wszystkich”, w pierwszym numerze pisma, na tzw. czołówce zamieścił znamieny w tytule i treści artykuł pt. „Serdeczna zorza nad Polską”. Był członkiem-założycielem Dobrzyńskiego Oddziału Włocławskiego Towarzystwa Naukowego w Rypinie, utworzonego w 1985 r. Towarzystwo to wspierał merytorycznie, finansowo, ale przede wszystkim moralnie. Cieszył się z każdego sukcesu Oddziału WTN, bowiem był gorącym orędownikiem rozwoju społecznej nauki. Utrzymywał twórcze kontakty z „Fundacją Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu, kierowaną przez profesor Elżbietę Zawacką. (Po jego śmierci żona Aleksandra przekazała do Fundacji cenne opracowania i zebrane relacje dotyczące głównie drugiej wojny światowej w Skępem i okolicy). Pozostawił znaczny dorobek pisarski, m.in. „*O chłopcu, który bronił Wisły*” (Gazeta Kujawska 1990, nr 227, s. 6), „*Życie to harcerska przygoda*” (Włocławski Tydzień 1994, nr 17, s. 6) dotyczący Henryka Orszta oraz „*Z biegiem Mienia i Czernicy*” (Ziemia Dobrzyńska. Gazeta dla Wszystkich 1994, nr 1, s. 3, 10). Żywo interesował się przeszłością Skępego i okolic, zwłaszcza losami społeczeństwa tego obszaru w latach okupacji hitlerowskiej w latach 1939-1945. W pierwszym tomie rocznika naukowego Dobrzyńskiego Oddziału WTN w Rypinie pt. „Ziemia Dobrzyńska” w 1989 r. zamieścił cenne opracowanie „*Walka i męczeństwo mieszkańców gminy Skępe w latach 1939-1945*” (Rypin 1989, ss. 89-105), gdzie m. in. wykorzystał relację Marii Sobocińskiej. Natomiast w drugim tomie tego wydawnictwa w 1992 r. zamieszczone zostały jego wspomnienia zatytułowane: „*Liceum Pedagogiczne w Wymyślinie w latach 1946-1969. Wspomnienia nauczyciela*” (Rypin 1992, ss. 147-169). W 2002 r., w dziewięćdziesiątą rocznicę jego urodzin Wyższa szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku wydała jego pamiętnik pt. *Moje życie. Pamiętnik nauczyciela i społecznika*, wstępem poprzedził M. Krajewski (Włocławek 2002, ss. 184).

Za pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany. Odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Medalem Wincentego Witosa. Najbardziej cenił sobie medal „Za ratowanie ginących”, który został mu przyznany na podstawie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 4 maja 1936 r. „za wyratowanie w dniu 13 grudnia 1935 r. z narażeniem własnego życia 3 tonących chłopców” na jeziorze skępskim. Pochowany został na skępskim cmentarzu, dokąd dość niespodziewanie w 2010 r. dołączyła jego żona, Aleksandra – wieloletnia nauczycielka Liceum Pedagogicznego, głównie przysposobienia obronnego.



Anzelm Luliński,  
żołnierz Września, więzień oflagu,  
żołnierz antykomunistycznej WiN



Henryk Orszt, wymyśliński,  
dzielny żołnierz i patriota

po czym dostał się do niewoli niemieckiej i trafił, podobnie jak W. Drzewiecki, do oflagu Gross-Born. Wolność odzyskał dopiero w 1945 r. i został członkiem antykomunistycznej organizacji Wolność i Niezawisłość, za co został skazany na pięć lat więzienia i zakazem pracy pedagogicznej. Wyrok zmniejszono dzięki amnestii. Po wyjściu na wolność pracował jako biegły księgowy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Wiosce i Karnkowie. Zmarł 29 sierpnia 2005 r.<sup>88</sup>.

Podobny los wojna zgotowała **Henrykowi Orsztwi**, absolwentowi Wymyślina z 1924 r., nauczycielowi szkoły w Bobrownikach (1925-1932), a następnie w Lubiczu nad Drwęcą (1932-1939). W sierpniu 1939 r. w stopniu porucznika został zwerbowany do 14. pułku piechoty we Włocławku, z którym brał udział w bitwie nad Bzurą. W dniu 10 września dostał się do niewoli niemieckiej i skierowany do oflagu II-E/K w Prenzlau. Potem razem z młodszymi kolegami z wymyślińskiego seminarium: Władysławem Drzewieckim oraz Anzelmem Lulińskim więziony był w Oflagu II-C w Gross-Born. W czasie ewakuacji oflagu, w początkach lutego 1945 r. zgłosił się do I. Armii Ludowego Wojska Polskiego, skąd jednak został usunięty jako osoba podejrzana, bowiem brał udział jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. W następnych latach pracował jako wizytator Kuratorium Okręgu szkolnego Pomorskiego w Toruniu, a następnie był dyrektorem Państwowego Domu Młodzieży „Młody Las” w tym mieście<sup>89</sup>.

<sup>88</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 131.

<sup>89</sup> S. Giziński, *Niepospolici nad Drwęcą*, Toruń 2004, s. 401-407.

## Skępscy nauczyciele i wychowankowie Wymyślina w szponach totalitaryzmów hitlerowskiego i bolszewickiego

Już w pierwszych miesiącach wojny ginęli skępscy nauczyciele, aresztowani na sfinansowanej przez Niemców konferencji w Lipnie w dniu 17 października 1939 r.; ginęli absolwenci miejscowego Seminarium Nauczycielskiego na frontach wojny, bądź bestialsko rozstrzelani przez sowieckie NKWD w Katyniu i Char-kowie. Spośród 11 nauczycieli zatrudnionych w Skępem-Wymyślinie osadzonych w obozach koncentracyjnych, tylko dwóch przeżyło wojnę. Ze szkoły powszechnej w Skępem oraz szkół w tej gminie w obozach zagłady zginęli: **Franciszek Kacprowicz**, absolwent Wymyślina (rocznik 1914), kierownik miejscowej szkoły powszechnej, ale także w pewnym okresie burmistrz Skępego i przedwojenny członek zarządu miejscowej straży pożarnej (zamordowany 3 VI 1940)<sup>90</sup>, **Jan Kaniecki**, absolwent Wymyślina (rocznik 1914), (zamordowany 3 VI 1940 r. w Mauthausen-Gusen), kierownik szkoły w Wólce, absolwent Wymyślina (rocznik 1915) **Anastazy Kępczyński** (8 III 1941 r. w Mauthausen-Gusen), **Jan Lisicki** (zamęczony w obozie)<sup>91</sup>. W czasie działań wojennych śmierć ponieśli także inni nauczyciele: **Kazimierz Kopcewicz**, absolwent Wymyślina (rocznik 1931) oraz **Antoni Prejs** (rocznik 1923) i **Henryk Melzacki**.

Dotkliwie straty odnieśli również nauczyciele i wychowankowie Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Wymyślinie, a od 1936 r. – męskiego Gimnazjum Ogólnokształcącego. W obozach zginęło czterech profesorów tej zasłużonej szkoły: nauczyciel śpiewu i muzyki, kapelmistrz orkiestry strażackiej w Skępem, **Czesław Jankowski** (22 XII 1940 r. w Mauthausen), nauczyciel historii i języka polskiego, **Stanisław**

<sup>90</sup> W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s.27.

<sup>91</sup> Rel. Bulczyński z 1988 r.; IPiT, biogramy; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)*, Poznań 1972, s. 108; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 18-20; Z. Gózdź, *Zacni obywatele Lipna i okolic. Wincenty Winnicki 1885-1940*, Gazeta Lipnowska, nr 12: 1992; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 126; Idem, *U źródeł wiedzy...*, pass.

*Najtrudniejsza lekcja. Wspomnienia nauczycieli ziemi bydgoskiej*, opr. B. Głębowicz, Warszawa 1974, s. 12, błędnie podał, że grupa około 40 nauczycieli lipnowskich zabranych na konferencji „została bądź wymordowana na miejscu, bądź zesłana do obozów koncentracyjnych”; zob. także: B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji...*, s. 108. Jeszcze bardziej błędną liczbę 30 nauczycieli lipnowskich, podał M. Słomski, *Miejsca straceń, walk i męczeństwa społeczeństwa w latach 1939-1945 na terenie obecnego województwa wrocławskiego*, Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie, t. 1: 1979, s. 225.

**Łątkiewicz** (26 X 1940 r. w Hohenbruch), nauczyciel geografii i biologii, **Bronisław Surowiak** (zginął w nieustalonych okolicznościach) oraz nauczyciel rysunku i zajęć praktycznych, **Paweł Józef Żarnoch**, który będąc więźniem obozu Hamburg-Alton, zginął w zatopionym przez aliantów statku w pobliżu Neustadt, gdy Niemcy usiłowali wywieźć więźniów w ostatnich dniach wojny w kierunku Danii. O ostatnich chwilach S. Łątkiewicza w obozie pisał w swoim pamiętniku W. Drzewiecki: „*W ostatnich dniach dogorywających działań wojennych wywieziony z kilkunastoma tysiącami współwięźniów statkami na północ, zatonął po zbombardowaniu przez lotnictwo alianckie. Widziałem tam na miejscu owe statki do połowy wystające z morza około kilometra od brzegu, podczas gdy fale wypłukiwały bez przerwy włoki i kierowały je do brzegu na plażę. Pod nadzorem angielskich żołnierzy ludność miejscowa tworzyła wielki cmentarz dla tych bezimiennych męczenników. Nie wiedziałem wówczas, że gdzieś tam znajdowały się szczątki nauczycieli z mojego Wymyślina*”<sup>92</sup>.

Natomiast spośród wychowanków wymyślińskiej uczelni pedagogicznej w latach okupacji śmierć poniosło około 115 pedagogów. Liczba ta jest wciąż niepełna, bowiem cały czas trwa ustalanie dokładnej, bądź w przybliżeniu pełnej listy poległych i ofiar wojny<sup>93</sup>. Na tej tragicznej liście znajdują się nazwiska: **Ksawerego Abramowicza** (rocznik 1929), ofiary powstania warszawskiego, **Leonarda Adamskiego** (rocznik 1930), nauczyciela szkoły w Świedziebni koło Rypina, rozstrzelanego 31 października 1939 r. w lasach skrwileńskich, **Jana Bejgera** (rocznik 1933), zamordowanego przez NKWD w kwietniu 1940 r., **Antoniego Brodeckiego** (rocznik 1917), **Jana Brodeckiego** (rocznik 1914), **Antoniego Brzezińskiego** (rocznik 1915), kierownika szkoły w Mysłakówku, zamordowanego w Mauthasen-Gusen 23 sierpnia 1940 r., **Józefa Brzozowskiego** (rocznik 1924), kierownika szkoły w Skudzawach koło Rypina, rozstrzelanego w końcu października 1939 r. w lasach skrwileńskich, **Alfreda Cichorackiego** (rocznik 1924), nauczyciela szkoły w Ugoszczu w powiecie rypińskim, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w rypińskim więzieniu przy ul. Warszawskiej 20, **Władysława Chelminiaka** (rocznik 1930), nauczyciela szkoły Wichowie, zamordowanego w Dachau w dniu 15 stycznia 1942 r. (nr obozowy 14940)<sup>94</sup>, **Zygmunta Czajkowskiego** (rocznik 1923), podinspektora

<sup>92</sup> Cyt. za M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 41-42.

<sup>93</sup> M. Krajewski, *Odbudowa szkolnictwa i oświaty na terenie ziemi dobrzyńskiej (byłe powiaty Rypin i Lipno) w latach 1945-1948*, Ostrowite 1981, s. 26-30; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo nauczycieli byłego powiatu lipnowskiego w latach 1939-1945*, [w:] *80 lat ZNP w województwie wrocławskim*, Wrocław 1985, s. 88; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 319; Idem, *U źródeł wiedzy...*, s. 103; B. Ciesielska, *Stulecie straży...*, s. 31; *Katalog zbrodni – ziemia dobrzyńska*, Rypin 2010, s. 122, 165, 221, 253.

Z. Bienkowski, *Zarys dziejów Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Wymyślinie 1867-1968*, Wymyślin 1970, s. 23, podawał liczbę tylko 31 osób. Podana wyżej liczba jest wynikiem wieloletnich, starannych poszukiwań opiekunki Izby Pamięci i Tradycji w Zespole Szkół w Skepem, mgr Jolanty Zofii Iwińskiej.

<sup>94</sup> R. Piotrowski, *Słownik...*, s. 86 błędne imię jako Bronisław.

szkolnego w Lipnie, zamordowanego w Mauthasen-Gusen w 1940 r., **Leona Dunderowicza** (rocznik 1930), nauczyciela szkoły w Radzikach Dużych w powiecie rypińskim, zamordowanego w 1944 r. w Buchenwaldzie, **Stanisława Dzwonkowskiego** (rocznik 1923), nauczyciela szkoły w Wielgim koło Lipna, zamordowanego w obozie w Rudau 19 października 1940 r., **Włodzimierza Gumowskiego**, nauczyciela szkoły w Mazowszu, zamordowanego w Dachau, **Edmunda Gurdy** (rocznik 1934), **Jana Jaworskiego** (rocznik 1915), **Władysława Karczewskiego** (rocznik 1923), nauczyciela szkoły w Karnkowie, zamordowanego w Mauthausen-Gusen 15 września 1941 r., **Józefa Katkiewicza** (rocznik 1916), kierownika szkoły w Bobrownikach, zamordowanego w Mauthausen-Gusen 13 października 1940 r., **Kazimierza Kopcewicza** (rocznik 1929), **Anastazego Kępczyńskiego** (rocznik 1915), kierownika szkoły w Wólce koło Skepego, zamordowanego w Mauthausen 8 marca 1943 r., **Henryka Kopczyńskiego** (rocznik 1934), kierownika szkoły w Nowej Wsi koło Chrostkowa, zamordowanego w więzieniu w Żabikowie pod Poznaniem w 1944 r., **Walentego Kopycińskiego** (rocznik 1924), **Antoniego Kossakowskiego** (rocznik 1912), kierownika szkoły w Rużu w powiecie rypińskim, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w więzieniu w Rypinie<sup>95</sup>, **Edwarda Kraśnickiego** (rocznik 1931), nauczyciela szkoły w Skrwilnie, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w więzieniu w Rypinie przy ul. Warszawskiej 20, **Juliana Kraśnickiego** (rocznik 1924), kierownika szkoły w Chrostkowie, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w Rypinie, **Franciszka Krzywośińskiego** (rocznik 1906), kierownika szkoły w Jarczewie, zamordowanego w Dachau 6 listopada 1940 r., **Kazimierza Kubackiego** (rocznik 1923), kierownika szkoły w Obrowie, zamordowanego w Mauthausen-Gusen w 1941 r., **Władysława Kwiatkowskiego** (rocznik 1909), kierownika szkoły w Dulsku, zamordowanego w więzieniu w Rypinie w dniu 2 listopada 1939 r., **Franciszka Lewandowskiego**, kierownika szkoły w Trutowie, zamordowanego 11 lutego 1941 r. w Mauthausen-Gusen, **Jana Lisickiego** (rocznik 1913), zamęczonego w obozie, **Józefa Lisickiego** (rocznik 1923), nauczyciela szkoły w Osówce, zamęczonego przez NKWD w 1945 r., **Jana Łukowskiego** (rocznik 1935), zamęczonego w 1945 r. w Mauthausen, **Stanisława Mackiewicza** (rocznik 1925), nauczyciela szkoły w Zbójnie w powiecie rypińskim, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w więzieniu w Rypinie, **Wacława Malanowskiego** (rocznik 1912), kierownika Szkoły Powszechnej nr 1 w Rypinie, rozstrzelanego w lasach skrwileńskich 24 października 1939 r., **Mieczysława Malinowskiego** (rocznik 1934), nauczyciela szkoły w Półwiesku, rozstrzelanego 2 listopada 1939 r. w więzieniu w Rypinie, **Eugeniusza Markowskiego** (rocznik 1923), **Teofila Masztaka**, nauczyciela szkoły w Karnkowie, zamordowanego w 1941 r. w Mauthausen-Gusen, **Tadeusza Mirosławskiego**<sup>96</sup> (rocz-

<sup>95</sup> S. Derkowski, *Antoni Kossakowski (1881-1939), nauczyciel, kierownik szkoły powszechnej w Rużu*, Ziemia Dobrzyńska, nr 5:1994, s. 10-11.

<sup>96</sup> R. Piotrowski, *Słownik...*, s. 177 podaje „Mirosłowski”. Istotnie Tadeusz Mirosłowski był w prostej linii prawnikiem słynnego generała Wiosny Ludów, ale poprzez zagubienie „e”, pisał



nik 1930), nauczyciela szkoły w Chraponi w powiecie rypińskim, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w rypińskim więzieniu, **Wacława Narczewskiego** (rocznik 1923), **Józefa Narożnego** (rocznik 1923), nauczyciela szkoły we Franciszkowie, a następnie w Czermnie, zamordowanego w obozie Dachau 19 kwietnia 1940 r., **Franciszka Neubauera** (rocznik 1909), nauczyciela szkoły powszechnej w Dobrzyniu nad Drwęcą, zamordowanego w rypińskim więzieniu 2 listopada 1939 r., **Kazimierza Niździńskiego** (rocznik 1913), kierownika szkoły powszechnej w Jastrzębiu koło Lipna, zamordowanego w obozie Hohenbruch 20 lutego 1940 r., **Damazego Olszewskiego** (rocznik 1931), zamordowanego przez NKWD w kwietniu 1940 r., **Bolesława Pilewskiego** (rocznik 1931), **Zygmunta Przetakiewicza** (rocznik 1929), nauczyciela szkoły w Nadrożu koło Rypina, ofiary wojny obronnej 1939 r., **Józefa Romanowskiego** (rocznik 1929), nauczyciela szkoły w Gójsku, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w więzieniu w Rypinie, **Edmunda Ruszkowskiego** (rocznik 1936), nauczyciela szkoły w Żagnie, zamordowanego w więzieniu w Lipnie 6 maja 1943 r., **Jana Rutkowskiego** (rocznik 1923), nauczyciela szkoły w Mokowie, zamordowanego w obozie Hohenbruch 31 stycznia 1940 r., **Józefa Sarnowskiego** (rocznik 1931), **Tadeusza Spodniewskiego** (rocznik 1931), kierownika szkoły w Sokołowie koło Dobrzynia nad Drwęcą, zamordowanego w więzieniu Gestapo w Bydgoszczy w sierpniu 1944 r., **Tadeusza Stalińskiego** (rocznik 1933), **Romualda Strużyńskiego** (rocznik 1927), kierownika szkoły w Oborach, zamordowanego 2 listopada 1939 r. w więzieniu Rypinie, **Wiktora Symoni** (rocznik 1930), nauczyciela szkoły w Świdziebni, zamordowanego w więzieniu w Rypinie 2 listopada 1939 r., **Tułodzieckiego Edwarda** (rocznik 1915), **Felicjana Tułodzieckiego** (rocznik 1924), **Jana Tykarskiego** (rocznik 1926), nauczyciela szkoły w Rogowie, zamordowanego w więzieniu w Rypinie 2 listopada 1939 r., **Jana Urbańskiego** (rocznik 1930), nauczyciela szkoły w Hucie Skępskiej, zamordowanego w Hohenbruch 16 czerwca 1940 r., **Dionizego Warzbińskiego** (rocznik 1926), zamężonego 31 maja 1941 r. w obozie w Działdowie, **Stanisława Warzbińskiego** (rocznik 1926), **Leona Wetmańskiego** (rocznik 1905), zamordowanego w obozie w Działdowie, **Romana Węgierskiego** (rocznik 1923), nauczyciela szkoły w Woli, zamordowanego w Dachau 15 grudnia 1940 r., **Romana Więckowskiego** (rocznik 1934), **Wincentego Winnickiego** (rocznik 1906), kierownika Szkoły Powszechnej nr 1 w Lipnie, zamordowanego w Sachsenhausen 23 lipca 1940 r., **Jana Wojciechowskiego** (rocznik 1927), **Edmunda Żochowskiego** (rocznik 1925), zamordowanego przez NKWD w kwietniu 1940 r. i **Władysława Żolnowskiego** (rocznik 1915), nauczyciela szkoły w Wichowie koło Lipna, zamordowanego w Dachau 9 lutego 1941 r.<sup>97</sup>.

---

się jednak „Miroslawski”.

<sup>97</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, pass.; Idem, *U źródeł wiedzy...*, pass.; A. Sikorowski, *Szkolnictwo i oświata w Chrostkowie i okolicy. Materiały do monografii*, Chrostkowo 2008, s. 59-63;



Waław Malanowski, kierownik Szkoły Powszechnej nr 1 w Rypinie, jeden z wielu absolwentów Wymyślina zamordowany jesienią 1939 r. przez hitlerowców



Romuald Strużyński, absolwent Wymyślina, kierownik szkoły w Oborach, ofiara zbrodni Selbstschutzu i Gestapo w Rypinie

Na sporządzonej przez Władysława Drzewieckiego liście, a następnie tablicy, prezentowanej do niedawna w Izbie Pamięci i Tradycji Szkoły w Skępem widniały ponadto następujące nazwiska: Zygmunt Dąbrowski, Zygmunt Kaniecki, Stanisław Koziański, Henryk Melzacki, Henryk Wybawiński, Szymon Wyrzykowski, których jednak nie potrafiliśmy zlokalizować na listach absolwentów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie.

Szczęśliwie udało się przeżyć hitlerowskie więzienia i obozy przedwojennemu dyrektorowi Seminarium Nauczycielskiego (1935-1936), a potem męskiego Gimnazjum Ogólnokształcącego (1936-1939), **Kazimierzowi Markowskiemu**, który tuż przed wojną z wielką determinacją, korzystając z usług skępskiego producenta cegły, Kilanowskiego, nadbudował piętro gmachu szkolnego w Wymyślinie, uzyskując przez to cztery kolejne sale lekcyjne. Po powrocie do Skępego, w latach 1946-1958 był jeszcze nauczycielem fizyki w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Wymyślinie, dobrze wspomniany zarówno przez uczniów, nauczycieli, jak i mieszkańców Skępego.<sup>98</sup>

R. Piotrowski, *Słownik...*, pass.; Tablica z nazwiskami z Izby Pamięci i Tradycji Zespołu Szkół w Skępem.

<sup>98</sup> Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem; Z. Bieńkowski, *Zarys dziejów Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Wymyślinie 1867-1969*, (Wymyślin 1970), s. 22; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 98-99, 104; W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s. 32.

R. Piotrowski, *Słownik...*, s. 173 błędnie podaje, że K. Markowski zginął w Dachau.



Nagrobek zasłużonego dyrektora i nauczyciela, Kazimierza Markowskiego na skępskim cmentarzu, więźnia hitlerowskich obozów

Wśród rzeszy absolwentów wymyślińskiej *Alma Mater* – ofiar drugiej wojny światowej trzeba wymienić przede wszystkim biskupa pomocniczego płockiego, **Leona Wetmańskiego**, absolwenta nielicznego rocznika seminarzystów z 1905 r., który był relegowany z wymyślińskiej szkoły za udział w głośnym strajku uczniów w obronie języka polskiego i podpisanie do władz zaborczych petycji o uwzględnienie w programach szkolnych języka polskiego i polskiej literatury. Po ukończeniu płockiego Seminarium Duchownego w 1912 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1928 r. mianowany przez Stolicę Apostolską sufraganiem płockim, podejmował liczne dzieła ewangelizacyjne i duszpasterskie na terenie Płocka i całej diecezji. Aresztowany 28 lutego 1940 r. wraz z biskupem ordynariuszem, arcybiskupem Antonim Julianem Nowowiejskim, był internowany w Słupnie koło Płocka, a następnie od marca 1941 r. został osadzony w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Działdowie, gdzie został zamęczony w lipcu lub sierpniu 1941 r., choć oficjalny komunikat komendantury obozu mówił o październiku 1941 r. W dniu 13 czerwca

1999 r. został beatyfikowany wraz z abp. A. J. Nowowiejskim i 106 kapłanami-męczennikami przez papieża Jana Pawła II w Warszawie<sup>99</sup>.



Błogosławiony biskup Leon Wetmański,  
absolwent Wymyślina,  
zameczony w hitlerowskim obozie  
w Działdowie w 1941 r.

Wojna zabrała życie innemu absolwentowi Wymyślina, **Zygmunta Uzarowicza**, urodzonego w dniu 20 grudnia 1892 r. się w rodzinie rzemieślniczej jako syna Walentego i Elżbiety. Po ukończeniu szkoły powszechnej podjął on naukę w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie, które ukończył w 1902 r. W 1914 r. brał udział w pracach Związku Walki Czynnej w Lipnie. Razem z bratem Mieczysławem uczestniczył w zajęciach miejscowej szkoły podoficerskiej prowadzonej przez Tadeusza Szmida. W czasie wojny został wcielony do wojska rosyjskiego. Rewolucja rosyjska zastała go w Kijowie, skąd ciężko chory na płuca powrócił do Lipna i włączył się energicznie w nurt życia politycznego i społecznego miasta.

Od 1919 r. pełnił funkcję skarbnika w magistracie lipnowskim, a następnie został jego sekretarzem. W czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1920 r. został sekretarzem w Miejskim Komitecie Bezpieczeństwa Obywatelskiego przy Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa w Lipnie. W dniu 12 sierpnia tego roku, wobec zbliżających się wojsk rosyjskich lipnowska Straż Ogniowa powierzyła mu funkcję adiutanta w celu ustanowienia posterunków w mieście. Dowodził też III oddziałem straży, narażając się na szykany ze strony bolszewików.

Był współinicjatorem budowy Pomnika Niepodległości w Lipnie, który został odsłonięty w dniu 14 czerwca 1930 r. w miejscowym parku. Przez cały okres międzywojenny aktywnie działał w lipnowskiej Straży Ogniowej, pełniąc wielokrotnie w niej funkcje sekretarza i wiceprezesa (1927-1929), a także prezesa (1930-1939). W 1924 r. został burmistrzem miasta Lipna i urząd ten sprawował nieprzerwanie do 1939 r. W 1925 r. rozpoczął elektryfikację miasta. Wraz z lekarzem E. Górnickim utworzył między mostami bulwar-park. W 1927 r. podjął prace przy regulacji rzeki Mień. Pełnił też funkcję wiceprezydenta miast pomorskich. Patro-

<sup>99</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 123; M. M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939-1945*, wyd. 2, Włocławek-Płock 2002, s. 25-28.

Bł. bp Leon Wetmański jest patronem gimnazjum w Sierpcu oraz (wraz z bł. abp. Antonim Julianem Nowowiejskim) Niepublicznego Gimnazjum Katolickiego w Sikorzu.

nował budowie w Lipnie dwóch szkół powszechnych, sieci kanalizacji w mieście, pawilonu dla orkiestry w parku miejskim, remizy i garażu straży, zainicjował budowę kino-teatru. Aktywnie działał w Związku Inwalidów Wojennych, Towarzystwie Dramatyczno-Muzycznym „Lira” i wielu innych związkach i stowarzyszeniach. W 1930 r. wspólnie z dyrektorem gimnazjum w Lipnie, Władysławem Drzewieckim, zorganizował wystawę broni i wojskowości.



Zygmunt Uzarowicz, wymyślniak,  
zasłużony burmistrz Lipna,  
ofiara Buchenwaldu

Wobec zagrożenia wybuchem wojny w 1939 r. był głównym inicjatorem patriotycznej manifestacji mieszkańców Lipna w dniu 4 czerwca tego roku, podczas której dowódcy VIII OKN gen Michałowi Karaszewicz-Tokarzewskiemu i wojewodzie pomorskiemu W. Raczkiewiczowi przekazano zakupione ze składek mieszkańców miasta 20 karabinów maszynowych i 4 działka przeciwpancerne. Z. Uzarowicz wygłosił wtedy znamienne w treści, patriotyczne przemówienie, które stało się podczas wojny głównym powodem oskarżenia go ze strony władz hitlerowskich.

Po wybuchu drugiej wojny światowej wraz z lipnowskim Magistratem został ewakuowany. Pod koniec września 1939 r. powrócił do Lipna i niebawem nawiązał kontakt z organizacjami konspiracyjnymi w tym mieście. W dniu 10 kwietnia 1940 r. został aresztowany w Lipnie w grupie około 200 osób i tego samego dnia przewieziony do więzienia śledczego tzw. Madery w Grudziądzu. Tam był brutalnie przesłuchiwany, a w trakcie śledztwa zostało odczytane jego przemówienie, które wygłosił w Lipnie w dniu 4 czerwca 1939 r. W dniu 16 kwietnia przetransportowany został do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg, gdzie jako więźniowi politycznemu nadano mu numer 22835. W dalszych latach okupacji przeszedł obozy w Dachau (nr obozowy 17504) i Buchenwald (8343). W tym ostatnim obozie śmierci podczas apelu został zбитy do nieprzytomności, po czym zmarł<sup>100</sup>.

<sup>100</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 122; Idem, *Dobrzyński słownik...*, s. 656-658. Pozostawił znaczny dorobek pisarski, w tym przede wszystkim monografię lipnowskiej straży pt. *Ochotnicza Straż Pożarna w Lipnie. 50 lat działalności pożarniczej i społecznej straży. Lata 1881-1931* (Lipno 1931). Opracował opis dziejów Lipna w latach 1918-1920. Nadto pozostawił szczegółowy opis wydarzeń wojny polsko-rosyjskiej w Lipnie pt. „14-20 sierpnia w Lipnie”, zamieszczony w „Gazecie Lipnowskiej” (1930 z 14 VIII). Udzielił wydatnej pomocy w zbieraniu materiałów do monografii Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta pt. *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego* (Toruń 1932). Zbierał materiały do historii Lipna. Był odznaczony Brązowym (dwukrotnie), Srebrnym i Złotym Medalem Straży Pożarnej oraz w 1938 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi. Za zasługi dla Lipna i pracę społeczną otrzymał list pochwalny od

Absolwenci wymyślińskiego Seminarium Nauczycielskiego, pracujący w różnych szkołach głównie powiatów lipnowskiego, rypińskiego, sierpeckiego i płockiego poddani zostali najsurowszym represjom w ramach hitlerowskiej akcji *Intelligenzaktion*. Aresztowany wraz z innymi nauczycielami na rzekomej konferencji w dniu 17 października 1939 r. w Lipnie kierownik szkoły w Czarnem koło Lipna, **Dionizy Warzbiński** został zamęczony, według ustaleń sądu, w dniu 31 maja 1940 r. w obozie w Działdowie<sup>101</sup>. Także na sfinansowanej konferencji dla nauczycieli w Lipnie aresztowano **Franciszka Brodeckiego**, urodzonego w 1905 r. w Skępem, przed wojną komendanta posterunku policji w Bielsku pod Płockiem. Najprawdopodobniej został zamordowany w obozie Rudau lub Hohenbruch pod Królewcem<sup>102</sup>.

W dniu 14 kwietnia 1940 r. wraz z grupą 131 nauczycieli powiatu gostyńskiego aresztowany został absolwent Wymyślina (rocznik 1924) **Walenty Kopyciński**. Najpierw wysłany został do obozu w Dachu, gdzie nadano mu numer obozowy 8719, a następnie do Mauthausen-Gusen, gdzie został zamęczony 24 lutego 1941 r.<sup>103</sup>

Hitlerowcy spod znaku Selbstchutz i Gestapo w drugiej połowie października przeprowadzili masową zagładę nauczycieli powiatu rypińskiego, wśród których byli absolwenci Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie. W grupie tej znalazł się kierownik Szkoły Powszechnej Oborach, **Romuald Strużyński** (rocznik 1927). Całością akcji, rozpoczętej sfinansowaną konferencją nauczycieli, kierował nauczyciel niemieckiej szkoły w Somsiorach, August Nikolai. Najbliższe osoby aresztowanych dobrze wiedziały, kto przygotował tę „konferencję”. Właśnie dlatego żona kierownika z Obór, Maria Strużyńska postanowiła rozmawiać w Rypinie z Nikokai'em. *„W dniu 24 października 1939 r. pojechałam do Rypina, gdyż poinformowano mnie, że aresztowanym można posyłać obiady z miasta. Chciałam je zamówić dla męża. I zamówiłam. Przyjmowano je jednak tylko do 31 października 1939 r., a 1 listopada już nie przyjęto. Powiedziano, że takiego już tu nie ma. Ostatnią wiadomość od męża (kartkę wrzuconą do odesłanej mi brudnej bielizny) miałam w dniu 31 października 1939 r. Potem do dnia dzisiejszego znikąd żadnej wiadomości. Zginął za-*

---

premiera Felicjana Sławoj-Składkowskiego. Ożeniony w 1925 r. z Olgą Kuncewicz, nauczycielką Szkoły Powszechnej nr 1 w Lipnie, pozostawił córkę Marię, zamężna Wochowska (ur. 1927 r.). Na grobie jego rodziców na lipnowskim cmentarzu rodzina umieściła tablicę o następującej treści: *„Pamięci Zygmunta Uzarowicza zamordowanego w Buchenwaldzie”*. W dniu 9 marca 2001 r. na lipnowskim ratuszu odsłonięto tablicę o treści: *„Zygmunt Uzarowicz (1892-1942). Burmistrz miasta w latach 1924-1939. nauczyciel, działacz społeczny i niepodległościowy, wiceprezydent miasta pomorskich, wieloletni prezes straży ogniowej, więzień obozów koncentracyjnych, ofiara zbrodni hitlerowskich. W hołdzie – mieszkańcy miasta. 09 III 2001 r.”*

<sup>101</sup> IPN Bydgoszcz, OKBZH, Zg. 86/46; Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego (cyt. dalej - Dziennik KOSP), 1945, nr 9, s. 222, gdzie data śmierci – 26 I 1941 r.; IPiT, biogram, gdzie jednak – data śmierci – 3 maja 1940 r.

<sup>102</sup> IPiT, biogram.

<sup>103</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 128.

pewne w nocy z dnia 31 października na 1 listopada 1939 r. razem z innymi. Ale po tej dygresji dla mnie bardzo ważnej wracam do daty 24 października 1939 r. i mego wyjazdu do Rypina. W dniu tym widziałam, jak Niemcy prowadzili ulicą aresztowanego kolegę nauczyciela Rumianka (kierownika szkoły w Nadrożu – dop. MK). Szli jezdnią tuż przy chodniku. Wkrótce potem spotkałam Augusta Nikolaia. Ukłonił się i przystanął. Przedtem bywał często goszczony w naszym domu. Znałam go osobiście i dlatego prosiłam go, by wstawił się za naszymi nauczycielami, bo przecież oni nikomu nic złego nie zrobili. On mi na to nic nie odpowiedział, lecz wskazując mi idącą środkiem ulicy Żydówkę, (znałam ją, bo była to właścicielka sklepu perfumeryjno-chemicznego będącego naprzeciw dawnego sklepu spożywczego „Zgoda” w Rypinie) powiedział: „Ona tu idzie, a nie wie, że syn jej już nie żyje”. Znałam i tego syna – był to silny, dobrze zbudowany mężczyzna w wieku około 30 lat. Nikolai chętnie się swoją wiadomością. O nic go już nie prosiłam. Słowa utknęły w gardle, hamowane lzy same płynęły... Zrozumiałam wszystko... To jeden ze zbrodniarzy... Poszłam przed dom, w którym byli nasi aresztowani. Spotkałam tam żonę naszego pana inspektora Michała Cezaka, którą znałam osobiście”<sup>104</sup>.

Przed tragiczną godziną żona Cezaka i Maria Strużyńska, nauczycielka, żona uwięzionego w rypińskim więzieniu kierownika szkoły z Obór, Romualda Strużyńskiego miały możliwość obserwować z sąsiedniego budynku, w jaki sposób wywożono skazanych do lasów skrwileńskich: „I oto przed godz. 15 na całej ulicy zjawili się Niemcy z karabinami. Usunęli wszystkich ludzi z ulicy, a wtedy zajechał duża platforma bez budy. Stała w głównej ulicy tyłem do wyjścia z budynku kaźni. Za chwilę ukazywali się pojedynczo aresztowani z gołymi głowami i bez ciepłych okryć, mężczyźni w samych garniturach. Każdy z nich musiał być przy wyjściu bity lub kopany, bo wychodząc z tej małej bramki za budynkiem kaźni, upadał prawie na twarz na bruk. Naliczyliśmy 24 osoby. Pani Cezak poznała swego męża po wzroście i garniturze. Wszyscy wchodził na tę ustawioną platformę, ale widocznie kładli się ciasno jeden obok drugiego, bo ponad nią nikogo widać nie było. Kiedy te 24 osoby weszły, z budynku wyszło ośmiu uzbrojonych w karabiny Niemców, czterech weszło na przód, a czterech na tył platformy. Stanęli, rzucając przedtem jeszcze dwa związane pęki grubych na palce sznurów i odjechali szosą prosto, chyba w stronę Sierpca. Dokład, dokładnie nie wiem, bo z okna zza firanek widać nie było. W każdym bądź razie nie w stronę miasta. Wtedy ci Niemcy, którzy stali na ulicy z karabinami, rozeszli się i na ulicy rozpoczął się normalny ruch...”<sup>105</sup>. Droga skazanych wiodła do lasów skrwileńskich, gdzie odbywały się masowe egzekucje.

<sup>104</sup> *Marii Strużyńskiej przeżycia z lat wojny i okupacji (1939-1945)*, opr., wstępem i przypisami opatrzył M. Krajewski, Rypin 2007, s. 23-25.

<sup>105</sup> *Marii Strużyńskiej przeżycia...*, s. 25-26 oraz rel. S. Kluby z 8 X 1994 r.



Tablica poświęcona pamięci zamordowanych przez hitlerowców oborskich nauczycieli: R. Strużyńskiego i A. Biedrzyckiego na murze klasztornym w Oborach, ufundowana przez syna Strużyńskiego, Mirosława

Tylko nieliczni skępscy nauczyciele, bądź absolwenci wymyślińskiego seminarium przeżyli wojnę. Wśród nich był **Ignacy Przetakiewicz**, urodzony 7 października 1882 r. w Skępem, syn Jana i Marcjanny z Sobocińskich, absolwent Wymyślina z 1903 r., które ukończył z wyróżnieniem, jak się wtedy mówiło – „z pierwszą lokatą”. W okresie pierwszej wojny światowej był nauczycielem na Syberii, a potem Ukrainie. Po powrocie z Rosji, z dniem 1 września został nauczycielem i kierownikiem Szkoły Powszechnej w Radzikach Dużych w powiecie rypińskim, gdzie zastała go z kolei druga wojna. W dniu 10 września 1939 r. był aresztowany i przez kilka dni przetrzymywany w Rypinie jako członek „Strzelca” i Związku Zachodniego. Po szczęśliwym zwolnieniu, otrzymał nakaz opuszczenia mieszkania służbowego i wówczas z rodziną w dniu 19 września 1939 r., na dwie godziny przed próbą ponownego aresztowania w Radzikach przez Gestapo, przy pomocy miejscowych gospodarzy, wyjechał do rodzinnego Wymyślina, gdzie osiedlił się w domu po teściach, Marii i Józefie Walterach. W pierwszym okresie wojny i okupacji pracował na swoim, małym gospodarstwie, pomagając sąsiadom Zasowskiemu i Kasprowiczom oraz bratu Franciszkowi i wdowie po Antonim Kazimierzem, zamieszkałym w Skępem. W 1941 r. na wiosnę podjął pracę w Leśnictwie Głębocek przy sadzeniu lasu, a potem przy budowie autostrady w okolicach Łąkiego i Franciszkowa. Od 1942 r. aż do wkroczenia Armii Czerwonej w styczniu 1945 r., od wczesnej wiosny do



późnej jesieni pracował w ogrodach szkoły niemieckiej pod nazwą „*Hauptschule Skempe*”<sup>106</sup>, założonej na terenach ogrodu Ojców Bernardynów i Gimnazjum Ogólnokształcącego w Wymyślinie. Zimą z kolei zatrudniał się do pilnowania stogów z sianem dla koni oraz wykonywał różne prace przy tzw. szarwarkach. Angażował się w akcję tajnego nauczania na terenie Wymyślina, Skępego i Wioski.

Po wojnie, we współpracy z pierwszym tymczasowym wójtem Skępego, Franciszkiem Zasowskim, od razu zaangażował się odtworzenie polskiego szkolnictwa w Skępem i Wymyślinie, dzięki czemu szkoła powszechna w Skępem rozpoczęła pracę już 7 lutego 1945 r., gimnazjum zaś – 15 lutego 1945 r. Przez trzy lata był kierownikiem Szkoły Powszechnej nr 2 w Wymyślinie, a od roku 1947/1948 zorganizował w Skępem Średnią Szkołę Zawodową, którą kierował do końca roku szkolnego 1949/1950, kiedy szkołę przeniesiono do Lipna, a on przeszedł na emeryturę, po czym niedługo, bo w 1951 r. zmarł w wieku 69 lat<sup>107</sup>.



Tablica nagrobna nauczyciela i kierownika skępskich szkół,  
Ignacego Przetakiewicza na skępskim cmentarzu

<sup>106</sup> Niemiecka szkoła główna osiągająca stopień przygotowania do nauki zawodu.

<sup>107</sup> Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem; J. Przetakiewicz, *Wspomnienie o Ignacym Przetakiewiczu*, Ziemia Dobrzyńska, t. 10: 2006, s. 251-253; Idem, *Organizacja szkolnictwa w Skępem po wyzwoleniu w 1945 r.*, Nasze Skepe, nr 34:2010, s. 3-5.

I. Przetakiewicz, jako jeden z nielicznych, otrzymał z rąk Prezydenta RP Krzyż „Za Walkę o Polską Szkołę” w zaborze rosyjskim, tj. strajk szkolny w latach 1905-1907.

W czasie wojny aresztowany został nauczyciel skępskiej siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wy-myślinie (rocznik ostatniej rosyjskiej matury – 1917), rodowity skępianin, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej, **German Marcinkowski**, zesłany do Dachau. Tam pewnego razu uratował z basenu przeciwpożarowego tonące niemieckie dziecko i z powodu czego został zwolniony z ciężkich robót w obozie. Zdołał przeżyć obóz, a po powrocie do Skępego, w 1945 r. podjął pracę jako nauczyciel w skępskiej szkole ćwiczeń dla Liceum Pedagogicznego. Zmarł w Skępem w 1957 r., w wieku 59 lat i został pochowany na miejscowym cmentarzu, zachowując dobre wspomnienie uczniów i mieszkańców miasteczka<sup>108</sup>.



---

<sup>108</sup> Tablica inskrypcyjna na cmentarzu w Skępem; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 106, 127; W. Drzewiecki, *Moje życie...*, s. 27, 31; B. Ciesielska, *German Marcinkowski (1898-1957)*, *Nasze Skępe*, nr 34: 2010, s. 14-15.

## Opór przeciwko hitlerowskiemu okupantowi

Straszną wojnę, a potem okupację mieszkańcy Skępego chcieli za wszelką cenę przeżyć. Kiedy z początkiem grudnia 1939 r. zarządzono w Skępem ewakuację Żydów do Warszawy, Żydówka Ewa Strykowska oddała dwoje swoich dzieci, Fełę i Abrama Strykowskich polskim rodzinom na przechowanie. Dziećmi zajęli się Dąbrowscy z Osowa pod Raciążem i **Skowrońscy** z gminy Skępe. Żydowskie dzieci, dzięki nieocenionej pomocy polskich rodzin, przeżyły wojnę i zostały zwrócone rodzicom, a po wojnie mieszały w Izraelu. Jak wspominał w 1967 r. poeta i pisarz z pobliskiego Karnkowa, Seweryn Skulski<sup>109</sup>, mimo, że „za związek z Żydem, pomoc mu podaną lub schronienie go, groziła mu śmierć, to do dziś żyje kilku Żydów dzięki temu, że nasza wieś dała im schronienie”<sup>110</sup>.

Kilku mieszkańców tego terenu za cenę pozostania do końca Polakami przeszło, oprócz Stutthofu, a także inne obozy koncentracyjne. Taki los spotkał m. in. mieszkańców gminy Skępe: wielce zasłużonego opiekuna zdrowia, doktora **Edwar-**

<sup>109</sup> Seweryn Skulski, ur. 1894 r. Wolicy Śniatyckiej pod Komarowem (Lubelszczyzna) – zm. 23 III 1972 r. w Karnkowie, pisarz, poeta, działacz społeczno-polityczny. Uczęszczał do rosyjskiej szkoły wiejskiej, wiedzę zdobywał drogą samokształcenia. W 1912 r. wyemigrował do Ameryki Północnej, gdzie był członkiem polonijnych organizacji robotniczych i oświatowych oraz działaczem komunistycznym. W prasie polonijnej („Górnik Polski”, „Gwiazda Polarna”, „Głos Pracy”, „Ameryka-Echo” – stała rubryka „Rymy Dziadka Safandudy”) opublikował w latach 1912-37 około 3 tys. wierszy, piosenek, artykułów i felietonów, podpisanych pseud., m. in. Pijawka, Safandula, Janek Socha. Uznany za najpopularniejszego polskiego poetę w Ameryce. W 1937 r. wrócił do Polski i osiadł w Karnkowie. Podczas II wojny światowej przebywał na przymusowych robotach. Po wyzwoleniu kontynuował działalność społeczno-polityczną, był członkiem Międzywojewódzkiego Klubu Pisarzy Ludowych oraz Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną. Współpracował z „Chłopską Droga” i „Zielonym Sztandarem” oraz z „Głosem Ludu” (Detroit) i „Kroniką Tygodniową” (Toronto). W twórczości poetyckiej przeważały wiersze o aktualnej tematyce społecznej, głoszące hasła internacjonalistyczne i pacyfistyczne. Uprawiał też lirykę osobistą. Nawiązywał do motywów i wzorów artystycznych poezji Mickiewicza, Konopnickiej, Lenartowicza, Broniewskiego i Majakowskiego, poezji młodopolskiej, do tradycji ludowych. Napisał pamiętnik o akcentach publicystycznych *Od Cleveland do Lipna* (wyd. 1954, łącznie z wierszami; przedm. A. Kamińskiego). W Stanach Zjednoczonych ukazały się 2 tomy wierszy: *Śladami myśli. Poezje. Seria pierwsza* (1927) oraz *Piosenki moje dla tych, co pracują, myślą i kochają* (1932).

<sup>110</sup> Cyt. za: M. Krajewski, *W cieniu wojny i okupacji...*, s. 109.

**da Otto**, przedwojennego policjanta **Schado**, rolników **Lorenza** z Huty Skępskiej i **Mellera** z Ławiczka oraz **Bejgera i Kalksztejna**. Niektórzy z nich nosili typowe nazwiska niemieckie i dlatego zmuszani byli do wpisu na DVL. W pierwszym rzędzie E. Otto wysiedlony został do Generalnej Guberni, gdzie zdołał przeżyć wojnę, Schado, Lorenz i Meller zamordowani zostali w Dachau i Stutthofie<sup>111</sup>.

Mieszkańcy Skępego nie godzili się także z polityką wynaradawiania i brutalnej walki z językiem polskim. W rejonie wsi Wymyślin-Józefkowo tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej prowadziła przedwojenna nauczycielka Szkoły Ćwiczeń Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Wymyślinie, **Stanisława Opolska**. Natomiast w rejonie Wymyślin-Skępe w tajnym nauczaniu na poziomie szkoły średniej zaangażowany był były nauczyciel Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie, **Antoni Żochowski**. Wcześniej należał on do współzałożycieli Związku Nauczycielstwa Polskiego na zjeździe w Pilaszku w 1905 r. W latach 1923-1924 był nauczycielem Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie, a następnie nauczycielem w Seminarium Nauczycielskim w Szczepleszynie i po przejściu na emeryturę od 1928 r. mieszkał w Skępem<sup>112</sup>. Także w Skępem tajne nauczanie od 1 marca 1940 r. do 1 marca 1942 r. prowadziła **Irena Grabowska**, przedwojenna nauczycielka we Włocławku, która zamieszkała tu u rodziny. W tajnych kompletach nauczaniem objęła około 30 dzieci, jednak nie wiemy, dlaczego w następnych latach okupacji zaniechała tej pożytecznej działalności<sup>113</sup>. Nadto w tajnym nauczaniu dla swoich dzieci zaangażowane były: **Stanisława Pasińska** i **Eugenia Puchalska** oraz współdziałająca z nimi na polu konspiracyjnym Sławomira Sobocińska, o czym piszemy niżej<sup>114</sup>.

W sprawy tajnego nauczania w Skępem i okolicy angażował się nauczyciel **Tadeusz Kowalski**, w latach 1940-1943 członek POZ „Znak”, a następnie ZWZ/AK, współredaktor konspiracyjnej gazetki „Iskra Wolności”, wydawanej w Józefkowie, od maja 1943 r. aż do 21 stycznia 1945 r. komendant Obwodu AK Rypin. Kolportował on m. in. podręczniki szkolne z Warszawy i rozprawdzał w domach członków miejscowej konspiracji. Na tym polu Kowalski współpracował z Ludomirem Narczewskim<sup>115</sup>. Ten ostatni, będąc zastępcą komendanta Obwodu

<sup>111</sup> W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 92.

<sup>112</sup> Rel. A Tężycki z 1988 r., W. Drzewiecki z 1993 r.; W. Drzewiecki, *Antoni Żochowski (1883-1958)*, Ziemia Dobrzyńska. Gazeta dla Wszystkich 1995, nr 1, s. 4; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 102; Idem, *Dobrzyński słownik...*, s. 747; Idem, *Kujawy wschodnie i ziemia dobrzyńska w latach okupacji hitlerowskiej (1939-1946)*, Włocławek 2002, s. 148; B. Ziółkowski, *Tajne nauczanie i konspiracyjna działalność kulturalna na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej (powiat lipnowski w latach 1939-1945)*, Włocławek 2005, s. 130-131.

<sup>113</sup> Archiwum Zakładowe Delegatury Kuratorium Oświaty we Włocławku, teczk: Orzeczenia, sygn. 2705.

<sup>114</sup> AFGEZ, sygn. 573-573/Pom., Sławomira Sobocińska; B. Ziółkowski, *Tajne nauczanie...*, s. 131.

<sup>115</sup> E. Skerska, *Kowalski Tadeusz*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 91-93; B. Ziółkowski, *Polska podziemna...*, s. 444.

POZ „Znak” Lipno, w Żurawinie na terenie sąsiedniego powiatu sierpeckiego nauczał m. in. dzieci nadleśniczego z Nadleśnictwa Skępe (*Forstamt Schemmense*), volksdeutscha, niejakiego Dallmana z Głębozca, który *notabene* podjął dość bliską współpracę z rejonem POZ „Znak” Skępe<sup>116</sup>.

W samym Skępem w różnych okresach w ramach Tajnej Organizacji Nauczycielskiej zaangażowani byli ponadto: **Tadeusz Michalski**, **Józef Stankowski**, **Tadeusz Sobecki**, **Wacław Kubicki** i **Ignacy Przetakiewicz**. Przetakiewicz, przedwojenny nauczyciel w Radzikach Dużych w powiecie rypińskim, już 19 września 1939 r. schronił się w Skępem i przez to uniknął fali aresztowań nauczycieli w tym powiecie w dniu 21 października, zakończonych masowymi egzekucjami w rypińskim więzieniu Gestapo i Selbstschutz przy ul. Warszawskiej 20 lub w lasach skrwileńskich<sup>117</sup>. W Skępem, „zimą prowadził tajne nauczanie dla zaprzyjaźnionej grupy dzieci i młodzieży”, organizując spotkania z wyżej wymienionymi uczestnikami tajnego nauczania w swoim domu lub u Wojciechowskiej w Józefkowie<sup>118</sup>. Według relacji jego syna Jerzego, ur. w 1930 r. Ignacy Przetakiewicz „jako senior nauczycieli koordynował działania TON-u (Tajnej Organizacji Nauczycielskiej) na terenie Skępego-Wymyślina, do której w różnym okresie należeli i działali m. in.: *Lubomir Narczewski, Tadeusz Michalski, Józef Stankowski, Józef Przetakiewicz, Tadeusz Sobecki, Wacław Kubicki*”<sup>119</sup>.



Nauczyciel Antoni Żochowski

Miejscowa ludność, na czele z ocalałym z zagłady jesienią 1939 r. nauczycielstwem, wszelkimi sposobami ratowała polską książkę. Kiedy hitlerowskie władze okupacyjne w Skępem nakazały zamknięcie wszystkich czterech miejscowych bibliotek (gminnej, parafialno-klasztornej i dwóch szkolnych) i zgromadzenie księgozbiorów w budynku Szkoły Powszechnej w Skępem przy ul. Dobrzyńskiej, a także zwrotu książek z prywatnych zbiorów, miejscowa ludność przystąpiła do zorganizowanej kontrakcji. Grupa kobiet z Józefkowa, na czele ze wspomnianą nauczycielką, **Stanisławą Opolską**, zwróciła się do zaufanych ludzi, aby książki gromadzili pod wskazanym adresem. W akcji tej wziął udział oficer Września,

kleberczyk, który szczęśliwie uniknął niewoli, ppor. rez. **Lubomir Narczewski**,

<sup>116</sup> AFGEZ, sygn. 846-1544/Pom., Narczewski Lubomir; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 434; B. Ziółkowski, *Polska podziemna...*, s. 444.

<sup>117</sup> Zob. m. in. M. Krajewski, *Eksterminacja nauczycieli...*, pass.; A. Witkowski, *Mordercy z Selbstschutzu*, Warszawa 1986, pass; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 51-56.

<sup>118</sup> J. Przetakiewicz, *Wspomnienie o Ignacym Przetakiewiczu...*, s. 252.

<sup>119</sup> *Ibid.*, s. 252.

mieszkający na stałe w Skępem, przy ul. Rynek 17. W ten sposób uratowano około 300 woluminów. Nadto mieszkaniec Skępego, **Adam Marciniak**, członek konspiracyjnej organizacji POZ „Znak”, włamał się do szkoły, skąd wozem wywiózł pokazną liczbę książek i ulokował je w domach we wsi Józefkowo. Później, korzystając z tych zbiorów, **Janina Walewska**, **Zofia Zbytniewska** i Stanisława Opolska, uruchomiły konspiracyjną bibliotekę i czytelnię, składającą się z około 600 tomów. Taka instytucja konspiracyjnego życia oświatowego istniała w Józefkowie i okolicy aż do 31 lipca 1944 r., kiedy to przeprowadzono nagłą rewizję w domu jednej z kierowniczek tajnej biblioteki. Po kilku dniach śledztwa w lipnowskim więzieniu wszystkie trzy kobiety przywieziono do Malborka, a następnie do obozu w Stuthofie. Dzielne kobiety zniosły szczęśliwie pobyt w tym hitlerowskim obozie i po wojnie powróciły do Józefkowa. U J. Walewskiej do niedawna zachowała się jedna z książek ze znakami tej konspiracyjnej biblioteki i czytelnicy<sup>120</sup>.

Spółeczeństwo gminy Skępe nie poddawało się także innym przejawom antykulturalnej polityki okupanta. Młodzież zbierała się latem w niedzielne popołudnia na leśnych polanach, gdzie w zabawie, śpiewie, anegdocie, deklamacji ojczystej poezji patriotycznej chciała zapomnieć o szarej, okupacyjnej rzeczywistości. Często spotkania te stawały się okazją do nawiązania kontaktów z grupami partyzanckimi, działającymi na tym terenie. Trzy razy w roku (11 Listopada, Boże Narodzenie, Wielkanoc) młodzież organizowała w domach spotkania połączone z inscenizacjami i pieśniami, na których z przejęciem i mocno śpiewano „Rotę”, akcentując zwłaszcza słowa: „*Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, ni dzieci nam germanił...*”. W rozrzewnieniu wspominano lata przedwojenne, kiedy to w murowanym budynku Wodzyńskich przy Borku, który *notabene* stoi do dziś, zbierano się akademie z okazji świąt państwowych z udziałem skępskiej młodzieży, strażaków i rzemieślników ze swoimi sztandarami. Dlatego też w czasie okupacji w każdym polskim domu święta Bożego Narodzenia stawały się natomiast szczególną okazją do śpiewu bliskich sercu wszystkim Polaków kolęd i pastorałek.

Innym przykładem postawy wsparcia dla drugiego człowieka była pomoc dla byłych jeńców, jakiej udzieliła **Genowefa Waszkiewicz** z Łąkiego. Jesienią 1944 r. do swojego domu przyjęła trzech Rosjan: Aleksego Lewczenko, Wasylą Żurawlewa i Andrieja (nazwiska nie pamięta). Sama żyjąc w bardzo trudnych warunkach materialnych, narażając całą swoją rodzinę, uchroniła trzech żołnierzy, którzy jako spadochroniarze znaleźli się przed frontem radzieckim w styczniu 1945 r.<sup>121</sup>

Opór ludności tego terenu, poddanej już w założeniach hitlerowskiej polityki surowym rygorom i represjom, powodował częste rewizje w poszczególnych

<sup>120</sup> Rel. J. Walewska z 1988 r.; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 27-28; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 94-94; B. Ziółkowski, *Narczewski Lubomir*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 116-117.

<sup>121</sup> W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 93; M. Krajewski, *Spontaniczny i zorganizowany ruch oporu w latach 1939-1945 w Rypinie i okolicy. Zarys dziejów*, [w:] *Rypin. Szkice z dziejów miasta*, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 1994, s. 351-352.

wioskach i domach. W czasie jednej z nich policja niemiecka, w poszukiwaniu mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju, ujawniła u **Ignacego Gorczyńskiego** w Skępem dowody wysłania 59 paczek żywnościowych oficerom polskim, przebywającym w jenieckich obozach. W czasie przesłuchań Gorczyński wyjaśnił: „*jako Polak czułem się zobowiązany do posyłania paczek żywności jeńcom polskim*”. Takich przykładów solidarnościowych postaw notowano tu wiele więcej<sup>122</sup>.



---

<sup>122</sup> *Wieś polska 1939-1945. Materiały konkursowe*, opr. K. Kersten i T. Szarota, Warszawa 1967, t. 1, s. 180; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 123.

## Zorganizowany ruch oporu

W czasie wojny w Skępem i najbliższej okolicy organizował się ruch oporu przeciwko polityce hitlerowskiego okupanta. Powstawały tu przede wszystkim komórki związane z polskim rządem na emigracji. Z początkiem 1940 r. doszło do powstania pierwszej komórki lokalnej organizacji pod nazwą **Polska Organizacja Zbrojna „Znak”**. Jak zaświadcniają jej członkowie „na terenie gminy Skępe już z początkiem 1940 r. powstała myśl utworzenia jakiejś tajnej organizacji”. W styczniu tego roku nad Jeziorem Wielkie, zwanym wtedy częścią Dworskim, odbyło się spotkanie kilku młodych ludzi. **Zbigniew Motyliński**, **Józef Dramiński** i **Lubomir Narczewski** spotkali się z **Czesławem Zapalowskim**, ps. „Czesław” z nieodległego Gójska, jednak już z sąsiedniego powiatu sierpeckiego. Postanowiono wtedy za kilka tygodni odbyć ponowne spotkanie. Doszło do niego w święta Wielkiej Nocy 1940 r. w obecności „Michała”, który przedstawił się uczestnikom spotkania jako sierżant 36. pułku piechoty i jednocześnie wysłannik **Antoniego Szadkowskiego**, ps. „Bolesław” z Warszawy. „Michał” odebrał przysięgę od obecnych, a wśród nich m. in. od ppor. rezerwy **Antoniego Tężyckiego**, absolwenta wymyślińskiego seminarium (rocznik 1932), a przed wojną nauczyciela we wsi Zdziar Wielki w powiecie płockim<sup>123</sup>. Dowódcą grupy wybrano **Lubomira Narczewskiego**, który przyjął pseudonim „Młot”. Ustalono pseudonimy dla pozostałych uczestników grupy oraz łączność z „Michałem”, którą miał utrzymywać Józef Dramiński. Kontakty te trwały aż do października 1940 r.<sup>124</sup>. Po ich zerwaniu nawiązano łączność z starszym od M. Sobocińskiej od cztery lata, absolwentem wymyślińskiego seminarium (rocznik 1935), przedwojennym instruktorem harcerskim, **Janem Zachariaszem Łukowskim**, ps. „Kępa”<sup>125</sup>, byłym mieszkańcem Skępego, działającym w tym czasie w Polskiej Organizacji Zbrojnej na terenie powiatu sierpeckiego i tam prowadzącym własny warsztat stolarski, a utrzymującym także konspiracyjne kontakty z Tadeuszem Kowalskim, synem gajowego z Kamienicy skępskiej, przedwojennym kierownikiem szkoły w pobliskiej Wólce<sup>126</sup>.

<sup>123</sup> S. Ostrowski, *Skępe pędzlem malowane*, Nasze Skępe, nr 4:2001, s. 4. Antoni Tężycki był szwagrem Władysława Drzewieckiego.

<sup>124</sup> W. Jastrzębski, *Z działalności Polskiej Organizacji Zbrojnej...*, s. 185 błędnie podaje, że Rejon POZ „Znak” Skępe zorganizował już w styczniu 1940 r. Czesław Zapalowski, który korzystał z własnych kontaktów z Zarządem Głównym Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice” w Warszawie.

<sup>125</sup> Jan Zachariasz Łukowski, syn Stefana i Marty ze Skibickich, ur. w 1914 r., brat Antoniny Łukowskiej-Kopcewicz, wieloletniej nauczycielki Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie, aresztowany przez Niemców, został zamęczony w kwietniu 1945 r. w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

<sup>126</sup> W. Brenda, *Tajna prasa w powiecie sierpeckim (1939-1945)*, Notatki Płockie, nr 155, M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu...; Wspomnienia i galeria serdeczna...*, s. 93; E. Skerska, *Kowalski Tadeusz*, [w:] SBKP, t. 6, s. 91; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 112. Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem.

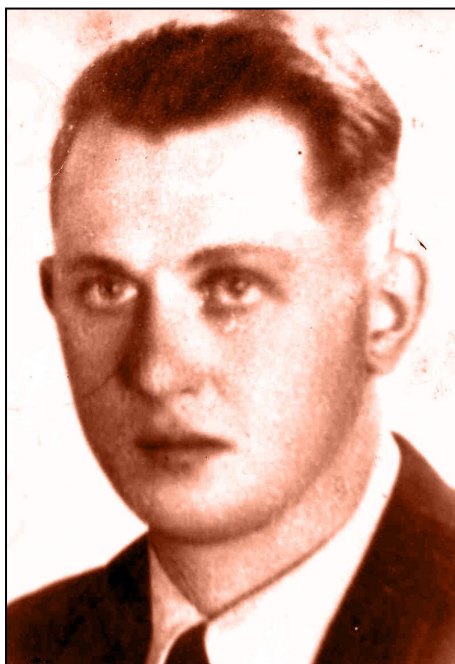




Jan Zachariasz Łukowski, żołnierz podziemia, brat Antoniny



Płyta nagrobna Antoniny Łukowskiej, zasłużonej nauczycielki i jej brata, Jana Zachariasza – uczestnika konspiracji antyhitlerowskiej w Sierpcu, na miejscowym cmentarzu



Lubomir Narczewski, dowódca placówki POZ/ ZWZ-AK Skepe



Antoni Tężycki, jeden z pierwszych organizatorów ruchu oporu w Skepem,  
zdz. z żoną Heleną, siostrą W. Drzewieckiego



Józef Walewski, komendant placówki ZWZ-AK w Skępem



Ksawery Abramowicz, organizator POZ „Znak” w Skępem,  
uczestnik i ofiara powstania warszawskiego

W ciągu 1940 r. w Skępem i okolicy powstały także inne komórki POZ „Znak”. Organizatorem jednej z nich był podporucznik rezerwy **Ksawery Abramowicz**, ps. „Łukasz”, urodzony w 1910 r., z zawodu nauczyciel, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1929). Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., gdzie dostał się do niewoli. Po ucieczce z oflagu, powrócił do Skępego i zaangażował się w działalność konspiracyjną. Zagrożony jednak ze strony swego sąsiada, Oswalda Bobke, musiał uchodzić do Warszawy. Tam, za pośrednictwem Antoniego Szadkowskiego, ps. „Bolesław”, wszedł do konspiracji i – niestety – zginął w powstaniu warszawskim na barykadzie „Borman”<sup>127</sup>.

W marcu 1940 r. grupa POZ powstała także w Józefkowie koło Skępego. Jej organizatorem był nauczyciel z Żagna, **Edmund Ruszkowski**. Nawiązał on kontakt z młodym mieszkańcem Józefkowa, Czesławem Lulińskim. Niebawem zorganizowali oni tu silną komórkę tej organizacji. Do POZ wstąpiły obydwie dość liczne rodziny organizatorów komórki. W następnych miesiącach do tej grupy przyłączyli się także mieszkańcy okolicznych wsi: Żagna, Żuchowa, Pokrzywnika, Chodorążka i Jarczewa. Komórka POZ liczyła tam 28 osób, a jej dowódcą był **Józef Walewski**, ps. „Sfinks”. Grupa POZ powstała także w Wymyślinie i liczyła 14 osób. Jej dowódcą był **Zygmunt Letkie**, ps. „Karaś”<sup>128</sup>.

W następnych miesiącach POZ w Skępem i okolicy przybrała tajną strukturę jako placówka nr 125 i liczyła już 26 osób. Jej dowódcą był wspomniany już parokrotnie przedwojenny nauczyciel, absolwent wymyślińskiego Seminarium Nauczycielskiego (rocznik 1933), ppor. rez. w grupie „Polesie” gen. Franciszka Kleberga, **Lubomir Narczewski**,<sup>129</sup> zaś dowódcami plutonów: ppor. Antoni Tężycki, ps. „Grot”, pchr. Edmund Ruszkowski, ps. „Serb”, plut. Józef Walewski, ps. „Sfinks”. Drużyną łączności kierował Józef Drabiński, ps. „Czarny”. Organizacją wywiadu zajmował się Czesław Luliński, ps. „Stańczyk” z pobliskiego Józefkowa. Dowódcami drużyn ogólnowojskowych kierowali: Zygmunt Letkie, ps. „Karaś”, Adam Marciniak, ps. „Kiryło”, Tadeusz Michalski, ps. „Lech”, Edward Muszyński, Płotkowski i inni.

W POZ „Znak” w Skępem zaangażowani byli **Stanisław Warzyński**. Z tego powodu jego brat, Władysław (absolwent Seminarium Nauczycielskiego w zakresie tzw. małej matury), przez sześć miesięcy więziony był w areszcie Gestapo w Grudziądzu<sup>130</sup>.

<sup>127</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 129.

<sup>128</sup> W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo mieszkańców...*, s. 95-96.

<sup>129</sup> AFGEZ, sygn. 846-p1544/Pom., Narczewski Lubomir; B. Ziółkowski, *Narczewski Ludomir*, [w:] *SBKP*, cz. 5, s. 115-117.

<sup>130</sup> R. Warzyński, *Władysław Warzyński*, *Nasze Skępe*, nr 21: 2007, s. 11.

Stanisław Warzyński w Skępem znany był jako dobry malarz. Pracował pod kierunkiem wybitnego mistrza, Władysława Drapiewskiego, gdzie m. in. odnowił polichromię kościoła skępskiego. Po wojnie, w ramach filii lipnowskiej Spółdzielni Rzemiosł Budowlanych, w Skępem prowadził zakład malowania mieszkań, wykonywania szyldów, reklam, figur i świątków, tablic nagrobkowych,

W konspiracyjnej wyróżnił się uczeń Seminarium Nauczycielskiego w Wy-myślinie, żołnierz kampanii wrześniowej w składzie Grupy Operacyjnej „Narew”, walczący z okolicach Hrubieszowa i Tomasza Lubelskiego, **Zbigniew Klubiński** z Obrowa w powiecie lipnowskim. Kiedy wiosną 1940 r. powrócił do rodziny w Skępem i podjął pracę w charakterze robotnika w Chrostkowie, a potem w Mo-kowie, przez nauczyciela **Antoniego Teżyckiego** ze Skępego został zwerbowany do Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak”. Następnie w ramach akcji scaleniowej przeszedł do AK i od maja 1943 r. był komendantem Obwodu AK Lipno<sup>131</sup>.

Szczególną aktywnością wyróżniała się POZ „Znak” w położonym bliskiej odległości od Skępego, Karnkowa. W styczniu 1941 r. administrator miejscowego majątku, członek tej organizacji, oficer rezerwy **Jaroszyński**, ps. „Stalowy” przejął z rąk wroga mapy sztabowe, dotyczące koncentracji wojsk niemieckich, składów sprzętu wojskowego na linii Bugu i przekazał je komendzie Okręgu POZ „Znak” w Płocku.

Członkowie skępskiej POZ, prowadząc pracę propagandową i uświada-miającą w celu przygotowania społeczeństwa do masowego zbrojnego powstania przeciwko okupantowi, organizowali i prowadzili nasłuch radiowy. W okolicach Skępego punkt taki prowadził w Ławiczku w swoim domu **Dominik Miłkowski**, urodzony 2 września w 1905 r. Pomocy w dostarczaniu prądu udzielał mu **Franci-szek Kisielewski**. Punkt ten pracował na rzecz komórek POZ „Znak” w Skępem. Wskutek aresztowania Miłkowskiego i jego siostry, Marii w 1944 r. punkt nasłuchu



Dominik Miłkowski z Ławiczka,  
ofiara Stutthofu

przestał istnieć<sup>132</sup>. Obydwaj zostali zesłani do hit-lerowskiego obozu w Stutthofie, gdzie D. Miłkow-ski zginął jako numer obozowy 102855. Siostra Maria, zamężna Rejmer, zdołała przeżyć.

Franciszek Kisielewski pomagał również grupie prowadzącej nasłuch w Osieku, mieszc-zącym się w domu Porębskich. Kierował nim młody rolnik, **Witold Porębski**. W 1941 r. Poręb-ski, wskutek donosu do władz okupacyjnych, zo-stał aresztowany wraz ze swoimi pracownikami: **Tadeuszem Szczepkowskim i Brzozowskim**. W. Porębski zginął także w Stutthofie.

szarf pogrzebowych i innych. Przed wojną prowadził znany w Skępem i okolicy zespół muzyczny. Po wojnie w swoim domu przy ul. Sierpeckiej 37 w sobotnie i niedzielne popołudnia organizował „spektakle” muzyczne gry na akordeonie, przy akompaniamencie pianina. Zmarł w wieku 93 lat, w dniu 9 lutego 2001 r.

<sup>131</sup> A. Zakrzewska, *Klubiński Zbigniew Władysław*, (w:) *Słownik konspiracji pomorskiej*, cz. 3: Toruń 1997, s. 86-89; S. Giziński, *Niepospolici nad Drwęcą...*, s. 237-239.

<sup>132</sup> Rel. A Teżycki.

Z grupą Porebskiego współpracowali m. in. dowódca partyzanckiej z Malanówka, gmina Ligowo, **Aleksander Winowski** oraz **Wacław Denst** i **Leonard Janowski**, nauczyciel ze Skepego. Najbardziej rozbudowany punkt nasłuchu radiowego mieścił się w Józefkowie w domu Lulińskich. Kierowali nim Czesław Luliński i Edmund Ruszkowski. Punkt ten stał się centrum propagandy i wywiadu placówki POZ „Znak” Skepe, a potem całego Obwodu AK Lipno. Oddał on poważne zasługi dla organizatorów i wydawców konspiracyjnej gazетки „Iskra Wolności”<sup>133</sup>.

Z inicjatywy wspomnianego już wielokrotnie Czesława Lulińskiego (syna Wacława) z Józefkowa znajdowali także schronienie osoby ścigane przez policję niemiecką, m. in. ukrywał się tam szef sztabu Okręgu „Mazowsze” kpt. German Marcinkowski, pseud. „Kmita” po aresztowaniach w kwietniu 1942 r.<sup>134</sup>.

U Lulińskich w Józefkowie w maju 1941 r. zaprzysiężony został mieszkaniec Wymyślina, **Zygmunta Letkie**, który przyjął pseudonim „Jastrząb II”. Mając przydział do komórki Narczewskiego, prowadził wywiad, rozprowadzał prasę konspiracyjną. W październiku 1944 r. został aresztowany i osadzony w Stutthofie. W styczniu 1944 r. szczęśliwie ocalał w czasie ewakuacji obozu w marszu więźniów pod Lęborkiem. Po wojnie, jako pracownik gminy Skepe i miejscowego nadleśnictwa, był prześladowany przez UB, wielokrotnie aresztowany i więziony<sup>135</sup>.



Konspiracyjne spotkanie w Józefkowie, od lewej siedzą:  
Stanisław Witkowski, Czesław Luliński, siostra Lulińskiego i Edmund Ruszkowski

<sup>133</sup> Rel. M. Narczewska z 1988 r.; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 97; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 152-153.

<sup>134</sup> Rel. J. Sadowski z 1988 r.

<sup>135</sup> M. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 109, 113-114; *Wspomnienia i galeria serdeczna...*, s. 70.

W ramach działalności organizacyjnej lipnowskiej POZ w dniu 25 stycznia 1942 r. w majątku ziemskim w Suminie koło Lipna odbyła się jedna z odpraw sztabu komendy powiatowej POZ w Lipnie z udziałem komendantów rejonów tej organizacji. W naradzie wzięli udział także komendant Okręgu „Roman” i szef sztabu kpt. German Marcinkowski, ps. „Kmita”<sup>136</sup>. W działalności POZ sporo uwagi poświęcano sprawie wywiadu i łączności. Czesław Luliński z Józefkowa pełnił w komendzie powiatowej funkcję szefa wywiadu. Łączniczką między Lipnem a Skępem i Józefkowem pełniła do chwili aresztowania w dniu 6 maja 1943 r. **Aleksandra Jurkiewicz** (po wojnie zamężna Wysocka), wówczas ekspedientka w sklepie niemieckiej firmy obuwniczej „Bata” w Lipnie<sup>137</sup>.

W sąsiadującej z gminą Skępe – gminie Rogowo wszechstronną działalność prowadził komendant placówki AK Rogowo, **Zygmunt Dulczewski**, pseud. „Epos”. Wcześniej był on organizatorem komórki POZ, a przysięgę złożył w dniu 1 maja 1940 r. na ręce komendanta powiatowego tej organizacji, rypińskiego organisty, kpt. Antoniego Zielińskiego z Rypina. Placówka ZWZ/AK Rogowo, którą kierował „Epos” pomagała w przerzutach osób ukrywających się, gromadziła i zabezpieczała broń i przeciwdziałała akcji tzw. „Eindeutschung”. W celu realizacji tego ostatniego Dulczewski zdobył instrukcję dla Niemców kierujących akcją, a następnie ostrzegał liczną grupę osób o możliwości odmowy składania wniosków



Zygmunt Dulczewski (1916-2004),  
po wojnie wybitny socjolog

o wpis na DVL. W akcji gromadzenia broni zaangażowany był **Józef Malinowski**, a pomocy udzielał także leśniczy **M. Schubert**. W kwietniu 1942 r. Dulczewski, w związku z odmową wpisu na niemiecką listę narodową, musiał opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania w Krzyżówkach koło Rogowa i przenieść się do Szczekarzewa w gminie Skępe. Odszedł wtedy z pracy w urzędzie gminy Rogowo i został robotnikiem leśnym w Leśnictwie Bór Królewski (Kamienica), gmina Skępe. Zmiana miejsca zamieszkania umożliwiła Z. Dulczewskiemu na prowadzenie punktu kontaktowego pomiędzy placówką AK Skępe a komendantem powiatowym AK w Rypinie, Tadeuszem Kowalskim<sup>138</sup>.

W konspiracji mocno zaangażowany był absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wy-

<sup>136</sup> Rel. J. Sadowski; M. Krajewski, S. Suszyński, *Działalność POZ „Znak” i ZWZ-AK na ziemi dobrzyńskiej w latach 1939-1945*, Przegląd Historyczny 1980, z. 4, s. 775; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 99.

<sup>137</sup> AFGEZ, sygn. 277-277/Pom., Jurkiewicz Aleksandra; *Honorowi obywatele miasta Lipna...*, s. 150.

<sup>138</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 162.

myśliźnie (rocznik 1936), nauczyciel z pobliskiego Żagna, **Edmund Ruszkowski**, w ZWW-AK występujący pod pseudonimem „Serb”. Aresztowany w czasie masowej „wsypy” w dniu 5 maja 1943 r., choć inne źródła podają, iż bezpośrednim powodem jego aresztowania był zamach na niemieckiego żandarma na szosie pod Karnkowem, dzień później został zamęczony w lipnowskim areszcie Gestapo<sup>139</sup>.

Wielkie zasługi dla konspiracji antyhitlerowskiej w Skępem i okolicy, ale i całego powiatu lipnowskiego położył **Ludomir Narczewski**, ps. „Młot”, ur. w 1913 r., w Józefkowie

Urodził się on w rodzinie chłopskiej. W 1933 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Wymyśliźnie, a następnie odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty w Brodnicy, gdzie uzyskał stopień podporucznika rezerwy Wojska Polskiego. Do wybuchu drugiej wojny światowej pracował jako nauczyciel we wsi Lututów w pow. wieluńskim w Sieradzkim, studiując jednocześnie w Wolnej Wszechnicy w Warszawie. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i odbył kampanię wrześniową. Walcząc w Grupie Operacyjnej gen. F. Kleberga, uniknął niewoli i szczęśliwie powrócił do domu<sup>140</sup>.

Następnie ze swym szwagrem, **Zbigniewem Motylińskim**, należał do organizatorów konspiracji antyhitlerowskiej w gminie Skępe w pow. lipnowskim. W styczniu 1940 r. wziął udział w tajnym spotkaniu w lesie nad Jeziorem Wielkim koło Skępego, gdzie wybrano go dowódcą grupy konspiracyjnej. W ten sposób powstała pierwsza komórka Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak”, licząca w Skępem 26 osób. W następnych miesiącach stanął na czele placówki POZ Skępe, noszącej konspiracyjny numer 125. Organizacja kierowana przez niego rozwijała się liczbowo, wzbogacając formy działalności. Obok szkolenia wojskowego wzbogacała formy działalności: szkolenia wojskowe, różne akty cichego sabotażu. W całej działalności konspiracyjnej kładziono nacisk na propagandę patriotyczną. Współpracował on blisko z Lulińskimi z Józefkowa oraz braćmi **Józefem i Tadeuszem Michalskimi**.

POZ „Znak” w Lipnowskim, także dzięki zaangażowaniu konspiratorów ze Skępego na czele z L. Narczewskim w najbardziej szczytowym okresie działalności liczyła około 1.100 zaprzysiężonych członków, w tym 6 oficerów, 18 podchorążych i 420 podoficerów. Powiat podzielony został na 9 rejonów. Rejon dzielił się natomiast na placówki, a te z kolei na drużyny. Komendantem powiatowym organizacji od kwietnia 1940 r. był **Józef Wiśniewski**, ps. „Szczerba”, „Schmidt”, „Malinowski” z Jastrzębia. W dniu 7 lipca 1942 r. został on jednak aresztowany przez żandarmerię i osadzony w więzieniu w Grudziądzu, skąd udało mu się zbiec do Warszawy<sup>141</sup>.

<sup>139</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 573; *Wspomnienia i galeria serdeczna...*, s. 93.

<sup>140</sup> M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 433-434.

<sup>141</sup> *Ibid.*, s. 679-680, gdzie szersza literatura dot. tej ważnej dla konspiracji w Lipnowskim postaci.



W trakcie akcji scaleniowej POZ „Znak” ze Związkiem Walki Zbrojnej, kiedy w dniu aresztowany komendant Obwodu POZ „Znak” Lipno, **Józef Wiśniewski**, ps. „Szczerba”<sup>142</sup>, w obawie przed dalszymi aresztowaniami i dekonspiracją, Lubomir Narczewski nakazał czasowe zawieszenie działalności w Lipnowskim. Decyzję Narczewskiego część konspiratorów uznała za zbyt daleko idącą ostrożność i zapewne z tego powodu nie objął on po „Szczerbie” kierownictwa Obwodu POZ „Znak” Lipno. Funkcję tę pełnił w okresie od lipca do września 1942 r. **Józef Sadowski**, ps. „Zagończyk”, Świt”, „Sęp”, poprzednio komendant rejonu na Lipno i okolicę. We wrześniu 1942 r. funkcję tę przejął **Stanisław Lipiński**, ps. „Brat”, „Żółty” z Dobrzejewic, z zawodu także nauczyciel, o rok młodszy od Narczewskiego absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1934), a w grudniu 1943 r. po scaleniu POZ „Znak” i ZWZ/AK – Józef Sadowski. Ta ostatnia nominacja spotkała się z krytyką ze strony Narczewskiego i innych komendantów obwodów scalonej już Armii Krajowej w Lipnowskim, którzy zarzucali nowemu komendantowi, iż w 1943 r. wprowadzał w błąd koordynującego rozmowy scaleniowe inspektora rejonowego AK Włocławek (obwodu Włocławek, Nieszawa, Lipno), Henryka Kopczyńskiego, ps. „Surma”, „Janusz”, *notabene* także absolwenta Wymyślina (rocznik 1934), aresztowanego po raz drugi na przełomie października i listopada 1943 r., a następnie straconego w więzieniu policyjnym w Żabikowie koło Poznania w czerwcu 1944 r. Komendanci rejonów, w większości przedwojenni oficerowie i podoficerowie Wojska Polskiego, Sadowskiemu zarzucali także brak przygotowania wojskowego do sprawowania funkcji kierowniczej w lipnowskiej AK. Konflikt Narczewskiego z Sadowskim narastał do tego stopnia, iż ten ostatni usunął Narczewskiego z komendy powiatowej, a po reorganizacji Obwodu Lipno nie dał mu nawet funkcji komendanta placówki AK Skepe-Wymyślin, wchodzącej w skład rejonu I AK – Lipno, co niewątpliwie było oczywistą krzywdą dla tego zasłużonego dla konspiracji żołnierza<sup>143</sup>.

<sup>142</sup> Rel. J. Sadowski; K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945*, Warszawa 1972, s. 276; T. Jaszowski, *Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą*, Bydgoszcz 1985, s. 124; Biuletyn Fundacji Archiwum Pomorskie AK (Toruń), 1993, nr 4 (40), s. 14.

<sup>1</sup> Wiśniewski został osadzony w więzieniu w Grudziądzu, skąd udało mu się zbiec do Warszawy Łącznikiem pomiędzy J. Wiśniewskim a szefem sztabu POZ w Lipnie był syn Wiśniewskiego, 15-letni „Tadeusz”, pseud. „Mały”. Po dekonspiracji ojca wraz z rodziną przeniósł się do Warszawy, gdzie jako żołnierz AK był kolporterem prasy podziemnej, a później brał udział w akcjach sabotażowych, zmarł w Lipnie 24 listopada 1993 r.

<sup>143</sup> AFGEZ, sygn.: Narczewski Lubomir, Sadowski Józef; Z. Bieńkowski, *Zarys dziejów...*, s. 72; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 329-330; Idem, *Dobrzyński słownik...*, s. 433-434; B. Ziolkowski, *Polska podziemna...*, s. 292-293.

W. Jastrzębski *Z działalności Polskiej Organizacji Zbrojnej...*, s. 185 błędnie uważa, że było to „wynikiem wymykania się tamtejszej organizacji spod kontroli władz powiatowych”.



Henryk Koczyński, absolwent Wymyślina, komendant Inspektoratu AK Włocławek, stracony przez hitlerowców w połowie 1944 r.

W grupie Narczewskiego był także syn dyrektora Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie, **Aleksander Markowski**, którego ojciec, Kazimierz aresztowany na początku okupacji, do końca wojny był więźniem hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau. Aleksander w pewnym momencie wyjechał wraz z matką do Generalnego Gubernatorstwa, po wojnie wrócił do Skępego i po skończeniu studiów farmaceutycznych, prowadził tu aptekę. Do grupy Narczewskiego należał także **Eugeniusz Wodzyński**, syn właścicieli fabryczki narzędzi rolniczych w Skępem, który współpracował w przeprowadzaniu ludzi przez zieloną granicę z siostrami Sobocińskimi: Marią i Sławomirą oraz Marią Pańską.

W dniu 5 maja 1943 r., w czasie masowej fali represji ze strony okupanta, Narczewski został aresztowany. Szczęśliwie udało mu się przeżyć ten obóz i w kwietniu 1945 r. został oswobodzony przez wojska amerykańskie. Powrócił do rodziny w Skępem, którą założył przed aresztowaniem. Po wojnie pracował w spółdzielczości wiejskiej w Ligowie i w Sierpcu. Zmarł w 1974 r. i został pochowany na cmentarzu w Skępem<sup>144</sup>.

W kompanii AK w gminie Skępe dowodzonej przez **Jana Przybojewskiego**, dowódcą drużyny był **Roman Wejchert**, ps. „Bas”, pracujący w czasie okupacji w Nadleśnictwie Głębozek u Dellmana. Swoją pseudonim – jak podała Maria Sobocińska – zawdzięczał pięknemu głosowi, przed wojną bowiem śpiewał na uroczystościach szkolnych oraz w chórze kościelnym<sup>145</sup>.

Po usunięciu przez Sadowskiego Narczewskiego z kierownictwa scalonego AK, w grudniu 1942 r. komendantem placówki AK nr 125 Skępe został sierżant rez. **Józef Walewski**, ps. „Sfinks”, wcześniej dowódca plutonu w Józefkowie, ale w związku z krzywdzącą decyzją w sprawie Narczewskiego, część skępskich konspiratorów uznawała tego ostatniego za swojego dowódcę. Mimo tych zmian placówka Armii Krajowej w Skępem uznawana była za najsilniejszą w całym powiecie lipnowskim. Bliskimi współpracownikami Narczewskiego i Walewskiego byli: Czesław Luliński, ppor. Antoni Tężycki, ps. „Grot”, (absolwent Wymyślina, roczni-

<sup>144</sup> AFGEZ: sygn. 846-1544/Pom., Narczewski Lubomir; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 32; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 89; Informacja W. Drzewieckiego ze Skępego z 11 grudnia 1987 r.; Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 94-98, 100; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 330; M. Krajewski, *Skępe. Zarys dziejów i obraz współczesny*, Rypin-Skępe 1996, s. 56, 100; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 115-116.

<sup>145</sup> K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 138.

ka 1932), podchorąży Edmund Ruszkowski, ps. „Serb” (absolwent seminarium wymyślińskiego, rocznik 1936) i siostra Lubomira, **Jadwiga Narczewska**, pracująca w majątku koło Połczynka w gminie Wielgie. Była ona łączniczką Narczewskiego z komendantem tamtego rejonu, Józef Sawickim, ps. „Sawa”. Bliskimi współpracownikami L. Narczewskiego, którzy prowadzili punkty kontraktowe byli: szewc ze Skepego, **Adam Trojanowski** i wspomniany wielokrotnie leśniczy Dallman z Głębozca. Za pośrednictwem tego ostatniego utrzymywano kontakty w grupami partyzanckimi, działającymi w placówce Ligowo, którymi dowodził Aleksander Winowski. Najsilniejszy oddział w lasach koło Ligowa w liczbie około 12 partyzantów zorganizował i dowodził nim **Bolesław Żołnowski**, ps. „Mściwy”<sup>146</sup>.

W okolicach Skepego niewielkim oddziałem AK dowodził niezwykle dzielny żołnierz podziemia, **Aleksander Winowski**, urodzony w 1912 r. w Wielgiem. Po ukończeniu szkoły zawodowej we Włocławku, mieszkał z rodzicami w Mysłakówku. We wrześniu 1939 r. w stopniu porucznika walczył w wojnie obronnej, zdołał uniknąć niewoli i powrócił w rodzinne strony. W 1940 r. popadł z konflikt z miejscowymi Niemcami z powodu odmowy świadczenia przymusowej pracy u niemieckiego gospodarza w sąsiedniej wsi Źródła. Ukrywając się, współpracował z grupą POZ „Znak” we wsi Osiek w gminie Ligowo oraz grupą prowadzącą nasłuch radiowy dla potrzeb grupy józefowskiej. Jednak po aresztowaniu swoich współpracowników: Witolda Porębskiego, Brzozowskiego i Tadeusza Szczepkowskiego, w maju 1941 r. zeszedł do całkowitego podziemia. Na początku 1942 r. zorganizował oddział partyzancki, liczący latem tego roku 12 osób. Na początku 1942 r. został komendantem placówki POZ „Znak” Ligowo, a dowództwo oddziału powierzył Bolesławowi Żołnowskiemu, ps. „Mściwy”. Jako konspirator działał na terenie czterech gmin: Ligowo, Tłuchowo, Mochowo i Skepe. Organizował szkolenia, gromadził broń, lekarstwa i środki opatrunkowe, budował leśne bunkry. Gromadził informacje o ruchach wojsk niemieckich, zamierzeniach policji i Polakach, kolaborując z okupantem, ostrzegał wreszcie zagrożonych przed wywózką na roboty przymusowe. Jego współpracownikami byli: **Jan Borowski**, wysiedlony z Malanówka do Żurawinka, szwagier Borowskiego, Jagodziński, Lissowski, ps. „Lis”, **Leon Bilgorajski** z Ligówka i **Ziółkowski** z Malanowa. Winowski przeprowadził on kilka udanych akcji, w tym m. in. latem 1944 r. wykonano wyrok na konfidenckie miejscowej żandarmerii, Wiśniewskim ze wsi Czermno. Wyrok wykonali jego partyzanci z oddziału B. Żołnowskiego: **Jerzy Z. Jabłoński** z Mochowa, **Szczepan Filipkowski**, ps. „Mały”, występujący pod przybranym nazwiskiem „Zygmunt Wiśniewski” oraz **Zieliński**, mieszkaniec Lipna, ukrywający się w Sułkowie.

W dniu 5 sierpnia 1944 r. A. Winowski został jednak zaatakowany przez patrol Jagdkommando w przysiółku Huta-Obóz. Towarzyszący mu partyzanci: **Ko-**

<sup>146</sup> AFGEZ, sygn. 846-1544/Pom.: Narczewski Ludomir, Teżycki Antoni, Marciniak, Żołnowski Bolesław.

**walski** z Julkowa i **Bodenszac** z Orłowa, na jego polecenie zdołali się oddalić, on zaś ranny w nogę, mając przy sobie broń i granaty, bronił się aż do wykrwawienia. Po zniszczeniu ważnych dokumentów, ostatnim nabojem pozbawił się życia. Podczas przymusowego rozpoznawania zwłok jego matka, Zofia, w obawie o bezpieczeństwo pozostałych swych dzieci, nie przyznała się, że wśród ofiar jest jej syn. To przejmujące wydarzenie w 1994 r. upamiętniła w przenikliwym utworze poetyckim pt. *Pamięci Olka Janina Winowska*, żona Tadeusza, młodszego brata Aleksandra. A. Winowski został pochowany w zbiorowej mogile w Hucie Skępskiej i dopiero po wojnie ekshumowany na cmentarz w Skępem<sup>147</sup>.



Aleksander Winowski,  
dowódca oddziału partyzanckiego,  
poległ w walce z Niemcami



Maria Napiórska,  
dzielna kobieta, zamordowana  
w siedzibie Gestapo w Brodnicy

Ważne zadania w lokalnej konspiracji antyhitlerowskiej wykonywała bibliotekarka z Klasztoru Ojców Bernardynów w Skępem, **Maria Napiórska**, urodzona w 1912 r. w Skępem, spokrewniona z rodziną Wodzyńskich. Brała udział w przerzucie ludzi przez zieloną granicę do Generalnego Gubernatorstwa. W 1942 r. została łączniczką oddziału partyzanckiego Adama Marciniaka, którego grupa operowała w lasach koło Głębozka, a potem w rejonie Wólki koło Skępego. Do leśnych buntków oddziału partyzanckiego dostarczała żywność. Najprawdopodobniej została zaprzysiężona jako żołnierz Armii Krajowej. W ramach działającej w tym powiecie

<sup>147</sup> AFGEZ, sygn. M-322, Jabłoński Jerzy oraz 844-1542, Winowski Aleksander; Rel. Wandy Makowskiej z d. Nagiewicz z 1996 r.; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 9, 11; Informacja W. Drzewieckiego z 18 i 29 XII 1987 r.; W. Drzewiecki, *Walka i martyrologia...*, s. 100-101; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 200, 339, 342; Idem, *Skępe...*, s. 59, 64-66; Idem, *Dobrzyński słownik...*, s. 676-677; B. Ziółkowski, *Winowski Aleksander*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 185-187.

Wojskowej Służby Kobiet wyznaczona była na sanitariuszkę. Od kierującej sekcją sanitarną w obwodzie WSK Lipno, **Stanisławy Okońskiej**, pracującej w aptece w Lipnie, przejęła duże ilości wody amoniakalnej dla partyzantki. Miała ona służyć do zacierania śladów prowadzących do leśnych bunkrów oddziałów Winowskiego i Marciniaka, które weszły psy policji hitlerowskiej. Na przełomie 1943/1944 została aresztowana przez *Jagdkommando* i osadzona w więzieniu w Lipnie. Następnie przewieziona do więzienia w Brodnicy, gdzie podczas długotrwałego śledztwa nie ujawniła żadnych faktów z konspiracyjnej działalności w powiecie lipnowskim. Zamordowana została w areszcie Gestapo w Brodnicy w styczniu 1945 r. Pochowana jest na skępskim cmentarzu razem z rodzicami, Antoniną i Józefem<sup>148</sup>.

Poza M. Napiórką z oddziałami partyzanckimi Narczewskiego, Klubińskiego i Winowskiego współpracowały **Stanisława Topolewska** i **Helena Zasowska**, ps. „Lena”, a także współpracujące z kolei z nimi łączniczki z grupy B. Żołnowskiego: **Adela Kretkowska**, ps. „Baśka” i **Zofia Kretkowska**, ps. „Zoe”, „Zonia”, „Aśka”. Natomiast łączniczkami pomiędzy komendą placówki POZ/ ZWZ-AK Skępe a H. Zasowską i M. Napiórką były siostry **Agata** i **Regina Grabowskie**<sup>149</sup>.

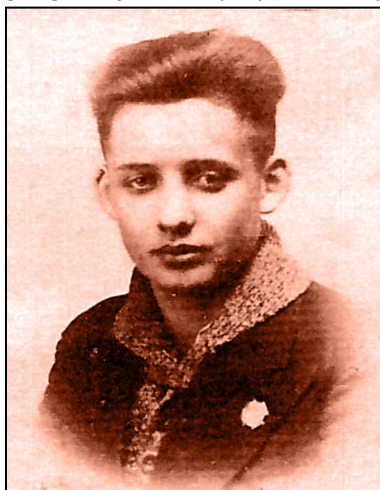
W rejonie Skępego, tj. w okolicy Likca, Wólki i Łąkiego działała niewielka grupa Armii Ludowej, do której należało około 20 osób. W grupie tej szczególną aktywnością wyróżniła się rodzina **Belczyńskich**: rodzeństwo Jan, Stanisław i Genowefa Waszkiewicz. Stanisław Belczyński, ps. „Solina” współdziałał z Franciszkiem Podgórskim z Ciss, który był dowódcą tej grupy. W oddziale tym było sześciu partyzantów radzieckich, w tym dwie kobiety. W czerwcu 1944 r. grupa ta dokonała akcji w Leśnictwie Kamienica koło Skępego, gdzie zabrano leśniczemu Schubertowi karabin, dubeltówkę, amunicję oraz mundury SA. Kiedy indziej AL-owcy, wśród których był także Belczyński, ukarali karą chłosty córkę sołtysa – Niemca Ergarta, który wykorzystywał i znęcał się nad Polakami. Z tego samego powodu oddział ten podjął próbę napadu na zarządcę majątku Sosnowo, płka Froechlicha. Akcja ta jednak nie powiodła się. Ścigający partyzantów oddział *Jagdkommando* rozstrzelał spotkanych po drodze Polaków: Trojanowskiego i Zdziebłowskiego.

<sup>148</sup> AFGEZ, sygn. 326-326/Pom., Napiórska Maria, ps. „Maria”, A. Grabowska, A. Marciniak, S. Okońska, B. Żołnowski; Spuścizna W. Drzewieckiego; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 100-101; M. Krajewski, *Skępe...*, s. 99-100; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 330; A. Marciniak, *Pamiętnik* (rkps w izbie pamięci narodowej w ZSR w Wymyślinie k. Lipna); *SBKP*, cz. 3, s. 118-119; *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, opr. H. Michalska et al., Warszawa 1988, s. 286; *Walka podziemna...*, s. 223-246; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 115; Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem; E. Zawacka, *Kobiety w armii...*, s. 238 (nazywa ją Napiórkowską i podaje, że zginęła już w 1944 r.)

<sup>149</sup> AFGEZ, sygn. 326-326/Pom., Napiórska Maria, 156-156/Pom., Sobocińska Maria, 844-1542/Pom., Winowski Aleksander, 539-539/Pom., Zasowska Helena; B. Ziółkowski, *Winowski Aleksander*, [w:] *SBKP*, cz. 6., s. 185-186; Idem, *Polska podziemna...*, s. 302.

W celu uchronienia się przed rozbiciem w sierpniu 1944 r. grupa Podgórskiego podzieliła się na dwie części. Kilku partyzantów radzieckich i Belczyński ulokowali się u siostry tego ostatniego, Waszkiewiczowej. Część grupy wzięła udział w bitwie pod Pokrytkami<sup>150</sup>.

Do osób czynnie zaangażowanych w działaniach przeciwko hitlerowskiemu okupantowi trzeba zaliczyć młodego mieszkańca Skepego, **Stanisława Aleksandra Przetakiewicza**, urodzonego 17 lutego 1920 r. w Skepem, syna Franciszka (sekretarza gminnego w Skepem) i Genowefy z Rumianowskich. Po szkole powszechnej zapragnął zostać bratem zakonnym i dlatego wybrał się do Klasztoru Ojców Karmelitów Krakowie na Piasku, gdzie był jednak tylko siedem miesięcy. Potem wrócił do Skepego, nauczył się zawodu szewskiego, po czym wyjechał do bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie wykonywał wyuczony zawód, jednak w momencie otrzymania propozycji zostania mnichem, opuścił klasztor i krótko był w klasztorze reformatów. Po kolejnej przygodzie krakowskiej, powrócił do Skepego, gdzie jednak był tylko do wybuchu wojny.



Stanisław A. Przetakiewicz  
– uczestnik wywiadu  
antyhitlerowskiego, stracony  
w 1942 r. w Poznaniu

Następnie uciekł do Warszawy, a potem przez Lublin, Chełm Kowel i Chorów, dotarł w okolice Równa, gdzie nawiązał kontakt z rosyjską służbą wywiadowczą. Od października 1939 r. zbierał dla wywiadu radzieckiego informacje o ruchach wojsk w rejonie Torunia i Lipna. Niestety, w dniu 5 września 1940 r. wskutek ujęcia przez Niemców agenta służby wywiadowczej, który obciążył Przetakiewicza, został aresztowany w Skepem i wywieziony do więzienia w Warszawie na ul. Rakowieckiej. Oskarżony (*sic!*) o zdradę kraju, został postawiony przed Sądem Wojennym Rzeszy i skazany na karę śmierci. Następnie przewieziony do aresztu śledczego w Poznaniu przy ul. Młyńskiej, gdzie 26 września został stracony. S. A. Przetakiewicz oddał życie, mając zaledwie 32 lata<sup>151</sup>.

W tym miejscu należy także wspomnieć o tych skępiach, którzy prowadzili walkę z okupantem hitlerowskim poza obszarem swego miejsca zamieszkania, a wśród nich o **Janie Brodeckim**, urodzonym 28 grudnia 1895 r. w Skepem, absolwencie miejscowego seminarium nauczycielskiego z 1914 r. Od 1915 r. był on kierownikiem szkoły we Baboszewie w powiecie płońskim i aktywnym

<sup>150</sup> Rel. S. Belczyński z 1978; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 233-234.

<sup>151</sup> J. W. Przetakiewicz, *Wspomnienie (1920-1942). Stanisław Aleksander Przetakiewicz*, *Nasze Skępe*, nr 31:2009, s. 4-5.



Jan Brodecki, skębianin,  
działacz konspiracji antyhitlerowskiej  
w powiecie płońskim



Tadeusz Spodniewski,  
oddany żołnierz AK,  
ofiara hitleryzmu

działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz PSL-Wyzwolenie. W czasie wojny mieszkał w Polesiu, gdzie działał pod pseudonimem „Kozioł” w Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”, podporządkowanej potem Batalionom Chłopskim. Kierował Tajną Organizacją Nauczycielską w powiecie płońskim. W dniu 27 maja 1943 r. aresztowany i uwięziony w Grajewie, a następnie przewieziony do III Fortu w Pomiechówku, gdzie w dniu 19 lipca 1943 r. został zamordowany<sup>152</sup>.

Szczególnie żywy był udział nauczycieli dobrzyńskich w szeregach Armii Krajowej. Do tego grona należy zaliczyć **Tadeusza Spodniewskiego** z Dobrzyń nad Drwęcą, nauczyciela w Sokołowie, dzielnego żołnierza AK, zamordowanego w czasie przesłuchań w Bydgoszczy w 1944 r.<sup>153</sup>. T. Spodniewski, poukończeniu w 1931 r. Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie koło Lipna<sup>154</sup> do wybuchu wojny był nauczycielem i kierownikiem szkoły w Sokołowie koło Dobrzyń nad Drwęcą. Po wybuchu wojny, w związku z tym, iż wobec złego stanu zdrowia nie przeszedł odpowiedniego przeszkolenia wojskowego oraz faktu, iż nie przyznał się do wykonywania zawodu nauczyciela i przez to uniknął aresztowania jesienią 1939 r. Już pod koniec września 1939 r. podjął prace w charakterze pomocnika kominiarza u mistrza tego zawodu Lucjana Żołobińskiego, który niebawem wprowadził go do pracy konspiracyjnej w ramach ZWZ, a potem AK. W latach 1941-1942 był łącznikiem w komórce łączności i kwaterunku w Placówce AK Dobrzyń nad Drwęcą. Utrzymywał kontakty z innymi nauczycielami w regionie, którzy uniknęli aresztowania jesienią 1939 r.,

<sup>152</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 125. Jan Brodecki jest patronem szkół w Baboszewie i Polesiu.

<sup>153</sup> Zob. J. Jagodziński, *Pamięci żołnierzy Armii Krajowej z Dobrzyń nad Drwęcą*, Ziemia Dobrzyńska t. 10:2006, s. 297-301.

<sup>154</sup> F. Piasek, *Materiały do dziejów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (1867-1916)*, Płock 1939, s. 84; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu. Seminarium i Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie (1867-1969). Szkice do monografii*, Rypin-Wymyślin 2001, s. 130.

m. in.: Stanisławem Balińskim, Wiktoria Borczyńską, Ireną Dołkowską i Henrykiem Kopczyńskim. Kiedy wiosną 1942 r., ze względu na stan zdrowia musiał zrezygnować z pomocnika kominiarza, na polecenie ppłk. Józefa Chylińskiego przyjął wraz z żoną III grupę DVL. Od lata 1943 r. został zatrudniony w bydgoskich zakładach chemicznych Brahnau, jednak od lipca 1944 r. przeszedł na stopę działalności nielegalnej. Niebawem został jednak aresztowany przez bydgoskie Gestapo i zakatowany w czasie przesłuchań w więzieniu na Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy<sup>155</sup>.



---

<sup>155</sup> M. Krajewski, S. Suszyński, *Działalność POZ „Znak” i ZWZ-AK na ziemi dobrzyńskiej w latach 1939-1945*, Przegląd Historyczny 1980 (druk 1981), z. 4, s. 777, 782, 785, 789; H. Maciejewska-Marcinkowska, *Spodniewski Tadeusz Leopold, PS. „Zbigniew”*, [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945*, cz. 4, pod red. A. Zakrzewskiej i E. Zawackiej, Toruń 1998, s. 138-139.



## **„Iskra Wolności” symbolem szczególnego oporu w Skępem i okolicy**

W początkowym okresie działalność POZ „Znak” polegała na werbowaniu członków, a następnie tworzeniu oddziałów wojskowych, prowadzeniu działalności wywiadowczej, a także na tropieniu konfidentów. Oprócz tego komendy powiatowe organizowały szkolenia oddziałów sabotażowych i dywersyjnych. Polska Organizacja Zbrojna na terenie powiatu lipnowskiego kolportowała instrukcje i odezwy, a także wydawała pismo konspiracyjne pt. „**Iskra Wolności**”. W składzie konspiracyjnego kolegium redakcyjnego przez cały czas wydawania byli: **Czesław Luliński**, **Lubomir Narczewski**, **Edward Brzozowski** i **Tadeusz Kowalski**. Powielano ją w mieszkaniu Wacława Lulińskiego, ps. „Stańczyk”, dróżnika z Józefkowa, jednak *spiritus movens* całego, dość ryzykownego przedsięwzięcia, był syn Wacława, Czesław Luliński. Do stałych współpracowników konspiracyjnego zespołu należeli ponadto: **Antoni Teżycki**, ps. „Grot”, „**Tadeusz Michalski**, ps. „Lech” i **Józef Przetakiewicz**. Z działalnością tego ośrodka związane były także inne osoby, w tym m. in. **Witold Skalski**, ps. „Maczuga”, traktorzysta w majątku Chodorążek, syn zarządcy tamtejszej posiadłości<sup>156</sup>.

Redaktorem pisma był **Edmund Ruszkowski**, ps. „Serb”, młody nauczyciel z Żagna koło Skepego. Winięte i karykatury gazetki opracowywał nauczyciel, **Tadeusz Kowalski**, ps. „Tolek”, „Wiarusz”, „Tomasz”, absolwent wymyślińskiego seminarium (rocznik 1936), przedwojenny kierownik szkoły Wólce Małej koło Skepego, absolwent tajnych kompletów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zaprzyjaźniony z **Henrykiem Kopczyńskim** z Nowej Wsi w gminie Chrostkowo<sup>157</sup>.

Wydawcy gazetki korzystali z materiałów propagandowych, dostarczanych z Warszawy przez kuriera ukrywającego się pod pseudonimem „Wojtek”. Według relacji współpracowników konspiracyjnego kolegium redakcyjnego, „Wojtek” miał zabierać do Warszawy część nakładu „Iskry Wolności”. Prawdopodobnie kurier ten dostarczał do Józefkowa wydawany w Warszawie „Żołnierz Wolności” – centralny

<sup>156</sup> AFGEZ, sygn. 75-763/Pom., Luliński Czesław; M. Krajewski, *W cieniu wojny i okupacji...*, 150-52; s. 329; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 122, 127; B. Ziółkowski, *Polska podziemna...*, s. 295.

<sup>w</sup> niektórych publikacjach w składzie redakcji „Iskry Wolności” wymienia się błędnie także Józefa Sadowskiego, por. Z. Gózdź, *Lipnowska AK*, *Gazeta Pomorska* 1992, nr 43.

<sup>157</sup> AFGEZ, sygn. 845-1543/Pom., Ruszkowski Edmund; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 132; H. S. Kamiński, *Nauczyciele pomorscy w konspiracji...*, s. 239; E. Skerska, *Kowalski Tadeusz*, [w:] SBKP, cz. 6, s. 91.

organ Polskiej Organizacji Zbrojnej, a także „Biuletyn Informacyjny”, „Żołnierz Polski”, „Żołnierz Polski w Drugiej Wojnie Światowej”, „Myśl Wyzwolona”, „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, „Głos Pracy”, „Walka o Wolność”. Kurier ten był pracownikiem kolejowym na odcinku Nasielsk-Toruń. Nadto materiały informacyjne przywoził kurier **Stanisław Witkowski**, ps. „Żbik” (po wojnie Stanisław Poray-Tucholski), pochodzący właśnie ze Skepego. S. Witkowski, aresztowany w Toruniu w dniu 6 maja 1943 r. w mieszkaniu Tomasza Leszczyńskiego, 6 września tego roku wraz z grupą AK-owców, przy pomocy M. Sobocińskiej, zdołał zbiec z toruńskiego więzienia. Wcześniej był on przewożony na konfrontację do więzienia w Lipnie z aresztowanymi dziećmi wcześniej jego rodzicami: Janem i Feliksem Witkowskimi z Józefkowa, jego szwagrami: Eugeniuszem i Marianem Wodzyńskimi ze Skepego oraz Wacławem i Czesławem Lulińskimi z Józefkowa<sup>158</sup>.

Do wydawania gazetki służyła maszyna do pisania i płaskie powielacze. Początki jej wydawania wiążą się z momentem zorganizowania właśnie w domu Lulińskich w 1941 r. nasłuchu radiowego, kiedy to kilku młodych nauczycieli: **Tadeusz Kowalski**, **Józef Przetakiewicz** i **Tadeusz Michalski**, zdobywszy maszynę do pisania i powielacz, postanowili wydawać konspiracyjne pismo.



Konspiracyjna narada w Józefkowie, od lewej - Czesław Luliński, Edmund Ruszkowski i Stanisław Witkowski

<sup>158</sup> AFGEZ, sygn. 169-778/Pom., Konopiński Jan, sygn. 511-511/Pom., Lulińska Natalia, sygn. 572-572/Pom., Lulińska Anastazja, sygn. 574-574/Pom., Lulińska Helena; Rel. Cz. Luliński, A. Tężycki, J. Sadowski, J. Walewski; A. Nieuważny, *Być może żyje. Akcja „N”*, Nowości 1988, nr 15, z 22 stycznia; M. Krajewski, *Słownik...*, s. 196; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 8; Z. Gózdź, *Lipnowska AK*, *Gazeta Pomorska* 1922, nr 43; E. Zawacka, *Szkice z dziejów WSK*, s. 314; U. Jabłczyńska, *Lulińscy*, *Biuletyn Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej*, 1922, nr 2, s. 4-6; B. Ziółkowski, *Polska podziemna...*, s. 295, 300, gdzie jednak imię jednego z braci Wodzyńskich jako Edmund.

„Iskra Wolności” wydawana była dość nieregularnie, w niektórych okresach raz w tygodniu, w nakładzie około 50 egzemplarzy o objętości 4-6 stron. Gazetka wychodziła od jesieni 1941 r. do 5 maja 1943 r., tj. do dnia aresztowania całej rodziny Lulińskich. Przy powielaniu i kolportowaniu tej gazetki pracowała cała rodzina Lulińskich: Wacław – ojciec (dróżnik), Anna Józefa – matka, Czesław, ps. „Stańczyk”, dwudziestopięcioletni syn, który od 1941 r. był zastępcą komendanta lipnowskiego obwodu ZWZ-AK, Natalia – córka, ps. „Czertwan” (zameżna Olszewska), wówczas jeszcze młoda dziewczyna, przewożąca prasę, po którą przyjeżdżał z Warszawy człowiek o pseudonimie „Wojtek”, Helena – córka, ps. „Koniczynka” (zameżna Wiśniewska), także wówczas bardzo młoda osoba, wreszcie Anastazja, żona Anzelma Lulińskiego, z domu Topolewska, ps. „Nata”, która w maju 1943 r. nie została aresztowana, bowiem posiadała paszport amerykański (podobnie jak i Franciszka, zameżna Marcinkowska), a także Władysław Luliński – brat Czesława<sup>159</sup>.

Papier i inne potrzebne materiały dostarczała **Janina Paradowska**, która w tym czasie była ekspedientką w sklepie artykułów papierniczych w Lipnie u Niemca Zemmlera. Materiały do gazetki zdobywała z nasłuchu radiowego m. in. **Sabina Pawłowska**, ps. „Chłopka”, pracująca w czasie okupacji w składzie papieru firmy OEMLER w Lipnie. Zdobyte wiadomości dawała do przepisania na maszynie zatrudnionej w tej firmie maszynistce. Potem teksty te docierały do Józefkowa, gdzie były redagowane i powielane.

„Iskrę Wolności” z Józefkowa do Lipna, a także inne tytuły dostarczane tu z Warszawy, przewoziła **Aleksandra Jurkiewicz** 20-letnia kurierka i łączniczka, ps. „Strzała”, pracująca od stycznia 1941 r. w niemieckiej firmie obuwniczej „Bata” w Lipnie. Konspiracyjną prasę rozprowadzała w Lipnie wśród zaufanych członków rodzin<sup>160</sup>. Kolporterką „Iskry Wolności” była także **Jadwiga Lewandowska**, ps. „Hanka”, „Pliszka”, która co miesiąc przewoziła konspiracyjne egzemplarze do Obwodu AK Rypin. U jej rodziców kwaterował nielegalnie Tadeusz Kowalski, późniejszy komendant rypińskiego obwodu Armii Krajowej po aresztowaniu w Rypinie pierwszego komendanta Obwodu Rypin, organisty Antoniego Zielińskiego. J. Lewandowska konspiracyjną gazetkę z Józefkowa przewoziła m. in. do rypińskiego punktu kolportażu znajdującego się u Józefa Lubowicza w Cukrowni Ostrowite koło Rypina. Kolporterką prasy była także członkini POZ „Znak”, a potem AK, Różańska z Okalewa. Łącznikami pomiędzy Czesławem Lulińskim z Józefkowa a Zbigniewem Klubińskim, ps. „Wichura” w Mokowie i jednocześnie kolporterka-

<sup>159</sup> AFGEZ, sygn.: Lulińska Natalia, Lulińska Czesław, Luliński, Wacław, Marcinkowski Józef; J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Warszawa-Kraków 1989, s. 164-169; K. A., *Ucieczka z więzienia Gestapo na Wałach w Toruniu w r. 1943*, Biuletyn Fundacji Archiwum Pomorskie AK (Toruń), 1993, nr 2 (18), s. 1-2.

<sup>160</sup> *Honorowi obywatele miasta Lipna...*, s. 150.

mi „Iskry Wolności” była **Janina Cieślikowska** i jej córka Hanna, zaprzysiężona przez Tadeusza Kowalskiego<sup>161</sup>.

Wśród kolporterów „Iskry Wolności” występował m. in. **Jan Konopiński**, który pracował w firmie wikliniarskiej w Lubiczu pod Toruniem u Trembickiego. Współpracował on z **Józefem Płuchowskim**. W działalności tej zaangażował się także mieszkaniec Józefkowa, **Józef Marcinkowski**, który współdziałał z **Witoldem Skalskim**. Nie zaniechał tej działalności także po wywiezieniu w 1942 r. na roboty przymusowe do Gdyni. W ramach akcji „N” współdziałał on ze **Stanisławem Witkowskim**, ps. „Żbik”, ożenionym z Wodzyńską ze Skepego.

Na treści, powielanie i rozpowszechnianie „Iskry Wolności” żadnego wpływu nie miał Józef Sadowski, komendant AK Obwodu Lipno, bowiem członkowie zespołu redakcyjnego, w tym szczególnie Ludomir Narczewski, należeli do politycznych jego przeciwników, uznając, że nie był on osobą do końca predysponowaną do zajmowania takiego stanowiska w strukturze konspiracyjnej<sup>162</sup>.

Po wielu latach od zakończenia wojny pojedyncze egzemplarze „Iskry Wolności” można jeszcze zobaczyć w Izbie Pamięci i Tradycji im. płk M. Sobocińskiej w Zespole Szkół w Skępem, a także w toruńskim Archiwum Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej.



<sup>161</sup> AFGEZ, sygn. K/478-478/Pom.: Lewandowska Jadwiga.

<sup>162</sup> B. Ziółkowski, *Polska podziemna...*, s. 295.

## Przerzuty konspiracyjnej prasy i Akcja „N” na terenie Skepego

W Obwodzie AK Lipno, poza gazetką wydawaną do maja 1943 r., członkowie tej organizacji oraz wcześniej POZ „Znak” zaangażowani byli w kolportażu prasy konspiracyjnej, pochodzącej spoza tego obwodu. Żołnierze AK udzielali pomocy przy przerzutach pakietów pism „N”, specjalnych wydawnictw Komendy Głównej Armii Krajowej. Jeden z uczestników tej akcji na terenie Skepego, **Józef Dramiński**, ps. „Czarny” informował, że przerzut pism „N” przez teren Skepego rozpoczął się w 1943 r. Słynne wtedy „N”-ki przewoził z Warszawy do Torunia wspomniany już **Stanisław Witkowski**, ps. „Żbik”, mieszkaniec Skepego. W tym celu posługiwał się on mundurem kolejarza. Sam Drabiński także przewoził do Torunia pakiety pism „N”, które otrzymywał od Jana Z. Łukowskiego z Sierpca. Po ucieczce do Warszawy J. Drabiński w dalszym ciągu pełnił funkcję kuriera „N”. W akcji tej brał udział także inny uciekinier ze Skepego, **Józef Rumiński**, ps. „Spartak”<sup>163</sup>. Natomiast kwatermistrz komendy Obwodu AK Lipno, wspomniany już, Ja-



Uczestnicy konspiracji antyhitlerowskiej w Józefkowie podczas redakcji i druku „Iskry Wolności”, od lewej – Edmund Ruszkowski, w środku – Czesław Luliński

<sup>163</sup> FAPAK, sygn.: Witkowski Stanisław, Dramiński Józef; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 36-37; B. Ziółkowski, *Polska podziemna...*, s. 295.

roszyński, ps. „Stalowy”, mieszkaniec Karnkowa, dostarczał prasę konspiracyjną także dla członków Armii Ludowej<sup>164</sup>.

Do lipnowskiego punktu kontaktowego przy ul. Płockiej, z Zofii Kellerowej prasę podziemną przewoziła **Halina Irena Gizińska**, ps. „Hanka”, jednak po aresztowaniach maju 1943 r. pakunki konspiracyjnej bibuły zostawiała u **Stanisława Wiśniewskiego**, ps. „Góral” w Skępem. Przerzuty te trwały aż do wybuchu powstania warszawskiego<sup>165</sup>.

Józefkowo, a dokładnie dom Lulińskich, poza konspiracyjną redakcją i drukarnią „Iskry Wolności”, było także punktem Biura Informacji Propagandy Armii Krajowej pod kryptonimem „Pralnia”, a jego kierownikiem był aktywny działacz podziemia, wspomniany już Czesław Luliński, mający kontakty z magazynierem Akcji „N” w Toruniu, **Tomaszem Leszczyńskim**, ps. „Krystian”, „Leszcz”. Z józefkowskiej „Pralni” prasę przesyłano do Gdańska, Gdyni, Tczewa, Bydgoszczy i Torunia oraz na teren Prus Wschodnich. Kolportaż podziemnej prasy, także materiałów ramach Akcji „N” oraz „Iskry Wolności” możliwy był dzięki zaangażowaniu kobiet-łączniczek: **Aleksandry Barbary Jurkiewicz**, ps. „Strzała”, **Jadwigi Lewandowskiej**, ps. „Halszka”, „Pliszka”, **Haliny Hermann**, **Zofii Michalak** i **Sabiny Pawłowskiej**, ps. „Chłopka” z Czarnego koła Lipna. Ta ostatnia prowadziła skrzynkę kontaktową w Lipnie i punkty rozdziału prasy konspiracyjnej w Lipnie i Czarnem.



<sup>164</sup> Rel. J. Sadowski z 1988 r., M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 163..

<sup>165</sup> FAGEZ, sygn. Gizińska Halina Irena.

## Okupant zadaje cios patriotom ze Skepego i okolicy

Udział w ruchu oporu niósł z sobą ryzyko represji ze strony hitlerowskiego okupanta. Aresztowania uczestników skepskiej konspiracji antyhitlerowskiej trwały przez cały okres okupacji. W 1941 r. aresztowano **Czesława Wąsickiego**, syna Józefa i Antoniny ze Skepego. Poprzez więzienie w Grudziądzu, obóz w Stutthofie, został on następnie wywieziony do hitlerowskiego obozu w dzielnicy Hamburga, Neuengamme, gdzie został zamęczony w 1945 r., mając zaledwie 24 lata<sup>166</sup>.



Tablica nagrobna Czesława Wąsickiego, 24-letniej ofiary drugiej wojny

Największą tragedią dla skepskiego ruchu oporu była tzw. wyspa majowa 1943 r. powstała na skutek zdrady osoby z otoczenia miejscowych konspiratorów. W dniu 5 maja, na skutek donosu sąsiada Lulińskich, Franciszka Lewandowskiego, konfidenta zastępcy komendanta posterunku żandarmerii w Skepem, Josefa Modera, Gestapo aresztowało kilkadziesiąt osób, głównie związanych ośrodkami józefowskim i skepskim (26 osób), gdzie w domu Lulińskim redagowano i drukowano

<sup>166</sup> Tablica nagrobna na cmentarzu w Skepem, gdzie jednak pomyłkowo podano nazwę obozu.

wspomnianą już konspiracyjną gazetkę „Iskra Wolności”. Tego dnia aresztowano **Wacława Lulińskiego**, jego żonę **Józefę**, córkę **Natalię**, wspomnianego już syna **Czesława**, a także **Edmunda Ruszkowskiego** – młodego nauczyciela, początkującego publicystę z Żagna, **Jerzego Ruszkowskiego**, **Józefa Jasińskiego**, **Lucjana i Stanisława Barszczewskich**, **Józefa Marcinkowskiego**, **Józefa Walewskiego**, **Ludwika Pańniewskiego** i **Stefana Frydryszewskiego**. E. Ruszkowski tego samego dnia został zamordowany w więzieniu w Lipnie. Wacław Luliński po aresztowaniu w dniu 5 maja 1943 r. został wywieziony do aresztu w Grudziądzu, gdzie po sześciu dniach bicia i torturowania, zmarł 13 maja tego roku, mając zaledwie 53 lata. W międzyczasie Czesław, bity i maltretowany, był kilkakrotnie przywożony do Józefkowa na tzw. wizje lokalne. Następnie pozostała część rodziny Lulińskich, po sześciu tygodniach śledztwa, 13 czerwca 1943 r. wywieziono do Stutthofu. Tam dzięki łapówce w wysokości 10 rubli w złocie oraz opiece współwięźnia, ojca **Sylwestra Niewiadomego** z klasztoru skępskiego został wyleczony z odniesionych w śledztwie ran. W czasie „marszu śmierci” w styczniu 1945 r. Józefie, Natalii i Helenie Lulińskim udało się zbiec. Obóz przeżył także syn Wacława, Czesław. Brat Czesława, Władysław Luliński, który w dniu aresztowania przebywał poza domem, został później rozstrzelany właśnie za kolportaż „Iskry Wolności”<sup>167</sup>.

W Skępem tego samego dnia wczesnym rankiem aresztowano także: **Antoniego Drabińskiego**, **Lubomira Narczewskiego**, **Józefa i Tadeusza Michalskich**, **Zdzisława Małkiewicza**, **Eugeniusza i Mariana Wodzyńskich** i **Antoniego Skibickiego**. Poprzez więzienie w Lipnie, a następnie w Grudziądzu wszyscy aresztowani trafili do obozu w Stutthofie, a stamtąd niektórzy jeszcze do innych hitlerowskich obozów śmierci. Skępski aptekarz **Antoni Drabiński** trafił do obozu w Buchenwaldzie w Turynii, gdzie został zamęczony 8 stycznia 1944 r.<sup>168</sup> Także L. Narczewski poprzez więzienie w Lipnie i Grudziądzu, trafił najpierw do Stutthofu, a stamtąd do hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Mauthausen, gdzie nadano mu numer obozowy 31790. Tam szczęśliwie doczekał wyzwolenia przez wojska amerykańskie w dniu 6 maja 1945 r.<sup>169</sup>.

<sup>167</sup> AFGEZ, Spuścizna S. Suszyńskiego: Alfabetyczny zestaw nazwisk aresztowanych żołnierzy Armii Krajowej we wsypie lipnowsko-rypińskiej 5-10 maja 1947 r.; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 89; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 150-152; B. Ciesielska, *Czesław Luliński* [w:] Z. Wegner, *Rodem ze Skępego...*, s. 35; B. Ziółkowski, *Polska podziemna...*, s. 299.

R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 8, błędnie podał, że aresztowano Wacława Lulińskiego i jego syna (*sic!*) Władysława. Obaj – według niego – zginęli w więzieniu Gestapo w Grudziądzu.

<sup>168</sup> Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem.

<sup>169</sup> AFGEZ, sygn. Narczewski Lubomir; Rel. J. Walewski, A. Teżycki; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 21, 32-34; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 330, 336; Idem, *Dobrzyński słownik...*, s. 433-434; B. Ziółkowski, *Narczewski Lubomir*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 117.

L. Narczewski po powrocie z obozu, mieszkał dalej przy ul. Rynek 17, przez dwa lata był nauczycielem w Wólce, potem pracował na różnych stanowiskach w spółdzielczości: w Bydgoszczy, Lipnie, Ligowie, Żurominie i Sierpcu. W latach 1953-1959 był kierownikiem klucza PGR Skępe. Należał do PPS, a od 1948 r. do PZPR, skąd został usunięty za przekonania katolickie i działalność





Nagrobek Antoniego Drabińskiego  
uczestnika konspiracji antyhitlerowskiej, ofiary KL Buchenwald  
na skępskim cmentarzu

Także w dniu 5 maja 1943 r. został aresztowany cały sztab komendy Obwodu AK Lipno, kryptonim „Postój”. Jednocześnie zostali zdekonspirowani dowódcy poszczególnych rejonów i placówek, a wśród nich m.in. **Józef Sadowski**, pseud. „Zagończyk”, **Czesław Luliński**, pseud. „Stańczyk”, **Lubomir Narczewski**, pseud. „Młot”, **Zbigniew Ramlau**, pseud. „Zygmunt”, **Jan Dunajski**, **Henryk Kaczorowski**, pseud. „Iskra”, **Kolasiński**, **Julian Majewski**, pseud. „Fabiusz”, **Jaroszyński**, pseud. „Stalowy”, **Roman Tarnowski**, pseud. „Pancerz”, **Kazimierz Wojciechowski** i inni<sup>170</sup>.

w AK. Był prezesem koła ZBOWiD w Skępem. Zmarł 1 stycznia 1974 r. i został pochowany na cmentarzu w Skępem.

<sup>170</sup> AP-Poznań, Akta Sicherheitsdienst SS Posen 1939-1945, sygn. 305/4, k. 9-10; Rel. Z. Grefkiewicz, Cz. Luliński, H. Kolasiński, A. Zieliński; S. Suszyński, *Wsypa w Armii Krajowej*, Gazeta Lipnowska 1989, nr 3, s. 2.

Aresztowania członków i sympatyków POZ i ZWZ-AK trwały przez dłuższy czas aż do jesieni 1943 r. W dniu 16 czerwca tego roku aresztowano w Skępem **Władysława Drabińskiego**, ojca Antoniego, ps. „Czarny”. Sprawa ta znalazła swoje odbicie w piśmie Gestapo w Grudziądzu z 8 lipca 1943 r. i prezydium policji w Bydgoszczy z 23 lipca tego roku. We wrześniu tego roku aresztowania objęły nawet członków POZ, którzy wcześniej zostali wywiezieni z tych terenów na przymusowe roboty do Niemiec<sup>171</sup>.

Na podstawie zachowanych akt osobowych więzionych członków AK w obozie w Stutthofie można wnioskować, że Gestapo dobrze zorientowane było w strukturze tej organizacji. Znało funkcje aresztowanych, a także prawdziwe nazwiska tych, którzy zdołali zbiec. **Czesław Luliński**, syn Waclawa z Józefkowa charakteryzowany był jako referent wywiadu komendanta powiatowego AK w Lipnie, który werbował ludzi i był w stanie dostarczać centrali istotne informacje wojskowe i gospodarcze. Według wiadomości posiadanych przez Gestapo, Luliński sporządzał listy Niemców szczególnie wrogo odnoszących się do Polaków. Materiały potwierdzały takie istnienie w domu Lulińskich w Józefkowie wytwórni fałszywych dokumentów oraz posiadanie przez Czesława Lulińskiego broni palnej. W związku z tym, w następnych tygodniach ujęto i aresztowano, a potem osadzono w tym obozie pozostałych aktywistów tych organizacji<sup>172</sup>.

Poza osobami wskazanymi wyżej, aresztowano zaledwie kilkunastoletnią **Alicję Czajkę** wraz z rodzicami, mieszkającą w Lipnie, która zajmowała się kolportażem gazetki z Józefkowa. Podobnie jak cała grupa, trafiła do obozu w Stutthofie. W grupie aresztowanych w związku ze sprawą józefkowską był magister farmacji, pracujący w czasie wojny w lipnowskiej aptece, szef wydziału sanitarnego lipnowskiego Obwodu ZWZ-AK, **Julian Majewski**, ps. „Fabian”. Więziony w Stutthofie, zdołał przeżyć, po wojnie przeniósł się do Wałbrzycha, gdzie pomagał ludziom z AK z Lipnowskiego, m. in. Józefowi Zielińskiemu i Ludomirowi Brzuskiwiczowi (Teofilowi Jurkiewiczowi). W 1943 r. aresztowano także współpracującego z Lulińskimi **Witolda Skalskiego** z Chodorążka, syna zarządcy tamtejszego majątku oraz współpracującego z grupą L. Narczewskiego, **Czesława Wąsickiego**, syna drobnego kupca ze Skępego. Także w dniu 6 maja 1943 r. aresztowano łączniczkę i kolporterkę „Iskry Wolności”, **Aleksandrę Jurkiewicz**, córkę szewca z Lipna,

<sup>171</sup> Nakaz wyjaśniał: „*Er gefaerdet nach dem Ergebniss der staatspolizeilichen Feststellungen durch sein Verhalten den Bestand und die Sicherheit des Volkes und Staates, indem er dadurch, dass re dringend verdaechtig ist, der Widerstandsbewegung „Polska Organizacja Zbrojna” anzugehoeren Vermuten laest, er werde sich in Freiheit zum Schaden des Dautschen Reiches hochverraeterisch betaetigen*”.

<sup>172</sup> AM-Stutthof,teczki osobowe członków POZ; T. Jaszowski, *Gestapo...*, s. 124-125; BA Koblenz, R. 58/210, Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse, nr 4, z 28 V 1943. Pismo to stwierdzało, że większość członków POZ została aresztowana i przez to organizacja została zniszczona. Stwierdzenie to miało się jednak ze stanem faktycznym.

którą zesłano do obozu w Stutthofie, gdzie przebywała aż dnia ewakuacji obozu, tj. 27 stycznia 1945 r.<sup>173</sup>.

Niektórym członkom konspiracyjnych organizacji w ostatniej chwili udało się ująć i przez to uniknąć aresztowania. Większość z nich przeniosła się na inny teren. Tak postąpił m. in. działacz POZ ze Skępego **Antoni Tężycki**, który za pośrednictwem pracowników urzędu gminy – Polaków otrzymał „lewy” dokument tożsamości i pod zmienionym nazwiskiem Stanisława Terebińskiego ukrywał się do końca wojny w sąsiednim powiecie sierpeckim. Podobną drogę wybrali także inni aktywiści POZ ze Skępego: **Józef Rumiński** i **Józef Drabiński**. Natomiast **Hieronim Boguszewski** na wieść o aresztowaniach aktywu Armii Krajowej w tym rejonie, uciekł do Rostocku, gdzie podjął pracę i doczekał wyzwolenia. Jeszcze inni wybrali drogę przejścia do lasu. Tak postąpił **Adam Marciniak** ze Skępego, który z niewielką grupą podjął działania zbliżone do partyzantki. Z grupą Marciniaka współdziałała mieszkanka Skępego, wspomniana już wyżej, Maria Napiórska, która dostarczała żywność do leśnych bunkrów. W zimie 1943/1944 r. została jednak schwytana. Marciniak został ujęty w czasie próby ucieczki pod wsią Jasień, a następnie 1 stycznia 1945 r. – rozstrzelany, o czym jeszcze będzie mowa w tej pracy<sup>174</sup>.

Podjęte przez okupanta w 1943 r. masowe akcje represyjne obliczone na rozbicie AK zmuszały wielu członków organizacji, którzy uszli przed aresztowaniami, do przechodzenia na teren GG. Tam włączali się oni do walki konspiracyjnej. Tak postąpił m.in. mieszkaniec Skępego, **Bolesław Stefański**, uczestnik powstania warszawskiego, a następnie więzień Pruszkowa, Dachau i Buchenwaldu. Założyciel komórki POZ „Znak” w Skępem, **Ksawery Abramowicz**, po zdekonspirowaniu uciekł do Warszawy, gdzie poległ w powstaniu w 1944 r. Podobnie **Wiktor Kochowicz**, żołnierz AK z Lipna, wszedł do oddziałów AK-owskich w okolicach Wyszogrodu. Poległ w potyczce we wsi Babiec. Był on łącznikiem między obozami koncentracyjnymi a Generalną Gubernią<sup>175</sup>.

<sup>173</sup> Tablica nagrobna Czesława Wasickiego na cmentarzu w Skępem; T. Jaszowski, *Okreg...*, s. 90; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 112-113, 127-128, 138, 140, tu jednak jako „Wysocka Aleksandra (z d. Jurkiewicz)”. A. Jurkiewicz wyszła za mąż dopiero w 1946 r., stąd w opisach wydarzeń okupacyjnych powinna występować pod nazwiskiem panińskim; *Honorowi obywatele miasta Lipna...*, s.,1 50.

Podobnie w literaturze Wąsicki występuje błędnie pod imieniem „Jan”.

A. Jurkiewicz miała konspiracyjne kontakty z Marią Sobocińską, jednak nie wiedziała o pełnionej przez Marylkę funkcji. Spotkały się dopiero w 1996 r. w Toruniu na pierwszym zjeździe kombatanek.

<sup>174</sup> INP – Bydgoszcz, Protokół Gestapo Bydgoszcz z 2 I 1945 r. o ściganiu i rozbiciu w lasach skępskich grupy A. Marciniaka; Rel. A. Tężycki z 1978 r.; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 100-101; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 28, 33; *Słownik uczestniczek walki...*, s. 286; M. Krajewski, *Słownik...*, s. 225. Adam Marciniak pozostawił ciekawy pamiętnik, który dzięki W. Drzewieckiemu, w kopii przechowywany jest w Izbie Pamięci i Tradycji Zespołu Szkół im. W. Łukasińskiego w Skępem.

<sup>175</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 207.

W 1944 r. zamordowani zostali w Stutthofie **Dominik Milkowski** i **Leon Frymarkiewicz** z pobliskiego Ławiczka. Niebawem aresztowano także innego współpracownika Porębskiego, **Wacława Densta**. Drugi współpracownik **Leonard Jankowski**, nauczyciel ze Skepego, zdołał uciec do Warszawy. Mimo to Niemcy zemścili się na całej rodzinie, aresztując siostry: **Wiktoria** i **Marię Szydłowską** (1892-1963) wraz z mężem **Zygmunt** oraz braci **Czesława** i **Władysława**. Wszystkich osadzili w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, gdzie Wiktoria i Zygmunt zostali zamęczeni.

Skepe przez cały czas żyło tragicznymi wiadomościami, które dochodziły z przypadkowych miejsc kaźni w Lesie Karnkowskim i innych ustronnych miejsc w okolicy, bądź z frontu wojny i wreszcie najwięcej – z hitlerowskich obozów koncentracyjnych zorganizowanych przez nazizm na terenie Polski lub w Niemczech.

Co chwilę Skepe, jak i przylegające do niego Wymyślin i Wioskę, przesywały tragiczne informacje, związane w bestialstwem hitlerowskiego okupanta. Któregoś razu Gestapo poszukiwało oficera kampanii wrześniowej, wcześniej absolwenta wymyślińskiego Seminarium Nauczycielskiego (rocznik 1926), **Stanisława Warzyńskiego**, urodzonego w 1909 r. w Skepem, który jako podporucznik Wojska Polskiego brał udział w wojnie obronnej wraz ze swym bratem, Aleksandrem w Morskim Batalionie Ochotniczym i Kosynierów Gdyńskich, gdzie stracił rękę i oko. Mimo to szczęśliwie powrócił z wojny do domu, uniknąwszy niewoli niemieckiej. W Skepem zaangażował się w działalność konspiracyjną i z tego powodu w 1943 r. razem z braćmi i siostrą został aresztowany i wywieziony do Stutthofu.



Stanisław Warzyński,  
oficer wojny obronnej,  
dzielny konspirator,  
ofiara zbrodni Gestapo

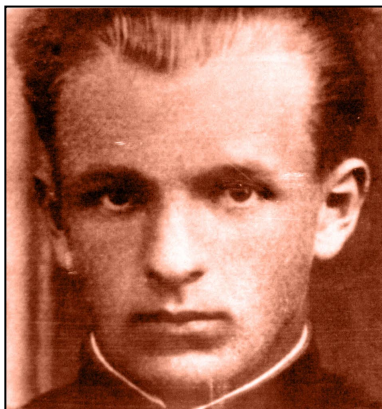
Po uwolnieniu w 1944 r. nie zaniechał walki konspiracyjnej i dlatego tragicznego dnia, 12 września 1944 r., dowiedziawszy się o poszukiwaniach, nie mając innego wyjścia, mimo iż był ranny, wdrapał się na drzewo, aby tam się schronić. Hitlerowscy, dopadłszy go, zestrzelili jak przysłowiowego ptaka. Dopiero po wojnie jego zwłoki ekshumowano na cmentarz w Skepem razem z innym mieszkańcem Skepego, **Stefanem Baranowskim**, także rozstrzelanym przez Gestapo w 1944 r.<sup>176</sup>. Natomiast ukrywającego się w Skepem adwokata **Świtalskiego** ujęto, a następnie wywieziono do obozu koncentracyjnego<sup>177</sup>.

W czasie próby aresztowania Leonarda Jankowskiego, Niemcy ujęli w dniu 26 marca 1941 r.

<sup>176</sup> IPiT, biogram; M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 129; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 138; *Wspomnienia i galeria serdeczna. Wymyślin w pamięci nauczycieli i wychowanków z pełnym ich wykazem (1867-1969)*, wybór, wstęp i opr. M. Krajewski, (Rypin) 2010, s. 91.

<sup>177</sup> L. Skibiński, *Wojna i okupacja*, Stanica 1998, nr 1, s. 13.

innego organizatora ruchu oporu, **Zbigniewa Motylińskiego**, pseud. „Zbyszko”, urodzonego 9 czerwca 1911 r. w Skępem, absolwenta Szkoły Handlowej w Lipnie, w czasie okupacji oddanego konspiratora, pełniącego funkcję zastępcy komendanta placówki POZ „Znak” Skepe. Motyliński zdołał wydostać się z rąk policji niemieckiej, jednak w czerwcu tego roku został aresztowany ponownie. Najpierw był on publicznie katowany na oczach matki na rynku w Skępem, a następnie w dniu 28 czerwca 1941 r. wysłany do Stutthofu, gdzie został zamęczony w dniu 5 października 1941 r.<sup>178</sup>.



Zbigniew Motyliński,  
dzielny komendant POZ „Znak”  
Skepe, zamęczony w Stutthofie

Wśród byłych członków POZ, a potem ZWZ/AK powiatu lipnowskiego podzielone były zdania, co do przyczyn aresztowań w pierwszej połowie maja 1943 r., które najbardziej dotknęły patriotów z Józefkowa i Skepego. Panował m. in. pogląd, że wtyczką Gestapo w Armii Krajowej był Stanisław Lipiński, ps. „Żółty”, „Brat”, bądź nawet Roman Teodorczyk<sup>179</sup>. Jeszcze inni za sprawcę masowej „wsypy” uważali Józefa Sadowskiego, ps. „Zagończyk”. Jednak ten ostatni w swojej relacji z 25 sierpnia 1974 r. zdecydowanie zaprzeczył, twierdząc, że „*będąc aresztowanym przez Gestapo w maju 1943 r., mimo dekonspiracji, że posiadam broń i spisy przeszło tysiąca ludzi, mimo katowania, gdzie często tra-*

*cilem przytomność, materiałów tych nie wydałem. W 1946 r. zostałem uwięziony i sądzony jak hitlerowiec na podstawie zeznań podłych ludzi, którzy do dziś oskarżają jeszcze mnie. Sąd mnie uniewinnił, bo udowodniłem winę i kłamstwo świadkom i to, że wytrzymałem jak w Gestapo badania, gdzie siłą zmuszano mnie do przyznania się do niepopelnionych czynów. W 1950 r. zostałem skazany na 10 lat więzienia za posiadanie wiele broni i amunicji oraz ewidencji 1.143 żołnierzy AK i różnych materiałów w czasie swojej służby w AK. Wyrok ten jest dowodem, że w Gestapo nikogo nie wydałem, a co by było gdybym nie wytrzymał w badaniach? Tragedia powiatu lipnowskiego nie skończyłaby się na wysłaniu do obozów kilkunastu, lecz masowych mordach (...)*<sup>180</sup>.

Według relacji Urszuli Zdrojewskiej, zamieszkałej do 1950 r. w Lipnie, człowiekiem, który spowodował masowe aresztowania w powiecie lipnowskim

<sup>178</sup> R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 27; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 98; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 273.

<sup>179</sup> B. Ziolkowski, *Państwo podziemne...*, s. 300.

<sup>180</sup> AFGEZ, sygn. 13-622/Pom., Sadowski Józef; Rel. J. Sadowski.

i rypińskim w maju 1943 r. był Karol Napolski, który po zakończeniu wojny był sądzony i skazany za współpracę z niemieckimi władzami bezpieczeństwa<sup>181</sup>.

Wśród przyczyn masowych aresztowań członków POZ i ZWZ/AK na terenie obydwu powiatów wymienia się także inne. Członek POZ/ ZWZ-AK w Józefkowie koło Skepego, **Edward Muszyński**, ps. „Mucha”, a od stycznia 1943 r. dowódca plutonu i łącznik Czesława Lulińskiego nie robił tajemnicy ze swego udziału w organizacji przed swym teściem, Franciszkiem Lewandowskim, podsołtysiem wsi Józefkowo. Ten ostatni miał pewne wykroczenia kontyngentowe wobec Niemców i w tym momencie zwerbowany został jako agent Gestapo przez zastępcę komendanta posterunku żandarmerii w Skepem, polakożerczego Josefa Modera. Jest faktem, że po aresztowaniu Wacława Lulińskiego doszło do konfrontacji w lipnowskim więzieniu właśnie z Lewandowskim. Po wkroczeniu wojsk radzieckich w styczniu 1945 r., Lewandowski został aresztowany i zginął w nieznanych okolicznościach. E. Muszyński po wojnie zeznał, że we wrześniu 1944 r. Armia Krajowa na niego i teścia Lewandowskiego wydała wyrok śmierci, a aresztowanie ze strony Gestapo miało uchronić teścia, który nadal współpracował z ekspozyturą Gestapo w Rypinie. Wyrok na likwidację Muszyńskiego Zygmuntowi Letkiemu przekazała Maria Sobocińska<sup>182</sup>.

Ponowne uderzenie wroga w patriotów walczących z hitlerowskim okupantem w Skepem i okolicy, tym razem za pomocą specjalnych oddziałów policyjnych *Jagdkommando*, nastąpiło jesienią 1944 r. W dniu 2 września 1944 r. w Suradowie w walce z Niemcami zginął dowódca grupy partyzanckiej, **Bolesław Żołnowski**. Tego samego dnia, za rzekome z nim kontakty w dolinie rzeki Mień w pobliżu Żuchowa, Niemcy rozstrzelali dwóch robotników miejscowego młyna: **Stanisława Wojciechowskiego** (lat 40) i **Józefa Jabłońskiego** (lat 53). Zostali oni wydani przez miejscowego Niemca, sołtysa tej wsi za niesienie pomocy, najpewniej w postaci mąki, partyzantom z grupy Bolesława Żołnowskiego. Mieszkaniec Żuchowa, **Stanisław Wołowski** zmuszony został do wykopania dołu i zakopania rozstrzelanych. Józef Jędrzejewski był teściem tego ostatniego. Po latach Wołowski opowiedział ten tragiczny dzień, przypominając, iż w momencie, gdy zbliżał się do doliny Mienia, usłyszał strzały z broni automatycznej i sądził, że on sam zostanie rozstrzelany. Gdy spojrzął w dół rzeki, zobaczył stojących w kręgu na ciałami kilkunastu funkcjonariuszy *Jagdkommando*. Po wykopaniu dołu, hitlerowcy rozkazali mu wrzucić ciała, których toczyła się krew<sup>183</sup>. Dodać przy tym trzeba, że tylko

<sup>181</sup> Rel. U. Zdrojewska.

<sup>182</sup> AFGEZ, sygn. Zygmunt Letkie; Idem, Spuścizna Władysława Drzewieckiego, Relacja Zygmunta Letkie z 9 V 1978 r.; Rel. A Tężycki; T. Jaszowski, *Gestapo...*, s. 124; Z. Ziółkowski, *Państwo podziemne...*, s. 299-300.

A Tężycki. w swojej relacji z 1978 r. do autora nie wymieniał nazwiska zdrajcy, mówiąc, że „rolnika otoczono ochroną, były próby zlikwidowania go”, natomiast S. Suszyński, *Wsypa...*, s. 2 nazwiska Muszyńskiego i Lewandowskiego wymieniał tylko z pierwszej litery jako „Edward M. i Franciszek L.”.

<sup>183</sup> S. Ostrowski, *Miejsca martyrologii mieszkańców Skepego*, Nasze Skepe, nr 7: 2003, s. 11.

w 1944 r. w tej niewielkiej wsi, znanej z sympatii do ruchu partyzanckiego, Niemcy rozstrzelali łącznie aż 15 osób.

Także w dniu 2 września 1944 r. w oddalonym o około 1 km od miejsca poprzedniej tragedii, Żagnie przy pomocy niemieckiego sołtysa, Belitza (Bielitza) hitlerowcy rozstrzelali czterech rolników tej wsi: **Stanisława Żołnowskiego** (ojca Bolesława, lat 47, poległego poprzedniego dnia w Suradowie) i trzech **Kazimierza Błaszkwicza** (lat 25), **Józefa Jędrzejewskiego** (lat 55), **Władysława Ruszkowskiego** (lat 54 i Przed egzekucją Belitz towarzyszył W. Ruszkowskiemu przy orce pola i gdy nadjechało *Jagdkommando* został on skatowany do nieprzytomności, mimo, iż nie pochodził z Żagna<sup>184</sup>.

Egzekucje za udział i sympatyzowanie z ruchem oporu w powiecie lipnowskim w drugiej połowie 1944 r. nie ustępowały. W dniu 19 września tego roku żandarmeria rozstrzelała w Ligowie pięciu mieszkańców Malanowa i jednego z Sumina. W dniu 12 października 1944 r. dokonano w wielu miejscach ziemi dobrzyńskiej egzekucji za udział i sympatyzowanie z ruchem oporu. We wsiach Źródła i Moczadła hitlerowcy rozstrzelali: **Andrzeja Bylińskiego** (lat 42), **Julianę Kazmierkiewicz** (lat 64), **Lucjana Koźmińskiego** (lat 37), **Jana Lewandowskiego** (lat 22), **Jana Olejniczaka** (lat 19), **Stanisława Serwacha** (lat 35), **Franciszka Wierzchowskiego** (lat 40) i **Piotra Zawadzkiego** (lat 44)<sup>185</sup>. W tym samym dniu przeprowadzono dalsze aresztowania wśród członków i sympatyków ZWZ-AK w placówce Wymyślin. Aresztowano wtedy **Franciszka Brzezińskiego**, **Stanisława Chojnackiego**, **Gizińskiego**, **Edmunda Gładkowskiego**, **Wacława Kitlera** z Huty Skępskiej, **Zygmunta Letkiego**, **Szczepana Mańkowskiego**, **Stefana Olszewskiego**, **Witolda Skalskiego** i **Stanisława Łochowskiego** z Żuchowa. Po śledztwie w więzieniu w Grudziądzu zostali wszyscy osadzeni obozie w Stutthofie. Pięciu z tej grupy nie przeżywało obozu. Łącznie tego dnia aresztowano 60 osób<sup>186</sup>. W dniu 17 października w Ławiczku rozstrzelano **Stanisławę Malkiewicz**. O wzmożeniu akcji represyjnych w drugiej połowie 1944 r. świadczy fakt, że tylko w okresie od września tegoż roku do wyzwolenia hitlerowskie formacje policyjne zamordowały

<sup>184</sup> Rel. S. Wołowski z 1978 r.; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 282; S. Ostrowski, *Miejsca martyrologii...*, s. 11.

R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 8, fakt ten błędnie umiejscowił wiosną 1944 r.

Po wojnie ciała pomordowanych ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Skępem. Zarówno w Żuchowie, jak i Żagnie w końcu lat siedemdziesiątych w miejscach straceń wystawiono symboliczne pomniki.

<sup>185</sup> IPN – Bydgoszcz, Ankiety sądów grodzkich (woj. pomorskie), t. 2; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 282-283.

<sup>186</sup> W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 101; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 33; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 283.

na miejscu 29 mieszkańców Skepego i okolicy podejrzanych o pomoc i sympatyzowanie ze zorganizowanym ruchem oporu<sup>187</sup>.

Mieszkańcy Skepego co chwilę dowiadawali się o egzekucjach hitlerowców wykonywanych na mieszkańcach pobliskich wsi. W dniu 13 września 1944 r. w Ligowie za udzielanie pomocy partyzantom hitlerowcy rozstrzelali mieszkankę Malanowa, nieznaną nam z imienia, **Krajewską**. Za popieranie partyzantów w grudniu 1944 r. w Lesie Karnkowskim rozstrzelano **Marię Sztuczyńską** i **Marię Pączkowską** z Żuchowa, zaś 24 grudnia tego roku w Ligowie rozstrzelano w grupie Polaków które podejrzane były o niesienie pomocy partyzantom.

Jesienią 1944 r. w Ligowie hitlerowscy zamordowali całą rodzinę **Kalinowskich** ze wsi Jasień: Jadwigę i jej męża, Floriana oraz ich dzieci: Zofię (ur. w 1924 r.) i syna Bronisława. Powodem egzekucji był fakt, iż Kalinowscy ukrywali rannego partyzanta, a F. Kalinowski przewiózł go do szpitala w Lipnie. Razem z nimi rozstrzelano ich kuzynkę, **Władysławę Kalinowską** (ur. w 1905 r. w Wellington w stanie Floryda w USA), wówczas także mieszkankę Jasienia<sup>188</sup>.

Represje za udział lub współdziałanie z ruchem oporu trwały do ostatnich dni okupacji. Poza Lasem Karnkowskim miejscem powtarzających się egzekucji była żwirownia w Ligowie. W wigilię Bożego Narodzenia, w dniu 24 grudnia 1944 r. zostali tam bestialsko rozstrzelani mieszkańcy wsi Moczadła: **Stanisław Kisielewski** (lat 40), **Bronisława Malanowska** (lat 30), **Wacław Pilewski** (lat 33), **Czesław Paprocki**, **Stanisława Malanowska** oraz **Helena Bukowska** (lat 22) i **Emilia Zielińska** z Pokrzywnika (lat 35). Kolejna egzekucja w Ligowie miała miejsce jeszcze w dniu 5 stycznia 1945 r. Tego dnia straceni zostali za udzielanie pomocy osobom ściganym przez Niemców mieszkańcy Skepego: **Józefa Brzóska** (lat 53), **Stanisław Brzóska** (lat 53), **Wiktor Kaczmarek** (lat 43), **Helena Kujawska** (lat 57), **Tadeusz Mierzejewski** (lat 45) oraz **Zofia Jagas** (lat 54) z Ławiczka i **Genowefa Lewandowska** z Józefkowa k. Skepego. W szczególnie okrutny sposób hitlerowscy rozprawili się z tą ostatnią. W 1940 r. jej męża wywieziono na roboty do Niemiec i została sama z dwójką małych dzieci. Mimo to pracowała w konspiracji, przechowywała osoby zagrożone, udzielała pomocy oddziałom partyzanckim. W dniu 24 grudnia 1944 r. została wyciągnięta ze swego domu przez oddział *Jagdkommando*, skuta łańcuchem i doprowadzona do Ligowa na egzekucję<sup>189</sup>.

<sup>187</sup> Z. Drwęcki, op. cit., s. 82, podaje liczbę 11 zamordowanych; R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 11, który skrupulatnie zbierał materiały o eksterminacji ludności powiatu lipnowskiego, potwierdził liczbę 29 straconych osób. Zob. M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 283.

<sup>188</sup> FAP AK, sygn. K-379: Jadwiga i Zofia Kalinowskie; Rel. J. Rakoczy z 1978 r.; *Słownik uczestników walki...*, s. 172; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 285.

<sup>189</sup> IPN – Bydgoszcz, Protokół Gestapo Bydgoszcz z 7 I 1945 r. o ściganiu, ujęciu i rozstrzelaniu „pomocników band” (*Bandenhelfer*) przez *Jagdkommando* i żandarmerię ze Skepego; W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 103-104; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 285.



Ostatnim partyzantem walczącym z bronią w rękę w okolicach Skepego był wspomniany wyżej **Adam Marciniak**. Urodził się on 3 maja 1905 r. w Tłuchówku. Przed wojną założył rodzinę w Skepem i tu zamieszkał. W czasie okupacji wstąpił do POZ „Znak”, a następnie do Armii Krajowej, gdzie przyjął pseudonim „Kiryło”. W 1943 r. uniknął aresztowania i w drugiej połowie 1944 r. zorganizowawszy niewielki oddział, mając do dyspozycji leśny bunkier w okolicach Skepego, rozpoczął walkę partyzancką. Był jednak usilnie poszukiwany przez *Jagdkommando*. Jego żona, Kordula zapisała w swoim pamiętniku wstrząsające wspomnienia, dotyczące poszukiwania jej męża: *„Wracam do domu po spotkaniu się z mężem i czekam na ich przyjście, bo wiem, że przyjdą. Spoglądam w okno. – Boże! Wpadają do domu i pytają, gdzie mąż. Odpowiadam, że nie wiem. Torturowano mnie bez litości, od godziny dziesiątej do drugiej. Było ich chyba ze czterdziestu nade mną, jedną bezbronną kobietą. Dwóch biło niemiłosiernie, a trzeci trzymał. Bili kijami, a ja nie wydałam nikogo. Jestem z tego dumna. Wierz mi najdroższy, jak ja się bałam sama spać, bo oni przychodzili. Nie było takiego wieczoru, żeby nie przyszli i pytali, gdzie jesteś. Słówkami nie pisałam, a oni bili mnie za każdym razem. Można było już z tych samych ich odwiedzin życie sobie odebrać, gdyby nie ta nadzieja, że kiedyś dla nas nadejdzie dzień, że zabłyśnie promień i dla nas, promień słońca w wolnej ukochanej ojczyźnie”*<sup>190</sup>.



Adam Marciniak,  
ostatni partyzant ze Skepego,  
rozstrzelany przez *Jagdkommando*  
1 stycznia 1945 r.

Niestety, promień wolności nie zabłysnął. O tragedii Marciniaka dowiadujemy się z protokołu Gestapo i SS z Bydgoszczy z dnia 2 stycznia 1945 r.: *„Dnia 31.12 1944 r. w czasie pościgu w lasach skepskich rozbitej dnia 27.11.1944 r. bandy w lesie na Jeziorem Łackim, około 4 km na północ od Skepego, pow. Lipno, napotkani bandyci, którzy otworzyli ogień do grupy ścigającej ich żandarmerii, uciekli. Przy dalszym przeczesywaniu doszło również do wymiany ognia pomiędzy pościgowym komando a bandytami. Przy czym będący w akcji wartownik wiejski, Michael Brandt, ur. 20.10.1902 r. w Lempik, zam. w Lempik, pow. Lipno, został strzałem śrutowym w głowę ciężko zraniony. W zagajniku został znaleziony bunkier 2,50 x 3 m, w którym znajdowały się stare lachmany. Później dnia 1.01. 1945 r. znany jako bandyta, Polak, Adam Marciniak, ur. 3.5.1905 r. w Tłuchówku, pow. Lipno, zamieszkały w Skepem, został aresztowany w Jasieniu Rumunkach, pow. Lipno.*

<sup>190</sup> Cyt. za: W. Drzewiecki, *Ostatni partyzanci w Skepem*, Włocławski Tydzień 1995, nr 3, s. 6.

*Marciniak nosił przy sobie pistolet naładowany 7 nabojami 6,45 mm. Rozstrzelanie zostało dokonane przez st. Wachmistrza żandarmerii Dettlaffa i komando pościgowe (Jagdkommando). Oddział pozostał nadal w pościgu za nieprzyjacielem”.*

Zwłok Marciniaka nie odnaleziono. Pozostał po nim tylko wstrząsający pamiętnik, gdzie m. in. zapisał: „*Myślę wciąż o rodzinie, czy żyje, co się dzieje z moją drogą żoną, czy jeszcze żyje. Jakie musiała przejść historie. Pomyślałem sobie, że jeśli Bóg dozwoli mi doczekać innych dni, to za każda kroplę łez wyleję strumienie krwi tyrańskiej*”<sup>191</sup>. Nie doczekał...

Jagdkommando szalało w okolicy Skępego dalej. Jeszcze w dniu 7 stycznia 1945 r. zamordowało 45-letnią **Zofię Jankowską**, której nazwisko do tej pory nie było wymieniane w literaturze czasu wojny, a o której śmierci przypomina dziś czytelny nagrobek na skępskim cmentarzu.

Na skępskim cmentarzu do dzisiaj są jeszcze co najmniej dwie mogiły bezimiennych patriotów i ofiar wojny, pochodzące z najbardziej tragicznego dla Skępego i okolic roku 1944. Na jednej z nich jest prosta, ale jakże wymowna inskrypcja: OFIARA MORDU HITLEROWSKIEGO 1944 R.

Warto o nich pamiętać, warto i trzeba o te groby zadbać!



Jeden z wielu nagrobków ofiar zbrodni hitlerowskich na skępskim cmentarzu

<sup>191</sup> Ibid.



Bezimienna i opuszczona mogiła ofiary zbrodni hitlerowskiej z 1944 r. na skępskim cmentarzu



Mogiła na skępskim cmentarzu partyzanta z 1944 r. zamordowanego przez Gestapo

Nauczycielka Szkoły Powszechnej w Chrostkowie, żona zamordowanego w rypińskim „Domu Kaźni” kierownika tej szkoły Juliusza Kraśnickiego, absolwenta Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie z rocznika 1924, po zrzuconiu okupacji hitlerowskiej w kronice szkolnej napisała wymowne słowa: *„Nadszedł rok 1945. Pogrom Niemców. Z nietajoną radością patrzyło się na ich odwrót. Polska! Oddychasz pełną piersią. Ziemia nasza! Najeźdźca, który cię krępował więzami i katował twoich najlepszych Synów, runął w otchłań przeszłości. Z radosnym sercem, z gorącym pragnieniem chwały i siły, znów staniemy do pracy. Przyświecać nam będzie Duch Męczenników”*<sup>192</sup>.



---

<sup>192</sup> Cyt. za: A. Sikorowski, *Szkolnictwo i oświata...*, s. 67.

## Dziadkowie i rodzice Marii Sobocińskiej

Maria Romana Sobocińska urodziła się w dniu 29 kwietnia 1920 r. w Wymyślinie w patriotycznej rodzinie Romana Jana (1886-1951) i Stanisławy Zofii (1887-1976) z domu Ziemkiewicz (córki Wojciecha i Feliksy) małżonków Sobocińskich<sup>193</sup>. Rodzice Marii mieszkali w Wymyślinie, nieopodal Kościoła i Klasztoru Ojców Bernardynów, a w Skępem prowadzili sklep z artykułami spożywczymi.

Z klasztorem skępskim rodzina Ziemkiewiczów, a potem Sobocińskich blisko związała się już w końcu XIX wieku, bowiem w 1890 r. rodzice matki, Stanisławy, Wojciech Ziemkiewicz, z zawodu muzyk i matka Feliksa z Kuligowskich, przenieśli się z Bogurzyną koło Mławy i osiedlili się w Wymyślinie, niedaleko głównej bramy Kościoła i Klasztoru Ojców Bernardynów<sup>194</sup>. Wojciech, ojciec matki, a dziadek Marii otrzymał stałą posadę organisty w kościele skępskim, obsługiwany wówczas przez księży diecezjalnych, po usunięciu przez Rosjan Ojców Bernardynów i zamknięciu klasztoru w listopadzie 1864 r. w wyniku represji popowstaniowych po upadku narodowej insurekcji 1863/1864. Proboszczem parafii skępskiej był w tym czasie gorliwy duszpasterz, a zarazem gorący patriota, ks. Józef Pielaszewski<sup>195</sup>. Stąd trudno się dziwić, że w zbiorach wnuczki skępskiego organisty z przełomu XIX i XX wieku, Marylki Sobocińskiej po ponad stu latach pieczołowicie przechowywane były słowa pieśni napisanej w 1896 r. właśnie przez ks. J. Pielaszewskiego pt. „*Pieśń do Najświętszej Maryi Panny Skępskiej*”, a śpiewanej w sposób podniosły przez wiernych w kościele skępskim do dzisiaj:

*„Cudowna Skępska, Maryjo nasza,  
Tylu łaskami wstawiona.  
Niech pieśń ta światu cześć Twą ogłasza,  
Od wszystkich bądź pozdrowiona.*

<sup>193</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Skępem (cyt. dalej – USC-S), Akta zgonów 1951, akt nr 36; Akta zgonów 1976, akt nr 6.

<sup>194</sup> USC-S, Księga zbiorcza małżeństw 1909-1921, akt nr 14.

<sup>195</sup> M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 487-488.

W niektórych relacjach zgromadzonych w Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu nazwisko tego kapłana mylnie zapisano jako „Pilaszewski”. Błąd w pisowni tego nazwiska, niestety, pojawia się także w niektórych innych publikacjach.

*Korona złota wieńczy Twe skronie,  
zdobna perły drogimi;  
W modlitwie trzymasz złączone dłonie,  
Oczyrna patrzysz tkliwymi.*

*Przed Twymi Matko, księżyc stopami, -  
Na Tobie szata złocista;  
Obraz obwieszon wokół votami,  
Pięknaś Ty, Panno Przejrzysta.*

*Statuy ludzka dłoń nie robiła,  
W Poznaniu cudem найдziona;  
By nam w niej, Matko, łaski czyniła.  
Tu do Skępego zwieziona. (...)*

W rodzinie organisty Ziemkiewicza było dziewięcioro dzieci: córka Stanisława Zofia i synowie: Kornel, Henryk, Tadeusz, Antoni, Jan, Bronisław, Teofil i Wacław. Stały dochód w rodzinie skępskiego organisty umożliwił ukończenie przez matkę Marii znanej warszawskiej pensji Wilczyńskiej oraz wykształcenie synów, w tym Tadeusza, o którym będzie jeszcze mowa. Po śmierci w 1909 r. ojca, Stanisława razem z matką prowadziła stancję dla uczniów wówczas prorosyjskiego Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie, zorganizowanego w 1867 r. w zabranych klasztorowi pomieszczeniach<sup>196</sup>. Przy pomocy brata Tadeusza, Stanisława zdobyła zawód bibliotekarki i została zatrudniona w kierowanej przez niego szkole w Zakroczymiu pod Warszawą. W okresie pierwszej wojny światowej wdowa po Wojciechu Ziemkiewiczu, Feliksa Ziemkiewiczowa<sup>197</sup> wraz z córką Stasią zorganizowały jadalnię dla podróżnych, która służyła jednocześnie za punkt wywiadu dla organizacji niepodległościowych. Było to wygodne zarówno dla nich, jak i podróżujących kolejką wąskotorową na trasie Lubicz-Sierpc, bowiem ich dom usytuowany był dość blisko skępskiej stacji tej kolejki. Dodać trzeba, że w Lubiczu, na Drwęcy przebiegała granica między zaborami rosyjskim i pruskim<sup>198</sup>.

<sup>196</sup> Zob. M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu...*, pass.

<sup>197</sup> USC-S, Akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1931, akt nr 19: Feliksa (córka Tertuliana i Bronisławy z Rostkowskich małżonków Kuligowskich) Ziemkiewiczowa, urodzona w Brzozówku, parafia Zielona, zmarła w Wymyślinie w dniu 9 lutego 1931 r. Pochowana na cmentarzu w Skępem.

<sup>198</sup> AFGEZ, sygn. K. 824/2078/Pom.: Sobocińska Stanisława, ps. „Radczyni”, I/2, M. Sobocińska, Biogram matki; I/IV, Notatka M. Sobocińskiej.



Pamiętkowa tablica dziadków Marylki – Wojciecha i Feliksy Ziemkiewiczów na ścianie wejściowej do skępskiego kościoła



Dom o numerze 52 w Wymyślinie, gdzie mieszkała rodzina Sobocińskich, a następnie do końca życia Sławka Sobocińska, (dawniej parterowy) dziś w posiadaniu sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej



Odrestaurowany zajazd wymyśliński z 1826 r., dziś prywatna posesja

Po zamążpójściu za Romana Jana Sobocińskiego w dniu 12 lipca 1919 r.<sup>199</sup> rodzice Marii prowadzili sklep, początkowo z produktami czekoladowymi firm Fuchsa i Wedla, a następnie – ogólnospożywczy. Poza pracą zawodową Stanisława prowadziła niezwykle ożywioną działalność społeczną i filantropijną. Przez kilka lat pełniła mandat radnej Rady Gminy Skepe. Była aktywistką, utworzonego w 1929 r., Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Angażowała się w działalność Akcji Katolickiej oraz prezesowała Kołu Młodych Polek. W wolnych pomieszczeniach rodzinnych założyła dom opieki dla ludzi starszych, w których pracowały wolontariuszki z Koła Młodych Polek. Do tej pracy angażowała młode dziewczyny z Wymyślina i Skępego, m. in. Marysię Bielicką i Celinę Paradowską. Uczyła je gospodarstwa wiejskiego – gotowania i pieczenia, umiejętności szycia uczyła natomiast Stanisława Kwiatkowska. Corocznie w dniu Wszystkich Świętych pod okiem Stanisławy dziewczęta z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej przygotowywały ciepły posiłek dla żebraków, gromadzących się szczególnie licznie w tym czasie pod cmentarną bramą. W tym celu na klasztornych krużgankach rozstawiano stoły, przy których mogli spożyć ciepłą strawę skępscy i okoliczni biedacy. W związku ze zbliżającą się wojną, w okresie od lipca do sierpnia 1939 r. zorganizowała kurs przeciwlotniczy dla dziewcząt<sup>200</sup>.

<sup>199</sup> USC-S, Księga zbiorcza małżeństw 1909-1921, akt nr 14.

<sup>200</sup> M. Krajewski, *Skepe...*, s. 102-103; K. Wojtowicz, *Sobocińska Stanisława Zofia*, [w:] *SBKP*, cz. 6, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2004, s. 150-151; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 83.





Stanisława Sobocińska, matka Marii, zdjęcie przedwojenne



Stanisława Sobocińska z córkami, z lewej – Maria, z prawej – Sławomira



Adwokat Hilary Sobociński,  
szwagier Stanisławy,  
rozstrzelany przez Niemców  
w dniu 10 listopada 1939 r.  
w lasach skrwileńskich koło Rypina

W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej, mimo rekwizycji sklepu i rozstrzelania przez Selbstschutz i Gestapo w dniu 10 listopada 1939 r. w lasach skrwileńskich koło Rypina szwagra, adwokata **Hilarego Sobocińskiego**<sup>201</sup>, Stanisława, występując pod pseudonimem „Radczyni”, zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Już na przełomie roku 1939/1940 nawiązała kontakt z braćmi, mieszkającymi w Warszawie, którzy działali w konspiracji antyhitlerowskiej, a także z Antonim Umańskim, który w czasie ostatnich akacji przebywał w Skępem. Ten ostatni przysyłał w pierwszych miesiącach kartki z pozdrowieniami i to z różnych miast europejskich. W zaszyfrowanych miejscach znajdowały się adresy miejsc przerzutowych na zachód Europy. Odtąd Stanisława Sobocińska na ten szlak ekspediowała osoby, które zgłaszały się do niej z odpowiednimi hasłami<sup>202</sup>.

Okupant hitlerowski z całą bezwzględnością realizował swój plan niszczenia narodu polskiego. Rodzina Romana i Stanisławy Sobocińskich, której *Treuhänder* (powiernik, komisarzznaczony przez okupanta), członek NSA-DAP, Niemiec Lidke zarekwirował dom, została wyrzucona ze swej posiadłości i zmuszona była zamieszkać w niewielkim budynku, wykorzystywanym dotąd dla prowadzenia przytuliska nad ludźmi starymi<sup>203</sup>. Mimo ciężkiej sytuacji swojej rodziny matka Marii, Stanisława nie zapomniała o potrzebujących. Sprawowała opiekę nad jeńcami, więźniami i rodzinami aresztowanych. Dla tych ostatnich organizowała m. in. pisanie listów w języku niemieckim, wysyłkę paczek i leków do więzień i obozów. W całym powiecie lipnowskim zorganizowała sieć polskich ekspedientek, co umożliwiło jej manipulowanie kartkami żywnościowymi i przez to zdobywanie dodatkowej żywności, przeznaczonej na pomoc dla osób szczególnie potrzebujących. Do organizacji tej pomocy starała się włączać za-

<sup>201</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 63; *Sobociński Hilary (ur. 20.1.1892 w Skępem – zm. 10.11.1929 r. w lasach skrwileńskich)*, [w:] M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 610-611; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 133.

Hilary Sobociński (1892-1939), posiadał majątek Klonowo w pow. rypińskim. Pozostawił córkę Annę, zamężną Lorenc, która w czasie wojny należała do Szarych Szeregów i brała udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie przez długie lata była uznanym adwokatem w Warszawie, gdzie mieszka do dziś, dzielnie pielęgnując pamięć o ojcu i całej rodzinie Sobocińskich.

<sup>202</sup> Relacja pisemna Marii Sobocińskiej nadesłana do autora 21 stycznia 2005 r.

<sup>203</sup> AFGEZ, sygn. K/156-156/VII, Sobocińska Maria, List M. Sobocińskiej do Ireny Nowakowej z 7 lipca 1990 r.

ufane osoby, wypróbowane z pracy w ramach przedwojennej Akcji Katolickiej, m. in. Marysię Bielicką oraz ekspedientkę ze sklepu Lidke'go, Henrykę Jagielską, która przed wojną była pomocą domową u Sobocińskiej. Nadto Stanisława zorganizowała siatkę, która zajmowała się ukrywaniem osób zagrożonych aresztowaniem oraz ekspediowała osoby na szlak przerzutowy do Budapesztu, o czym piszemy wyżej<sup>204</sup>.

W 1943 r., po wizycie u niej **Haliny Krzeszowskiej** z Torunia, oddała do dyspozycji konspiracji swoje córki: Marię i Sławomirę, sama zaś została kometantką sekcji opieki w Obwodzie AK Lipno. Wraz z lekarzem weterynarii, **Władysławem Siwickim**, pseud. „Wład” uczestniczyła w organizacji sabotażu gospodarczego na szkodę Rzeszy Niemieckiej. Siwicki, prowadząc badania jakości mięsa z uboju, jego część kwalifikował jako „niezdolne do spożycia”, przeznaczając je na tzw. tanie jatki, na których miejscowa ludność mogła zaopatrzyć się i przez to zniwelować choć w części panujący głód, spowodowany niskimi przydziałami niemieckiego systemu kartkowego. Część tego „zdyskwalifikowanego” mięsa żona weterynarza, **Emilia Siwicka**, ps. „Emma” przerabiała na kielbasę i po osuszeniu jej, wysyłano w paczkach do obozów koncentracyjnych. Organizacją wysyłek zajmowała się właśnie Stanisława Sobocińska, której pomagały w tym córka Sławka oraz **Hanna Romanowska** – żona Piotra Romanowskiego, **Eugenia Puchalska**, **Zofia i Adam Ostrowscy** oraz lekarz, **Stanisław Zmyślony**, który organizował pewne ilości leków dla potrzebujących<sup>205</sup>.

Razem z córką Marią, która w następnych latach mocno zaangażowała się w działalność Armii Krajowej i Wojskowej Służby Kobiet, dzięki dobrej znajomości przez córkę języka niemieckiego, w 1943 r. doprowadziła do zwolnienia z więzienia Gestapo w Grudziądzu grupy około 30 zakładników, w tym jej męża, Romana, aresztowanych po akcji sabotażowej skępskiego podziemia antyhitlerowskiego zniszczenia cysterny w paliwem na stacji kolejowej Koziołek niedaleko Skępego<sup>206</sup>.

Po wojnie, wskutek przeżyć okupacyjnych, a także uwiezieniu przez bezpiekę córki Marii i wszechogarniającego jej rodzinę miejscowego ostracyzmu, żyła

<sup>204</sup> AFGEZ, sygn. K. 824/2078 Pom.; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 169; M. Krajewski, *Skępe...*, s. 60-61, 102-103; Idem, *Dobrzyński słownik...*, s. 610; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 83, 98.

<sup>205</sup> K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 126-127; P. Ryzek, *Maria Sobocińska ps. „Ryśka” – działalność konspiracyjna i społeczno-zawodowa*, mps, 2005, s. 16.

<sup>206</sup> AFGEZ, sygn. K. 824/2078 Pom.. sygn. K/156-156/Pom./I, Sobocińska Maria; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 332; E. Zawacka, *Kobiety w Armii Krajowej na Pomorzu*, [w:] *Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945*, Toruń 1990, s. 238-239; Tejże, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 1992, s. 183; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 132; Tejże, *Sobocińska Stanisława Zofia...*, s. 151.

w biedzie, samotności i chorobie. Chorował także jej mąż, Roman. Zmarła w dniu 12 lutego 1976 r. i pochowana została na skępskim cmentarzu<sup>207</sup>.

Po wojnie, za działalność okupacyjną, odznaczona została w czasie okupacji: Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, po wojnie – trzykrotnie Medalem Wojska Polskiego oraz pośmiertnie w dniu 4 lipca 1978 r. – Krzyżem Armii Krajowej, nadanym przez Komisję Krzyża AK w Londynie<sup>208</sup>.

\*

Ojciec Marii, **Roman Jan Sobociński** był jednym z pięciorga dzieci skępskich kupców, Jana i Eleonory z domu Breyer. Miał dwie siostry: Genowefę i Janinę oraz braci: Zygmunta i wspomnianego wyżej, Hilarego. Uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie, którego jednak nie ukończył. Potem razem z ojcem prowadził interesy kupieckie, po czym szybko usamodzielniał się, a po ożenku w 1919 r. ze Stanisławą Ziemkiewicz, w okresie międzywojennym prowadził dość dobrze prosperujący sklep spożywczy. Nadto Sobocińscy posiadali w Toruniu dwie kamienice, przy ul. Św. Jakuba i Bydgoskim Przedmieściu. Dobra sytuacja materialna oraz jego wesołe usposobienie, powodowały, że dom Stanisławy i Romana Sobocińskich w Wymyślinie gromadził rodzinę i liczne grono przyjaciół.

Sytuacja zmieniła się radykalnie wraz z wybuchem wojny. Wraz z rodziną został wysiedlony ze swego domu i musiał zamieszkać w niewielkim budynku w swoim obejściu, wykorzystywanym dotąd przez małżonkę jako dom opieki nad ubogimi. Młodszą córkę Sławomirę zarejestrował jako robotnicę rolną, sam zaś uzyskał status gospodarza rolnego, poddając się rygorowi władz okupacyjnych w sprawie dostarczania kontyngentów. W czasie okupacji uczestniczył we wszystkich akcjach prowadzonych przez żonę Stanisławę, a w zakresie wywiadu gospodarczego współpracował z **Michałem Korykorą** – narodowości ukraińskiej, nauczycielem śpiewu i muzyki w Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym w Wymyślinie. Z tym ostatnim oraz ojcami zakonnymi Sylwestrem Niewiadomym i Piotrem Pawłem Mrozem, a także **Piotrem Romanowskim** i lekarzem weterynarii, Władysławem Siwickim na początku wojny utworzył w Skępem pierwszą komórkę oporową przeciwko polityce okupanta hitlerowskiego. W komórce tej działała m. in. **Celina Paradowska**, córka ogrodnika ze Skępego, jednak po aresztowaniu ojca Sylwestra komórka rozpadła się.

<sup>207</sup> Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 133 podaje błędną datę jej śmierci – 13 lutego 1976 r., podobnie Idem, *Sobocińska Stanisława Zofia*, [w:] *SBKP*, cz. 6. S. 151.

<sup>208</sup> AFGEZ, sygn. 824/2078, Legitymacja Krzyża Armii Krajowej. Nr 18921 z 4 VII 1978 r. Krzyż Walecznych (KO „Luneta”, L. dz. 223/1 z 24 XII 1944), Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami (Ko „Luneta” L. dz. 225/1 z 1 I 1945 r.).



Roman Sobociński z córkami,  
z lewej – Maria, z prawej – Sławomira, zdjęcie z czasów okupacji

Wiosną 1943 r. został aresztowany w grupie blisko 30 osób po wspomnianej wyżej akcji wykolejenia pociągu na stacji kolejowej w Koziółku niedaleko Skepego. Dzięki dość dobrej znajomości prawa i języka niemieckiego przez córkę Marię, udało się go oraz innych osadzonych uwolnić z aresztu Gestapo w Grudziądzu. W drugiej połowie 1944 r. został zesłany do kopania rowów z okolicach Lubicza koło Torunia, skąd wrócił dopiero wraz z frontem radzieckim w styczniu 1945 r.<sup>209</sup>.

<sup>209</sup> AFGEZ, sygn. M. 1298/2140 Pom., K. Wojtowicz, *Sobociński Roman, Notatka biograficzna*; J. Sadowski, *Mówi numer 31806. Wspomnienia*, Warszawa 1999, s. 178; K. Wojtowicz, *Sobociński Roman*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 152-153. R. Sobociński odznaczony był Krzyżem Walecznych.

Jednym rozkazem Komendanta Okręgu AK z 24 grudnia 1944 r. wraz żoną został odznaczony Krzyżem Walecznych<sup>210</sup>.

Po wojnie, osłabiony i wyniszczony latami okupacji oraz przeżyciami związanymi z aresztowaniem i uwięzieniem córki Marii, nie znalazł zatrudnienia i mocno chorował, przeszedł wylew krwi do mózgu. Wraz żoną żył skromnie ze sprzedaży przedwojennych zasobów materialnych oraz niewielkiego wynagrodzenia córki Sławomiry. Zmarł w dniu 8 marca 1951 r. i pochowany został na skępskim cmentarzu, gdzie 25 lat później spoczęła jego żona, Stanisława<sup>211</sup>.



---

<sup>210</sup> K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 135.

<sup>211</sup> AFGEZ, t. osob.: Sobociński Roman, Drzewiecki Władysław; USC-S, Akta zgonów 1951, akt nr 36. K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 135 podaje datę jego śmierci – 9 marca, także Idem, *Sobociński Roman*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 152-153.

## Nauka. Lata wojny i okupacji

Maria, często także Marylka, najstarsza z dwóch córek Sobocińskich, szkołę powszechną (Szkoła Ćwiczeń Seminarium Nauczycielskiego) ukończyła w Wymyślinie, skąd do końca swoich dni pamiętała swoją ukochaną nauczycielkę, Julię Czarnecką. Po ukończeniu wymyślińskiej szkoły, kontynuowała naukę w Gimnazjum im. R. Traugutta w Lipnie, a następnie w Gimnazjum i Liceum Humanistycznym im. M. Taniewskiej w Warszawie, gdzie w 1939 r. uzyskała maturę. Przed wybuchem wojny odbyła szkolenie przeciwlotnicze oraz sanitarne w ramach Przynależenia Wojskowego Kobiet w Toruniu. W Płońsku ukończyła kurs drużynowych ZHP, połączony z kursem spadochronowym, z którego w archiwum toruńskim gen. E. Zawackiej zachowało się nawet unikatowe, choć mało czytelne, zdjęcie<sup>212</sup>.

Wakacje 1939 r., korzystając z pięknego lata i uroku miejscowych jezior i lasów, spędziła z przyjaciółmi i kuzynami w Skępem. Od września czekała ją nauka w prestiżowej Szkole Handlowej w Toruniu. Na horyzoncie zbierały się jednak czarne chmury, mimo to, jak mówiła po latach, „*pogłoski o groźnie wojny to jakiś nierealny wymysł dorosłych, nadmiernie przeczulonych i zbyt dobrze pamiętających pierwszą wojnę światową*”<sup>213</sup>. Ostatnie dwa tygodnie wakacji spędziła u stryja, Zygmunta Sobocińskiego w Starym Dworze na Lubelszczyźnie, skąd na wieść o ogłoszonej mobilizacji w końcu sierpnia 1939 r., została natychmiast odesłana do Skępego.

Wojna i okupacja zasadniczo zmieniła życie Marylki, jej rodziców i siostry Sławki. W dniu 1 września 1939 r. rodzina Sobocińskich pobrała maski przeciwgazowe, a rodzice rozpoczęli organizację punktu pomocy. Maria, z opaską PWK na rękawie, rozpoczęła służbę na stacji kolejowej w Skępem, gdzie udzielała informacji zdezorientowanym młodym ludziom, zdążającym do jednostek wojskowych, kierowała ich także do punktów żywienia, pocieszała dobrym słowem. W następnych dniach, razem z rodzicami, ojcami bernardynami Sylwestrem Niewiadomym i Pawłem Mrozem oraz rodzinami Warzyńskich, Bielickich i Sobocińskich, Tadeuszem Kowalskim i innymi osobami z kręgu absolwentów Wymyślina organizowała wszelkie formy pomocy: kwatery, punkty

<sup>212</sup> AFGEZ, sygn. K/156-156/Pom/II: Sobocińska Maria, relacja z dnia 28 08 2002 r.

<sup>213</sup> P. Ryczek, *Maria Sobocińska...*, s. 11.

opieki medycznej, dożywianie oraz ochranianie zbiegłych z niewoli niemieckiej żołnierzy armii polskiej<sup>214</sup>.

Niebawem Skepe, podobnie jak inne miejscowości ziemi dobrzyńskiej, włączone zostało do hitlerowskiego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (*Gau Danzig-Westpreussen*) i poddane intensywnemu procesowi eksterminacji bezpośredniej i pośredniej, a następnie postępującej germanizacji. Nazwę Skepe zamieniono na „*Schemmensee*”, Skepe-Wioska na „*Schemmenhof*”, zaś Wymyślin na „*Muscheldorf*”<sup>215</sup>. Marylka, która na polecenie matki, zajmowała się pisaniem listów pocieszenia do jeńców wojennych, internowanych w oflagach, już w 1940 r. była zagrożona aresztowaniem i wysłaniem do obozu z powodu skreślenia w jednym z listów do oflagu krążącego wówczas hasła: „*Słonko wyżej, Sikorski coraz bliżej*”, ale szczęśliwie uratowała ją Niemka, Rita Bobke – w czasie okupacji naczelnik poczty w Skępem, która dostrzegłszy nazwisko nadawcy, wycofała ten kłopotliwy list i uprzedziła ją o skutkach takiego zachowania. Zresztą Rita podobnie zachowywała się w stosunku do innych dziewcząt ze Skępego i okolicy. Sama Marylka, wspominając tamtą sytuację z nieszczęsnym listem, po wielu latach powiedziała: „*Kiedy było już naprawdę źle, zawsze z niespodziewanej strony przychodziło jakieś niespodziewane rozwiązanie*”<sup>216</sup>.

Ojciec Rity – miejscowy Niemiec, prowadził w czasie wojny w Skępem restaurację. On i jego rodzina okazali się dość spolegliwi wobec miejscowej ludności, a członkowie ugrupowań oporowych pośrednio korzystali z ich postawy. U O. Bobke’go jako kelnerka pracowała jedna z siostr Rumińskich, która zaprzysiężona do WSK, udzielała Marylce istotnych informacji o planowanych przez Niemców akcjach przeciwko Polakom, a które pozyskiwała z rozmów prowadzonych przez hitlerowców w tej restauracji<sup>217</sup>.

Po odsunięciu od siebie podejrzeń „działania na szkodę Rzeszy”, w dniu 1 sierpnia 1940 r. szczęśliwie otrzymała pracę jako pomoc biurowa w niemieckiej firmie *Strassenbaugesellschaft OEWLER*, budującej w powiecie lipnowskim szosę na trasie Bydgoszcz-Warszawa, gdzie pracowała do czerwca 1941 r.

Następnie w latach 1941-1945, pracowała w niemieckim Urzędzie Katastralnym (*Katasteramt*) w Lipnie. Do końca nie było wiadomo, kto ułatwił jej to zatrudnienie, ale niewykluczone, iż propozycję tę podsunął niemieckiemu „pracodawcy” inż. geodeta Królikowski ze Skępego, który przed wojną był radnym w Skępem razem z matką Marylki, Stanisławą. Zresztą ten sam Królikowski prawdopodobnie już na początku 1941 r. dał swego rodzaju polecenie jej matce, aby Marylka zaczęła intensywnie uczyć się języka niemieckiego. Nauka ta

<sup>214</sup> Ibid., s. 13.

<sup>215</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156 Pom., Sobocińska Maria, I/2, Obwieszczenie w sprawie zmian nazw miejscowości w powiecie lipnowskim z 7 IX 1942 r., k. 18.

<sup>216</sup> Cyt. za: P. Ryczek, *Maria Sobocińska...*, s. 16-17.

<sup>217</sup> K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 126.



okazała się w następnych latach okupacji niezwykle przydatna. W nowej pracy bezpośrednim przełożonym był Niemiec, Josef Walter, prawnik z Norymbergii, którego zapamiętała jako starszego, kulturalnego pana, lojalnego wobec Rzeszy, ale jak podkreślała – „bez nazistowskiego nadęcia”. Walter włożył dużo wysiłku w doskonalenie u Marii języka niemieckiego, a także stawiał jej duże wymagania w zakresie sztuki przepisywania na maszynie, bowiem sam nie znał na maszynie czcionki łacińskiej tylko gotycką. Okazało się, że Marylka jest niezbędnym dla niego pracownikiem, bowiem on dość szybko stracił orientację w mnogości papierów przechowywanych w biurze. Początkowo nalegał, aby podpisała IV grupę niemieckiej listy narodowej, jednak, gdy spotkał się z kilkakrotnymi wymówkami, sam kamuflował w zestawieniach personalnych podległych pracowników fakt, iż zatrudnia Polkę bez przynależności do niemieckiej grupy narodowościowej. W pracy u Waltera pełniła też rolę tłumaczki pomiędzy niemiecką kadrą kierowniczą, a polskimi pracownikami niższego szczebla. Zadanie to wypełniała w szczególności podczas cotygodniowego, obowiązkowego odsłuchiwanie przemówień Adolfa Hitlera dla pracowników *Katasteramt*. Jako osoba obdarzona wyjątkowym humorem niekiedy pozwalała sobie coś świadomie przekreślić, co wywoływało, iż polski personel popadał w skrywany śmiech. Kiedyś bardzo bojaźliwi pracownicy zwrócili się do Marylki z niebywałą prośbą: „*Panno Marylko, proszę nas nie rozśmieszać, bo to grozi katastrofą*”<sup>218</sup>.

Nowa praca pozwoliła Marii m. in. potajemnie wyrabiać dokumenty osobiste i zaświadczenia, ratując wielu mieszkańców ziemi dobrzyńskiej przed wywózką na roboty przymusowe oraz prowadzić nasłuch brytyjskiego radia BBC. Słuchanie z radia odbywało się w biurze kierownika, który wiedząc, że przyjeżdża pociągiem ze Skępego znacznie wcześniej, niż rozpoczynała się praca, udostępnił jej klucze do biura, aby nie czekała na dworcu. Wiadomości usłyszane z radia BCC przepisywała na papierze bibułowym i przekazywała do punktu kontaktowego, który mieścił się w tym samym budynku w sklepie OEMLERA. Stamtąd komunikaty były odbierane przez łączniczkę Aleksandrę Jurkiewicz i przekazywane do Wacława Lulińskiego w Józefkowie, gdzie drukowano „Iskrę Wolności”. Przy wykonywaniu zadań konspiracyjnych korzystała z pomocy wielu osób tam zatrudnionych, bądź pracujących w innych firmach w Lipnie, m. in. z pomocy „tyczkarzy” (pomocników przy pomiarach geodezyjnych w *Katasteramcie*), Sulczyńskiego i Michała Jaźwińskiego, przed wojną gimnazjalnego kolegę M. Sobocińskiej. Wykonywali oni np. kopie dokumentów w zadanej ilości, nigdy nie pytając, do czego potrzebne są one Marylce.

<sup>218</sup> Relacja udzielona autorowi w dniu 9 czerwca 2009 r.; por. P. Ryczek, *Maria Sobocińska...*, s. 18.



Jedno z pierwszych zdjęć portretowych



Marylka z charakterystycznymi kręconymi włosami, zdjęcie z 1937 r.



Z krzyżykiem na piersi...



Zdjęcie w zimowej szacie...

Zimą 1940 r. wraz z siostrą Sławomirą (1922-1987)<sup>219</sup> została zwerbowana przez poznanego w czasie ostatnich przedwojennych wakacji **Antoniego Umańskiego** do konspiracji antyhitlerowskiej w celach kontaktowych dla uciekinierów-ochotników do Wojska Polskiego na Zachód przez Rumunię<sup>220</sup>. W kwietniu 1940 r. nawiązała kontakt z warszawską komórką do akcji sabotażowej i propagandowej i została zaprzysiężona do ZWZ przez swojego kuzyna (brata ciotecznego), Bogdana Ziemkiewicza, syna Tadeusza, gdzie otrzymała pierwsze konspiracyjne pseudonimy „Kama” i „Kaja”. Bogdan, student Politechniki Warszawskiej, zbudował radiostację i sam przekazywał informacje na granicę, aktywnie uczestnicząc w działaniach nieznanej Marii grupie konspiracyjnej. Maria oraz jej siostra Sławka miały pozyskiwać informacje o sytuacji w Skępem i okolicy, czyli terenach włączony do Rzeszy Niemieckiej, które były następnie wykorzystywane przez jej kuzyna, Bogdana. Bogdan podał jej adres punktu kontaktowego na warszawskim Grochowie. Maria jeździła do Warszawy kilkakrotnie, więcej natomiast tych konspiracyjnych podróży odbyła siostra Sławka. Maria dość szybko nawiązała kontakt z koleżanką z warszawskiego liceum, nieznaną nam z nazwiska Krystyną, mieszkającą w Nowym Dworze Mazowieckim, która zgodziła się założyć u siebie skrynkę kontaktową. Kontakty z konspiracją warszawską utrzymywała do chwili aresztowania, a następnie rozstrzelania B. Ziemkiewicza<sup>221</sup>.

Poprzez swoją matkę, już w styczniu 1940 r., została przyjęta do Polskiej Organizacji Wojskowej „Znak” rejon Skępe. Potem, już jako członkini Związku Walki Zbrojnej, była oficerem do zadań specjalnych. Organizowała konspiracyjną służbę zdrowia i współdziałała w akcjach wywiadowczych oraz kolportowała materiały w ramach Akcji „N”<sup>222</sup>, prowadzonej przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Zaopatrzona w doskonale podrobione personalne dokumenty niemieckie, przewoziła z Warszawy na teren Pomorza (włączonego do Rzeszy Niemieckiej) fałszywki rzekomych opozycyjnych pism niemieckich.

<sup>219</sup> USC-S, Księga urodzeń 1922, akt nr 150; Księga zgonów 1987, akt nr 27.

<sup>220</sup> Po wojnie, mimo prób, Maria Sobocińska nie zdołała ustalić, jakie były dalsze losy Antoniego Umańskiego.

<sup>221</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., I/1, Sobocińska Maria, relacja M. Sobocińskiej oraz K. 156/156/Pom.II, Życiorys M. Sobocińskiej; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 609.; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 100, 135-136.

<sup>222</sup> Akcja „N” była szeregiem działań dywersyjno-propagandowych prowadzonych wśród Niemców od kwietnia 1941 r. do kwietnia 1944 r. najpierw przez ZWZ, a potem Armię Krajową. Stanowiła oddzielny dział walki psychologicznej z okupantem. Prowadzono ją poprzez specjalne konspiracyjne pisma i ulotki w języku niemieckim, które miały wywołać wrażenie, że są dziełem niemieckich grup antyhitlerowskich. Niemcy do końca wojny, a nawet po jej zakończeniu nie zorientowali się, że była to „robotą” polskiego podziemia i nawet w pierwszych powojennych pracach naukowych cytowali je jako dowody antyhitlerowskiego oporu.

Kontakty Marii z **Haliną Krzeszowską** rozpoczęły się już na przełomie 1939/1940, kiedy to odwiedzając wraz z siostrą Sławką swego kuzyna (ze strony matki) Jerzego Ziemkiewicza w Toruniu, który przez swoją matkę, z pochodzenia Ukrainkę, poznał środowisko ukraińskie w tym mieście. Mieszkanie Krzeszowskiej u siostry jej babci, Trocikiem przy ul. Warszawskiej 8/3 stało się kwaterą dla oficerów sztabu Komendy ZWZ, a potem AK Toruń. W 1942 r. zamieszkał tam **Bronisław Pietkiewicz**, ps. „Wiktor”, mianowany w lipcu tego roku komendantem Inspektoratu AK Toruń. Tam też bywał Henryk Gruetzmacher, ps. „Michał” i Józef Chyliński, ps. „Wicher”. W czasie tych spotkań oficerowie tam przebywający oraz sama Krzeszowska uznali, że Marylka jest doskonałą osobą do pracy konspiracyjnej, a jej walory, takie jak: znajomość, języka niemieckiego, „legitymacja” z *Katamsteramtu*, uroda, praca w przedwojennym harcerstwie itp., mogą przydać się w konspiracji antyhitlerowskiej. Szybko więc otrzymała do wykonania szereg różnych zadań.

Po akcji scaleniowej, tj. połączenia Służby Zwycięstwu Polski ze Związkiem Walki Zbrojnej w 1942 r., uczestniczyła w działalności konspiracyjnej Komendy Okręgu Armii Krajowej „Pomorze”, będąc kurierką kierowniczką Wojskowej Służby Kobiet w sztabie Komendy Okręgu AK Pomorze, Haliny Krzeszowskiej, późniejszej żony Bronisława Pietkiewicza<sup>223</sup>, komendanta Inspektoratu AK Toruń, która nadała pseudonim „Ryśka” i przyjęła od niej powtórna przysięgę następującej treści:

*„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg!”*

Ponowna przysięga Marylki, złożona w Toruniu, wiązała się z tym, iż Krzeszowska zapytała ją, czy należy do konspiracji. Udzieliła wtedy odpowiedzi twierdzącej, mówiąc, iż złożyła przysięgę na ręce swego kuzyna, Bogdana Ziemkiewicza w Warszawie. Nie była jednak w stanie określić, do jakiej organizacji należał jej kuzyn. Szczelność konspiracji z jednej strony, z drugiej zaś – ostrożność w przyjmowaniu nowych członków były powodem tej podwójnej przysięgi okupacyjnej Marylki<sup>224</sup>.

<sup>223</sup> Zob. T. Jaszowski, *Pietkiewicz Bronisław*, [w:] *SBKP*, cz. 3, s. 138-141.

<sup>224</sup> AFGEZ, sygn. K/189-189/Pom.: Krzeszowska Halina; Relacja M. Sobocińskiej z 26 lutego 2005 r. udzielona autorowi.

Współdziałała więc w ukrywaniu i udzielaniu pomocy materialnej dla zbiegłych z niewoli jeńców angielskich, radzieckich i Polaków, ściganych przez Gestapo. Wiosną 1943 r. była współorganizatorką wysadzenia pociągu z materiałami wojennymi, zdążającymi na front wschodni. Od współpracującego z podziemiem kolejarza, Grabowskiego ze stacji Skepe powzięła informacje o transportach wojennych na trasie Skepe-Sierpc. Od niego dowiedziała się, że na niewielkiej, leśnej stacji Koziółek zatrzymują się pociągi z transportami wojskowymi celem uzupełnienia wody do parowozów oraz wykonania bieżących napraw i przeglądów. Informacje te przekazała Tadeuszowi Kowalskiemu, który miał kontakt z partyzantami. Podejmowano kilka prób wysadzenia pociągu. Ostatecznie akcja powiodła się i pod koniec marca 1943 r. zniszczono lub poważnie uszkodzono 2/3 wagonów. Sabotażu dokonano, pozorując wypadek, tak jakby jeden z wartowników niedopałkiem spowodował wybuch wagonu z paliwem<sup>225</sup>.

Kiedy po akcji dywersyjnej na stacji w Koziółku, w odwecie prewencyjnym, Gestapo aresztowało około 30 mężczyzn ze Skepego i najbliższej okolicy, a wśród nich ojca Marylki, Romana, zachęcona dosyć paradoksalnie przez jej szefa z lipnowskiego Katasteramtu, Josefa Waltera, który *notabene* nie tylko udzielił jej zwolnienia z pracy, ale także poinstruował, które paragrafy z ustawodawstwa niemieckiego należy wykorzystać ewentualnej rozmowie z naczelnikiem Gestapo w Grudziądzu, udała się wraz z matką, Stanisławą do Grudziądza. Tam w czasie, wydawałoby się, beznadziejnej misji potrafiła przekonać szefa grudziądzkiego Gestapo o niewinności uwięzionych mężczyzn. Determinacja kobiet była wyjątkowa, a gestapowcy, którzy nie chcieli dopuścić do gabinetu szefa, uznali w pewnym momencie, że „szalone kobiety” i tak stamtąd już nie wyjdą. Mimo to następnego dnia wszyscy aresztowani, za wyjątkiem jednego, odzyskali wolność. Po latach M. Sobocińska sama podziwiała determinację i odwagę, nie wierząc, że ta interwencja w grudziądzkim Gestapo mogła odnieść skutek<sup>226</sup>.

Z kolei we wrześniu 1943 r. uczestniczyła w akcji uwolnienia, poprzez przekupienie strażnika w więzieniu w Toruniu, oficera AK do zadań specjalnych, **Stanisława Witkowskiego**, ps. „Żbik”, aresztowanego w maju 1943 r. w „kotle” zastawionym u Leszczyńskich na toruńskim „Podgórzu”, a pochodzącego ze Skepego i czterech innych jego współtowarzyszy. Akcja, mimo pościgu Gestapo, udała się. Przypomnijmy tę akcję od początku. Po aresztowaniu „Żbika” sztab komendy Okręgu AK postanowił wszelkimi sposobami go uwolnić. B. Pietkiewicz, widząc, że Marylka miała kontakty z urzędniczką pracującą w którymś niemieckich urzędów, zwrócił się do niej o udział w akcji uwolnienia Żbika”. Maria przypomniała sobie nazwisko i adres niejkiej Waszak, u której wynajmowała przed wojną pokój w czasie szkolenia w ramach Przygotowania Wojskowego

<sup>225</sup> AFGEZ, sygn. K/156-156/Pom./I, Sobocińska Maria.

<sup>226</sup> Ibid.

Kobiet. Powzięła wiadomość, że teraz u niej pokój wynajmuje żołnierz – strażnik w toruńskim areszcie Gestapo. Podjęta przez Marię rozmowa z nim doprowadziła do uzgodnienia, że weźmie on na siebie ryzyko uwolnienia z aresztu „Żbika”, jednak za cenę dostarczenia dla niego papierów na inne nazwisko, bowiem w rozmowie z Marią nie krył, iż obawia się kłęski Niemiec i w jej następstwie samosądów w ramach akcji ściągania osób powiązanych z Gestapo. Po dostarczeniu mu dokumentów za pośrednictwem właścicielki mieszkania, Waszak, w dniu 8 września 1943 r. „Żbik” z czterema innymi osobami opuścił toruńskie więzienie<sup>227</sup>.

Akcja przygotowana przez Marię Sobocińską we współdziałaniu z Bronisławem Pietkiewiczem nie budzi wątpliwości faktycznych, choć relacja samego zainteresowanego, tj. Stanisława Witkowskiego jest odmienna od opisanych wyżej zdarzeń. Witkowski uważał bowiem, że opuścił toruńskie więzienie wyłącznie w wyniku własnych pertraktacji ze strażnikiem więzienia. Ucieczkę miał umożliwić jeden z więźniów, niejaki Filipski, który mając swobodę poruszania się po więziennym korytarzu, miał przekupić strażnika, a ten otworzyć drzwi od celi. Wyłącznie na podstawie jego relacji Jan Nowak-Jeziorański dał jemu wiarę i przedstawił to w swojej książce pt. *Kurier z Warszawy*. Wydaje się jednak, że relacja „Ryśki” nie może budzić wątpliwości, tym bardziej, że przede wszystkim za ten czyn została ona przedstawiona do odznaczenia Krzyżem *Virtuti Militari*. O akcji tej wiedziało przed i po niej kierownictwo Okręgu AK Pomorze<sup>228</sup>.

Z pseudonimem „Ryśka” Marylka Sobocińska pozostała do końca okupacji, a także w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Wykonując zadania specjalne, odbywała ponowne podróże do Warszawy, gdzie w czasie jednej z nich przekazała dokumenty łącznikowi Polskiego Państwa Podziemnego. Podróż musiała odbyć na własnych papierach i wówczas w celu otrzymania odpowiednich zaświadczeń i urlopu z pracy, przedstawiła zaświadczenie o śmierci fikcyjnego wuja, Romualda Głowackiego. W grudniu 1942 r. znalazła się w Warszawie w punkcie kontaktowym przy ul. 3 Maja, skąd odebrał ją łącznik i zaprowadził na spotkanie, gdzie przekazała paczkę z ważnymi – jak się domyślała – dokumentami. Następne podróże do Warszawy odbywała już z fałszywym *Ausweisem* (zaświadczenie o zatrudnieniu wydawane Polakom przez okupanta hitlerowskiego). Jej kontakty odbywały się przez punkt znajdujący się w sklepie ogrodniczym na warszawskim Grochowie. W czasie jednej z takich kurierskich podróży do Warszawy, za pośrednictwem swego wuja, Tadeusza Ziemkiewicza, który zaprzyjaźniony był z wychowankiem wymyślińskiego Seminarium Nauczycielskiego, Wacławem Tułodzieckim (rocznik 1924), *notabene* rodakiem z Wymyślina, po-

<sup>227</sup> Relacja M. Sobocińskiej z 26 lutego 2005 r. udzielona autorowi; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 23-24.

<sup>228</sup> AFGEZ, sygn. M/199-808/Pom.: Witkowski Stanisław.

wojennym ministrem oświaty, wymieniała wysoki nominał banknotu dolarowego, który powierzyła jej Halina Krzeszowska z Torunia. Zadanie to było istotne dla pracy konspiracyjnej, bowiem wymiany tej na mniejsze nominały nie można było wówczas przeprowadzić w Toruniu<sup>229</sup>.

Na przełomie 1941/1942 roku uczestniczyła w procesie scalania Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak” z Armią Krajową i w tym celu współdziałała z komendantem Inspektoratu AK Toruń, Bronisławem Pietkiewiczem, ps. „Wiktorek”, który dążył do włączenia obwodu lipnowskiego do Inspektoratu w Toruniu. W związku z tym, że Pietkiewicz pracował na kolei, a Marylka dojeżdżała do pracy w Lipnie pociągiem, jej kontakty z „Wiktorem” było dość częste<sup>230</sup>.

Następnie, na polecenie kierownictwa Komendy Okręgu AK „Pomorze” lipca 1943 r. zorganizowała Wojskową Służbę Kobiet w powiecie lipnowskim i została komendantką tego Obwodu<sup>231</sup>. Jej przełożoną była Halina Krzeszowska, ps. „Ludmiła”, komendantka WSKY przy Komendzie Okręgu, a po nominację w znanym lokalu konspiracyjnym w Toruniu przy ul. Warszawskiej doprowadziła ją Jadwiga Lewandowska, ps. „Pliszka”. Obwód WSK Lipno kierowany przez „Ryskę” nosił kryptonimy „Lotnisko”, „Świt” oraz „L 016”, wchodził w skład Inspektoratu Włocławek wraz obwodami Włocławek i Nieszawa. M. Sobocińska rozporządzała sztabem pięciu referentek-kierowniczek sekcji: sanitarnej, wywiadu, kwaterunkowej, opieki i łączności. Cały obwód podzielony był na rejony: Lipno – kryptonim „Leszczyna” na czele z Mieczysławą Marszałek, pseud. „Wrzos”, Skepe – kryptonim „Staw” (Celina Paradowska, pseud. „B/16”), Dobrzyń n. Wisłą – kryptonim „Dębina” (Sabina Krasucka, pseud. „Dora”), Szpetal – kryptonim „Szuwary” (kierowniczka „Syrena” z dopiskiem Scholastyka, nauczycielka i zarazem administratorka majątku), Czernikowo – kryptonim „Czółno” i Mazowsze – kryptonim „Mrówki” (Filomena Wójtowicz, pseud. „Buk” zamieszkała w Wolnikowie gm. Czernikowo, Zbójno – kryptonim „Zagaj”) Jadwiga Lewandowska, ps. „Pliszka”<sup>232</sup>.

Zastępcą M. Sobocińskiej była **Filomena Wójtowicz**, ps. „Fila” (po wojnie zamężna – Łapińska), zaprzysiężona do Armii Krajowej w 1943 r.<sup>233</sup>. Zanim została aktywistką WSK, jako nauczycielka pracowała w tajnym nauczaniu, a także w konspiracyjnym harcerstwie. Sekcją wywiadu w WSK Obwodu Lip-

<sup>229</sup> AFGEZ, sygn. K/189-189/Pom., Krzeszowska Halina, sygn. K/156/156/Pom./III, Sobocińska Maria, relacja z 22 V 197 r.; ; K. Wójtowicz, *Marylka...*, s. 136; *Wspomnienia i galeria serdeczna...*, s. 90.

<sup>230</sup> Relacja M. Sobocińskiej z 26 lutego 2005 r. udzielona autorowi.

<sup>231</sup> A. Zakrzewska, *Klubiński Zbigniew Władysław*, [w:] *SBKP*, cz. 3, s. 87-89.

<sup>232</sup> AFGEZ, sygn. K/156-156/Pom/II, Sobocińska Maria, Relacja z 23 V 1976 r. i 24 VIII 1975 r.

<sup>233</sup> Biuletyn Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, Toruń 1991, s. 238; E. Zawacka, *Kobiety w Armii Krajowej na Pomorzu...*, s. 238; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 692.



no kierowała Jadwiga Adamczak, pseud. „Jagoda”. Wraz z innymi kobietami z tej sekcji organizowała m.in. nasłuch radiowy, zorganizowała przeprowadzenie uciekinierów angielskich i rosyjskich zbiegłych z obozów, a także utrzymywała kontakty z obozem jeńców angielskich w Niedźwiedziu k. Czernikowa.

W pracach konspiracyjnych, prowadzonych przez J. Adamczak udzielały się także inne członkinie WSK-AK obwodu lipnowskiego. **Hanna Cieślikowska**, która w czasie okupacji pracowała w drogerii w Lipnie, dostarczała żywność jeńcom angielskim. Korzystała przy tym z pomocy furmana z Kikoła, Wilmańskiego. W pomocy tej zaangażowana była również **Zofia Ciólkowska**, współpracująca z lipnowskim organistą, Góreckim i ks. Sołtysiakiem. Temu ostatniemu udzielała pomocy przy wyrabianiu „lewych” dowodów osobistych. Dnia 14 grudnia 1941 r. została jednak aresztowana i zesłana do obozu w Ravensbrück<sup>234</sup>.

Maria Sobocińska lipnowski Obwód Wojskowej Służby Kobiet doprowadziła do wysokiego stanu organizacyjnego, sama zajmując się sprawami kwaterunku. Organizowała tzw. meliny pobytowe dla członków sztabu Okręgu Armii Krajowej, gdy ci zjawiali się (często przejazdem) w rejonie lipnowskim. Najbliższą swoją współpracowniczką uczyniła **Halinę Grabowską**, ps. „Halszka” (urodzona w 1922 r. w Skępem, zamężna Waruszewska), która przed wojną była podinstruktorką Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Grabowska kierowała sekcją łączności, a jej praca w Urzędzie Gminy w Skępem umożliwiała wystawianie „lewych” zaświadczeń dla ludzi potrzebujących wsparcia. W jej domu mieściła się kwatera dla szefa sztabu i szefa łączności Okręgu Pomorskiego AK. Od 1944 r. była kurierką do inspektoratu AK w Toruniu, a także organizowała przewóz broni i amunicji, szyla wreszcie opaski mundurowe dla Armii Krajowej<sup>235</sup>.

W komórce WSK Skepe zaangażowanych było co najmniej kilka młodych kobiet, m. in. **Celina Paradowska**, córka miejscowego ogrodnika, której zaangażowanie Marylka po latach oceniała bardzo wysoko. Do skepskiej komórki kobiecej AK należała także **Maria Pasińska**, żona woźnego w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie, Władysława Pasińskiego, mieszkająca zaraz za cmentarzem. Wzięła ona udział w pierwszej wyprawie do Warszawy przez tzw. zieloną granicę. Przewodnikiem wyprawy razem z siostrami Sobocińskimi był **Eugeniusz Wodzyński**, mieszkający z kolei zaraz za Borkiem. W następnych miesiącach M. Pasińska została łączniczką między Warszawą a Skępem, kolportowała prasę podziemną i dostarczała ją Marylce<sup>236</sup>.

Odpowiedzialną sekcją sanitarną w obwodzie kierowała natomiast magister farmacji **Stanisława Okońska**, ps. „Stena”, „Kra”, urodzona w 1914 r.

<sup>234</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 168.

<sup>235</sup> A FGEZ, sygn. K/267-267/Pom.: Grabowska Halina; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 169.

<sup>236</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy i patriotyzmu...*, s. 108, 110; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 121-122.

w Rypinie. Jako magister farmacji pracowała w aptece w Lipnie, zaprzysiężona najprawdopodobniej przez magistra farmacji, pracownika tej apteki, Juliana Majewskiego, ps. „Fabian”. W ramach konspiracyjnej działalności przeprowadzała szkolenia sanitarne kolejno dla wszystkich członkiń WSK, a we wszystkich gminach zorganizowała punkty zaopatrzenia w podręczne apteczki z podstawowymi lekami i materiałami opatrunkowymi na wypadek akcji „Burza”<sup>237</sup>. Okońska dostarczyła także spore ilości wody amoniakalnej sanitariuszce Marii Napiórskiej, która z kolei przekazała ją partyzantom, mającym swoje kwatery w lasach skępskich. Woda amoniakalna miała myć ślady tropiących te kwatery psy policji niemieckiej.

Sekcję wywiadu Sobocińska powierzyła z kolei **Jadwidze Adamczak**, ps. „Jagoda” (po wojnie zamężna Dębowska), urodzonej w 1910 r., która organizowała nasłuch radia londyńskiego. Utrzymywała ona kontakty z obozem jeńców angielskich w Niedźwiedziu niedaleko Czernikowa, a następnie zorganizowała przejście przez teren powiatu lipnowskiego uciekinierów angielskich i rosyjskich.

Sprawami propagandy w obwodzie, kierowanym przez M. Sobocińską, zajmowała się natomiast **Cecylia Knapkiewicz**, ps. „Celus”, współpracująca z Janem Wieczorkiewiczem, kolegą gimnazjalnym Sławki Sobocińskiej. Kolportowała ona prasę konspiracyjną, a do jej zadań należało ponadto powielanie konspiracyjnej gazetki „Iskra Wolności”, redagowanej do 5 maja 1943 r. w mieszkaniu Lulińskich w Józefowie koło Skepego. „Celus”, we współpracy z Marylką, wykonała dodatkowe, niezwykle ryzykowne i ważne zadanie. Z obozu jeńców angielskich, zlokalizowanym w Niedźwiedziu koło Czernikowa, przerzuciła konspiracyjnymi odcinkami jeńców szlakiem kolejowym przez Włocławek-Lubień-Kutno. „Lewe” dokumenty dla uciekinierów z tego obozu załatwiła sama Maria Sobocińska. Pomocy w tych akcjach udzieliła Janina Cieślikowska i jej nieletnia jeszcze córka Hanna, pracująca jako ekspedientka w drogerii Czesławskiego w Lipnie. Pomocą w tej akcji była także Barbara Orszt (zamężna Targańska), pracująca a sklepie tytoniowym we Włocławku<sup>238</sup>.

Sekcją opieki w obwodzie WSK Marii Sobocińskiej kierowała jej matka, **Stanisława Sobocińska**, ps. „Radczyń”<sup>239</sup>. Z Marią Sobocińską współpracowały także kobiety z Obwodu AK Rypin, w tym przede wszystkim **Jadwiga Lewan-**

<sup>237</sup> W ramach planu „Burza” w rejonie Skepego przygotowano ewentualne miejsce na lądowisko. Miały nim być rozległe łąki otoczone lasami w pobliżu Ławiczka lub ewentualnie teren po wschodniej stronie Skepego.

<sup>238</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 169; E. Skerska, *Jeńcy angielscy na terenie Okręgu Pomorskiej Armii Krajowej*, [w:] Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek 2006, nr 1-2, s.5; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 86, 118-119, 138-139.

<sup>239</sup> E. Zawacka, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 1992, s. 182-183.

**dowska**, ps. „Hanka”, mieszkająca wraz z rodzicami, po wysiedleniu z Sikorza, w Chrostkowie. Od 1941 r. do maja 1943 r. raz w miesiącu odbierała od Sobocińskiej konspiracyjną gazetkę „Iskra Wolności”. Przewoziła także pocztę konspiracyjną od redaktora tego pisemka, **Tadeusza Kowalskiego**, ps. „Wiarusz”. Lewandowska, będąc wcześniej łączniczką AK, w 1943 r. doprowadziła do spotkania Marylki z Marią Krzeszowską Toruniu, gdzie otrzymała funkcję komendantki WSK Obwodu Lipno, Lewandowska zaś – nieco później – komendantki WSK Obwodu Rypin<sup>240</sup>.

M. Sobocińska jednocześnie pełniła funkcję zastępcy komendantki Inspektoratu Wojskowej Służby Kobiet Włocławek, którym najpierw kierowała **Maria Raszówna**, ps. „Myszka”. W lipcu 1943 r. Maria Sobocińska otrzymała od H. Krzeszowskiej nominację na stanowisko komendantki Wojskowej Służby Kobiet AK Obwodu Lipno<sup>241</sup>, a następnie zadanie organizacji WSK w obwodach Armii Krajowej Nieszawa, Włocławek, Rypin i Brodnica. W rypińskim Obwodzie WSK, poza wspomnianą wyżej J. Lewandowską, aktywnie działały m. in. Mieczysława Wróblewska (w Dobrzyniu nad Drwęcą)<sup>242</sup> i Wilhelmina Ciepłińska (matka żołnierza AK, Mieczysława Ciepłińskiego, ps. „Wiktor” – w Rypinie)<sup>243</sup>. W ostatnich miesiącach okupacji była komendantką Wojskowej Służby Kobiet Okręgu Pomorze i inspektorką Wojskowych Okręgów Kobiety Armii Krajowej<sup>244</sup>.

W Skępem i okolicy współpracowała z wieloma członkami ZWZ-AK, m. in. **Józefem Walewskim**, bliskim sąsiadem Sobocińskich, który w strukturze konspiracyjnej przeszedł funkcje od dowódcy drużyny, plutonu, aż do dowódcy placówki AK Skępe. Ten, współpracując z rodziną Lulińskich w Józefkowie, gdzie wydawano „Iskrę Wolności”, wymieniał informacje zarówno z Marylką, jak i jej matką, Stanisławą. Aresztowany w maju 1943 r., był więziony w Stuthofie<sup>245</sup>.

<sup>240</sup> E. Skerska, *Lewandowska Jadwiga*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 104-105; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 109-11.

<sup>241</sup> E. Zawacka, *Szkice z dziejów...*, s. 179.

<sup>242</sup> Zob. szerzej M. Krajewski, *Wojenny tragizm zamieniony w pomoc drugiemu człowiekowi. Rodzina Wróblewskich z Dobrzynia nad Drwęcą*, *Rocznik Dobrzyński*, t. 3: 2010, s. 269-275.

<sup>243</sup> M. Ciesielska, *Mieczysława Wróblewska*, [w:] *Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej oraz wojskowej Służby Polek* 2004, nr 2, s. 70-71; E. Skerska, *Jeńcy angielscy...*, s. 5.

<sup>244</sup> Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania (cyt. dalej - IPN BU), sygn. 1789/164 (5361/IV), Wpis na podstawie zapisów kartoteczno-ewidencyjnych; L. Garczyński-Gąsowski, *Ludzie Kongresu. Maria Sobocińska, Pani Maryla – „Ryśka”*, [http://www.polskakongressen.org/ludzie\\_sobocinska\\_m.html/12/09.12](http://www.polskakongressen.org/ludzie_sobocinska_m.html/12/09.12).

<sup>245</sup> M. Krajewski, *Skępe...*, s. 103; Idem, *Dobrzyński słownik...*, s. 660; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 137.



Niezwykle wymowna w treści tablica na skwerze wymyślińskim nieopodal domu Marylki, zaprojektowana przez W. Drzewieckiego, odsłonięta 24 września 1982 r.



Wymyślin, kasztany, dęby, topole, zdjęcie z lat 50-tych XX wieku, jednak nie dla Marylki...



Droga od historycznej wymyślińskiej bramy, prowadzącej do Seminarium Nauczycielskiego, przy niej nieistniejący już dawno drewniany XIX-wieczny dom staropolski, zwany Olimpem



Historyczna, nieistniejąca już pompa na dziedzińcu Seminarium Nauczycielskiego, z tyłu pomieszczenia klasztorne, zabrane na długie lata klasztorowi na potrzeby internatu szkoły

Po aresztowaniu 15 września 1944 r. Zbigniewa Klubińskiego, ps. „Wichura”<sup>246</sup>, Marylka brała udział w odbudowie władz konspiracyjnej komendy Obwodu AK Lipno, kryptonim „Postój”. Pomocy udzielał jej w tym **Bronisław Pietkiewicz**, ps. „Wiktor”, od 1943 r. komendant Inspektoratu AK Włocławek i do czasu wyłonienia nowego komendanta Obwodu AK Lipno była komendantką tego Obwodu. Od lata 1944 r. została zastępcą komendantki inspektoratu AK Włocławek, kryptonim „Ogrody”, „Acetylen”, **Marii Rasz** (Raszówny), ps. „Myszka”, następnie – nie opuszczając Obwodu Lipno – komendantką WSK Inspektoratu Włocławek, do którego należało Lipno<sup>247</sup>.

We wrześniu 1944 r., po śmierci w potyczce z policją niemiecką kapitana Henryka S. Gruetzmachera, ps. „Marta”, „Michał”<sup>248</sup>, przy pomocy sprzątaczkii pracującej na posterunku w Lubówcu, odbiła rower tego oficera, w którym znajdowały się, ukryte w ramie, ważne dokumenty, a przeznaczone do Komendy Głównej AK w Warszawie. Wydarzenie to miało mniej więcej następujący przebieg. Ciało zastrzelonego kpt. Gruetzmachera wystawiono na widok publiczny w Lubówcu, z przekonaniem, że zostanie zidentyfikowane przez okoliczną ludność. Po pewnym czasie zwłoki Niemcy zakopali w dość przypadkowym miejscu, nie oznaczając niczym miejsca pogrzebania. Rower kapitana przekazano na posterunek gminny żandarmerii w Skępem. Nie był to nawet rower oficera AK, w drodze do Skępego zatrzymał się on u Lewandowskich w Chrostkowie i wskutek uszkodzenia swojego sprzętu, pożyczył inny od Janiny Lewandowskiej, łączniczki AK i komendantki WSK Obwodu Rypin. Pułkownik **Józef Chyliński**<sup>249</sup>, powziawszy wiadomość, że Gruetzmacher został zabity przez Niemców, poprzez łącznika polecił Marii Sobocińskiej, aby odbiła ten rower, wiedząc, że są w nim ukryte istotne dla Armii Krajowej dokumenty, a przeznaczone do Komendy Głównej AK w Warszawie, w tym m. in. schemat organizacyjny AK Okręgu Pomorze wraz z nazwiskami i adresami dowódców<sup>250</sup>. Marylka szybko obmyśliła plan wykonania tego zadania. Zwróciła się do sprzątaczkii z posterunku żandarmerii w Łąkiem, **Władysławy Burczyńskiej** (po wojnie zamężna Płocharska), aby ta jeżdżąc do Skępego własnym rowerem

<sup>246</sup> Z. Klubiński po aresztowaniu został skierowany do obozu Stutthof, gdzie zdołał przeżyć. Po wojnie, szykanowany był przez Urząd Bezpieczeństwa, jednak po procesie rehabilitacyjnym zajmował ważne stanowiska w oświacie.

<sup>247</sup> AFGEZ, sygn. M/97-706/Pom.: Klubiński Zbigniew; idem, sygn. K/276-276/Pom.: Rasz Zofia; Relacja M. Sobocińskiej z 26 lutego 2005 r. udzielona autorowi.

<sup>248</sup> M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 247-248.

<sup>249</sup> Zob. m. in. E. Skerska, *Józef Chyliński (1904-1985). Żołnierz Polskiego Państwa Podziemnego*, Niedziela. Tygodnik Katolicki 2002, nr 43.

<sup>250</sup> K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 123 pisze właśnie, że rozkaz odbicia roweru kpt. H. Gruetzmachera z posterunku żandarmerii w Skępem Marylka otrzymała od B. Pietkiewicza.

Hanna Dulcka ps. „Iskra” (zamężna Nowicka), mieszkanka wsi Kruszyny Szlacheckie koło Brodnicy, gdzie na konspiracyjnej kwaterze często przebywał płk J. Chyliński wspominała: „*Jego obecność w naszym domu wnosila wiele młodzieńczej brawury, ducha patriotyzmu i nadziei na lepsze czasy*”.

po zaopatrzenie dla miejscowych żandarmów, zajęła na posterunek w Skępem, oznajmiając, że jej rower uległ uszkodzeniu. Ta bez większego namysłu tak zrobiła i otrzymała zgodę żandarma skępskiego na pożyczenie roweru z zestawu zarekwirowanych na skępskim posterunku<sup>251</sup>.



Ppłk Józef Chyliński, bywał także na kwatery konspiracyjnej w Skępem



kpt. Henryk Gruetzmacher, zastrzelony przez hitlerowców w dniu 13 września 1944 r. niedaleko Lubówca

Dowódcę AK, kpt. Gruetzmachera Marylka darzyła szczególnym sentymentem i szacunkiem. Warto więc poświęcić jemu kilka słów, bo wpisał się mocno w historię Skępego, najpierw pobyt w wrześniu 1944 r. Wymyślinie, następnie tragicznym incydentem kilka dni potem, a w ostatnim dwudziestolecu także wdzięcznością lokalnego społeczeństwa, *notabene* inspirowaną właśnie przez naszą Bohaterkę.

<sup>251</sup> B. Wegner, *Władysława Plocharska*, [w:] Z. Wegner, *Rodem ze Skępego...*, s. 28.

Przez całe lata Maria Sobocińska nie знаła nazwiska dziewczyny z posterunku w Łąkiem. Była jej za ten odważny czyn niezwykle wdzięczna. Autorce opracowanych swoich wspomnień, Krysztynie Wojtowicz wyznała: „Dzielna młoda dziewczyno! – czy wiedziałaś, jakie znaczenie miał Twój odważny czyn? Czy ktokolwiek Ci podziękował? Myślę, że nie, bo nikt nawet nie wie, jak się nazywasz, a ja tylko w ten sposób mogę upamiętnić Twoją pomoc i odwagę. Uratowałaś wiele ludzkich istnień!” (K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 51). Nieznaną bohaterkę wydarzeń z września 1944 r. odszukali dopiero w 2005 r. Zyta i Bernard Wegnerowie ze Skępego i ujawnili to publicznie w czasie podniosłej uroczystości wręczenia Marii Sobocińskiej tytułu „Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Skępe” w dniu 24 lutego 2006 r. w Urzędzie Miasta i Gminy.

Kapitan Henryk Stanisław Gruetzmacher, który w konspiracji używał przybranych nazwisk: „Peter Birow”, „Edward Frobe”, „Henryk Maciejewski”, „Henryk Wikliński”, „Burski”, „Tadeusz Kozłowski”, a który posługiwał się pseudonimami „Michał”, „Marta”, „Duży Michał”, urodził się 2 lipca 1913 r. w Jarosławiu nad Wołgą. Był synem Włodzimierza i Kazimiery z Czyżewskich. Ojciec był z pochodzenia Niemcem. Rodzice Henryka przenieśli się na teren Wolnego Miasta Gdańska, gdzie w 1933 r. ukończył on Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej. W czasie służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii Konnej we Włodzimierzu Wołyńskim dosłużył się stopnia porucznika. Po ukończeniu studiów rolniczych był administratorem w majątku w Broniewkach.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. dowodził baterią artylerii konnej, która następnie dotarła do Brześcia nad Bugiem. Tam stoczył wiele potyczek z wojskami niemieckimi. Po zakończeniu kampanii wrześniowej powrócił do Broniewek, gdzie kontynuował swoją pracę. Od 1940 r. związał się ze Związkiem Walki Zbrojnej. Przez pewien czas przebywał we wsi Józefów, gmina Bądkowo na Kujawach u S. Gradowskiego, występując pod nazwiskiem Henryka Majewskiego oraz jako Wilkiński. Posiadał też dokumenty na nazwisko Burski, Kozłowski i Greatberger.

Na przełomie lat 1941/1942 wymeldował się z Broniewek i oddał całkowicie pracy konspiracyjnej w Komendzie Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK. Do marca 1942 r. pełnił funkcję szefa oddziału V – łączności konspiracyjnej, obejmując rejon Gdyni, Bydgoszczy i Torunia. Ścisłe współpracował także z komendantem Podokręgu Północnego Józefem Olszewskim, pseudonim „Andrzej”. Po aresztowaniu jesienią 1942 r. J. Olszewskiego i rozbiciu Podokręgu Północnego, H. Gruetzmacher przejął komendę podokręgu i odbudował jego strukturę. Natomiast po aresztowaniu szefa łączności komendy Okręgu Pomorze, Gustawa Olszewskiego, pseudonim „Gracjan”, „Willi”, Gruetzmacher powrócił na poprzednie stanowisko. Pracę w łączności łączył z działalnością wywiadowczą. Terenem jego działalności stało się prawie całe Pomorze. Utrzymywał także kontakty z wywiadem dalekosiężnym Komendy Głównej AK oznaczonej kryptonimem „Lombard”. Miał również powiązania z tzw. pruską linią przerzutową do Szwecji. H. Gruetzmacher interesował się nie tylko wywiadem wojskowym, ale także politycznym, np. dotyczącym obozów koncentracyjnych. Współdziałał także z akcją „N”.

Groźba dekonspiracji sprawiła, że zaczęto się zastanawiać nad jego przerwaniem do Generalnej Guberni. Sprawy te załatwił jego krewny J. W. Zieliński. We wrześniu 1944 r. łącznik AK w Obwodzie Rypin, Stanisław Suszyński przekazał go na kwaterę do Antoniego Bienkowskiego, pseudonim „Szpak” w Nowej Wsi koło Chrostkowa w powiecie rypińskim. Tutaj skontaktował się z szefem sztabu Okręgu Pomorze ppłk. J. Chylińskim, ps. „Rekin”, kwaterującym u Mieczysława Święcińskiego w tejże miejscowości. Następnego dnia obydwaj udali się poprzez kwaterę w Rogówku w kierunku Skepego. Po drodze, w dniu 13 września 1944 r. zostali



zatrzymani przez niemiecką żandarmerię koło wsi Lubówiec w pow. lipnowskim<sup>252</sup>. W czasie strzelaniny Gruetzmacher został śmiertelnie ranny. Postrzelony został także jeden z żandarmów, który leczony był w lipnowskim szpitalu, gdzie siostrą przełożoną była Janina Topolewska (późniejsza żona aptekarza Juliana Majewskiego, współpracującego aktywnie z Armią Krajową). Podpułkownik Józef Chyliński zdołał ująć z miejsca zagrożenia, raniąc jednego z żandarmów. Następnie przez kwatery u A. Bieńkowskiego, Stanisława Olewińskiego w Giżynku dotarł do Golubia, gdzie ukrywał się na kwaterze u Marii Grajkowskiej i Piotra Łęgowskiego<sup>253</sup>.

Za życia Gruetzmacher był odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i pośmiertnie (jako pierwszy na terenie Pomorza) Orderem Virtuti Militari V Klasy.

Nie był żonaty. Wskutek jego śmierci nie doszedł do skutku spodziewany ślub z Janiną Skibińską z Gniezna. Po wojnie jego zwłoki ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Skepem.

W dniu 16 maja 2007 r. w odpowiedzi na apel gen. E. Zawackiej, z inicjatywy ppłk Marii Sobocińskiej, ps. „Ryśka”, samorządy miasta i gminy Skepe oraz powiatu lipnowskiego ufundowały pamiątkową tablicę w krużgankach klasztoru skępskiego<sup>254</sup>.

Późną jesienią 1944 r. Maria Sobocińska przeprowadziła także ryzykowną akcję uwolnienia z *Lagru II Tülchenfof* (Tłuchówko) swojej jedynej siostry, Sławki. Jak podkreślała po latach, zawsze w tak ryzykownych przedsięwzięciach konspi-

<sup>252</sup> We współczesnej literaturze pojawiają się dwie daty śmierci kpt. H. Gruetzmachera, a mianowicie – 12 i 13 września 1944 r. W naszym opracowaniu, zgodnie w wcześniejszymi ustaleniami, przyjmujemy datę 13 września. Ta zresztą figuruje na grobie Gruetzmachera w skępskim cmentarzu, także 13 września był na wcześniejszej tablicy nagrobnej (zdj. w zbiorach autora). Na pamiątkowej tablicy z 2007 r. w skępskich krużgankach zapewne nieopatrznie umieszczono datę 12 września.

<sup>253</sup> AFGEZ, sygn. K. 156-156/Pom. III, Sobocińska Maria, List do Ireny Nowakowej z 7 VII 1990 r.; Idem, sygn. M/29-638/Pom.: Gruetzmacher Henryk; Rel. J. Grajkowski, S. Suszyński z 1978 r.; Płyta nagrobna H. Gruetzmachera na cmentarzu parafialnym w Skepem, ufundowana w 1972 r., a następnie wymieniona na inną; K. Ciechanowski, *Ruch oporu...*, s. 369. Wydaje się, że iż należy dać wiarę relacji Stanisława Suszyńskiego, który jako żołnierz AK brał bezpośredni udział w przetruciu tych oficerów z Dobrzyńa w kierunku Skępego, zatem był świadkiem tego przykrego zdarzenia, a wydarzenie to zrelacjonował dość wcześnie, bo na początku lat 70-tych autorowi tej pracy.

Maria Sobocińska w przekazanej relacji W. Drzewieckiemu podała inny opis tego wydarzenia. Według niej Chyliński i Gruetzmacher przybyli z Torunia do Skępego, gdzie zatrzymali się u Grabowskich w Wymyślinie a następnie rowerami udali się w stronę Rypina przez wieś Łąkie. W pobliżu leśniczówki Kamienica natknęli się na patrol policji. W czasie walki zginął Gruetzmacher. Podobnie podał R. Lewandowski, *Martyrologium...*, s. 10, a także W. Drzewiecki, *Walka i męczeństwo...*, s. 101; por.: B. Chrzanowski, *Henryk Gruetzmacher*, [w:] *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej*, Gdańsk 1984, s. 86-89; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 85, 136.

Relacja ze spotkania H. Marcinkowskiej poświęconego postaci kpt. Henryka Gruetzmachera, w czasie którego E. Zawacka zgłosiła wniosek, aby miejsce śmierci szefa łączności Komendy Okręgu ZWZ-AK Pomorze upamiętnić pamiątkową tablicą, [w:] *Biuletyn FAP AK 1994*, nr 1 [21], s. 9-10.

<sup>254</sup> M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 247-249, gdzie szersza literatura dot. tej postaci; R. Specjalski, *Lipno i okolice*, cz. VII, Lipno-Włocławek 2011, s. 42-44.

racyjnych, w walce o życie bliskich i towarzyszy, wspierała ją Opatrzność. Akcja uwolnienia Sławki z obozu była nie mniej ryzykowna niż uwolnienia „Żbika” z toruńskiego więzienia. Pewnego razu podczas kontroli obozu przez Jagdkommando, w czasie zarządzonego apelu okazało się, że brakuje w nim dwóch chłopców i sześciu dziewcząt, wśród których była Sławka. Niemcy zarządzili poszukiwania i niebawem wszyscy się znaleźli. Na uciekinierów wydano wyrok śmierci a egzekucję miano przeprowadzić następnego dnia rano. Obóz w Tłuchówku położony był w pobliżu majątku, gdzie o incydencie dowiedziała się jego administratorka, z pochodzenia Polka. W czasie specjalnie wystawionej kolacji, suto zakrapianej alkoholem z piwnic dworu, skłoniła Niemców do zmiany decyzji. Mimo to rano chłopców rozstrzelano, dziewczęta postrazone zostały, że każda kolejna próba oddalenia obozu zakończy się śmiercią. O wydarzeniach w obozie pracy dowiedziała się szybko Maria, która jeszcze tego dnia – wiedziona jakimś dziwnym przeczuciem – sama poszła z korespondencją z *Katasteramtu* do Landraty (starostwa), gdzie przypadkowo usłyszała, jak sekretarka tego urzędu wywołała telefonicznie obóz w Tłuchówku, polecając uwolnienie jakiegoś więźnia, informując przy tym, że dokumenty w jego sprawie nadejdą później. Po powrocie do pracy w *Katasteramcie* połączyła się z obozem w Tłuchówku, i udając głos sekretarki z Landraty, powtórzyła „decyzję” o uwolnieniu kolejnego więźnia, którym tym razem miała być siostra Sławka, dodając, iż po jej odbiór przyjedzie siostra. Po pracy, z przysłowiową duszą na ramieniu, udała się rowerem do Tłuchówka, gdzie po wejściu do biura obozu, zapytała, czy papiery w sprawie zwolnienia z obozu Sławomiry Sobocińskiej są już przygotowane. Otrzymała odpowiedź twierdzącą i po chwili doprowadzono siostrę, która nie kryła wzruszenia. Późną, jesienną nocą dotarła z siostrą do Skępego, ustalając z rodzicami, że do końca wojny Sławka nie będzie wychodziła z domu<sup>255</sup>.



---

<sup>255</sup> Relacja M. Sobocińskiej z 9 czerwca 2009 r.; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 32-34.

## Siostra Sławka

W okupacyjnej rzeczywistości, a potem walce znalazła się także rodzona i jedyna siostra Marylki, od dwa lata od niej młodsza, Sławomira, drugie imię Janina, urodzona w dniu 11 czerwca 1922 r. w Wymyślinie<sup>256</sup>. Do szkoły powszechnej uczęszczała do Szkoły Ćwiczeń przy Liceum Ogólnokształcącym (do 1936 r. Seminarium Nauczycielskie) w Wymyślinie. Szkołę średnią rozpoczęła z Gimnazjum im. R. Traugutta w Lipnie, gdzie przyjaźniła się z późniejszą łączniczką AK, Alicją Czajką z Lipna, a następnie w Żeńskim Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Toruniu. Wykazywała duże zainteresowania muzyczne, stąd pobierała prywatne lekcje gry na fortepianie. Należała także do harcerstwa.

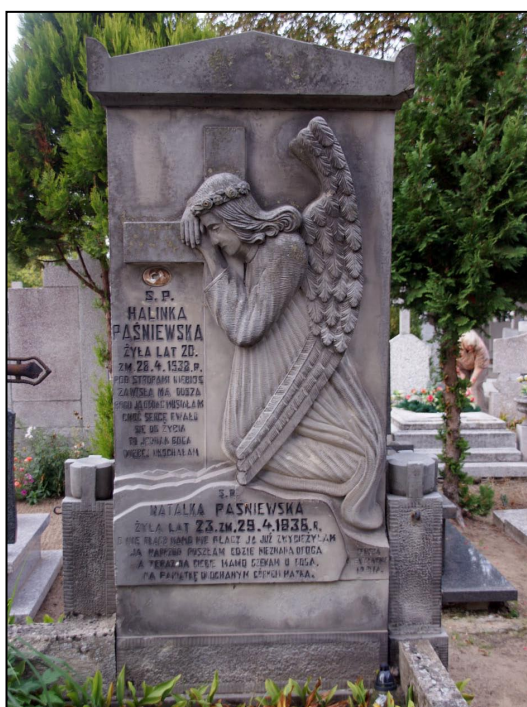


Sławomira Janina Sobocińska

<sup>256</sup> USC-S, Księga urodzeń 1922, akt nr 150; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 128 podaje datę urodzenia na 22 czerwca.



Sławomira i Maria Sobocińskie z grupą skępskiej młodzieży, na zdjęciu poza tym: Edward Józwiński, Tadeusz Klemasz, siostry Grabowskie oraz Genia (późniejsza żona Zbigniewa Klubińskiego), zdjęcie z czasów okupacji przedstawiające zabawę, w istocie był to rodzaj ćwiczeń wojskowych.



Grób Natalki i Halinki Paśniewskich, których śmierć w 1936 i 1938 r. poruszyła dorastających rówieśników w Skępem



Zabytkowy budynek Nadleśnictwa Skepe, gdzie pracowała siostra Marylki, Sławka, (ujęcie od strony zachodniej)



Płyta nagrobna najbliższych Marylki na grobowcu w Skępem, gdzie 9 listopada 2012 r. złożono Jej doczesne szczątki

W momencie wybuchu wojny, mając zaledwie 17 lat, pomagała matce, Stanisławie w niesieniu pomocy uciekinierom, żołnierzom Września, a później osobom poszukiwanym przez Niemców. W następnych miesiącach okupacji, razem z siostrą Marią, w towarzystwie Marii Pasińskiej, przekraczała granicę między Okręgiem Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, do którego należało Skępe, a Generalnym Gubernatorstwem, docierając do rodziny matki w Warszawie. Stamtąd przywoziła prasę konspiracyjną oraz różne informacje wywiadowcze.

Drugim celem konspiracyjnych wypraw był Toruń. Tam z matką mieszkali cioteczni bracia Sławomiry, Jerzy i Zbigniew Ziemkiewiczowie. Ich ojciec, Antoni Ziemkiewicz był rodzonym bratem Stanisławy Sobocińskiej. Po wybuchu wojny kuzyni chcieli przedostać się za granicę, jednak próba ucieczki nie powiodła się. Zbigniew zginął, a Jerzy zdołał zbiec i ukryć się u Sobocińskich w Skępem. Po pewnym czasie Sławka zdołała załatwić papiery, które pozwoliły mu na powrót do miejsca zamieszkania. Kontakty między Jerzym Ziemkiewiczem a Sławomirą Sobocińską przez to umocniły się.

Sławka za pośrednictwem kuzyna, Jerzego Ziemkiewicza, do którego dość często jeździła do Torunia, gdzie w mieszkaniu przy ul. Warszawskiej 8 poznała córkę Haliny Krzeszowskiej, Danutę. Halina i Danuta Krzeszowskie mieszkały wraz z babcią Szepetys u siostry babci, Troickiej przy ul. Warszawskiej 8/3 w Toruniu. Niebawem H. Krzeszowska przyjęła od niej przysięgę Armii Krajowej i wyznaczyła zadania werbowania członkiń do powstającej w Okręgu AK Włocławek Wojskowej Służby Kobiet oraz wykonywania różnych zadań łącznika. Naczelne kierownictwo Komendy Okręgu AK „Pomorze”, które korzystało z konspiracyjnego lokalu u Haliny Krzeszowskiej w Toruniu, po jej przeszkoleniu, powierzyło ważne zadania łącznikowe, a wśród nich m. in. pilotowanie skoczków spadochronowych. Swobodę poruszania się po terenie, m. in. wyjazdy do Lipna, Torunia i Włocławka, poprzez wystawianie „lewych” zezwoleń, zapewniła jej wspomniana już jej koleżanka, Halina Grabowska, urzędniczka w Urzędzie Gminy Skępe, kierowniczka sekcji łączności w Obwodzie WSK Lipno, bliska współpracowniczka jej siostry, Marii. W 1944 r. w czasie pobytu w Wymyślinie dowódców Okręgu AKL Pomorze jeździła do punktu kontaktowego, prowadzonego przez Barbarę Orsz, pracującą w sklepie tytoniowym we Włocławku. W konspiracji Sławka używała pseudonimów: „Janina”, „Janka”, „Sław” i „Wanda”.

W okresie okupacji prowadziła nieorganizowane tajne nauczanie dzieci znajomych i osób zaangażowanych w konspiracji, m. in. synów Marii i Władysława Paśniewskich, mieszkających zaraz za cmentarzem oraz Eugenii Puchalskiej<sup>257</sup>.

<sup>257</sup> Relacja M. Sobocińskiej z 26 lutego 2005 r. udzielona autorowi; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 119, 122-123, 129-130; B. Ziółkowski, *Tajne nauczanie...*, s. 131, gdzie jednak imię Paśniewskiej jako Stanisława.

Przez kilka lat okupacji, przed wywózką na roboty przymusowe, chronił ją przyjaciel ojca, pracujący w urzędzie gminnym w Skępem, Michał Korykova, jednak pod koniec okupacji, gdy Niemcy przygotowywali się do odwrotu, w obliczu spodziewanej klęski III Rzeszy, dalsze manipulowanie w kartotekach osobowych w gminie stało się niemożliwe. W czasie masowej fali wywózek młodych ludzi do pracy przy kopaniu rowów fortyfikacyjnych, tzw. okopów, w październiku 1944 r., została skierowana do obozu pracy w Tłuchówku, *Lager II Tülchenhof*<sup>258</sup>. Jako osoba o wątlym wyglądzie i zdrowiu skierowano ją do pracy w kuchni obozowej, gdzie jednak nie zrezygnowała z pracy konspiracyjnej, polegającej tam m. in. na prowadzeniu tajnego nauczania wśród dzieci robotników rolnych, zatrudnionych w tym majątku oraz organizowaniu pomocy żywnościowej dla potrzebujących. W wyniku kontroli obozu przez oddział Jagdkommando w dniu 26 października 1944 r. znalazła się w grupie sześciu dziewcząt i dwóch młodzieńców wyznaczonych na śmierć przez rozstrzelanie. Dzięki pomocy jej siostry, Marii, prawie cudem uniknęła śmierci. Wydobyta z obozu, została ukryta, nie wiedząc do końca wojny, iż obóz opuściła nielegalnie<sup>259</sup>.

Po wojnie Sławomira Janina Sobocińska (1922-1987), zamężna Warsicka krótko pracowała w szkole podstawowej w okolicach Tłuchowa. Wykorzystując swoje uzdolnienia muzyczne, kontynuowała naukę w przeniesionym z Wilna Instytucie Muzycznym w Toruniu. Jednak po przeniesieniu z kolei tej placówki do Bydgoszczy, ze względu na trudny dojazd, przerwała w nim naukę. Trudna sytuacja materialna i rodzinna w związku z aresztowaniem i uwięzieniem Marylki nie pozwoliła jej przyjąć propozycji dyrektora miejscowego Liceum Pedagogicznego, Józefa Kuroczko<sup>260</sup>, zatrudnienia w Zespole Pieśni i tańca „Mazowsze”. Następnie była księgową w Urzędzie Finansowym w Lipnie, a potem w Nadleśnictwie Skepe. Dodatkowo przez pewien okres czasu udzielała lekcji gry na fortepianie w Domu

<sup>258</sup> AFGEZ. Sygn. Sobocińska Sławomira; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 130 pomyłkowo podaje miejsce tego lagru jako Tłuchowo, zamiast Tłuchówek, także Idem, *Sobocińska Sławomira Janina*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 149-150.

<sup>259</sup> AFGEZ, sygn. K. 573/573/Pom., Sobocińska Sławomira, Dokument podziemny z 4 lipca 1944 r.; Relacja Marii Sobocińskiej z 2009 r.; T. Pawłowski, *Ziemia dobrzyńska. Gmina Tłuchowo – mała ojczyzna*, Tłuchowo 1998, s. 24.

W tym dniu Jagdkommando w Tłuchówku rozstrzelało Zbigniewa Mostka (lat 22) z Lipna i Henryka Ruszczaka (lat 21) z Kozierego Rogu.

<sup>260</sup> Józef Kuroczko był dyrektorem wymyślińskiego Liceum Pedagogicznego w latach 1945-1949, w 1949 r. odszedł do Jadwisina, siedziby Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” na stanowisko dyrektora pedagogicznego tego zespołu. Wspominany był „jako życzliwy młodzieży pedagog, wspinały człowiek, niegdyś więziony z bratem, Eustachym, późniejszym sekretarzem ZNP, w *Berezie Kartuskiej za lewicową działalność*”, zob.: W. Drzewiecki, *Liceum pedagogiczne w Wymyślinie...*, s. 148 oraz M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 99.

Kultury w Lipnie<sup>261</sup>. Jediną siostrą bardzo interesowała się Marylka. Z więzienia w Fordonie w liście do ojca prosiła:

*„Kochany Tatulku! Proszę Cię bardzo opiekuj się Sławunią, bo chcę żebyście się niczym nie przejmowali i o mnie nie martwili. (...) Sławuniu, przesyłam krzyżyk, bo nie chcę mieć przy sobie nic, bo nie wiem, co będzie”<sup>262</sup>.*

Sławka, bo tak nazywała swoją młodszą siostrę Marylka, mieszkała w Wy-myślinie przy ul. Klasztornej 52, wcześniej przeszła na rentę inwalidzką. Za okupa-cyjną działalność była odznaczona Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska Polskiego<sup>263</sup>. Po nieudanym małżeństwie z Józefem Warsickim (ślub 1954 r., rozwód 1960 r.), zmarła jako osoba samotna, w dniu 31 maja 1987 r. i podobnie jak jej rodzice (Roman i Stanisława) oraz dziadkowie (Wojciech i Felik-sa), pochowana została w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Skępem<sup>264</sup>.



<sup>261</sup> AFGEZ, sygn. K. 573/573/Pom., Sobocińska Sławomira, Relacje złożone przez Marię Sobocińską; USC-S, Akta zgonów 1951, akt nr 36; K. Wojtowicz, *Sobocińska Sławomira Janina*, [w:] *SBKP*, cz. 6, s. 149-150.

<sup>262</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom. I/III, Listy – *Niezwykłe listy. Korespondencja Marii Sobocińskiej, ps. „Ryśka” z lat 1946-1948*, opr. Michał Targowski, Toruń 1999.

<sup>263</sup> AFGEZ, sygn. 573/57/ Pom., Sobocińska Sławomira; Legitymacja Krzyża Armii Krajowej z 4 lipca 1978 r.

<sup>264</sup> AFGEZ., sygn. 573/57/ Pom., Sobocińska Sławomira; USC-S, Akta zgonów 1987, akt nr 27; Tablica nagrobna na cmentarzu w Skępem.



## Pierwsze dni po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej

Skepe spod okupacji hitlerowskiej wyzwolone zostało przez wojska sowieckie 70. armii II Frontu Białoruskiego 21, bądź 22 stycznia 1945 r.<sup>265</sup>. Pierwsze dni po wyzwoleniu w Skepem nie były wcale bezpieczne, ani tym bardziej spokojne. Dotyczyło to także rodziny Sobocińskich i to za przyczyną Niemca, Lidke, który przez cały okres okupacji zajmował ich posiadłość. Gdy przez Skepe przemierzały się oddziały niemieckie, wysłał on rodzinę, a sam pozostał, jak mówił – „gotowy do rozwalenia Polaków”. W domu zastępczym zebrała się rodzina Sobocińskich, aby przywitać ojca, Romana, który powrócił z robót przymusowych na tzw. okopach. Maria, zaintrygowana ciszą panującą w ich właściwym domu, postanowiła sprawdzić jego stan po spodziewanym opuszczeniu przez rodzinę niemiecką. Dom był zdewastowany i ograbiony z cenniejszych pamiątek i rzeczy, brak było w nim fortepianu, na którym grała siostra Sławka. W sypialni zastała jedynie upojonego alkoholem Lidkego, widząc, że nie reaguje on na wezwanie, zabrała mu broń i ukryła na strychu. Niebawem zjawiała się grupa żołnierzy niemieckich z zamiarem urzędowania krótkiego postoju. Po przeszukaniu domu, znaleźli pijanego Niemca, oskarżając go o niewłaściwą postawę oraz brak broni, wywlekli go na dwór z zamiarem rozstrzelania. Maria, szybko oceniając sytuację i ewentualny dalszy przebieg zdarzeń, gdyby po egzekucji następny oddział zobaczył niemieckiego trupa na podwórzu, postanowiła skierować do żołnierzy w języku niemieckim mniej więcej takie słowa: *„Jak możesz tak dobrego Niemca, który do końca został, kiedy inni uciekli, rozstrzelać, w dodatku zostawić nas kobiety z trupem na podwórzu, co sobie inni Niemcy o nas pomyślą?!”. Zaskoczenie żołnierzy niemieckich było ogromne, postanowili zabrać NSDAP-owca w inne miejsce i tam rozstrzelać. Zdziwienie domowników było tym większe, gdy po jakimś czasie Lidke stanął żywy na podwórzu Sobocińskich, podszedł do Marii i powiedział: „Dziękuję, panna uratowała mi życie”. Maria odrzekła: „No to jesteśmy kwita, pan mnie, a ja panu, a teraz niech pan już idzie, zaraz przyjdą tu pewnie Rusczy i nie chcielibyśmy, żeby zobaczyli z nami Niemca w mundurze NSADP”<sup>266</sup>.*

Niemiec wypił kawę i odszedł, spokoju w domu Sobocińskich jednak jeszcze nie było. Jak się okazało nie było go już do końca dni całej rodziny. W małym domu, w którym mieszkali Sobocińscy dokwaterowano kilku żołnierzy sowieckich,

<sup>265</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 371.

<sup>266</sup> Cyt. za: P. Ryczek, *Maria Sobocińska...*, s. 36-37.

zaś w dużym domu, do niedawna zajmowanym przez Lidkego, urządziło się kilku ludzi z NKWD. Wyszło więc na to, że hitlerowskie NDSAP, zastąpiło szybko sowieckie NKWD. W pewnym momencie rodzina Sobocińskich przeżyła ponowną chwilę grozy, do domu przyszło bowiem kilku ludzi i zabrało ojca rodziny, Romana. Przestraszona matka, Stanisława poszła do żołnierzy, prosząc, aby udali się do funkcjonariuszy NKWD celem wyjaśnienia zaistniałego nieporozumienia. Wystraszony propozycją żołnierz sowiecki nie podjął jednak interwencji u „tych tam”, co należało rozumieć, że władzą nie jest wojsko, lecz NKWD. Na szczęście sytuacja wyjaśniła się dość szybko i Roman Sobociński powrócił dom rodziny<sup>267</sup>.



---

<sup>267</sup> AFGEZ, sygn. K/156/156/Pom./VII: Sobocińska Maria, List M. Sobocińskiej do Ireny Nowakowej z 7 VII 1990 r.

## W szponach bezpieki

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Marylka, podjęła pracę w lipnowskiej drukarni, gdzie dyrektorem był Gawroński *notabene* członek Armii Krajowej. Tam drukowane są pierwsze podręczniki i niezbędne dla funkcjonowania nowej władzy druki, ogłoszenia i obwieszczenia uliczne. Tu rodzi się pomysł drukowania gazetki. Nie zaprzestała walki o pełną niepodległość Ojczyzny, nie podporządkowując się rozkazowi komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, gen. Leopolda Okulickiego, ps. „Niedźwiadek” z 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu Armii Krajowej, ujawnieniu się i złożeniu broni. W 1945 r. jako żołnierz WSK AK nie ujawniła się i kontynuowała pracę w Obwodzie Lipno w ramach Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), a potem Wolność i Niezawisłość<sup>268</sup>. Wraz z innymi kobietami z lipnowskiej konspiracji powracających z oflagów ostrzegały przed aresztowaniami, pomagały też osobom ukrywającym się przed NKWD i UB. Baczenie obserwowały rozwój sytuacji i zbierały dane personalne, kto otrzymuje stanowiska w administracji, tym bardziej, że na teren powiatu zaczęły napływać nowe osoby, desygnowane przez PWKN<sup>269</sup>.

Założyła tajną organizację pod kryptonimem „Inspekty” i zaczęła redagować i wydawać tajne pisemko pt. „Głos Prawdy”, wykorzystując przy tym swoją pracę w drukarni. Zbierała także adresy byłych żołnierzy AK, celem nadania im odznaczeń z Londynu<sup>270</sup>.

Jak wspominała po latach, „w sierpniu 1945 roku Urząd Bezpieczeństwa odnalazł na kwaterze w Toruniu przy ul. Warszawskiej 8 archiwum Sztabu Pomorskiego AK, także broń, maszyny do pisania i wiele innych niezbitych dowodów dalszej konspiracji. Wpadł też kurier wiozący z Londynu listę awansów i odznaczeń. W sumie aresztowano około 40 osób (...). Z dokumentów wynikało, że jestem niezwykle aktywna i dobrze zorganizowana, więc awansowałam na porucznika. Byłam też na liście odznaczeń. Przyznano mi Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami”<sup>271</sup>. Z braku dowodów została zwolniona po dziesięciu dniach, kiedy „kocioł” został rozwią-

<sup>268</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom. Sobocińska Maria, k. 79.

<sup>269</sup> AFGEZ, sygn. K/156-156/Pom./II: Sobocińska Maria, życiorys.

<sup>270</sup> L. Garczyński-Gąssowski, *Ludzie Kongresu...*, op. cit., gdzie jednak podaje nazwę organizacji, zapewne nieopatrznie, jako „Inspektoraty”.

<sup>271</sup> M. Sobocińska, „...kto zcałuje z Twych oczu lez ślad”, wywiad przeprowadziła K. Stochla (cyt. dalej: M. Sobocińska, *...kto zcałuje...*), *Relacje* 2002, III, s. 34-36. Zob. także M. Krajewski, *Wymyślńska Alma Mater. Seminarium i Liceum Pedagogiczne (1867-1969)*, Rypin-Wymyślń 2007, s. 48-51.

zany. Pomocy udzielił znowu „Żbik”. Kim był „Żbik”? Był to kolejarz Stanisław Witkowski, który wyrobił Marylce dokumenty potrzebne do ucieczki na Zachód za Janem Nowakiem-Jeziorańskim. Po niedługim czasie doszła do przekonania, że gdyby go wtedy posłuchała i wyjechała, to uniknęłaby wpadki, a potem więzienia i poniewierki. Udaje się do Warszawy, po drodze zatrzymując się na krótko w Lipnie, aby porozmawiać z kierownikiem drukarni, jej pracodawcą, Gawrońskim oraz na chwilę odwiedzić dom rodzinny w Wymyślinie. W Warszawie odnajduje ją jedna z siostr Grabowskich, która informuje o aresztowaniach na terenie powiatu lipnowskiego<sup>272</sup>.

W związku z tym w dniu 16 listopada 1945 r. zwołała w Lipnie konspiracyjną naradę, aby wspólnie zastanowić się, co robić dalej: walczyć, ukrywać się, uciekać za granicę, albo na Ziemię Odzyskane, a może ujawnić się? Wszystkie opcje wstępnie brano pod uwagę. Na lipnowskie spotkanie mieszkaniu Jadwigi Adamczak, stawilo się dziewięć osób: Józef Zieliński – dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Lipnie, Stanisław Drzewiecki – komendant Obwodu Lipno, Jan Kosicki, pochodzący z Karnkowa, w czasie wojny działający w Kedywie na terenie Garwolina, jednak pod koniec wojny już w AK na terenie Lipna, Stanisława Okońska, por. Mościcki, Zbigniew Klubiński, Filomena Wójtowicz, Jadwiga Adamczak oraz ojciec Sylwester Niewiadomy – bernardyn ze Skepego<sup>273</sup>. W pewnym momencie w pokoju zgasło światło, wyszła więc z pokoju, aby z kuchni przynieść świecę. Nie zdążyła jednak, na korytarz weszli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i jak się okazało przyszli wyłącznie właśnie po nią, bowiem od dłuższego czasu była śledzona, począwszy od „kotła” toruńskiego sprzed kilku tygodni<sup>274</sup>.

Część osób ratowała się ucieczką, mimo to w krótkim czasie aresztowano w sumie 23 osoby, w tym Józefa Zielińskiego, ps. „Grab”, „Sep”. Po latach bratanica uczestnika lipnowskiego spotkania, J. Zielińskiego, Jolanta Zielińska-Barszcz z Kudowy Zdroju pisała do dr Iwony Zielińskiej, badającej losy jej wuja: „*Gdy Marylka została aresztowana, wujek dostał wezwanie do UB, z przesłuchania już nie wrócił, został aresztowany*”. Działo się to w dniu 12 grudnia 1945 r. w siedzibie UB w Lipnie przy ul. Kościuszki, przedwojennej własności Laperre-Krüger, *notabene* naprzeciwko domu Zielińskich z Głębozka, w którym jeszcze w 2012 r. wciąż mieściła się (przez całe lata powojenne – milicja obywatelska i UB), a od kwietnia 1990 r. – policja. Józef Zieliński więziony był najpierw w areszcie UB Lipnie, potem w areszcie śledczym w Bydgoszczy, a następnie w więzieniu w Inowrocławiu.

<sup>272</sup> M. Sobocińska, *Ubecki kociol*, Nike. Biuletyn „Środowiska Fordonianek”, nr 31: 1996, s. 10.

<sup>273</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom.: Sobocińska Maria, k. 87, gdzie jednak informacja, że została aresztowana w październiku 1945 r. Zob. K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 61; I. Zielińska, *Teofil Jurkiewicz (Ludomir Brzuskiwicz) polski emigrant i emisariusz we Francji*, Rypin-L'Hopital 2005, s. 22; Idem, *Odszedł wielki człowiek, przyjaciel, patriota, Teofil Jurkiewicz (Ludomir Brzuskiwicz) (1925-2009)*, Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, 200, nr 2, 121-124.

<sup>274</sup> AFGEZ, sygn. K/ 156-156/Pom/VII; Sobocińska Maria, Notatka relacyjna z 3 VI 1994 r.

„*Mój tatuś – pisała J. Zielińska-Barszcz – jeździł tam i zawoził mu paczki z jedzeniem. Warunki były straszne. Więźniowie spali na gołym betonie. Tatuś zawiózł mu koldrę, której wujek jednak nigdy nie dostał*”<sup>275</sup>.

Aresztowania uniknął wspomniany wyżej **Jan Kosicki**, który po uwięzieniu Marii Sobocińskiej, przypadkiem przechodząc koło siedziby UB, zauważył ją w oknie. Gestem ręki dała mu znać o grożącym niebezpieczeństwie. Natychmiast opuścił Lipno i powrócił do Garwolina i przez to uniknął represji UB<sup>276</sup>.

Marylka, która czuła się odpowiedzialna na wszystkich aresztowanych, dzięki swej roztropności i konspiracyjnemu doświadczeniu tak pokierowała śledztwem, że zostało w areszcie siedmioro. Ze śledztwa prowadzonego przeciwko innej osobie, rozpoczętego przez Referat Śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lipnie, a następnie WUBP w Bydgoszczy<sup>277</sup>, prowadzonego do 30 grudnia 1945 r., wynika, że świadek ten istotnie obciążył M. Sobocińską, iż ta zwerbowała tę osobę do Armii Krajowej<sup>278</sup>.

Formalnie zatrzymana została przez Sekcję Śledczą PUBP w Lipnie, a następnie przekazana do WUBP w Bydgoszczy. Aresztowana została 28 listopada 1945 r. i osadzona w Centralnym Więzieniu w Fordonie<sup>279</sup>. Po zatrzymaniu i w wyniku śledztwa więziona była najpierw w areszcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Lipnie, a potem w Toruniu i Fordonie (Bydgoszczy). W Bydgoszczy siedziała w jednej celi z **Wandą Ostoja-Ostaszewską**, ps. „Lucja”, „Wandka” i **Filomeną Wójtowicz**, ps. „Fila”, przedwojenną nauczycielką i harcmistrzynią, swoją zastępczynią z Wojskowej Służby Kobiet Obwodu lipnowskiego. Po wielu latach „Marylka” tak wspomina jedną z sytuacji w areszcie:

„*Fila*” wyszła po śledztwie. *Fila była wiejską nauczycielką i harcerką z krwi i kości. A strażnicy doprowadzający więźniów na przesłuchanie mieli zadanie, by ich po drodze spreparować, fizycznie i psychicznie. Więc bili ich i wyzywali. Do tej funkcji dobierano ludzi bardzo prymitywnych. W areszcie pracował mężczyzna, którego trudno było nazwać człowiekiem. Pod drzwiami jej celi zaczął raz bić więźnia. Więzień krzyczał, wył, a strażnik kopał go tak długo, aż zakopał na śmierć. Siedzieli w celi odrętwiale z przerażenia. Czekaly, po którą z nich przyjdzie. Przyszedł po nią.*

<sup>275</sup> Cyt. za: I. Zielińska, *Polska ponad wszystko. Józef Zieliński – żołnierz Armii Krajowej (1914-1983)*, Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN, pod red. M. Krajewskiego, t. 10: 2006, s. 95.

<sup>276</sup> K. Wójtowicz, *Marylka...*, s. 104-105. W końcu lat pięćdziesiątych J. Kosicki przypadkowo spotkał się z Marylką.

<sup>277</sup> PUBP i WUB podlegały Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego – organowi bezpieczeństwa wewnętrznego o statusie ministerialnym, zorganizowanego w czasie budowy dyktatury komunistycznej w powojennej Polsce na polecenie i pod dyktando władz radzieckich. Obok tzw. Informacji Wojskowej, odpowiedzialne były za masowe i krwawe represje na obywatelach w okresie stalinizmu.

<sup>278</sup> IPN BU Bydgoszcz, sygn. 070/865 (911/III).

<sup>279</sup> IPN BU Bydgoszcz, sygn. 070/467 t. 1-3 (489/III).

*Obrzucił wyzwiskami. Fila podskoczyła, czapkę mu z głowy strzeliła i krzyknęła: „na kolana przed tą kobietą!”. Pomyślałam, że z nami już koniec. A on schylił się po czapkę i potem, wchodząc do naszej celi, czapkę z czcią zdejmował i żadnej nigdy nie tknął. Fila tłumaczyła: „Bite kobiety na wsi bały się swoich pijanych mężczyzn, oni, widząc swoją przewagę, bili je jeszcze mocniej. Ale wystarczyło tylko postawić się, wrzasnąć i potulnieli. Jedyna rada: zademonstrować siłę”. Na koniec dodaje: więzienie jest akademią życia”<sup>280</sup>.*

Wanda Ostoja-Ostaszewska, która w bydgoskim areszcie była już po śledztwie, nauczyła Marylkę, jak ma reagować na stawiane przez śledczych zarzuty i metody ich postępowania. Rady te bardzo przydały się Marylce, ale pomogły przede wszystkim w tym, aby nikt ze współpracowników lipnowskiej grupy „Inspekty” nie został obciążony.

W dniu 11 grudnia 1945 r. oskarżona została na podstawie przepisów 1 i 12 *Dekretu PKWN z dnia 30 października 1946 r. o ochronie Państwa* i jej sprawę przekazano do Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu. Art. 1 tego Dekretu brzmiał: *„Kto zakłada związek, mający na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, albo kto w takim związku bierze udział, kieruje nim, dostarcza mu broni lub udziela innej pomocy, podlega karze więzienia lub karze śmierci”<sup>281</sup>*. W dniu 6 stycznia 1945 r. przewieziona została z Fordonu do Zakładu Karnego w Inowrocławiu. Tu doczekała rozprawy przed komunistycznym sądem wojskowym. Na rozprawie przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu w dniu 13 lutego 1946 r., któremu przewodniczył sędzia WSO por. Jan Zaborowski, w składzie sędziów: por. Ryszard Wiercioch i por. Marian Szczepaniak<sup>282</sup>. Na ławie oskarżonych, oprócz Marylki, zasiadli: Józef Zieliński, ps. „Błysk”, Lucjan Czarnomski, ps. „Tygrys”, Sylwin Czarnomski, ps. „Jowisz”, Stanisław Drzewiecki, ps. „Głaz”, Stefan Gołębiwski, ps. „Kruk” i Józef Paprocki, ps. „Odważny”.

Na świadków w procesie powołano Stanisławę Okońską i Filomenę Wójtowicz. Okońska, jako świadek oskarżenia, miała potwierdzić pełnienie przez Marię Sobocińską funkcji komendantki WSK Obwodu Lipno, co oczywiście było faktem niezaprzeczalnym w związku z przejętymi przez UB materiałami z archiwum Komendy Okręgu AK Pomorze. Marylce „przyznano” rolę głównej oskarżonej, a prokurator, major Sikorski zażądał dla niej kary śmierci. Rano przez tunel więzienny strażnicy doprowadzili oskarżonych do rozprawę. Na miejscach dla publiczności siedziało dużo umundurowanych osób, do dziś pamięta ich twarze, były zimne, nieprzyjazne. Z bólem wyznaje: *„Patrzyli na mnie jak na bandytkę”*. Po mundurach poznała, że to funkcjonariusze UB i strażnicy więzienni. Dostrzegła tylko dwóch

<sup>280</sup> Cyt. za: T. Torańska, *Jak ubek uratował mi życie*, Wysokie Obcasy 2009, z 5 07.

<sup>281</sup> Dz. U. 1944, Nr 10, poz. 50.

<sup>282</sup> IPN BU Bydgoszcz, sygn. 070/467 t. 1-3 (489/III); I. Zielińska, *Polska ponad wszystko...*, s. 95-96. W niektórych publikacjach błędnie podaje się datę wyroku jako 18 marca 1946 r.

cywilów. Byli to dziennikarze, w tym jeden z „Robotnika Kujawskiego”. Sąd odczytał personalia oskarżonych. Zapytał ich o obrońców. Oczywiście ich nie mieli. Wtedy zarządził przerwę, żeby kogoś sprowadzić. Dość szybko przybiegło dwóch osobników w ubeckich mundurach. Jak wspomina Marylka, „*skład sędziowski był bardzo umundurowany – 3 sędziów, prokurator, 2 ławników, a na sali, na tym jawnym procesie same mundury UB. To byli studenci prawa ze szkoły Duracza*<sup>283</sup> i na naszym przykładzie mieli uczyć się, jak prowadzić później procesy AK-owców. Jeden z tych umundurowanych obrońców podszedł do moich trzech współtowarzyszy, drugi do pozostałych trzech, a do mnie nikt. A tu już dzwonek! Więc przechyliłam się przez stół i wołam: jak ja mam się bronić? A on: „Ty? Ty nie musisz, ty masz...” – i tu przejechał kantem dłoni po szyi”. To ją otrzeźwiło i zdecydowanym głosem oznajmiła: „*Zrzekam się obrońcy*”<sup>284</sup>.

Na sędziowskim stole widziała dowody jej „winy”: rozkaz szefa sztabu Okręgu Pomorskiego AK z 1 stycznia 1945 r., przyznający jej Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, który jednak do niej nie dotarł, a o którym dowiedziała się z akt śledztwa, oraz archiwum AK-owskie z opisem okupacyjnych akcji, w których brała udział. Mówiła o nich przed sądem kilka godzin z dumą i pewnością siebie, bo przecież nie była „szefową zbrodniczej bandy”, jak stwierdził w akcie oskarżenia wojskowy prokurator, ale komendantką Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Lipno i kurierem do zadań specjalnych Armii Krajowej. Od pierwszych dni hitlerowskiej okupacji walczyła przecież o niepodległość Polski, o honor Polaków, o godność człowieka. Na koniec swoich zeznań przed sądem oświadczyła: „*Każdy uczciwy Polak walczył z Niemcami i należał do konspiracji, a jeśli nie należał, to tylko dlatego, że koledzy nie mieli do niego zaufania. Wzięłam na siebie całą winę, nie wypierałam się niczego, powiedziałam, że jestem dumna z mojej służby dla Ojczyzny w Armii Krajowej*”.

W czasie zeznań przed sądem nikogo niczym nie obciążała. Pytana przez sędziów o płka Józefa Chylińskiego, odpowiedziała, że go nie zna i nigdy się nim nie spotkała, mimo, iż wiedziała, że we wrześniu 1944 r. przebywał on w domu ich sąsiadów, Grabowskich. Po zakończeniu zeznań usiadła, a jakaś ręka podsunęła jej miętowy cukierek. Odepchnęła ją. Po latach powie: „*Nietadnie się zachowałam*”. To był dziennikarz, starszy człowiek, który chciał jej okazać sympatię, a ona ten gest zlekceważyła, uznając, że jest przeciwko niej, jak zresztą wszyscy w tej sali.

<sup>283</sup> Centralna Szkoła Prawnicza imienia Teodora Duracza w Warszawie, potocznie zwana „Duraczówka”, funkcjonująca w latach 1948-1953, utworzona zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 maja 1948 r. Jej uczniami mogły być osoby skierowane przez zarządy centralne partii politycznych, związków zawodowych lub organizacji społecznych w wieku od 21 do 40 lat, posiadające co najmniej wykształcenie licealne. W latach 1948-1953 dyrektorem tej komunistycznej szkoły był Igor Andrejew, a następnie Gustaw Auscaler.

<sup>284</sup> M. Sobocińska, „...kto zcałuje...”, op. cit.

Raz oplutego brzydzą się potem już wszyscy, tak było wtedy, ale niewiele zmieniło się i teraz!<sup>285</sup>

Sąd jednak wziął pod uwagę wcześniejsze zasługi okupacyjne Marylki w walce z hitlerowskim okupantem, poświadczone przez dokumentację skonfiskowaną w toruńskim archiwum AK i wymierzył 6 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw obywatelskich i publicznych na okres 3 lat za to, że „*przez cały okres pookupacyjny do dnia aresztowania, będą na stanowisku kierowniczkę sekcji żeńskiej na teren powiatu Lipno i od września 1945 r., czynna także w sektorze męskim tegoż związku na teren Lipno, ponadto oskarżona kontaktowała się bezpośrednio przez łączników z komendantem Okręgu, od niego otrzymywała korespondencję na ten całej komórki powiatowej*”<sup>286</sup>. Jednocześnie wyrokiem sądu wszystkie jej stopnie wojskowe i odznaczenia zostały automatycznie unieważnione<sup>287</sup>. Donosił o tym z dumą komunistyczny „Robotnik Kujawski”.

Razem z Marylką Sąd Wojskowy skazał innych członków i sympatyków grupy „Inspekty”: **Józefa Zielińskiego** – na „5 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3”<sup>288</sup>, **Lucjana Czarnomskiego** – 5 lat, **Stanisława Drzewieckiego** – 4 lata, **Sylwina Czarnomskiego**, **Stefana Gołębiowskiego** i **Józefa Paprockiego** – po 2,5 roku więzienia<sup>289</sup>. W przypadku J. Zielińskiego został on zdegradowany do stopnia szeregowca, a w wymiarze kary sąd rzekomo wziął pod uwagę „*zasługi w czasie pracy konspiracyjnej przeciwko Niemcom w okresie okupacji*”<sup>290</sup>.

Prośba o ułaskawienie Marylki, skierowana przez matkę, Stanisławę do prezydenta Bolesława Bieruta z dnia 17 marca 1947 r. – podobnie w wielu innych skazanych przez komunistyczne sądy polskich patriotów – została odrzucona<sup>291</sup>. Prokurator Sikorski nie zgodził się z wyrokiem sądu z lutego 1946 r. i wniósł apelację do Najwyższego Sądu Wojskowego. NSW na rozprawie w dniu 15 maja 1946 r. utrzymał wyrok pierwszej instancji<sup>292</sup>.

<sup>285</sup> T. Torańska, *Jak ubek...*, op. cit.

<sup>286</sup> IPN BU Bydgoszcz, sygn. 070/467 t. 1-3 (489/III).

<sup>287</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., I/2, k. 12: Odpis wyroku WSO w Poznaniu z 18 marca 1946 r.

<sup>288</sup> I. Zielińska, *Polska ponad wszystko...*, s. 96.

<sup>289</sup> Robotnik Kujawski 1946, nr 39, s. 4; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 610.

<sup>w</sup> „Robotnik Kujawski” wyrok więzienia dla Marylki podano jako „5 lat więzienia” i niewykluczone, iż uczyniono to świadomie!

<sup>290</sup> INP BU, sygn. 0176/65; I. Zielińska, *Polska ponad wszystko...*, s. 96.

<sup>291</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., I/2, k. 30: Prośba o ułaskawienie M. Sobocińskiej z 17.03.1947 r.

<sup>292</sup> Relacja M. Sobocińskiej z 26 lutego 2005 r. udzielona autorowi.



## Więzienny koszmar

Kiedy wróciła po rozprawie sądowej do celi, kobiety pod przewodnictwem wspomnianej Oleńki Sokołowskiej (łączniczki AK, po wojnie działającej w WiN-ie, poznały się w więzieniu, ona dostała dwa lata) odmawiały za nią litanie: „*–Matko Nieustającej Pomocy, módl się za nami*”. Marylka nie dała poznać swego bólu i odgrywała prokuratorską mowę, a potem wraz z Oleńką wielokrotnie ją powtarzały, żeby nie zapomnieć.

Marylka od momentu aresztowania więziona była w koszmarnych warunkach, urągających godności człowieka, najpierw w więzieniu karno-śledczym, tzw. „okrągłaku” w Toruniu, a potem kolejno Fordonie (Bydgoszczy), Inowrocławiu i po wyroku w Centralnym Więzieniu dla Kobiet w Fordonie, skąd po wybuchu epidemii została przewieziona ponownie do Inowrocławia. Co czuła wtedy Maria Sobocińska? Zawsze bardziej myślała o bliskich, także o współtowarzyszach niedoli, niż o sobie. Raz na miesiąc do wiezienia mogły docierać dwukilogramowe paczki, które były skrupulatnie kontrolowane i opisane przez więzienne władze, które Marylka dzieliła zawsze sprawiedliwie na 12 części, tj. pomiędzy więźniarki na bloku, niezależnie od ich wyroku.

*„Kiedy po procesie wracaliśmy pod celę, zauważyłam, że strażnicy stali się trochę łagodniejsi i jakby uprzejmi. Oni też byli spędzeni na proces i sami zobaczyli, jacy z nas „bandyci”. Moich pięciu współtowarzyszy dostało poniżej 5 lat, ja najwięcej, bo 6 lat, ale razem z nami było sądzonych trzech innych „bandytów”, czyli żołnierzy AK i oni dostali, niestety, karę śmierci”<sup>293</sup>.*

Byli to młodzi ludzie, żołnierze Armii Krajowej: **Władysław Raczyński**, ps. „Grom”, Bolesław Kobus – 22 lata i **Konrad Krzyżanowski** – 23 lata, skazani przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu w dniu 1 marca 1946 r.<sup>294</sup>. Marylka nie знаła ich, nie wie nawet, jak wyglądali. Wysyłała do nich grypsy. Zachowało się dziesięć grypsów „Groma” do Marylki, a wśród nich m. in. taki:

<sup>293</sup> M. Sobocińska, „...kto zcałuje...”, op. cit.

<sup>294</sup> W piśmie z 6 kwietnia 1946 r., które podpisał W. Barcikowski stwierdzano, że „wszyscy skazani przyznali się do zarzucanych im czynów; że Raczyński zorganizował bandę i był inicjatorem napa-  
dów, pod pretekstem, że ma na celu samoobronę, werbował członków; w latach 1943-1944 brał udział w partyzantce radzieckiej w oddziałach „Iskra” na terenie Mińska na Białorusi”: M. Turlejska (Łukasz Socha), *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944-1954*, Londyn 1989, s. 217.

*„Czy mi wolno, Marylko  
W snach Cię widywać?  
Mieć w murach więziennych  
Swoją dziewczynę?  
Od życia prozy myśli odrywać  
Wielbię Cię wierszem  
zanim może – zginę?”*

Mimo to, okres uwięzienia wspomina ze spokojem. Po latach, w 2002 r., mówiła:

*„W tym koszmarze los był dla mnie łaskawy, bo oprócz mnie w celi były Oleńka Sokołowska, z którą do dziś łączy mnie gorąca przyjaźń i Wanda Ostoja-Ostaszewska, która, niestety, już nie żyje. To ważne mieć przy sobie kogoś bliskiego w czasie koszmaru śledztwa. I razem modliłyśmy się o cud, by tych trzech Bierut ułaskawił. Posyłałyśmy im grypsy na skrawkach szarego papieru z paczek. Oni również grypsowali do nas i bardzo zaprzyjaźniliśmy się. Naszym łącznikiem był Chlebuś – kalifaktor<sup>295</sup>, krążący po korytarzach. Czasem, gdy było możliwe, „Grom” śpiewał pięknym, dźwięcznym głosem: „Dobra noc dobra noc, tu skazaniec śpiewa ci dobra noc, dobra noc, o wolności złotej śni...”<sup>296</sup>. Była też inna, ułożona przez „Groma” pieśń, której nie pamiętam, ale której motto jest ze mną przez całe życie: „kto zcałuje z Twoich oczu łez ślad...”<sup>297</sup>.*

„Grom” śpiewaną poezją pocieszał nie tylko siebie, ale i „Marylkę” i jej współtowarzyszki:

*„Niechaj Cię wszystko cieszy od nowa  
W dzień, który roku jest chwilką.  
Ja Tobie z serca zasylam słowa:  
„Dzień dobry „Marylko”.  
Może, gdy spojrzysz w okno na kraty  
Smutek Cię wówczas ogarnie.  
Ty się uśmiechnij, przyjdą lepsze czasy.  
Ci, co dziś wierzą, sami zginą marnie.  
Amen”<sup>298</sup>.*

<sup>295</sup> Kalifaktor – więzień wykonujący czynności porządkowe i pomocnicze na terenie więzienia.

<sup>296</sup> Dalsze zwrotki więziennej piosenki brzmiały następująco:

*„Jasne słońce zaszło już  
Wszystko w krąg ogarnął cień.  
Dobra noc, dobra noc  
Zasnij słodko, proszę Cię.  
Cyt maleńka, cyt, cyt, cyt,  
Jutro nas obudzi świt.  
Niech Cię znów ogarnie moc  
Zasnij proszę dobra noc”.*

<sup>297</sup> M. Sobocińska, „...kto zcałuje...”, op. cit.; M. Krajewski, *Wymyślińska Alma Mater...*, s. 50.

<sup>298</sup> Kopie pieśni więziennych przekazane w 2004 r. przez M. Sobocińską autorowi.

Z odtworzonych i pieczołowicie przechowywanych przez „Marylkę” in-nych pieśni więziennych wyłania się obraz cudownej i nieklamanej miłości, zabarwionej prostotą uczuć i poetyckiego wyrazu:

*„Dla przecudnej kochanki  
Kazał co dzień król stary,  
Co wieczory i ranki,  
Drogocenne słać dary.  
Więc, klejnoty, kobierce,  
Złoto, srebro i kwiaty.  
Sprzedawała mu serce –  
Za bogate szkarłaty.  
Ja dla Ciebie, Marylko,  
Nie mam perł z mórz fali.  
Nie mam srebra, niż złota  
Ni czerwonych koralu.  
Ale za to jak tęczę, Ciebie kochana ozdobię...  
Srebrną nicią pajęczą,  
Złotym snem mym o Tobie”<sup>299</sup>.*

„Grom” był jednak coraz bliżej śmierci. Matka W. Raczyńskiego, Kazimie-ra Raczyńska, zamieszkała w Inowrocławiu przy ul. Wałowej 23, napisała prośbę o ułaskawienie, skierowaną do prezydenta Bolesława Bieruta, w której pisała, iż w 1939 r. Niemcy zabili jej męża, że ma ośmioro dzieci, a syn Władysław jest jej jedyną i ostatnią nadzieją, który przez cały okres okupacji *„biedny on musiał się ukrywać, za co?, za to, że był Polakiem, że nie dał pluć sobie w twarz...”*<sup>300</sup>. Bierut oczywiście z prawa łaski nie skorzystał i egzekucja odbyła się pod więziennym murem w Inowrocławiu 24 maja 1946 r. W dniu 23 maja „Grom” napisał ostatni, pożegnalny list do matki:

*„Donoszę (oddarty kawałek). Jest ostatnim dniem mojego życia. Dzisiaj 24 maja jest dniem, w którym po raz ostatni zwracam się z myślą do Ciebie i do rodzeństwa. Proszę Cię, Matuś, nie rozpaczaj. Ojciec nasz zginął od niemieckich siepaczy i nie wiadomo, gdzie Jego mogiła, więc proszę Mamo, poproś odnośnie (wykreślony długi wyraz, następny wyraz wykreślony). Mateczko, nie ja, chociaż błądziłem, jestem bandytą. Prawda, nieuczciwe było moje postępowanie, lecz je-stem Polakiem w każdej myśli, w każdym odczuciu. Mateńko, syn Twój umrze (wy-kreślony wyraz i dziury w papierze). Pozdrawiam Was z tamtego świata. Módl się, Mamo za mnie”<sup>301</sup>.*

<sup>299</sup> Ibid.

<sup>300</sup> Cyt. za M. Turlejska, *Te pokolenia...*, s. 217.

<sup>301</sup> Kopia listu przekazana przez M. Sobocińską w 2004 r. autorowi.

Rodzeństwo „Groma” tego listu nie przekazało matce, biedaczka zmarła w nadziei, że jej syn wróci... „Grom” został rozstrzelany w inowrocławskim więzieniu w dniu 24 maja 1946 r. Prezydent Bierut odrzucił podanie o łaskę. Marylka widziała przez okienko, jak żołnierze prowadzili ich na egzekucję. Po latach powie: *„Wtedy dopiero dotarło do mnie, że byłam krok od śmierci. Dlatego jeżdżę na ich groby...”*.

Z Inowrocławia trafiła do Fordonu i tam już została do końca uwięzienia. Warunki w Fordonie były straszne. W czteroosobowej celi siedziało po 12 kobiet. Pewnego razu obsługa więzienna za jakieś przewinienie, którego nie pamięta, zarządziła ścięcie włosów. Marylka miała loki, do ramion. Posadzono ją na krześle na korytarzu, doprowadzono więźnia fryzjera, wokół strażnicy i naczelnik. Fryzjer popatrzył na jej włosy i powiedział, że mu ich żal. A ona z jakąś niespotykaną fanfaronadą w głosie, powiedziała: *„Tnij pan, niczego nie żałuję dla sprawy Armii Krajowej. To była głupia odzywka”*. Fryzjer-więzień uznał, że jest wyjątkowo odważna, i też wykazał się odwagą i odmówił ogolenia jej głowy. Wybuchła straszna awantura, skończyło się jednak tylko na podcięciu jej pięknych włosów. Po latach zastanawia się, jaki to proces następuje, że człowiek staje się odważny i pada odpowiedź na tak postawione pytanie: *„Bo człowiek nie rodzi się od razu odważny. Odwagi nabiera, jak raz mu się uda, drugi raz uda i wtedy uznaje, że szczęście mu dopisuje i ryzykuje dalej”*. Przecież w dużym stopniu udawało się jej podczas całej okupacji, po wojnie – wydawało się w wolnej Polsce – nie udało się...

W więzieniu były *„różne charaktery, środowiska, temperamenty. Jak łatwo się w takich warunkach zatracić, zaprzedać znu, bo więzieniem rządzi zło i przemoc, ale jest też możliwość przyjrzenia się sobie i lepszemu poznania samej siebie. I jakże inne z czasem obowiązują kryteria i jakie rodzą się zażyłości oraz solidarność. Do naszej celi wrzucono kiedyś zbrodniarkę – wykonawczynię wyjątkowo straszego mordu. Balam się jej i z przerażeniem słuchałam jej pełnych nienawiści pogroźek, wyrzucanych gdzieś w przestrzeń, ale z czasem stała się dla mnie współtowarzyszka niedoli. Osobną sprawą były paczki, też skrupulatnie dzielone na 12 części...”*<sup>302</sup>.

W więzieniu Marylka przeżywała różne przygody, czasami spotykały ją jakieś odruchy człowieczeństwa ze strony straży więziennej.

*„Kiedyś jechałyśmy pociągiem z moją „paczka” i rozmawiałyśmy głośno, że po wojnie chcę studiować. W przedziale siedział oficer i przysłuchiwał się tej rozmowie. A w jakiś czas potem okazało się, że jest inspektorem służb więziennych. Rozpoznał mnie wśród więźniarek, zapoznał się z moimi aktami i wezwał na rozmowę. Był mi życzliwy, przysłał potem podręcznik prawniczy z pieczęcią cenzury, bo najłatwiej wtedy można było studiować prawo. Dzięki temu, w więziennym światku zyskałam miano osoby biegłej w prawniczych zawilościach. Wspomniana zbrodniarka była równocześnie zbolalą matką. Kiedy dowiedziała się, że jej dzieci są*

<sup>302</sup> M. Sobocińska, *„...kto zcałuje...”*, op. cit.

*głodne i brudne i przepędzane precz jako dzieci zbrodniarki, błagała o możliwość wyjścia i zaopiekowania się nimi. I ja, w oparciu o tę książkę i znajomość paragrafów, napisałam jej właściwe podanie. Rozumiałam jej ból*<sup>303</sup>.

W więzieniu w Inowrocławiu Marylka korzystała jednak z nieocenionej pomocy lekarza więziennego, doktora **Czesława Zagórskiego**, a także innych gestów solidarności, kiedy np. w wigilię Bożego Narodzenia do więziennej celi strażnik **Wyrzykowski** wrzucił gałązkę choinki, aby w jakimś niewielkim stopniu przypomnieć nastrój tych szczególnych Świąt. Doktor Zagórski wymusił na dyrekcji więzienia przebadanie wszystkich więźniarek. A potem wzywał ją na badania. Przenosił grypsy, a jego żona podsyłała do celi lepsze kaski pożywienia. Była też gruba strażniczka, której nazwiska jednak zapomniała, a która po kryjomu dożywiała Marylkę. W fordońskim więzieniu Marylka przebywała razem z **Aleksandrą Sokolowską**, ps. „Elżbieta”<sup>304</sup> i **Wandą Ostaszewską**, ps. „Łucja” (1909-1994)<sup>305</sup>. One jednak miały osobne procesy i otrzymały mniejsze wyroki. Oleńka po wyjściu z więzienia nawiązała kontakt z rodzicami Marylki w Skępem i jak sama mówi, „zastępowała im córkę...”<sup>306</sup>.

W czasie więzienia, a nade wszystko po jego opuszczeniu, Marylka za wszelką cenę starała z siebie wyrzucić nienawiść, która potem mogłaby zatruć życie jej i bliskich. Na tę okoliczność mówiła: „*Po tym wszystkim nie szukałam moich oprawców, lecz wybawicieli, by im podziękować. Najważniejszą postacią jest tu dr Czesław Zagórski*”, więzienny lekarz w Inowrocławiu, mieszkający zresztą wtedy w tym mieście. „*Aby nawiązać rozmowę upozorował badanie ginekologiczne i w ten sposób pozbył się z gabinetu strażniczki i NKWD – bo taki osobnik towarzyszył każdemu opuszczeniu celi. Ten lekarz z narażeniem życia własnego i rodziny przekazywał w obie strony grypsy, a w końcu umożliwił ucieczkę moim współtowarzyszom. Ja siedziałam dalej, ale doktor ułatwił mi życie na każdym kroku*”<sup>307</sup>.

W czasie pobytu w więzieniu 17 marca 1947 r. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lipnie (PUdsBP) i Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy (WUdsBP) rozpoczęły ponowne rozpracowanie obiektowe o kryptonimie „Zdrajcy”. Materiały zaczęto gromadzić już po wyjściu Marylki na wolność, tj. 4 lipca 1954 r. W materiałach śledczych ponownie podkreślono, że Maria Sobocińska posiada błędne imię „Maryla”, figuruje w „Wykazie b. członków AK i ich rodzin” z 4 marca 1953 r. pod pseudonimem „Ryśka”. Funkcjonariusze UB podnieśli, że „w 1945 r. nie ujawniła się, lecz pozostała dalej w tej organizacji, to jest Wojskowa Organizacja Kobiet, czyli AK. Prowadząc antypaństwową propagandę wrogą PL, (...) uprawiała propagandę za pomocą nielegalnej gazety „Głos

<sup>303</sup> Ibid.

<sup>304</sup> K. Podlaszewska, *Sokolowska Aleksandra*, [w:] SBKP, cz. 2, s. 190.

<sup>305</sup> A. Zakrzewska, *Ostaszewska Wanda*, [w:] SBKP, cz. 2, s. 135-137.

<sup>306</sup> M. Sobocińska, „...kto zcałuje...”, op. cit.

<sup>307</sup> Ibid.

*Prawdy*”. W 1945 r., wykonując rozkazy swych zwierzchników, zaczęła organizować męską organizację AK na terenie pow. Lipno (...) oraz wciągnęła nieaktywnych już członków tejże organizacji<sup>308</sup>. Dopiero W dniu 26 września 1955 r. sprawę Marylki, która z trudem podjęła pracę w Warszawie, przekazano do archiwum Wydziału X Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy<sup>309</sup>.



---

<sup>308</sup> IPN BU Bydgoszcz, sygn. 069/264 (264/O).

<sup>309</sup> Ibid.

## Trudne życie od początku

Na mocy ustawy o amnestii uchwalonej przez Sejm w dniu 22 lutego 1947 r.<sup>310</sup> Marylce skrócono wyrok do trzech lat. Wolność odzyskała w dniu 15 listopada 1948 r., po opuszczeniu więzienia kobiecego w Fordonie, jako osoba wyniszczona psychicznie i fizycznie, ważyła wówczas zaledwie 34 kilogramów! Całe jej ciało pokryte było wrzodami, bowiem w więzieniu miała błędnie rozpoznaną awitaminozę. Lekarz więzienny, sądząc, że jest to świerzb, przepisał jej maść siarczaną, która tylko potęgowała postępujące owrzodzenia i świąd skóry. Wujek, który ją odbierał z więzienia wstrząśnięty był widokiem tego, co więzienie zrobiło z tej młodej, pięknej, energicznej kobiety. Z więzienia pojechała do domu współwięźniarki, **Aleksandry Sokołowskiej**, gdzie przyjaciółka, nieco wcześniej zwolniona, postanowiła urządzać powitalne przyjęcie. Radosny nastrój szybko prysnął, bowiem po chwili w drzwiach pojawili się UB-owcy, którzy przyszli sprawdzić, co się dzieje? A. Sokołowska, przerażona tym faktem, że mogą ponownie przyjść po nią, zrezygnowała szybko z dalszego przyjęcia<sup>311</sup>.

Czas po opuszczeniu więzienia był dla niej wyjątkowo trudny. W Skępem miała obowiązek meldowania się co 24 godziny na miejscowym posterunku Milicji Obywatelskiej, co dla jej wycieńczonego ciała, dwukilometrowy odcinek do siedziby milicji był nie lada trudnością. Na szczęście miejscowy policjant, plutonowy **Leon Juszcak** okazał zrozumienie i współczucie i sam przychodził do domu rodziców Marii. Mimo to czuła się odrzucona i wykluczona. Z bólem więc wyznała po latach: *„Byłyśmy traktowane jak zadżumione, nie mogłam znaleźć pracy, a poza rodziną i kilkoma sprawdzonymi przyjaciółmi, ludzie odwracali się ode mnie”*<sup>312</sup>.

Także tu, w Skępem, można powiedzieć wśród swoich i znajomych. Komunistyczna propaganda przyniosła oczekiwane żniwo: ludzie Armii Krajowej mieli być traktowani jako bandyci i wrogowie ludu pracującego. Aż do 26 września 1955 r. była pod ścisłym dozorem komunistycznej milicji. Dopiero wtedy Wojewódzki

<sup>310</sup> Amnestia w 1947 r. skierowana została do żołnierzy i działaczy polskiego podziemia antykomunistycznego. Faktycznym jej celem była likwidacja zorganizowanego oporu przeciwników „władzy ludowej”. Obietnic amnestyjnych nie dotrzymano, a zebrana w toku przesłuchań wiedza posłużyła do późniejszych represji wobec ujawnionych i dotarcie do osób nadal prowadzących walkę.

<sup>311</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., I/2, k. 32: Zwolnienie z Fordonu z 15 listopada 1948 r.; Relacja M. Sobocińskiej z 26 lutego 2005 r. udzielona autorowi.

<sup>312</sup> M. Sobocińska, „...kto zcałuje...”, op. cit.

Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy jej sprawę przekazał do archiwum. Niestety, odżyła ona jeszcze (*sic!*) w epoce gierkowskiej PRL. Służba bezpieczeństwa musiała przecież pamiętać o „wrogach ustroju”.

Po kilkumiesięcznym pobycie w Wymyślinie, nabraniu sił, wiosną 1949 r. Marylka postanowiła odciążyć rodziców, uciec od niewygodnej w tych czasach przeszłości i wiosną wyjechała do Warszawy. Nowa rzeczywistość okazała się nie mniej trudna, niż ta w Skępem. Mimo pomocy rodziny i przyjaciół nie udało się jej znaleźć pracy. Miała też problemy z zameldowaniem. W obydwu przypadkach przeszkodą była więzienna przeszłość, o której nie dała zapomnieć „opieka UB”. Okazało się, że nie kończy się ona wraz z opuszczeniem więziennej bramy, bowiem „*kto raz dostał się pod opiekę bezpieki, ten nigdy spod tej opieki nie wyjdzie*”<sup>313</sup>. Po głowie zaczęły się jej plątać różne myśli, narastało rozgoryczenie. Któregoś razu, po bezowocnym poszukiwaniu pracy, spacerując po Łazienkach, nakarmiła drugim śniadaniem łabędzie, a w drodze powrotnej zatrzymała się nad Wisłą, pomyślała: „*Czy nie lepiej skończyć z tym wszystkim?*”...<sup>314</sup>.

Marię odnalazł i zaopiekował się ją jej kuzyn, adwokat **Edmund Kujawski**<sup>315</sup>. Poradził jej, aby zatuszowała swój pobyt w więzieniu i pomógł znaleźć pracę w księgowości hurtowni kosmetyków „WIR”, której właścicielem był Władysław Wiński. Przy jego pomocy Kujawskiego w latach 1949-1950 ukończyła kursy księgowości, korzystając z pomocy i wskazówek wybitnego ekonomisty prof. Płoszajskiego. Po ukończeniu kursów prowadziła księgowość równoległe w kilku firmach: w dwóch firmach odlewniczych Langiewiczza i „Zjednoczenie” oraz dwóch firmach geodezyjno-pomiarowych, gdzie wydatnie przydało się doświadczenie zdobyte w czasie okupacji w lipnowskim *Katasteramcie*. Następnie otrzymała posadę jako pomoc biurowa w księgowości Wydziału Technologicznego Politechniki Warszawskiej, gdzie pracowała w latach 1949-1950. W latach 1952/1953 ukończyła Studium Dewizowe w Szkole Głównej Planowania i Statystyki oraz podjęła naukę w Studium Orientalne Szkoły Nauk Politycznych. Po kilku semestrach musiała jednak przerwać naukę w tym ostatnim, bowiem okazało, iż w ankiecie personalnej, nie podała, że była więźniem politycznym. Szkoła ta kształciła bowiem przyszłe kadry administracyjne i dyplomatyczne a odkrycie w jej przeszłości, uwięzienia za „przestępstwa polityczne”, mogło wiązać się z oskarżeniem o szpiegostwo. Przez pewien czas była też księgową w Spółdzielni „Energia” w Warszawie. Od 1950 r.

<sup>313</sup> R. Czaplińska, *Trudna wolność*, [w:] B. Otwinowska, *Zawołać po imieniu*, t. 1, Warszawa 1999, s. 78-80.

<sup>314</sup> *Wołę pamiętać dobre chwile. Wywiad z Marią Sobocińską*, Relacje (Sztokholm) 1999, nr 6.

<sup>315</sup> Edmund Kujawski, ps. „Pług” w czasie wojny studiował prawo na tajnych kompletach, prowadzonych przez jego ojca w Zaborowie pod Warszawą. Był żołnierzem Armii Krajowej i brał udział w powstaniu warszawskim, a po jego upadku był więźniem Oświęcimia, Lengenfeldu i Flossenbурgu. Po powrocie dokończył studia i pracował w biurze prokuratora oskarżającego w procesie norymberskim oraz jako radca w Polskich Liniach Lotniczych LOT.



pracowała jako księgowa Wydziale Technologicznym Politechniki Warszawskiej, a następnie – w latach 1951-1980 – w Dziale Współpracy Nauki z Przemysłem w Instytucie Elektroniki Politechniki Warszawskiej, dochodząc tam aż do stanowiska kierownika.

Przez cały czas była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa. Dopiero w październiku 1962 r. uzyskała wykreślenie z rejestru skazanych w PRL, co oczywiście nie oznaczało zadośćuczynienie za doznane krzywdy w ustroju komunistycznym<sup>316</sup>. W tym samym roku starała się o wyjazd za granicę. Niestety, na podstawie decyzji Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej Nr I 998/62 z dnia 11 czerwca 1962 r. odmówiono jej wydania paszportu. W aktach IPN nie zachowało się uzasadnienie tej odmowy, być może w ogóle go nie sporządzono. W dniu 30 czerwca 1962 r. Maria Sobocińska wniosła odwołanie od tej decyzji, które rozpatrzono – oczywiście – negatywnie<sup>317</sup>.

Przez całe lata czuje się osobą „na cenzurowanym”. Nie chce utrzymywać kontaktów z osobami z okresu działalności w Armii Krajowej, ani tymi z okresu uwięzienia. Ma świadomość, że ewentualne kontakty mogą szkodzić tym osobom, ale także jej samej i rodzinie. W 1950 r. związała się z **Tadeuszem Glossem** i rok później przysłała na świat jej jedyna córka, Sławomira. Narodzin tych nie doczekał ojciec Marii, Roman. Po długiej i ciężkiej chorobie w 1975 r. zmarła także matka, Stanisława. Pod koniec lat siedemdziesiątych, tj. w tzw. epoce gierkowskiej, nawiązała kontakt z Elżbietą Zawacką, ps. „Zo”, jedyną kobietą „Cichociemną” i rozpoczęła współpracę przy odzyskiwaniu nieznanych kart najnowszej historii Polski. Ta praca zajmowała Marię do ostatnich jej dni<sup>318</sup>.



<sup>316</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., I/2, k. 35: Wykreślenie z rejestru skazanych z 30 października 1962 r.

<sup>317</sup> IPN BU Bydgoszcz, sygn. 763/55327 (EAGA 55327).

<sup>318</sup> Relacja M. Sobocińskiej z 9 czerwca 2009 r. udzielona autorowi.

## **Zainteresowanie bezpieki skępskimi działaczami Armii Krajowej i poakowskich „Inspektów”**

Działacze Armii Krajowej ze Skępego nie zaznali spokoju także po zakończeniu wojny. Argument, że więzieni byli w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, dla władz komunistycznych był niewystarczający. Tak było np. w przypadku biografii **Czesława Lulińskiego**, aktywnego żołnierza Armii Krajowej w Józefkowie i całym powiecie lipnowskim. Po wyzwoleniu ze Stutthofu podjął pracę jako architekt powiatowy w Lipnie. Od roku 1946 r., po ożenku z Józefą Abramowicz ze Skępego, mieszkał na stałe w Lipnie. Był jednak nader często wzywany i przesłuchiwany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Straszono go i proponowano ścisłą współpracę z UB. Ten jednak nie załamał się, współpracy nie przyjął i tym samym nie wydał nikogo i niczego z konspiracyjnej działalności. Mimo, iż dane było mu żyć do 1974 r. nie zaznał jakiegokolwiek uznania za swą działalność antyhitlerowską<sup>319</sup>.

Służba Bezpieczeństwa PRL jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych XX w. na nowo tworzyła dokumenty związane z patriotyczną działalnością Marylki. W materiałach wytworzonych przez Wydział C Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy, a zachowanych w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej dotyczących Marylki znajduje się „Charakterystyka nr 34/O”, dotycząca „nielegalnej organizacji AK pod nazwą „Inspekty”, utworzonej an terenie Lipna we wrześniu 1945 r., w której działała Maria Sobocińska, ps. „Ryśka”, w związku ze sprawą założoną 30 marca 1974 r., a zakończoną 30 listopada 1974 r.

Powtórzono przy tym fakty znane ze śledztwa w 1945 r. Jest tam mowa, że Marylka w okresie okupacji była członkiem Armii Krajowej i pełniła funkcję komendantki Wojskowej Służby Kobiet na powiat lipnowski. Po wyzwoleniu nadal prowadziła działalność konspiracyjną i w 1945 r. nie ujawniła się. Z jej inspiracji utworzona została grupa pn. „Inspekty” na powiat Lipno, w której pełniła funkcję łączniczki. Wykazywała dużą aktywność i w zasadzie kierowała tą organizacją. Rozpowszechniała nielegalną gazetkę „Głos Prawdy” i rozlepiła ulotki o treści antypaństwowej<sup>320</sup>.

<sup>319</sup> B. Ciesielska, *Czesław Luliński...*, s. 35.

<sup>320</sup> IPN BU Bydgoszcz, sygn. 09/34 (34/0), IPN By 011(11/O).

### Dane osoby z katalogu osób rozpracowywanych

Imiona MARIA ROMANA  
Nazwisko SOBOCIŃSKA  
Nazwisko rodowe SOBOCIŃSKA  
Data urodzenia 29.04.1920  
Imię ojca ROMAN  
Imię matki STANISŁAWA  
Miejsce urodzenia SKĘPE  
Znany też jako:

Wynik postępowania lustracyjnego

[Rozpracowywany](#)

[Powrót do listy nazwisk](#)

#### Informacje o materiałach archiwalnych

Rodzaj	Kryptonim	Numer rejestracji	Opis	Jednostka	Data rozpoczęcia	Data zakończenia	Sygnatura	Załącznik
--------	-----------	-------------------	------	-----------	------------------	------------------	-----------	-----------

Strona tytułowa katalogu Instytutu Pamięci Narodowej dotycząca Marii Sobocińskiej

Wytworzenie tych akt blisko ćwierć wieku po zakończeniu wojny dowodzi, że władze komunistyczne do końca żołnierzy Armii Krajowej i ugrupowań poakowskich traktowały jak społecznych wyrzutków. Nie należy więc dziwić się informacji, którą przekazał konspiracyjny kolega Marylki, por. **Teofil Jurkiewicz** (właściwe nazwisko – Ludomir Brzuskiwicz), że jeszcze w latach osiemdziesiątych konsul PRL w Strasburgu odradzał mu podejmowanie starań o powrót do poprzedniego nazwiska.

Kiedy Marylka siedziała w więzieniu w Fordonie jej koledzy z lipnowskich „Inspektów” walczyli o osobistą wolność, a później o przetrwanie, nie rezygnując jednak z marzeń o faktycznej niezawisłości Polski. W dniu 6 marca 1946 r. **Józefa Zielińskiego** i jego współtowarzyszy przewożono pociągiem z Inowrocławia do więzienia w Rawiczu. Wówczas zaplanowali oni i przeprowadzili udaną akcję ucieczki z transportu więziennego. W grupie uciekinierów na trasie w okolicy Turka-Środy byli m. in.: Józef Zieliński, ps. „Grab”, „Sęp”, **Stanisław Drzewiecki**, ps. „Zew”, „Głaz”, „Jan”, „Wicher”, „Adam”, „Sławunia” i **Bronisław Górka** z grupy W. Łaskiego i „Groma”.



Józef Zieliński (z prawej) jako uczeń Szkoły Handlowej w Toruniu  
i jego brat Bronisław (z lewej)



Józef Zieliński po maturze w Szkole Handlowej w Toruniu,  
podchorążówka – 63 pp, 8 maja 1934 r.



Józef Zieliński – konspiracyjny współpracownik i sympatia Marylki,  
na odwrocie zdjęcia dedykacja: „Drogiej Mamusi – kochający Ją syn”



Wrocław, 1978 r., od lewej – Maria i Józef Zielińscy  
oraz Stanisława i Janusz Brzuszkiewiczowie

**Jolanta Zielińska-Barszcz** po latach pisała o tej akcji w ten sposób: „Przemycili do więzienia pilniki do przepiłowania krat. Umówione były miejsca, gdzie mają się zgłosić po ucieczkę. Transport odbywał się pociągiem. Więźniowie znajdowali się w ostatnim wagonie z zakratowanymi dwoma oknami z przodu i tyłu wagonu. Konwojenci siedzieli w wagonie przedostatnim. Ucieczka była bardzo ryzykowna i niebezpieczna. Pociąg był dalekobieżny, pospieszny, kiedy przejeżdżał przez małe stacje zwalniał, więc więźniowie mieli wyskakiwać po przejechaniu stacji, kiedy pociąg nabierał prędkości. Przez okno z tyłu wagonu, po wypiłowaniu krat wyskakiwali za jadącym pociągiem na tory z podkurczonymi nogami i schowaną głową, okrytą ubraniem. Wszystko działo się w nocy. Po ucieczce zbiórkę umówioną mieli na plebanii u księdza. Tatuś musiał odebrać dokumenty dla uciekinierów, które przygotował znajomy notariusz pan (Karol – dop. MK) Hecht. (...) Po otrzymaniu nowych dokumentów wujek (Józef Zieliński – dop. MK) wyjechał<sup>321</sup> na Dolny Śląsk, w okolicach Wałbrzycha, gdzie, pod zmienionym nazwiskiem „Dąbrowski”, nawiązał kontakt z **Julianem Majewskim**, ps. „Fabian”, pochodzącym z Lipna, który w Wałbrzychu, przy ul. Sienkiewicza 2 prowadził aptekę<sup>322</sup>.

Drugi z uczestników „Inspektów”, **Stanisław Drzewiecki** był synem polskich emigrantów, Franciszka i Teofili z Piwczyńskich. Gdy miał trzy lata, rodzice wraz z nim wrócili do kraju i osiedlili się w Lipnie przy obecnej ul. Józefa Piłsudskiego 5. Tutaj ukończył Szkołę Powszechną, a następnie Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta w Lipnie. Był starszym kolegą gimnazjalnym Marii Sobocińskiej. W gimnazjum wyróżniał się zdolnościami artystycznymi i organizacyjnymi. Grał na kilku instrumentach w gimnazjalnej orkiestrze, w której był również tambur-majorem. Ładnie rysował (a w sposób zadziwiający potrafił podrabiać podpisy, co niejednokrotnie przydało się w późniejszej pracy konspiracyjnej przy wyrabianiu fałszywych dokumentów), pasjonował się fotografią. Swymi zdolnościami organizacyjnymi wykazał się w działalności Związku Harcerstwa Polskiego, do którego wstąpił 1 października 1928 r. do Drużyny Żeglarskiej im. St. Żółkiewskiego przy Gimnazjum w Lipnie. W drużynie pełnił różne funkcje. Od 10 października 1935 r. do zdania matury w roku 1938 był drużynowym.

Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Zawodowej Szkoły Oficerów Piechoty w Ostrowiu-Komorowie. Nominację na podporucznika otrzymał w czerwcu 1939 r. Po wybuchu wojny uzyskał nominację na porucznika. Po rozbiciu oddziału, w którym służył, udało mu się zbiec z polowego obozu jenieckiego i wrócić do Lipna.

Wraz z dużą grupą inteligencji lipnowskiej został aresztowany. Ich przeznaczeniem był obóz koncentracyjny w Oranienburgu. Na początku wojny utrzymywał się z doraźnych prac (m.in. malował szyldy), następnie został skierowany do pracy

<sup>321</sup> Cyt. za: I. Zielińska, *Polska ponad wszystko...*, s. 96-97.

<sup>322</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 160, 330, 226, 354; Idem, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 730-731.

w magazynach wojskowych firmy „*Heerez Neubem-Zugamt*”. Ponieważ biegle władał w mowie i piśmie językiem niemieckim, był pomocnikiem magazyniera, Niemca.

W konspiracji działał od początku zorganizowania się Związku Walki Zbrojnej na terenie Lipna. Po przekształceniu się ZWZ w Armię Krajową był dowódcą grupy AK, a następnie, po aresztowaniach komendy rejonu Lipno, został komendantem powiatowym AK. Używał kilku pseudonimów: „Zew”, „Głaz”, „Jan”, „Wicher”, „Adam” i „Sławunia” – od imienia swojej narzeczonej Czesławy Krasowskiej.

W czasie pracy w magazynach wojskowych zorganizował wynoszenie broni i sprzętu wojskowego. W akcji tej brali udział: Henryk Krassowski, który był kierowcą samochodu ciężarowego, Maksymilian Marcinkowski i Kępiński. Na przełomie lat 1943-1944 przy współudziale kolegów udało mu się zwolnić z pracy w magazynach wojskowych. Sprawy konspiracji wymagały, aby mógł swobodnie poruszać się po terenie i kontaktować z ludźmi. Od tego czasu zajmował się prowadzeniem księgowości w aptece (po mgr. Sosiku) oraz stolarni prowadzonej przez Niemca w pomieszczeniach straży pożarnej.

Po wkroczeniu Rosjan i utworzeniu władz miejskich był urzędnikiem magistratu, a następnie został mianowany inspektorem powiatowym Ochotniczych Straży Pożarnych. Nie rezygnował z działalności konspiracyjnej w nowych warunkach politycznych. Najbliższymi współpracownikami w konspiracji z tego okresu byli: **Józef Zieliński** (desygnowany przez organizację na wicestarostę powiatu lipnowskiego) oraz Maryla Sobocińska, ps. „Ryśka” ze Skępego. Wykorzystując swoje stanowisko inspektora, zorganizował siatkę konspiracyjną spośród komendantów ochotniczych straży pożarnych z okolicznych wsi. Trójka ta wraz z grupą AK z terenu gminy Ligowo została aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa w Lipnie pod koniec 1945 r. i wywieziona do więzienia w Bydgoszczy na Wałach Jagiellońskich.

W dniu 13 lutego 1946 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym z Poznania, na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, odbył się proces polityczny, w którym skazano na wieloletnie więzienie dużą grupę osób, wśród których byli: Maryla Sobocińska, którą oskarżono o przewodzenie grupie i skazano na 6 lat więzienia, **Józef Zieliński** został skazany na 5 lat więzienia, **Lucjan Czarnomski** i **Stanisław Drzewiecki**, którzy otrzymali wyrok po 4 lata więzienia. Wszyscy wyżej wymienieni zostali skazani na karę dodatkową – utratę praw obywatelskich na okres 3 lat. W procesie tym byli również sądzeni: Stefan Gołębiowski, Józef Paprocki i Sławomir Czarnomski, których skazano na dwa i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich na okres dwóch lat. W uzasadnieniu wyroku podano, że M. Sobocińska, St. Drzewiecki i J. Zieliński byli członkami AK już w czasie okupacji, a pozostali zostali „wciągnięci” do AK we wrześniu 1945 r. M. Sobocińska miała

nawiązać kontakt z Komendantem Podokręgu AK, Bronisławem Pietkiewiczem, ps. „Wiktor”, „Krzysztof”, z którym spotkała się w Lipnie w obecności J. Zielińskiego i St. Drzewieckiego. Lucjan Czarnomski miał organizować placówki AK w terenie i zdołał wciągnąć do organizacji dziesięciu ludzi. L. Czarnomski odpowiadał również za nielegalne posiadanie broni.

Podczas przewożenia pociągiem do więzienia w Rawiczu na trasie w okolicy Turka-Środy kilku osobom udało się wyłamać kraty w oknie i wyskoczyć z pociągu. W grupie tej byli Stanisław Drzewiecki i Józef Zieliński. Powiadomiono o tym drogą konspiracyjną Henryka Krassowskiego, który w tym czasie był właścicielem samochodu ciężarowego. Odebrał dwoje zbiegów z wiejskiej plebanii i przywiózł samochodem do Jarocina. Stąd, z powodu obławy na drogach, przetransportował ich pociągiem razem z grupą „szabrowników” do Warszawy. Po kilkutygodniowym leczeniu zorganizowanym przez AK Warszawa-Anin Józef Zieliński wyjechał do Wałbrzycha, gdzie się nim zaopiekował **Julian Majewski** – lipnowianin, prowadzący aptekę w Wałbrzychu. St. Drzewiecki został zatrudniony przez zakonników w Aninie jako niespełna rozumu do pasienia krów. Kiedy zaczęło się nim interesować UB, H. Krassowski przewiózł go do Jeleniej Góry, a następnie załatwił mu protekcyjną posadę w Lubaniu – najpierw jako kasjera, a następnie pierwszego księgowego Banku Spółdzielczego „Społem”.

Występował on wówczas pod nazwiskiem Stanisław Krajewski. W tym czasie nawiązał kontakt z ambasadą amerykańską, która na podstawie dekretu Prezydenta USA stwierdzającego, że urodzony w Ameryce, jeśli służył w jakiegokolwiek armii sojuszniczej i walczył przeciw państwom osi, nie traci obywatelstwa i ma prawo powrotu do USA, włączyła go do grona podopiecznych. Po ogłoszeniu amnestii konsul USA poradził mu zgłoszenie się do władz w celu weryfikacji, na wszelki wypadek wydał mu paszport amerykański. Nie chciano go zweryfikować ani w Lubaniu ani w Jeleniej Górze, skierowano go do Poznania. W UB w Poznaniu oświadczono mu, że amnestia go obejmuje, jednak za zmianę nazwiska musi być sądzony. Aresztowano go. Wówczas posłużył się paszportem i po 3 dniach został zwolniony. Konsulat zorganizował mu wyjazd do Stanów Zjednoczonych statkiem „Batory”. Było to na przełomie lat 1947/1948. Stanisław Drzewiecki w Stanach Zjednoczonych, poza pracą zawodową jako elektryk, działał aktywnie w harcerstwie, a następnie w skautingu.

Jego żonę, Czesławę z domu Krassowską z synem Krzysztofem (ur. w 1945 r. w Lipnie) ściągnięto do Stanów Zjednoczonych po roku. Drugi syn, Michał urodził się w Stanach Zjednoczonych. W. Drzewiecki był odznaczony Krzyżem Walecznych<sup>323</sup>.

<sup>323</sup> *Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały z sesji naukowej w Toruniu w dniach 14-15 listopada 1992 r.*, pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 215-216; M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 327, 335; R. Krasowski, *Ludzie Armii Krajowej*, Gazeta Lipnowska 1994, nr 20, s. 4;



## Dobrym ludziom serca błyszczą

Okupacyjna działalność konspiracyjna byłaby niemożliwa bez pomocy ludzi życzliwych. Do tego grona M. Sobocińska po latach zaliczyła m. in. rodzinę Drabińskich ze Skępego, w szczególności jej gimnazjalnego kolegę, **Władysława Drabińskiego**, który po słynnej wyspie w maju 1943 r. musiał wraz z żoną opuścić Skępe, wyjechał do Warszawy i potem brał udział w powstaniu warszawskim<sup>324</sup>.

Nieocenione wprost zasługi dla konspiracji oddał **Paweł Glodek-Nowobranow**, syn nauczycielki, które przyjechała z nieletnim synkiem gdzieś z Kresów Wschodnich. Znali się. Marię Sobocińską najpierw ze szkoły powszechnej – Szkoły Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim, a potem wspólnie dojeżdżali wąskotorówką do gimnazjum w Lipnie. Dość wcześnie został wciągnięty do konspiracji przez **Zbigniewa Klubińskiego**. Pracował w biurze Nadleśnictwa Skępe i przez całą wojnę dostarczał dla konspiracji oryginalne dokumenty: dowody, przepustki i zaświadczenia. Ostrzegał przed gestapowskimi obławami, a w pewnym momencie Marylce podarował ośmiostrzałowy rewolwer. Jego dom był bezpieczną kwaterą dla najwyższych dowódców Armii Krajowej i dlatego nie był wykorzystywany dla przygodnych gości. Niestety, po wojnie został przez miejscowe społeczeństwo poświadczony o współpracy z Niemcami. Musiał się ukrywać, a następnie przeniósł się do Wrocławia, gdzie ukończył studia prawnicze. Zmarł i nie doczekał się rehabilitacji w ludzkiej opinii. Wiadomo jednak, że płk **Józef Chyliński** odznaczył go w dniu 24 grudnia 1944 r. Krzyżem Walecznych. Także Marylka, nie mogąc wcześniej uczynić wiele w sprawie jego rehabilitacji, dopiero w 2005 r. podniosła jego zasługi dla AK i uwypukliła doznana krzywdę, wyznając przy tym: „Dlatego dziś o tym mówię, żeby oddać mu hołd i wrócić mu jego honor, chociażby dla jego rodziny”<sup>325</sup>.

Marylka dobrze pamiętała nie tylko poniżenie i urągające warunki w więzieniu. Za wszelką cenę chciała jednak pamiętać dobro wyrządzone przez ludzi, szczególnie wtedy, gdy inni odsuwali się od niej i rodziny po wyjściu z więzienia. Tych pierwszych było jednak niewiele, dlatego z przejęciem odpowiadała Krystynie Wojtowicz o pomocy, jakiej udzielał jej i rodzinie **Jurek Bielicki** ze Skępego,

---

SBKP, z. 1, s. 39-40; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 175-177; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 87-88.

<sup>324</sup> T. Jaszowski, *Okreg...*, s. 72; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 87.

<sup>325</sup> AFGEZ, sygn. M/97-706/Pom.: Klubiński Zbigniew; cyt. za: K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 90-91.

brat Marysi. Po wojnie Jurek przychodził bocznymi drogami, wchodził od strony kuchni i przynosił do domu Marylki żywność, której wtedy bardzo brakowało. Marylka powie o nim po latach: „*Nigdy tego nie zapomnę, jestem mu bardzo wdzięczna, dziękuję Ci, Jurku*”<sup>326</sup>.

Wielką przysługę Marylce i jej rodzinie oddał bernardyn **ojciec Piotr P. Mróz**, powojenny gwardian klasztoru Ojców Bernardynów w Wymyślinie. Rodzinie Marylki, która po wojnie znalazła się w biedzie, dostarczał żywność, leki i paczki z UNR-y. Po opuszczeniu przez Marylkę więzienia, przychodził do domu Sobocińskich tylnymi drzwiami i podczas długich i serdecznych rozmów pytał o przeżycia więzienne, wspierał i pocieszał duchowo.

Maria z wdzięcznością pamiętała o goście **Stanisława Lipińskiego**, absolwenta Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie (rocznik 1934), w czasie okupacji współredaktora józefkowskiej „Iskry Wolności” i komendanta AK Rejonu Dobrzejewice-Mazowsze-Nowogród, używającego pseudonimu „Lis”, który jako jedyny po uwięzieniu Marylki napisał do niej list pełen otuchy i pocieszenia<sup>327</sup>.

Gdy Polska odzyskała pełną niepodległość, po roku 1989, Marylka miała do wypełnienia inne ważne zadania, których wykonanie nie było możliwe w tamtym ustroju, bowiem – jak mówiła – „*byłam świadoma, że przez cały czas po wyjściu jestem śledzona, że UB depcze mi po piętach*”. Dopiero jesienią 1992 r. odnalazła adres zamieszkania w Zakopanem swego dobroczyńcy, doktora **Czesława Zagórskiego**. Najpierw napisała list, na który dość szybko odpowiedział sędziwy wtedy już lekarz: „*Dziękuję Pani za obszerny list i wdzięczność za to normalne dla każdego Polaka posługiwanie w czasie Pani pobytu w więzieniu w Inowrocławiu. Przecież to przenoszenie grypsów z więzienia zrobiłby chyba każdy polski lekarz*”<sup>328</sup>. Potem, jesienią 1992 r. razem z Aleksandrą Sokołowską, dotarła do Zakopanego, aby spotkać się i osobiście podziękować dobroczyńcy z inowrocławskiego więzienia. Po tym spotkaniu zapisała:

„*Byłam w towarzystwie Oleńki i bardzo to spotkanie przeżyłam. Doktor zdziwił się, że Jego postawę traktuję jako coś nadzwyczajnego. Do tej pory służy ludziom, chociaż przekroczył 90-tkę*”<sup>329</sup>.

Pozostało także jeszcze inne zadanie do wykonania. „*Przez te wszystkie lata nie dawała mi spokoju egzekucja tamtych trzech AK-owców (w inowrocławskim więzieniu – dop. MK). Oni zostali zaraz po rozstrzelaniu zagrzebani w ziemi, ot tak pod murem! Na ten motyw: „...kto z twych oczu zcałuje łez ślad...”, nałożył się inny: „...jeśli ja o was zapomnę, niech o mnie zapomni Bóg...” (wzięta z „Dziadów” A. Mickiewicza, Scena I – dop. MK). Nie spoczęłam i w ubiegłym, 2001 roku,*

<sup>326</sup> Ibid., s. 83.

<sup>327</sup> *Wspomnienia i galeria serdeczna...*, s. 92; K. Wojtowicz, *Marylka...*, s. 111, 115.

<sup>328</sup> K. Antonowicz, *Dr Czesław Zagórski – lekarz więzienny w Inowrocławiu w 1945/1946 r.*, arkusz mps-u, kopia przekazana autorowi przez M. Sobocińską w 2004 r.

<sup>329</sup> Ibid.

w czasie tego kontrowersyjnego Zjazdu Polonii w Pultusku, tuż po wystawie zorganizowanej w kularach Sejmu przez prof. Otfinowską i red. Kosewicza – uczestniczyłam w *Ich prawdziwym pogrzebie*. Przygotowania trwały długo, pogrzeb odbył się w Inowrocławiu, a tyle emocji kosztowało mnie wiele zdrowia. Teraz jestem spokojna. Spełniłam powinność dużego formatu”<sup>330</sup>. Istotnie, pochowała współwięźnia, który do ostatnich chwil swego życia żył prawie platoniczną miłością do swej wybranki.



---

<sup>330</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom. I/IV, Materiały uzupełniające, Oświadczenie z 3 XI 1973 r. Józefa Sadowskiego i Gustawa I. Olszewskiego z 15 IV 1973 r.; Idem, Akta Komendy Okręgu (XIII), K. O. „Luneta”, L. dz. 225/I.

## „...nasza służba trwa”

Marylka, jak żołnierz na służbie, cały czas miała świadomość, że jest jeszcze coś do zrobienia, do załatwienia, do wynagrodzenia ludziom za ich konspiracyjną pracę i poświęcenie. Jeszcze w poprzednim ustroju na jej prośbę komendant Obwodu Armii Krajowej Rypin, **Tadeusz Kowalski**, ps. „Wiarusz”, „Tomasz”, „Tolek” (1912-1967), syn gajowego z Kamienicy koło Skępego, po ujawnieniu się po wojnie, pracując zawodowo jako nauczyciel w Ligowie koło Skępego (najpierw jako kierownik tamtejszej szkoły, a potem Szkoły Przysposobienia Rolniczego, którą założył), odszukał grób oficera sztabu Komendy Okręgu ZWZ-AK Pomorze, kapitana **Henryka Gruetzmachera**, zastrzelonego w dniu 13 września 1944 r. przez niemiecki patrol koło wsi Lubówiec, pogrzebanego w polu niedaleko tej wsi, dokonał ekshumacji zwłok i urządził prawdziwy pochówek na cmentarzu w Skępem. Sam zresztą, mimo iż zmarł w Warszawie 29 sierpnia 1967 r., pochowany został także na tym cmentarzu 3 września 1967 r.<sup>331</sup>

Pamięć o kpt. H. Gruetzmacherze – wybitnym dowódcy Armii Krajowej Marylka pielęgnowała przez całe następne lata. Najpierw doprowadziła do odnowienia jego grobu, gdzie na płycie nagrobnej, poza danymi biograficznymi, umieszczono przejmujące motto, wzięte z II *Pieśni* Jana Kochanowskiego:

„*A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym co służą Ojczyźnie*”<sup>332</sup>.

Gdy tylko nadarzyła się okazja, w dniu 16 maja 2007 r. doprowadziła do odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci kpt. H. Gruetzmachera i wszystkich żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Lipno na murze w krużgankach Kościoła Ojców Bernardynów w Skępem<sup>333</sup>. Zaświadczyła tym samym, iż najgodniejszym miejscem do utrwalenia narodowej pamięci i zbiorowej tożsamości jest Kościół, wszak rację miał Cyprian Kamil Norwid, gdy mówił: „...cała nasza przeszłość składa się z greckiej, rzymskiej i tej co w Kościele”<sup>334</sup>.

Od momentu założenia przez gen. prof. Elżbietę Zawacką, ps. „Zelma”, „Sulica”, „Zo” w Toruniu Fundacji „Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej oraz

<sup>331</sup> AFGEZ, sygn. 842-1539/Pom.; E. Zawacka, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 1992, s. 293, 299, 314; E. Skerska, *Kowalski Tadeusz*, [w:] SBKP, cz. 6, s. 91-93.

<sup>332</sup> J. Kochanowski, *Pieśń XII, księga 2*.

<sup>333</sup> E. Skerska, *Pamięci kapitana Henryka Gruetzmachera*, [w:] Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek 2007, nr 2, s. 31.

<sup>334</sup> M. Krajewski, *Leksykon dziejów edukacji z przewodnikiem bibliograficznym. Ludzie-instytucje-koncepcje*, Płock 2010, s. 5.

Wojskowej Służby Polek w Toruniu<sup>335</sup>, Marylka podjęła z nią bardzo bliską współpracę. Już w 1992 r. do toruńskiej Fundacji przekazała najcenniejsze swoje pamiątki: listy i grypsy z więzienia w Inowrocławiu i Fordonie, dokumenty o swojej działalności niepodległościowej po zakończeniu drugiej wojny światowej oraz zdjęcia matki, Stanisławy, ojca Romana i siostry Sławomiry<sup>336</sup>. Do Fundacji przesyłała ważne dokumenty, dotyczące działalności konspiracyjnej kobiet, także tych, które podobnie jak ona, znalazły się na obczyźnie, m. in. opracowała i przesłała życiorys Jadwigi Jezierskiej, działającej od 1942 r. pod kryptonimem „Ryszard” w Wydziale Bezpieczeństwa Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej AK, więźniarki Pawiaka, a następnie Auschwitz i Ravensbrück<sup>337</sup>.

W toruńskiej Fundacji AK, dziś Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, Maria Sobocińska była za każdym razem swego pobytu w Ojczyźnie. Po roku 1990 uczestniczyła w wielu sesjach naukowych, m. in. w dniu 19 listopada 1994 r. nt. powojennych losów konspiracji na Pomorzu, kiedy przywiozła również życzenia od Generalnego Konsula RP w Sztokholmie, powstańca warszawskiego. W dniu 4 listopada 2009 r. zaszczyliła obecnością w Toruniu na XIX sesji popularnonaukowej nt. „*Prof. dr hab. gen. bryg. Elżbieta Zawacka (1909-2009). Materiały do biografii*” i wystąpiła ze wspomnieniem o Założycielce Fundacji<sup>338</sup>. Z gen. E. Zawacką Marylkę łączyły więzy serdecznej, żołnierskiej przyjaźni. W liście na Boże Narodzenie 2003 r. ze Sztokholmu do Torunia skreśliła kilka jakże przejmujących i mądrych słów: „*Kochana Moja „Zo”*”. *Usiłuję wędrować za Tobą po tej naszej trudnej historii, idąc, nie mogę dotrzymać kroku, bo się potykam... powstaję na rozkaz..., bo przecież nasza służba trwa...*”<sup>339</sup>. Na sesji naukowej w Toruniu poświęconej wojennej służbie kobiet w 1999 r. wygłosiła interesujący referat pt. „Wojskowa służba kobiet Inspektoratu Włocławek”<sup>340</sup>.

W listopadzie 1996 r. na murze więzienia w Inowrocławiu odsoniła pamiątkową tablicę poświęconą pamięci Polek i Polaków pomordowanych w czasie wojny oraz w pierwszych latach ustroju totalitarnego. Natomiast w 2001 r. urządziła prawdziwe pogrzeby rozstrzelanych w inowrocławskim więzieniu: **Władysławowi**

<sup>335</sup> K. Minczykowska, *Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej*, b r. i m. w.; Idem, *Elżbieta Zawacka „Zelma”, „Sulica”, „Zo”*, Toruń 2007.

<sup>336</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom. Sobocińska Maria, ps. „Ryśka”, gdzie bogato udokumentowana i kompetentnie uporządkowana przeszłość konspiracyjna i działalność Marylki, dokonana przez Elżbietę Skerską – zasłużoną archiwistkę Archiwum; Biuletyn Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” 1992, nr 4, s. 12.

<sup>337</sup> *Jadwiga Jezierska*, [w:] *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 2: H-O, pod red. E. Skerskiej przy współpracy D. Kromp, Toruń 2006, s. 92-93.

<sup>338</sup> Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej 2009, nr 2, s. 100.

<sup>339</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom. I/IV, Życzenia (Marii Sobocińskiej do gen. Elżbiety Zawackiej) na Boże Narodzenie 2003 r.

<sup>340</sup> Relacja M. Sobocińskiej z 22 lutego 2005 r. udzielona autorowi.

**Radzyńskiemu, Bolesławowi Kobusowi i Konradowi Krzyżanowskiemu**, doprowadzając ich postacie do pełnej rehabilitacji.

W rodzinnym Skępem od kilku lat Maria Sobocińska pojawiała się niemal każdego roku. Tęskniła do miejsca swego urodzenia, do młodzieży szkolnej, odwiedzała swoich najbliższych na skępskim cmentarzu. W dniu 22 lipca 2000 r. w Skępem zorganizowała patriotyczną uroczystość, poświęconą pamięci kpt. Henryka Stanisława Gruetzmachera, ps. „Michał”, „Duży Michał” (1913-1944) – wyjątkowo odważnego i utalentowanego dowódcy, w konspiracji pełniącego funkcję Szefa Wydziału Łączności Komendy Okręgu AK Pomorze, również członka Sztabu KO oraz czasowo kierującego wywiadem Okręgu<sup>341</sup>. Henryk S. Gruetzmacher był zwolennikiem współpracy i zgody narodowej wszystkich sił walczących z okupantem. Po Mszy Św. w kościele klasztornym w Skępem z udziałem przedstawicieli Światowego Związku Żołnierzy AK z Bydgoszczy i z Lipna, delegacji Fundacji Archiwum Pomorskie AK, starosty bydgoskiego, burmistrza Skępego i licznie zgromadzonych kombatantów, biografię kapitana przedstawiła Anna Rojewska z Torunia. Złożono też kwiaty na odnowionej płycie grobu kapitana Gruetzmachera na cmentarzu skępskim<sup>342</sup>.



Zjazd delegatów Kół Armii Krajowej zagranicą, Londyn 2000,  
od lewej: Stanisław Woźniak – Kanada, Maria Sobocińska, Zenczykowska, Krzysztof Lubicz  
Szydłowski – Kanada

<sup>341</sup> M. Krajewski, *W cieniu wojny...*, s. 363, Tegoż, *Dobrzyński słownik biograficzny...*, s. 247-248. Choć tam inne daty śmierci H. Gruetzmachera. Za właściwą jednak trzeba przyjąć datę umieszczoną na nagrobku.

<sup>342</sup> <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:ev4nu5X95GMJ:w.icm.edu.pl/ak/biul/biul39.html+Soboci%C5%84ska+Maria+sk%C4%99pe+honorowe+obywatelstwo&cd=3&hl=pl&ct=clnk&gl=pl/28.05.2010>.



Elżbieta Zawacka, ps. „Zo” wieku młodzieńczym



Nowa nagrobna płyta kpt. Henryka Gruetzmachera na cmentarzu w Skepem



Tablica poświęcona H. Gruetzmacherowi w krużgankach skepskiego klasztoru ufundowana i odsłonięta z inicjatywy płk Marii Sobocińskiej w dniu 16 maja 2007 r.

W następnych latach kontakty Marii Sobocińskiej z władzami i społeczeństwem miasta i gminy Skepego stawały się coraz bliższe i owocne. W dniu 16 września 2005 r. w Zespole Szkół im. W. Łukasińskiego odbyło się spotkanie promocyjne książki wspomnieniowej Krystyny Wojtowicz, pt. *Marylka*. Następnego dnia podobne spotkanie zorganizowano dla społeczeństwa Skepego w Urzędzie Miasta i Gminy, po czym w kościele klasztornym odprawiona została Masza Święta<sup>343</sup>.

Kilka miesięcy potem, w dniu 24 lutego 2006 r. Rada Miasta i Gminy Skepe nadała płk Marii Sobocińskiej Honorowe Obywatelstwo Miasta i Gminy Skepe<sup>344</sup>. Uroczystość wręczenia tego tytułu odbyła się w maju 2006 r. Była okazja do wspomnień z lat walki z hitlerowskim okupantem nie tylko Marylki, ale także świadków tamtych wydarzeń, bądź osób (Z. i B. Wegnerowie), które podjęły trudu ustalenia personaliów dzielnej dziewczyny z posterunku żandarmerii niemieckiej w Łąkiem,

<sup>343</sup> Nasze Skepe, nr 15: 2005, s. 7.

<sup>344</sup> ; <http://bip.Skepe.pl/?a=22/28/05/2010>.



która współdziałała we wrześniu 1944 r. z M. Sobocińską w akcji wydobywania z komisariatu żandarmerii w Skępem roweru kpt. H. Gruetzmachera. Piszący te słowa, jako poseł na Sejm RP, wręczył Honorowej Obywatelce Skępego witraż symbolizujący znak Polski Walczącej i Armii Krajowej z dedykacją: „*Pani Marii Sobocińskiej ze Sztokholmu za wierność i miłość Ojczyzny*”<sup>345</sup>.

Kolejne spotkania w Skępem odbywały się zawsze wiosną. W dniu 16 maja 2007 r. w rodzinnym Skępem Maria Sobocińska była gościem honorowym szczególnej uroczystości. W czasie połączonych sesji Rady Powiatu Lipnowskiego i Rady Miasta i Gminy Skępe M. Sobocińska odsłoniła w krużgankach klasztoru tablicę poświęconą pamięci kpt. Henryka Gruetzmachera – oficera Sztabu Komendy Okręgu AK i innych żołnierzy Obwodu ZWZ-AK Lipno<sup>346</sup>. Uroczystość poprzedziła Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem ojca gwardiana Bolesława Opalińskiego z udziałem proboszczów z parafii Miłosierdzia Bożego w Skępem ks. kan. Piotra Brzezińskiego i proboszcza parafii w Karnkowie. W uroczystości, oprócz władz powiatu lipnowskiego oraz miasta i gminy Skępe, licznie zebranych mieszkańców Skępego, nauczycieli i młodzieży, uczestniczyli także: minister Zbigniew Zieliński, posłowie: prof. Mirosław Krajewski, Jan Wyrowiński, Łukasz Zbonikowski, Zbigniew Girzyński, Andrzej Kłopotek, także prof. Zbigniew Wojtczak – prezes Zarządu Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK w Toruniu. W czasie uroczystości ogłoszono wyniki konkursu „Wiedza o konspiracyjnej działalności Marii Sobocińskiej”. Nagrodę – wyjazd do Szwecji, którą ufundowała M. Sobocińska, otrzymała uczennica Zespołu Szkół w Skępem, Sylwia Kalinowska<sup>347</sup>.

W dniu 20 maja 2008 r. w Zespole Szkół im. Waleriana Łukasińskiego w Skępem (Wymyślinie) otwarto Izbę Pamięci i Tradycji Szkoły i nadano jej imię ppłk Marii Sobocińskiej. Wśród gości tej uroczystości byli m. in.: Halina Szopińska, żołnierz Armii Krajowej, ps. „Blanka” – uczestniczka powstania warszawskiego (Batalion „Iwo” i „Ostoja”), Edmund Kujawski (przed wojną mieszkaniec Zajeziorza, gm. Skępe) – żołnierz AK, ps. „Pług”, uczestnik powstania warszawskiego (Batalion „Oaza”), Maria i Marzena Furmańczuk, córka i wnuczka skępskiego aptekarza Antoniego Drabińskiego (1905-1944), uczestnika konspiracji w czasie drugiej wojny światowej, który zginął w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie w 1944 r., oraz przedstawiciele powiatowych i lokalnych władz

<sup>345</sup> K. Stochla, *Wśród sztabowców, wart honorowych i ciepłych przemówień*, Relacje (Sztokholm) 2006, nr 9, s. 28-29.

<sup>346</sup> Witraż ten Maria Sobocińska przekazała do Izby Pamięci i Tradycji w Skępem swojego imienia.

<sup>346</sup> Pamiątkową tablicę, według projektu Jerzego Kowalskiego – wówczas dyrektora Miejsko-Gminnej Biblioteki, a obecnie wiceburmistrza Skępego, wykonał zakład kamieniarski Marka Pomirskiego.

<sup>347</sup> J. Kowalski, *Pamięć zawsze żywa*, Nasze Skępe, nr 22: 2007, s. 7; R. Specjalski, *Lipno i okolice...*, cz. VII..., s. 42-44; [http://www.bip.lipnowski.powiat.pl/?cid=726&bip\\_id=1978/28.05.2010](http://www.bip.lipnowski.powiat.pl/?cid=726&bip_id=1978/28.05.2010).

samorządowych. Izbę poświęcił gwardian klasztoru skępskiego, ojciec Bruno Nocoń<sup>348</sup>. Izba, pod kierownictwem nauczycielki Zespołu Szkół, mgr Jolanty Z. Iwińskiej, gromadzi także szereg pamiątek, odznaczeń i dokumentów ilustrujących życie i dzieło jej Patronki.



Maria Sobocińska z poczm sztandarowym Zespołu Szkół im. W. Łukasińskiego w kruzgankach klasztoru skępskiego, 20 maja 2008 r.

W następnym roku, w dniu 22 maja 2009 r. M. Sobocińska przyjechała jako gość honorowy w związku z realizacją przez młodzież Zespołu Szkół im. Waleriana Łukasińskiego w Skępem (Wymyślinie) programu upamiętnienia zamordowanych w Katyniu i Miednoje wychowanków miejscowego Seminarium Nauczycielskiego. Głównym punktem uroczystości było posadzenie pięciu „Dębów pamięci” w ogrodzie przyszkolnym, poświęconych ofiarom sowieckiego NKWD: porucznikowi **Janowi Bejgerowi** (ur. 14 marca 1913 r. w Brzeźnie), kapitanowi porucznikowi **Damazemu Olszewskiemu** (ur. 7 sierpnia 1912 r. w Łąkiem), po-

<sup>348</sup> J. Kowalski, *Izba Pamięci w Zespole Szkół*, Nasze Skępe, nr 26: 2008, s. 11; <http://www.wojsko-polskie.pl/download/tmp/2009-09-28/0d92f55a2d920c13c45c68437a7db3a5Kalendarium%20Rady%20ds.%20Kobiet%20w%20SZ%20RP%20%202008r.pdf/28.05.2010>; J. Iwińska, *Otwarcie Izby Pamięci i Tradycji Szkoły im. ppłk Marii Sobocińskiej*, [http://www.zsSkępe.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=179&Itemid=/28.05.2010](http://www.zsSkępe.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=179&Itemid=/28.05.2010).

rucznikowi **Henrykowi Stanisławowi Skonieckiemu** (ur. 24 kwietnia 1911 r. w Zarębie koło Dobrzynia nad Drwęcą), **Mieczysławowi Uzarowiczowi** (ur. 1895 r.), kapitanowi **Edmundowi Źochowskiemu** (ur. 17 czerwca 1898 r.)<sup>349</sup>. Uroczystość rozpoczęła Msza Święta w intencji ofiar zbrodni katyńskiej, odprawiona w kościele Ojców Bernardynów, a następnie już na terenie szkoły odbył się apel pomordowanych i posadzono „Dęby Pamięci”, pochodzące z Nadleśnictwa Skrwilno. Młodzież szkolna przygotowała program słowno-muzyczny pt. „Katyń... pamiętamy”<sup>350</sup>. Za motto uroczystości posłużyły słowa papieża-Polaka, błogosławionego Jana Pawła II: „Człowiek nie może pozwolić, żeby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia jako głosu Prawdy...”<sup>351</sup>. W uroczystości uczestniczyła m. in. delegacja Rady ds. Kobiet SZ RP<sup>352</sup>.



Na klęczniku swojej Matki przed ołtarzem w Skepskim Sanktuarium

<sup>349</sup> Archiwum Izby Pamięci im. M. Sobocińskiej w Skepem, dyplomy wystawione przez Komitet Organizacyjny Programu „Katyń... Ocalić od Zapomnienia”, podpisane przez o. Józefa Jońca; (mch), *Pani podpułkownik i dęby*, Nowości 2009, z 30 V; R. Specjalski, *Lipno i okolice...*, cz. VII, s. 44.

<sup>350</sup> J. Kowalski, *Dęby Pamięci*, Nasze Skepe, nr 29: 2009, s. 20; Idem, *Pamięci ofiar zamordowanych na Wschodzie*, Nasze Skepe, nr 30: 2009, s. 10-11; <http://www.kdkowp.wp.mil.pl/aktualnosci/kalendarium%20rady09.htm/28.05.2010>.

<sup>351</sup> J. Jagodziński, *Skepskie „dęby pamięci”*, Nasz Dziennik 2009, nr 199 (z 26 sierpnia).

<sup>352</sup> E. Skerska, *„Dęby Pamięci Katyń 1940”*, Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej. Ostatnie pożegnanie, 2009, nr 1, s. 48.

Akcja prowadzona przez wymyślińską młodzież zaowocowała dalszymi cennymi ustaleniami. W dniu 13 kwietnia 2012 r., w Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej na terenie ogrodu Zespołu Szkół w Skepem posadzono kolejnych osiem Dębów Pamięci, poświęconych absolwentom Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie: mjr. rez. **Wacławowi Barańskiemu**, absolwentowi Wymyślina – rocznik 1915, zamordowanemu w Katyniu; por. **Jakubowi Głodek**, absolwentowi z 1929 r., zamordowanemu w Katyniu; por. rez. **Romanowi Gołębiowskiemu**, absolwentowi z 1911 r., zamordowanemu w Charkowie; por. rez. **Wincentemu Jeglińskiemu**, absolwentowi z 1916 r. zamordowanemu w Katyniu; mjr. **Kazimierzowi Przeradzkiemu**, absolwentowi z 1916 r., zamordowanemu Charkowie; mjr. **Czesławowi Rzeszotarskiemu**, absolwentowi z 1912 r., zamordowanemu w Charkowie, kpt. **Stanisławowi Uniśkiewiczowi**, absolwentowi z 1926 r., zamordowanemu w Katyniu i **Wacławowi Zdzięborskiemu**, absolwentowi z 1900 r., zamordowanemu w Katyniu<sup>353</sup>.



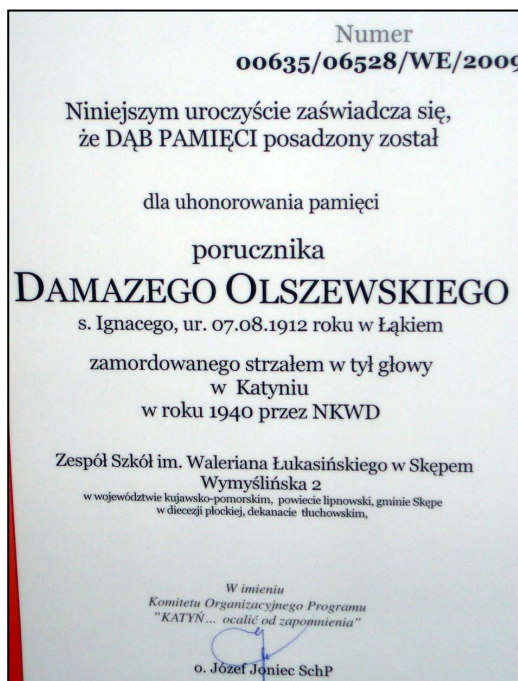
Pierwsze drzewko, poświęcone pamięci kpt. Mieczysława Uzarowicza, sadzą płk Maria Sobocińska i dyrektorka szkoły mgr Agnieszka Skoczylas

<sup>353</sup> M. Krajewski, *U źródeł wiedzy...*, s. 121, 125, 126, 129; J. Iwińska, *Kolejne Dęby Pamięci w Zespole Szkół w Skepem*, *Nasze Skepe*, nr 39: 2012, s. 7-8.

<sup>1</sup>o właśnie starania mgr J. Iwińskiej doprowadziły do kolejnych ustaleń zbrodni NKWD na absolwentach Wymyślina.



Przy posadzonym Dębie Pamięci, Wymyślin, 22 maja 2009 r.



Dyplom Dębu Pamięci Damazego Olszewskiego



Tablica w Alei Dębów Pamięci na terenie Zespołu Szkół w Skepem, wystawiona w maju 2009 r.



Poeta Jan Jagodziński i opiekun pamięci katyńskiej, Mirosław Gassen-Piekarski, Skepe, 22 maja 2009 r.



Spotkanie w skepskiej szkole, którą M. Sobocińska ukochała szczególnie,  
22 maja 2009 r.



Z władzami powiatu lipnowskiego, Miasta i Gminy Skepe oraz Zespołu Szkół,  
z lewej mgr Jolanta Z. Iwińska



Rozmowa z Aleksandrą Drzewiecką, żoną Władysława



Z autorem pracy





Zespół Szkół im. Waleriana Łukasińskiego w Skępem  
zawsze serdecznie witający swoją Współpatronkę



Napis na ścianie nie pozostawia wątpliwości

Przez lata podrójom do Polski towarzyszyły miłe, serdecznie i pożyteczne spotkania. Wśród nich było niezwykle ważne spotkanie, zorganizowane jakby w ostatniej chwili. Kiedy w dniu 30 maja 2009 r. w czasie dorocznego Walnego Zgromadzenia Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, odbywającego się w Szafarni nadawaliśmy Jej uroczyste Honorowe Członkostwo DTN, wspomnieliśmy, iż jest potrzeba spotkania się z Teofilem Jurkiewiczem, ps. „Biel”, żołnierzem AK-więźniem UB, który po ucieczce z więzienia bezpieki w Brodnicy, od 1947 r. przebywał we Francji, a który aktywnie działał na rzecz Polonii francuskiej i całego środowiska polskich kombatanów<sup>354</sup>. Marylka bez wahania powiedziała: „*Koniecznie chcę się z nim zobaczyć!*”. Do pierwszego, i jak się niebawem okazało ostatniego zarazem spotkania doszło w dniu 10 czerwca 2010 r. w warszawskim hotelu „Ibis”. Były serdeczne wspomnienia z lat walki i konspiracji AK-owskiej na ziemi dobrzyńskiej w latach 1939-1945.



Ppłk Maria Sobocińska, ps. „Ryśka” i por. Teofil Jurkiewicz, ps. „Biel”,  
Warszawa, czerwiec 2009 r.

<sup>354</sup> Gen. prof. Elżbieta Zawacka, ur. 1 marca 1909 r., zmarła w Toruniu w dniu 10 stycznia 2009 r. Zob. m. in. Biuletyn Fundacji General Elżbiety Zawackiej. Ostatnie pożegnanie, 2009, nr 1.



Ostatnia prawie już opowieść o wpadce w szpony UB w Lipnie w 1946 r.,  
Warszawa, czerwiec 2009 r.



Maria Sobocińska z Teofilem Jurkiewiczem i Jego rodziną – synami i synową,  
Warszawa, czerwiec 2009 r.



Ostatnie pożegnanie w Warszawie Marii Sobocińskiej z Teofilem Jurkiewiczem z Francji, czerwiec 2009 r.

Rok 2009 był dla Marylki wyjątkowo pracowity i owocny. W dniu 4 listopada w toruńskim Dworze Artusa wzięła udział w sesji Fundacji i Muzeum Archiwum Pomorskie Armii Krajowej i Wojskowej Służby Kobiet pt. „Gen. prof. dr hab. Elżbieta Zawacka (1909-2009). Materiały do biografii<sup>355</sup>”, poprzedzonej odsłonięciem pomnika legendarnej „Zo” autorstwa toruńskiego artysty rzeźbiarza Zbigniewa Mikielwicza. W czasie sesji płk M. Sobocińska z dumą wspominała rozmowy telefoniczne z gen. E. Zawacką, która zawsze Jej mówiła, że „*nasza służba wciąż trwa*”. Temu zawołaniu Marylka była wierna do ostatnich swoich dni<sup>356</sup>.

W dniu 10 listopada 2009 r. Maria Sobocińska ponownie zawitała do swojego Skępego, aby wziąć udział w kolejnej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę w 1918 r.<sup>357</sup>

<sup>355</sup> Kalendarium Rady ds. Kobiet SZ RP – 2009, [www.wojsko-polskie.pl/12.09.2012](http://www.wojsko-polskie.pl/12.09.2012).

<sup>356</sup> J. Kowalski, *Obchody Święta Niepodległości w Skępem*, *Nasze Skępe*, nr 31: 2009, s. 15-16.

<sup>357</sup> E. Gieysztor-Ingvarsson, (*Nekrolog Marii Sobocińskiej*), [http://www.polskakongressen.org/ludzie\\_sobocinska\\_m.html/12/09.12](http://www.polskakongressen.org/ludzie_sobocinska_m.html/12/09.12).

Od 1983 r. pułkownik Maria Sobocińska mieszkała w Sztokholmie, gdzie od 1976 r., po ukończeniu studiów medycznych, zamieszkała jej jedyna córka, **Sławomira Gloss**. Tam Maria aktywnie uczestniczyła w pracach Ośrodka Polskich Organizacji Niepodległościowych w Sztokholmie (OPON). Była sekretarzem Koła Armii Krajowej na Szwecję oraz członkiem Rady Naczelnej Armii Krajowej na Zachodzie w Londynie, Towarzystwa Przyjaciół Rapperswil w Sztokholmie i Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Polsce. Była osobą dominującą i wpływową w środowisku Polaków zamieszkałych w Szwecji. Trzykrotnie pełniła funkcję przewodniczącej komisji wyborczej w czasie wyborów parlamentarnych i prezydenckich<sup>358</sup>.

Jej mieszkanie w Szwecji było jednym wielkim archiwum pamięci o ludziach Armii Krajowej, a jednocześnie przystanią dla wszystkich, którzy czuli się być blisko Marii. W 70. rocznicę jej urodzin, 1990 r. zjechały się tam kilkanaście „Fordonianek”, a kiedy po wspaniałej imprezie panie szykowały się do snu, rozkładając na podłodze materace, żartowały, że jest tak samo ciasno, jak w więziennej celi w Fordonie. Do Szwecji zapraszała uczniów i studentów, którzy interesowali się dziejami pomorskiej Armii Krajowej. Skorzystał także z zaproszenia, na moją prośbę, w 2004 r. licencjat, Paweł Ryczek z Torunia, który napisał o Marylce ciekawą pracę dyplomową, obronioną pod moim kierunkiem w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku.



Msza Święta w intencji zamęczonych w więzieniach UB i zmarłych Fordonianek, 24 października 2009 r., na zdjęciu z byłymi więźniarkami biskup polowy WP, gen. dyw. prof. Jan Płoski, (ofiara niewyjaśnionej wciąż katastrofy smoleńskiej)

<sup>358</sup> *Dama Virtuti Militari mjr Maria Sobocińska otwiera wystawę w Opon-ie w Sztokholmie*, Relacje 2003, nr 12, s. 26-27.

Mimo, że wiek i zdrowie i nie pozwalało jej na pełną aktywność, nie wycofała się z tej działalności, pamiętając o swoistym rozkazie generał Elżbiety Zawackiej, ps. „Zo”. W jednym z wywiadów dla emigracyjnych „Relacji: mówiła: *„Parę razy wybierałam się tam, gdzie czas na odpoczynek, ale „Zo” twierdzi, że „nasza służba trwa” – wracam więc i trwam*”<sup>359</sup>. Cały swój pobyt na obczyźnie, poprzez liczne kontakty z krajem i Polonią na świecie, bezgranicznie poświęcała upamiętnieniu ludzi sprawiedliwych i odważnych, w tym ponownym pochówkom żołnierzy Armii Krajowej w 2000 r., m. in. „chłopca” z inowrocławskiego więzienia, jej więziennego wybranka, żołnierza Armii Krajowej, Władysława Raczyńskiego, o konspiracyjnym pseudonimie „Grom”, rozstrzelanego przez siepaczy z UB w 24 maja 1946 r., który zza więziennych krat pytał Marylkę, śpiewając: *„...kto zcałuje z Twych oczu łez ślad...?”*<sup>360</sup>. Na tablicy bohaterskich żołnierzy AK kazała umieścić motto z „Dziadów” Adama Mickiewicza: *„Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie*”<sup>361</sup>. Wezwanie wieszczka powtarzała wielokrotnie w czasie oficjalnych wystąpień w Polsce i bezgranicznie była jemu wierna.

Tragiczne wspomnienia z więzienia inowrocławskiego w pamięci Marylki były żywe do ostatnich dni Jej życia. Kilka lat temu złożyła takie oto świadectwo:

*„W 1974 r., albo w 1975 znalazłam się w Inowrocławiu na leczeniu. Zobaczyłam te same mury, tyle, że z przeciwnej strony... Nim zdołałam coś powiedzieć, rozplakałam się, tak szlochałam, a w uszach brzmiał mi śpiew: „Dobra noc, dobra noc, o wolności złotej śnij. Dobra noc, tu skazaniec śpiewa. I któż zcałuje z Twych oczu łez ślad?”(podkr. MK)*<sup>362</sup>.

Przeżycia wojenne i prześladowania w stalinowskich więzieniach Marylka zawsze podsumowywała tak samo: *„Tyle szczęścia miałam w życiu i tylu dobrych ludzi po drodze”*. Za tę dobroć Maria Sobocińska odpłacała dozgonnie ciepłem i niespotykaną życzliwością dla otoczenia. Cieszyła się coraz szerszym gronem przyjaciół w Polsce i na świecie oraz rodziną, która ją otaczała, w tym przede wszystkim córką Sławomirą, urodzoną w 1951 r., z zawodu lekarzem, zameżną z Johnem Cowanem oraz wnuczką Christel, urodzoną w 1986 r.<sup>363</sup>.

<sup>359</sup> M. Pietrzyk, *Pogrzeb po 55 latach*, *Expres Bydgoski* 2001, z 8 III; <http://www.ipn.gov.pl/portal.php?serwis=pl&dzial=82&id=861&search=64977/> 22.02.2010.

<sup>360</sup> A. Mickiewicz, *Dziady*, część III, Wrocław 1984, s. 26.

<sup>361</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom. I/2, „Grom” – Władysław Raczyński, k. 70.

<sup>362</sup> *Ludzie wizerunku ziemi dobrzyńskiej. Złota księga 2005*, koncepcja i red. M. Krajewski, Rypin 2005, s. 201-202.

<sup>363</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., IV, Materiały uzupełniające: Oświadczenie w 3 listopada 1973 r. Józefa Sadowskiego. Zob. M. Krajewski, *Dobrzyński słownik...*, s. 583-584.

## Wojskowe stopnie, odznaczenia i honory za służbę Polsce

Zasługi Marii Sobocińskiej dla Armii Krajowej najlepiej scharakteryzował w 1973 r. komendant AK Obwodu Lipno do 5 maja 1943 r., Józef Sadowski, ps. „Zagończyk”: *„Jej ofiarne zasługi przyczyniły się najwięcej do utrzymania do końca wojny działalności Armii Krajowej na Pomorzu”*<sup>364</sup>.

W okresie okupacji w Armii Krajowej Maria Sobocińska awansowana była na stopnie: porucznika i kapitana. Na stopień majora Wojska Polskiego awansowana została dopiero w listopadzie 2000 r. (nadany w Ambasadzie Polskiej w Sztokholmie), a następnie podpułkownika – w 2002 r. Pośmiertnie awansowana została do stopnia pułkownika Wojska Polskiego<sup>365</sup>.

W czasie wojny odznaczona została Srebrnym Krzyżem Walecznych z Mieczami oraz Krzyżem Srebrnym Virtuti Orderu (nadany rozkazem szefa sztabu Okręgu AK Pomorze, ppłk. Józefa Chylińskiego z dnia 1 stycznia 1945 r., na podstawie pełnomocnictwa Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju z 27 lipca 1944 r., który jednak nie został wręczony)<sup>366</sup>. Poświadczenia w sprawie wniosku o przyznanie Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari w 1973 r. złożyli dwaj wysocy oficerowie Armii Krajowej: Józef Sadowski i Gustaw J. Olszewski<sup>367</sup>.

Maria Sobocińska wobec faktu, że zwolniony z toruńskiego aresztu kolejarz Stanisław Witkowski, ps. „Żbik” oraz wymieniany przez niego w jego relacji z uwolnienia, Filipski, inaczej przekazywali przebieg uwolnienia Witkowskiego i jego współtowarzyszy, a także – nie będąc pewną – czy jej interwencja podjęta wspólnie z matką w grudziądzkiego Gestapo miała rzeczywisty wpływ na uwolnienie grupy skępskich zakładników po akcji w Koziółku, w tym jej ojca, Romana, po wojnie postanowiła wyczołgać swoje dokumenty z Kapituły Krzyża Virtuti Militari. Mimo, iż uzasadnienie wniosku o odznaczenie było znacznie szersze i wskazywało,

<sup>364</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., I/2, k. 50: Świadczenie awansu na stopień majora z 27 listopada 2000 r.

<sup>365</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom., I/2, Zaświadczenie dla M. Sobocińskiej z dnia 2 kwietnia 1945 r. nt. odznaczenia jej Srebrnym Krzyżem Walecznych z Mieczami podpisane przez „Krzysztofa”.

<sup>366</sup> AFGEZ, Akta Komendy Okręgu (XIII), L. dz. 13/45; Idem, Lista odznaczonych członków pomorskiej AK, (bs); Idem, sygn. K. 156/156/Pom. I/IV, Materiały uzupełniające, Oświadczenie z 3 XI 1973 r. Józefa Sadowskiego i Gustawa I. Olszewskiego z 156 IV 1973 r.; sygn. M/13-622/Pom.: Sadowski Józef.

<sup>367</sup> AFGEZ, sygn. K/156-156/Pom./III, Sobocińska Maria; Relacja z 9 czerwca 2009 r. udzielona autorowi.

że jest ono przyznane za całokształt pracy konspiracyjnej, przez lata była nieugięta w swym postanowieniu<sup>368</sup>.

Mimo to Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, jako najważniejsze polskie odznaczenie wojskowe i najstarszy istniejący wojskowy order na świecie, nadany Marii Sobocińskiej, ps. „Ryśka” w czasie wojny, został zweryfikowany w Kancelarii Prezydenta RP 10 września 2002 r. i wręczony przez ambasadora RP w Sztokholmie, Marka Prawdę dopiero w dniu 8 listopada 2002 r., czyli ponad 57 lat po zakończeniu wojny!<sup>369</sup>. Z tej okazji z Torunia, założycielka Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet”, gen. prof. Elżbieta Zawacka z Torunia przesłała do Sztokholmu list z serdecznymi gratulacjami<sup>370</sup>. Uroczystość zgromadziła wiele osób. Ambasador M. Prawda, zwracając się do Marii Sobocińskiej, powiedział m. in.:

*„Po raz pierwszy odznaki te wręczono w 1792 roku, a otrzymali je wówczas m. in. wyróżniający się w bitwie z wojskami rosyjskimi pod Zielemcem, książę Józef Poniatowski i gen. mjr Tadeusz Kościuszko. (...) Order ten wręczono także w Sztokholmie w 1923 roku. Poseł RP, Jan Zygmunt Michałowski, udekorował wtedy obywatela Szwecji, Wilhelma Unmana, za udział w polskim powstaniu w 1863 roku. To jest księga naszej tradycji, do której dopisujemy dziś kolejny rozdział. (...) Biografia pani Marii Sobocińskiej jest biografią piękną i dramatyczną. Inaczej mówiąc – polską. Bo takie były polskie losy w XX wieku: tragiczne i wzniosłe, wypełnione zwątpieniem ale i nadzieją, wymagające trudnych, często ostatecznych wyborów. Dla nas, dla mojego pokolenia, są one niewyczerpanym źródłem fascynacji i dumy. Są lekcją historii, ale chciałbym, żeby były także lekcją wiary we własne siły i wiary w sens przekonań. To jest nauka, którą zapamiętałem najbardziej ze spotkań z panią Marią i ze studiowania tekstów „O kobietach, których młodość przypadła na trudny okres w dziejach Polski”.*

Po wojnie Maria Romana Sobocińska odznaczona została, m. in.:

- Krzyżem Armii Krajowej,
- Krzyżem Armii Krajowej Okręgu „Pomorze”,
- Kombatantkim Krzyżem Zasługi,
- Odznaką Pamiątkową Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej,
- Odznaką Honorową Sybiraka,
- Odznaką ZWOPS Zarząd Główny,
- Krzyżem Więźnia Politycznego,

<sup>368</sup> *Rejestr alfabetyczny 310 kobiet odznaczonych Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari*, t. 3, poz. 256, [w:] *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 2: H-O, pod red. E. Skerskiej przy współpracy D. Kromp, Toruń 2006, s. 286.

<sup>369</sup> AFGEZ, sygn. K. 156/156/Pom. I/IV, Gratulacje gen. prof. E. Zawackiej z listopada 2002 r.

<sup>370</sup> *Odznaczenie mjr Marii Sobocińskiej Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari*, Słowo Kongresu (Szwecja), 2002, listopad.



- Odznaką Inowrocławianek<sup>371</sup>.

Uchwałą Rady Miejskiej w Skępem z dnia 24 lutego 2006 r. uhonorowana została tytułem „Honorowego Obywatela miasta i gminy Skepe”. Ten tytuł ceniła sobie szczególnie, mówiąc, że on zobowiązuje szczególnie. Kochała więc Skępe jeszcze bardziej, tęskniła do niego każdego dnia. Tu pogłębiała swoje korzenie i serdeczne związki.

W dniu 30 maja 2009 r. w Ośrodku Chopinowskim w Szafarni przyjęła Honorowe Członkostwo Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego w dniu dorocznego Walnego Zebrania członków tego Towarzystwa. Mówiła wtedy o umiłowaniu ziemi dobrzyńskiej i muzyki Chopina, o swojej rodzinie i dziadku-organiście z kościoła skępskiego<sup>372</sup>.



Z insygniami podpułkownika Wojska Polskiego

<sup>371</sup> AFGEZ, Akta Komendy Okręgu (XIII), L. dz. 13/45; Idem, Lista odznaczonych członków pomorskiej AK, (bs); E. Gieysztor-Ingvarsson, (*Nekrolog Marii Sobocińskiej...*), op. cit.

<sup>372</sup> Kronika Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego w Rypinie, t. 1, s. 38-39.



Wręczenie Honorowego Członkostwa Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, Szafarnia, 30 maja 2009 r., obok płk Marii Sobocińskiej, z lewej – prof. Mirosław Krajewski, z prawej – poeta Jan Jagodziński i prof. Tomasz Szwaczkowski z Poznania



Marylka i Teo z prezesem DTN. Oboje byli Honorowymi Członkami Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, Warszawa, czerwiec 2009 r.



Z Krystyną Wojtowicz, autorką książki biograficznej pt. *Marylka*, rok 2009

W 2006 r. Krystyna Wojtowicz z Krakowa napisała biograficzną książkę pt. *Marylka. Opowieść konspiracyjna*. Jej promocja odbyła się w Ambasadzie Szwedzkiej w Warszawie. Pamiętam, że było to niezwykle sympatyczne spotkanie przyjaciół Marylki z Polski i zagranicy. Widać było, iż jego Bohaterka bardziej cieszyła się ze spotkania przyjaznych osób niż z samej książki. Skromności można było się uczyć od Marylki nieskończenie.

W ostatnich miesiącach Marek Luzar i Peter Gaszyński podjęli się realizacji filmu, ilustrującego życie i dzieło Marylki. Nie zdążyli zrealizować go za Jej życia. Zapewne film zostanie dokończony. Jest bardzo potrzebny i oczekiwany, także na Jej rodzinnej ziemi dobrzyńskiej.

## Odeszła do pokolenia Kolumbów

Pułkownik Maria Sobocińska, pseudonim „Ryśka” zmarła w Sztokholmie w dniu 1 sierpnia 2012 r., dokładnie w 68. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, jako najstarsza rangą z żołnierzy Armii Krajowej osiadłych w Szwecji. Powstańców warszawskich ceniła wyjątkowo. Przez szereg lat przejeżdżała właśnie do Warszawy, aby brać udział w obchodach tej ważnej rocznicy. Z tej okazji odwiedziliśmy ją w warszawskim Hotelu „Ibis”. W czasie ostatniej wizyty właśnie w Warszawie zachorowała i potem nie mogła już wyjść z choroby.

Maria Sobocińska pozostawiła w Polsce nie tylko rodzinę, ale i serdecznych przyjaciół, a wśród nich także rodzinę byłego ambasadora RP w Szwecji, Jerzego Uldanowicza i jego rodzinę<sup>373</sup> oraz attache obrony RP w Sztokholmie, płk. Jerzego Kryszczuka z małżonką Wandą<sup>374</sup>.

Pogrzeb Marii Sobocińskiej odbył się w dniu 28 sierpnia 2012 r. o godz. 11,30 w kaplicy Krzyża św. w Skogkyrkogarden. Oprócz rodziny i przyjaciół wzięli w nim udział i pełnili warty honorowe harcerze z Niezależnego Hufca Harcerstwa Polskiego „LS-Kaszuby” w Szwecji<sup>375</sup>.

Doczesne szczątki pochowano w dniu 9 listopada 2012 r., po uroczystej Mszy Świętej żałobnej, odprawionej o godz. 13,00 w Kościele Ojców Bernardynów w Skępem, na skępskim cmentarzu w grobowcu, gdzie spoczywają Jej bliscy: ojciec i matka, dziadkowie Ziemkiewiczowie oraz siostra Sławomira. W uroczystościach żałobnych, oprócz rodziny i przyjaciół, wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego, Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej z Torunia, Jej biograf, Krystyna Wojtowicz z Krakowa, władze powiatu lipnowskiego oraz miasta i gminy Skępe, liczni członkowie Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, dyrekcja, nauczyciele i młodzież Zespołu Szkół w Skępem i wiele innych delegacji i osób.

<sup>373</sup> Nekrolog Marii Sobocińskiej, *Gazeta Wyborcza* 2012, z 4.08.

<sup>374</sup> Kondolencje, *Gazeta Wyborcza* 2012, z 8.08.

<sup>375</sup> D. Pacut, *Pogrzeb płk Mari Sobocińskiej*, 28.08.2012, <http://www.nhnp.se/portal/index.php/12/09.12>.



Maria Sobocińska, jedno z ostatnich zdjęć



Harcerze przy trumnie śp. Marii Sobocińskiej



Pogrzeb Marii Sobocińskiej, Sztokholm, 28 sierpnia 2012 r.

\*

Marylka uciszyła w swoim życiu niejedno skołatane serce. Biło od Niej ciepło i niespotykana serdeczność. Zawsze, także w czasie odwiedzin mojego domu w czerwcu 2009 r., kiedy w drodze z Inowrocławia do Warszawy, poprzez Szafarnię, gdzie najpierw ubogaciła doroczne Walne Zebranie Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, przyjmując Honorowe Członkostwo DTN, zatrzymała się właśnie z wizytą w Rypinie. Jak zwykle zawsze w towarzystwie Jej biografa, Krystyny Wojtowicz z Krakowa.

W nekrologu zamieszczonym na stronie Kongresu Polaków w Szwecji Elżbieta Gieysztor-Ingvarsson napisała piękne wyznanie:

*„Wiele życiowej mądrości mogliśmy się od Niej nauczyć, przede wszystkim sztuki prawdziwego wybaczenia. Kochała młodzież, stawiała na młodzież, młodzieży broniła w rozmowach! Uważała, że są wspaniali, tylko nie każdy ma dostęp do właściwych wzorców”<sup>376</sup>.*

Marylko Droga, będzie Ciebie brakować w różnych miejscach ziemi dobrzyńskiej, nie tylko w Skępem, gdzie zdecydowałaś złożyć obok dziadków, rodziców i siostry swoje doczesne prochy. To dobrze. Spoczęłaś przy jednej alejce z moją kochaną Wychowawczynią z Wymyślińskiej *Alma Mater*, Antosią Łukowską. Więc

<sup>376</sup> E. Gieysztor-Ingvarsson, (*Nekrolog Marii Sobocińskiej*)..., op. cit.

co najmniej Was Dwie będę odwiedzał na skępskiej nekropolii tak często, jak tylko to będzie możliwe.

*Non omnis moriar!*

Ten sam Horacy dał powód, by takich ludzi, jak Maria Sobocińska przyozdabiać piękną formułą:

*Exegi monumentum aere perennius!*

Zbudowałaś pomnik trwalszy od spiżu. Będzie on trwać nie tylko w Skępem.



## Epilog

W bogatej teczce osobowej Marii Sobocińskiej, znajdującej się w Archiwum Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu, wśród różnych dokumentów oraz relacji, znajdujemy wypowiedź Damy Niezłomnej, pułkownik ze Skępego, którą trzeba traktować jako szczególne świadectwo jej doświadczeń wojennych, powojennych oraz aktywnej działalności na rzecz środowiska kombatanckiego tam na obczyźnie:

*„Nie jestem ofiarą tamtych czasów, ofiara to ktoś pokonany, a my nie uznajemy się takimi... Nie chcę być ofiarą niczyjego ustroju, ani historii..., zresztą przemijającej historii. Szukam we wspomnieniach dłoni przyjaznych i wylania się z nich dłoni strażnika więziennego z Inowrocławia, dłoni wrzucającą do mojej celi gałązkę choinki w dniu pierwszej wigilii więziennej, ten niewielki dar serca, dla nas dar nieba. Ów strażnik Wyrzykowski już nie żyje, nie zdążyłam mu powiedzieć „dziękuję”<sup>377</sup>.*

*„Jako ofiara prześladowań komunistycznych uważała i niezmiennie powtarzała, że „wyszła z tej matni brudu, okrucieństwa i pogardy zwycięsko”<sup>378</sup>.* Mimo stałego zamieszkiwania przez okres blisko 30 lat w Szwecji, pułkownik „Ryśka” żyła wyjątkowo sprawami polskimi. Podziwiała i wspierała duchowo ludzi dobrych i mądrych, tak jak chciał tego Julian Tuwim:

*„Chmury nad nami rozpal w łunę,  
Uderz nam w serca złotym dzwonem,  
Otwórz nam Polskę, jak piorunem  
Otwierasz niebo zachmurzone.  
Daj nam uprzątnąć dom ojczysty  
Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych,  
Jak z grzechów naszych, win przeklętych.  
Niech będzie biedny, ale czysty  
Nasz dom z cmentarza podźwignięty,  
Ziemi, gdy z martwych się obudzi  
I brzask wolności ją ozłoci,  
Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,  
Mocnych w mądrości i dobroci...”<sup>379</sup>.*

<sup>377</sup> AFGEZ, sygn. K: 156/156 Pom., Maria Sobocińska, ps. „Ryśka”, I/1, notatka biograficzna.

<sup>378</sup> *Oświadczenie ws. śmierci Marii Sobocińskiej* (rzecznika prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Marcina Bosackiego, <http://www.msz.gov.pl/Oswiadczenie,ws.,smierci,Marii,Sobocinskiej,56377.html>/12.09.2012.

<sup>379</sup> J. Tuwim, *Modlitwa*, fragment poematu *Kwiaty polskie*.



Na stronie Wojska Polskiego po wizycie w Zespole Szkół im. W. Łukasińskiego w Skępem w 2007 r. napisano:

*„Jest gorącą patriotką, o czym delegacja uczestniczących kobiet miała okazję się przekonać podczas wizyty w Szwecji. Jej autorytet sprawiał, iż łączyła młodych i starszych, Szwedów i Polaków. Jej rozliczne kontakty z Polakami w różnych zakątkach świata świadczą o darze zjednywania sobie ludzi, talentach organizacyjnych i wielkim sercu, ponieważ ta wspaniąta kobieta wybaczyła krzywdy swoim oprawcom i niestrudzenie dąży do wytyczonego celu, jakim jest odtworzenie prawdy tamtych czasów, przekazanie tej wiedzy młodemu pokoleniu. Doświadczenia wojny i konspiracji wywarły na niej piętno, ale, też doprowadziły do wypracowania wielu wspaniątych cech, nauczyły pokory, dystansu do wszystkiego, zahartowały. Niesamowite jest, że po tak wielu latach w jej postawie widać niespożyty energię i tak wiele optymizmu, którym zaraża wszystkich wokół”<sup>380</sup>.*

Jak rzadko do kogo, do śp. płk Marii Sobocińskiej, bez krzty przesady, można przysposobić słowa Agnieszki Osieckiej:

*„Dobrym ludziom serca błyszczą jak podkowy,  
a złym ludziom czarno kwitnie sad. (...)*

*Ucisz serce, ucisz serce,  
Jedno z wielu serc...”<sup>381</sup>.*



<sup>380</sup> <http://www.wojsko-polskie.pl/download/tmp/2009-09-28/0d92f55a2d920c13c45c68437a7db3a5Kalendarium%20Rady%20ds.%20Kobiet%20w%20SZ%20RP%20%202008r.pdf/> 28.05.2010.

<sup>381</sup> A. Osiecka, *Ucisz serce*, <http://members.chello.pl/j.uhma/osiecka.html#11/21.05.2010.>; [http://teksty.org/Ucisz\\_serce/25.02.2010.](http://teksty.org/Ucisz_serce/25.02.2010.)

## **KTO ZCAŁUJE Z TWYCH OCZU ŁEZ ŚLAD (rozmowa z Marią Sobocińską)**

Krystyna Stochla<sup>382</sup>

Panią Marię Sobocińską przedstawiliśmy czytelnikom „Relacji”, kiedy przed rokiem w ambasadzie RP w Sztokholmie awansowała na stopień majora (kwiecień 2001 „Cześć majorowi”). W numerze październikowym 2001 przy okazji książki „Zawołać po imieniu” dowiedzieliśmy się, że pani major pochodzi z rodziny, w której z pokolenia na pokolenia dzielne kobiety brały los w swoje ręce, zmagając się z wielkimi trudami i przeciwnościami.

Tak też było z 19-letnią Marylką, kiedy wybuchła wojna i seminarium nauczycielskie w rodzinnym Lipnie stało się silnym ośrodkiem konspiracji – było oczywiste, jaką wybierze drogę. Jest żołnierzem AK, ale teraz mówi, że gdyby akurat formowało się na jej terenie inne wojsko – też by wstąpiła: „Najważniejsza była walka z wrogiem ojczyzny, a nie uwarunkowania polityczne. Nikt z nas młodych nie miał wtedy właściwego rozeznania”.

**Krystyna Stochla:** *Jakie pełniła Pani funkcje w czasie II wojny?*

**Maria Sobocińska:** *Byłam kurierem Komendy Okręgu Pomorze do Komendy Głównej w Warszawie. Uczestniczyłam w „Akcji N”. Byłam też Komendantką Wojskowej Służby Kobiet Obwodu Lipno, później Komendantką Inspektoratu Włocławek.*

**KS:** *Za tą lakoniczną odpowiedzią kryją się wszakże setki akcji, ciągła gotowość do poświęceń, nieustanne narażanie życia. Z książki prof. Elżbiety Zawackiej „Szkice dziejów wojskowej Służby Kobiet”, a także ze „Słownika biograficznego ziemi dobrzyńskiej” Mirosława Krajewskiego dowiadujemy się, że „Maria Sobocińska ps. „Ryśka” – piękna, rzutka, inteligentna, znająca język niemiecki, pracowała w niemieckim Urzędzie Ziemskim w Lipnie, co ułatwiało jej dojazdy do Włocławka i Torunia, dzięki czemu mogła dodatkowo pełnić funkcję kurierki dla kierowniczk Referatu WSK w Sztapie Komendy Okręgu. Wyrabiała dokumenty osobiste i za-*

<sup>382</sup> Relacje (Sztokholm) 2002, nr 3; <http://www.polonaiainfo.se/archiwum.php?media=75/05.06.2007>.

świadczenia pracy, posługując się niemieckimi drukami i pieczętkami, do których miała dostęp”.

**MS:** *Od kwietnia 1940 r. należałam do Związku Walki Zbrojnej na terenie powiatu lipnowskiego, gdzie przyjąłam na siebie obowiązki oficera do zadań specjalnych. Organizowałam służbę zdrowia, służbę łączności i współdziałałam w akcjach wywiadowczych*

*oraz „Akcji N” prowadzonej przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego.*

**KS:** *Nie wszyscy wiemy, na czym ta akcja polegała?*

**MS:** *To było wydawanie gazetek dezinformacyjnych, dezorganizujących Niemców. Piszę o*

*tym Jeziorański w „Kurierze z Warszawy”.*

**KS:** *W słowniku biograficznym czytamy dalej: „Była organizatorką Wojskowej Służby Kobiet w pow. lipnowskim. Pełniła także funkcję kurierki dla kierowniczk WSK w sztabie komendy Okręgu AK Pomorze, Krzeszowskiej. Razem z Marią Raszówną, pseudonim „Myszka” kierowała sprawami WSK w Inspektoracie AK Włocławek i była zastępczynią M. Raszówny. Do inspektoratu tego, oprócz Obwodu Lipno, należały obwody Włocławek i Nieszawa. W październiku 1942 r. została mianowana komendantką WSK przy komendzie Okręgu AK Pomorze, pełniąc jednocześnie funkcję komendantki Obwodu WSK Nieszawa, Włocławek, Rypin i częściowo Brodnica. W ramach działalności konspiracyjnej współdziałała w ukrywaniu i pomocy materialnej dla zbiegłych z niewoli jeńców angielskich, radzieckich i Polaków ściganych przez Gestapo. W grudniu 1942 r. była współorganizatorką wysadzenia pociągu z materiałami wojennymi zdążającymi na front wschodni na linii Koziółek-Sierpc. Podczas tej akcji zniszczeniu uległo część materiału. W 1943 r. uczestniczyła w akcji uwolnienia z więzienia w Toruniu oficera AK do zadań specjalnych, Witkowskiego, pseudonim „Żbik” oraz trzech innych kolegów. Ucieczka ta udała się, mimo pościgu Gestapo. Po aresztowaniu Zbigniewa Klubińskiego brała udział w odbudowie władz konspiracyjnej komendy Obwodu AK Lipno, kryptonim „Postój”. Pomocy udzielał jej w tym Pietkiewicz, pseudonim „Wiktor”.*

**MS:** *I tu chcę podkreślić ogromną rolę Wojskowej Służby Kobiet, jakże często pomijaną lub umniejszaną!*

**KS:** *„Mała kobietko czy wiesz”, że w każdej chwili mogła Pani stracić życie lub wpaść w łapy Gestapo?*

**MS:** *Wpadłam dopiero w 1945 roku w łapy UB. Po pierwszej wpadce „w kotle” w Toruniu zostałam zwolniona i pojechałam do Warszawy. Tam spotkałam „Żbika”.*

**KS:** *Kto to był „Żbik”?*

**MS:** *To kolejarz Staś Witkowski. Wyrobił mi papiery do ucieczki na Zachód za Janem Nowakiem Jeziorańskim. Gdybym go posłuchała i wyjechała, to uniknęłabym*

drugiej wpadki i więzienia. „Żbik” mieszka do dziś w Kanadzie, a w „Akcji N” pełnił dużą rolę. Jest bardzo ważną, utytułowaną personą, naprawdę to: Dr S.J. hrabia Poray-Tucholski.

**KS:** *A jak to było z tym „kotłem”.*

**MS:** *W sierpniu 1945 roku UB odnalazło na kwaterze w Toruniu przy ul. Warszawskiej 8 archiwum Sztabu Pomorskiego AK, także broń, maszyny do pisania i wiele innych niezbitych dowodów dalszej konspiracji. Wpadł też kurier wiozący z Londynu listę awansów i odznaczeń. W sumie aresztowano około 40 osób, w tym mnie z 6-osobową grupą sztabu AK, obwód Lipno. Z dokumentów wynikało, że jestem niezwykle aktywna i dobrze zorganizowana, więc awansowałam na porucznika. Byłam też na liście odznaczeń. Przyznano mi Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami.*

**KS:** *Dla UB materiał bardzo obciążający...*

**MS:** *Toteż przyznano mi rolę głównej oskarżonej i prokurator mjr Sikorski zażądał dla mnie kary śmierci. Sąd jednak wziął pod uwagę moje wcześniejsze zasługi okupacyjne, poświadczane przez dokumentację skonfiskowaną w archiwum AK i skończyło się na 6 latach pozbawienia wolności oraz utracie praw obywatelskich i publicznych. Wszystkie moje stopnie wojskowe i odznaczenia zostały automatycznie unieważnione. Bardzo się cieszę, że przeżyłam radość odzyskania ich i kolejne awanse.*

**KS:** *Może porozmawiamy o procesie. Czy miała Pani obrońcę?*

**MS:** *Nie miałam, nie było czasu, ani możliwości na kontakt z rodziną, a z urzędu przydzielono mi obrońcę w mundurze UB. To był sąd WSO w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Skład sędziowski był bardzo umundurowany – 3 sędziów, prokurator, 2 ławników, a na sali, na tym jawnym procesie same mundury UB. To byli studenci prawa ze szkoły Duracza i na naszym przykładzie mieli uczyć się, jak prowadzić później procesy Akowców. Jeden z tych umundurowanych obrońców podszedł do moich trzech współtowarzyszy, drugi do pozostałych trzech, a do mnie nikt. A tu już dzwonek! Więc przechyliłam się przez stół i wołam: jak ja mam się bronić? A on: Ty? Ty nie musisz, ty masz... – i tu przejechał kantem dłoni po szyi. Skoro tak, pomyślałam – to przynajmniej z godnością! Wzięłam na siebie całą winę, nie wypierałam się niczego, powiedziałam, że jestem dumna z mojej służby dla Ojczyzny w AK. Ale kiedy po procesie wracaliśmy „pod celę”, zauważyłam, że strażnicy stali się trochę łagodniejsi i jakby uprzejmi. Oni też byli spędzeni na proces i sami zobaczyli, jacy z nas „bandyci”. Moich 5 współtowarzyszy dostało poniżej 5 lat, ja najwięcej, bo 6 lat, ale razem z nami było sądzonych trzech innych „bandytów”, czyli żołnierzy AK i oni dostali niestety, karę śmierci.*

**KS:** *Czy pamięta Pani ich nazwiska?*

**MS:** *Byli to Władysław Raczyński „Grom”, Bolesław Kobus – 22 lata i Konrad Krzyżelewski 23 lata.*

**KS:** Czy była możliwość nawiązania z nimi jakiegoś kontaktu w więzieniu w czasie śledztwa?

**MS:** *W tym koszmarze los był dla mnie łaskawy, bo oprócz mnie w celi były Oleńka Sokółowska, z którą do dziś łączy mnie gorąca przyjaźń i Wanda Ostoja-Ostaszewska, która niestety już nie żyje. To ważne mieć przy sobie kogoś bliskiego w czasie koszmaru śledztwa. I razem modliłyśmy się o cud, by tych trzech Bierut ułaskawił. Posyłałyśmy im grypsy na skrawkach szarego papieru z paczek. Oni również grypsowali do nas i bardzo się zaprzyjaźnili. Naszym łącznikiem był Chlebuś - kalifaktor, krążący po korytarzach. Czasem, gdy było możliwe „Grom” śpiewał pięknym, dźwięcznym głosem: „dobranoc, dobranoc, tu skazaniec śpiewa ci dobranoc, dobranoc, o wolności złotej śnij...” była też inna, ułożona przez „Groma” pieśń, której nie pamiętam, ale której motto jest ze mną przez całe życie: „kto zcałuje z Twych oczu łez ślad...”*

**KS:** A czasy i okoliczności były takie, że i łez brakło...

**MS:** *I słyszałyśmy huk wystrzałów, gdy w ogrodzie pod murem wykonano egzekucję. A grudki ziemi lepkie od krwi po egzekucji udało nam się zdobyć i przechować jako relikwie.*

**KS:** Czy cały wyrok odsiedziała Pani w jednym więzieniu?

**MS:** *Nie, zaliczyłam ich kilka. Pierwszy raz był to areszt w Toruniu, potem znów areszt w Toruniu, część śledztwa w Bydgoszczy, a stamtąd z powodu epidemii tyfusu przewieziono nas do Inowrocławia. Z Inowrocławia trafiłam do Fordonu i tam już zostałam do końca. Przez cały czas były ze mną Oleńka i Wanda – dziewczyny z mojej organizacji, ale miały osobne procesy i mniejsze wyroki. Oleńka po wyjściu z więzienia nawiązała kontakt z moimi rodzicami i zastępowała im córkę...*

**KS:** Czy byliście tylko we trzy w celi?

**MS:** *O nie, na 4 m kw. było nas dwanaście! Różne charaktery, środowiska, temperamenty. Jak łatwo się w takich warunkach zatracić, zaprzedać złu. Bo więzieniem rządzi zło i przemoc, ale jest też możliwość przyjrzenia się sobie i lepszemu poznania samej siebie. I jakże inne z czasem obowiązują kryteria i jakie rodzą się zażyłości oraz solidarność. Do naszej celi wrzucono kiedyś zbrodniarkę - wykonawczynię wyjątkowo strasznego mordu. Bałam się jej i z przerażeniem słuchałam jej pełnych nienawiści pogroźek wyrzucanych gdzieś w przestrzeń, a z czasem stała się dla mnie współtowarzyszką niedoli. Osobną sprawą były paczki, też skrupulatnie dzielone na 12 części...*

**KS:** Często przychodziły?

**MS:** *To było precyzyjnie określone regulaminem. Raz w miesiącu 2 kg na osobę, z określoną zawartością. Problem w tym, że nie do wszystkich przychodziły. Kiedyś dostałam paczkę od stryja, pieczołowicie, pięknie zapakowaną. Otwieram, a tu ciasteczka od Bliklego!*

**KS:** *Blikle w więzieniu, co za wykwin!*

**MS:** *Zwłaszcza, że najbardziej oczekiwana była cebula, czosnek i tłuszcz...*

**KS:** *A co ze zbrodniarką?*

**MS:** *Kiedyś jechałyśmy pociągiem z moją „paczką” i rozmawiałyśmy głośno, że po wojnie chcę studiować. W przedziale siedział oficer i przysłuchiwał się tej rozmowie. A w jakiś czas potem okazało się, że jest inspektorem służb więziennych. Rozpoznał mnie wśród więźniarek, zapoznał się z moimi aktami i wezwał na rozmowę. Był mi życzliwy, przysłał potem podręcznik prawniczy z pieczęcią cenzury, bo najłatwiej wtedy można było studiować prawo. Dzięki temu, w więziennym świecie zyskałam miano osoby biegłej w prawniczych zawiłościach. Ta zbrodniarka była równocześnie zbolalą matką. Kiedy dowiedziała się, że jej dzieci są głodne i brudne i przepędzane precz jako dzieci zbrodniarki, błagała o możliwość wyjścia i zaopiekowania się nimi. I ja, w oparciu o tę książkę i znajomość paragrafów, napisałam jej właściwe podanie. Rozumiałam jej ból.*

**KS:** *Zniknęły uprzedzenia?*

**MS:** *To moje największe zwycięstwo: wyrzucić nienawiść, która potem mogłaby zatrucić życie moje i bliskich. Po tym wszystkim nie szukałam moich oprawców, lecz wybawicieli, by im podziękować. Najważniejszą postacią jest tu dr Czesław Zagórski.*

**KS:** *Czy był współwięźniem?*

**MS:** *Nie, był lekarzem więziennym w Inowrocławiu, mieszkającym w mieście. Aby nawiązać rozmowę upozorował badanie ginekologiczne i w ten sposób pozbył się z gabinetu strażniczki i NKWD – bo taki osobnik towarzyszył każdemu opuszczeniu celi. Ten lekarz z narażeniem życia własnego i rodziny przekazywał w obie strony grypsy, a w końcu umożliwił ucieczkę moim współtowarzyszom. Ja siedziałam dalej, ale doktor ułatwiał mi życie na każdym kroku,*

**KS:** *Czy po wyjściu z więzienia udało się Go odnaleźć?*

**MS:** *Byłam świadoma, że przez cały czas po wyjściu jestem śledzona, że UB depte mi po piętach. Dotarłam do Niego dopiero w 1990 roku w Zakopanem. Byłam w towarzystwie Oleńki i bardzo to spotkanie przeżyłam. Doktor zdziwił się, że Jego postawę traktuję jako coś nadzwyczajnego. Do tej pory służy ludziom, chociaż przekroczył 90-tkę.*

**KS:** *Trudny był start w „normalność” po wyjściu z więzienia?*

**MS:** *Bardzo trudny. Byłyśmy traktowane jak zadżumione, nie mogłam znaleźć pracy, a poza rodziną i kilkoma sprawdzonymi przyjaciółmi, ludzie odwracali się ode mnie. Przez te wszystkie lata nie dawała mi spokoju egzekucja tamtych trzech AK-owców. Oni zostali zaraz po rozstrzelaniu zagrzebani w ziemi, ot tak pod murem! Na ten motyw: „...kto z twych oczu zcałuje łez ślad...” nałożył się inny: „...jeśli ja o was zapomnę, niech o mnie zapomni Bóg...” Nie spoczęłam i w ubiegłym 2001 roku, w czasie tego kontrowersyjnego Zjazdu*

*Polonii w Pułtusk, tuż po wystawie zorganizowanej w kuluarach Sejmu przez prof. Otfinowską i red. Kosewicz – uczestniczyłam w Ich prawdziwym pogrzebie. Przygotowania trwały długo, pogrzeb odbył się w Inowrocławiu, a tyle emocji kosztowało mnie wiele zdrowia. Teraz jestem spokojna. Spełniłam powinność dużego formatu.*



## Informacje o autorze

**prof. dr hab. Mirosław Krajewski** – historyk, politolog; specjalności: europeistyka, historia Polski XIX i XX wieku, dzieje wychowania, biografistyka, paremiografia i leksykografia. Profesor zwyczajny w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Recenzent programów badawczych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W latach 2003-2006 profesor zwyczajny w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W kręgu zainteresowań badawczych pozostają także: badania nad kulturą historią ziemi dobrzyńskiej, Mazowsza Płockiego i Kujaw wschodnich oraz biografistyką regionalną.

Promotor ośmiu doktorów nauk humanistycznych (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Akademia Bydgoska - obecnie Uniwersytet Kazimierza Wielkiego) oraz 156 magistrów i 130 licencjatów w zakresie: historii, administracji, pedagogiki, dziennikarstwa i komunikacji społecznej (UMK, UWM, UKW, SWPW, WSHE).

Absolwent Liceum Pedagogicznego w Wymyślinie (1965), UMK (1973), dr nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (1986), dr habilitowany UMK (1995), profesor nauk humanistycznych z wniosku Uniwersytetu Warszawskiego (2001).

Członek Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk (1999-2002). Kierownik Seminarium Doktoranckiego przy Towarzystwie Naukowym Płockim (2000-2009). Członek towarzystw naukowych i specjalistycznych: Towarzystwa Historii Edukacji (2008), Towarzystwa Nauczycieli Szkół Polskich (2010), Stowarzyszenia Parlamentarzystów Polskich (2007), Toruńskiego Towarzystwa Naukowego (1979), Towarzystwa Naukowego Płockiego (1979) i Włocławskiego Towarzystwa Naukowego (1980-2009). Organizator i przewodniczący Dobrzyńskiego Oddziału WTN w Rypinie (1985-2007). Inicjator utworzenia i prezes Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego (od 2007).

Współpracownik Wspólnoty Polsko-Francuskiej w Lotaryngii (od 1995) i *Société Historique et Littéraire Polonaise*. Kolator Kościoła i Klasztoru Ojców Karmelitów w Oborach (od 1973 r. inicjator szeregu przedsięwzięć umacniających kult tego miejsca).

Współtwórca i rektor Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku w latach 1996-2002. Twórca bazy materialnej Uczelni (Auditorium



Maximum, Collegium Novum, Collegium Maius), organizator sześciu kierunków studiów, w tym dwóch na poziomie magisterskim. Organizator pełnej struktury organizacyjnej i inicjator ukształtowania tożsamości szkoły: sztandar (1997), gazeta uczelniana – „Vladislavia” (1997), dwie serie naukowe („Zeszyty Naukowe WSHE”, „Debiuty Naukowe WSHE”), chór akademicki „Arioso”, AZS, kilkanaście konferencji naukowych, itp. Inicjator sprowadzenia do Włocławka (do gmachu WSHE) ziemi z grobu C. K. Norwida z Monmomeracy pod Paryżem.

Wcześniej dyrektor szkoły w Radzynku (1982-1995), inspektor oświaty w Brzuzem (1989-1990), włocławski kurator oświaty (1995-1996) oraz pierwszy zastępca prezydenta Włocławka ds. promocji i rozwoju (2002-2004). Członek ZHP (1965-1995): komendant Hufca Brzuze (1977-1996), członek włocławskiej chorągwi, członek Rady Naczelnej ZHP. Członek ZNP (1965-1995): prezes Zarządu Oddziału Ostrowite (1977-1982). Prezes Zarządu Rejonowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci we Włocławku (od 1995). Radny Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego (1998-2002), wiceprzewodniczący Sejmiku (2001-2002).

Poseł na Sejm RP IV i V kadencji. W wyborach do Sejmu we wrześniu 2005 r. w Okręgu nr 5 Toruń-Włocławek otrzymał 11.333 głosy. W V kadencji Sejmu RP: przewodniczący Podkomisji Stałej ds. Nauki i Szkolnictwa Wyższego; zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz zastępca przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji do rozpatrzenia przedstawionych przez Prezydenta RP projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego. Członek Sejmowych Komisji ds. Unii Europejskiej, Nadzwyczajnej Komisji ds. zmian w kodyfikacjach, Podkomisji Nadzwyczajnej do nowelizacji prawa karnego. Członek konstytucyjnego organu - Krajowej Rady Sądownictwa (2006-2008).

Autor ponad 100 książek i kilkuset artykułów naukowych, rozpraw, recenzji i redakcji publikacji zwartych.

